



Narracje o miastach podzielonych w Europie Środkowej

Elżbieta Opiłowska

Kamilla Dolińska

Justyna Kajta

Julita Makaro

Natalia Niedźwiecka-Iwańczak



Wydawnictwo Naukowe
Scholar





Narracje o miastach podzielonych w Europie Środkowej

Słubice i Frankfurt nad Odrą
oraz Cieszyn i Czeski Cieszyn

Elżbieta Opiłowska

Kamilla Dolińska

Justyna Kajta

Julita Makaro

Natalia Niedźwiecka-Iwańczak



Wydawnictwo Naukowe Scholar
Warszawa 2022

Recenzje: dr Łukasz Rogowski, UAM, dr hab. Dariusz Wojakowski, prof. AGH

Redakcja i korekta: Dorota Kassjanowicz

Projekt okładki: Maryna Wiśniewska

Zdjęcia wykorzystane w książce zostały – jeśli nie podano inaczej – wykonane przez autorki

Wydanie publikacji zostało sfinansowane w ramach realizowanego projektu badawczego „(De/Re)Konstruowanie granic - narracje i imaginacje o miastach podzielonych w Europie Środkowej w perspektywie porównawczej”, grant OPUS Narodowego Centrum Nauki, nr umowy UMO-2018/29/B/HS6/00258.



NARODOWE CENTRUM NAUKI

Copyright © 2022 by Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa

Copyright © 2022 by Uniwersytet Wrocławski

Copyright © 2022 by Authors

ISBN 978-83-66849-98-3

doi 10.7366/9788366849983

Wydawnictwo Naukowe Scholar Spółka z o.o.

ul. Oboźna 1, 00-340 Warszawa

tel. 22 692 41 18; 22 826 59 21

dział handlowy: jak wyżej w. 108

e-mail: info@scholar.com.pl

www.scholar.com.pl

Wydanie pierwsze

Skład i łamanie: Stanisław Beczek (WN Scholar)

Wydrukowano w Polsce

Spis treści

Wprowadzenie	9
1. Studia nad granicami i pograniczami: ogólne nurty i agendy badawcze	14
1.1. Zmiana wykładni granic	15
1.2. Definiowanie pograniczy i miast podzielonych	18
1.3. Problematyka badawcza w studiach nad granicami i pograniczami	20
1.3.1. Kontekst historyczny	21
1.3.2. Kontekst integracji europejskiej	22
1.3.3. Badania praktyk społecznych	25
2. Miasta podzielone w socjologicznej perspektywie porównawczej.	
Cieszyn / Czeski Cieszyn i Słubice / Frankfurt nad Odrą	29
2.1. Dylematy porównania	29
2.2. Kontekst historyczny	31
2.2.1. Podział miast	31
2.2.2. Powojenne dekady w miastach podzielonych	32
2.2.3. Od miast podzielonych do dwumiał	33
2.3. Ludność i instytucje jako wybrane czynniki miastotwórcze	34
2.3.1. Potencjał ludnościowy	35
2.3.2. Instytucje	38
3. Narracje i imaginacje w perspektywie teoretycznej	42
3.1. Rozwój badań nad narracjami	43
3.2. W stronę analizy narracji	44
3.2.1. Struktura opowiadania	44
3.2.2. Treść i sposób opowiadania	46
3.3. Rodzaje narracji w badaniach miast	46
3.3.1. Narracje publiczne	47
3.3.2. Narracje przestrzenne	49
3.3.3. Narracje indywidualne	51
3.4. Imaginacje	53
3.5. Zastosowanie podejścia narracyjnego i koncepcji imaginacji do badania miast podzielonych	56
3.5.1. Narracje publiczne w miastach podzielonych	59
3.5.2. Narracje przestrzenne w miastach podzielonych	61
3.5.3. Narracje indywidualne w miastach podzielonych	63
3.6. Podsumowanie	65

4. Wyzwania i rozwiązania metodologiczne	67
4.1. Problemy badawcze – co nas zajmuje?	67
4.2. Badania w czasie pandemii	68
4.3. Dokumenty urzędowe jako źródło danych	69
4.3.1. Wyzwania w korzystaniu z danych zastanych	71
4.4. Szata informacyjna miasta jako źródło danych	75
4.4.1. Jak rejestrować szatę informacyjną miasta?	75
4.4.2. Co rejestrować z obfitej szaty informacyjnej wybranych miast?	77
4.4.3. Na marginesie	78
4.5. Zogniskowane wywiady grupowe jako źródło danych	78
5. Narracje publiczne	86
5.1. Narracje w dokumentach miejskich miast podzielonych	86
5.1.1. Słubice	87
5.1.2. Frankfurt nad Odrą	91
5.1.3. Słubice i Frankfurt nad Odrą	96
5.1.4. Cieszyn	99
5.1.5. Czeski Cieszyn	102
5.1.6. Cieszyn i Czeski Cieszyn	105
5.2. Narracje elit w świetle fokusowych wywiadów grupowych	106
5.2.1. Narracje elit w Słubicach	107
5.2.2. Narracje elit we Frankfurcie nad Odrą	117
5.2.3. Narracje elit w Cieszynie	127
5.2.4. Narracje elit w Czeskim Cieszynie	134
5.3. Wnioski	141
6. Narracje w szacie informacyjnej miast podzielonych	145
6.1. Słubice	145
6.2. Frankfurt nad Odrą	153
6.3. Cykle transgraniczne	164
6.3.1. Szlak Kleistów	164
6.3.2. Słubfurt	165
6.3.3. Ścieżka Odry	168
6.3.4. Ścieżka edukacyjna o historycznych miejscach Słubic	170
6.4. Cieszyn	173
6.5. Czeski Cieszyn	181
6.6. Cykle transgraniczne	187
6.6.1. „Ogród Dwóch Brzegów” / <i>Zahrada dvou břehů</i>	187
6.6.2. „Open Air Museum Cieszyn. Český Těšín”	190
6.7. Wnioski	195
7. Narracje indywidualne mieszkańców miast podzielonych	199
7.1. Narracje mieszkańców Słubic	199
7.1.1. Narracja o małomiasteczowości	199
7.1.2. Narracja o mieście transgranicznym	201
7.2. Narracje mieszkańców Frankfurtu nad Odrą	205
7.2.1. Narracja o mieście prowincjonalnym	205
7.2.2. Narracja o mieście kultury i zieleni	207

7.2.3. Narracja o mieście transgranicznym	208
7.3. Narracje mieszkańców Cieszyna	213
7.3.1. Narracja „stela”	213
7.3.2. Narracja o mieście prowincjonalnym	214
7.3.3. Narracja o mieście transgranicznym	217
7.4. Narracje mieszkańców Czeskiego Cieszyna	221
7.4.1. Narracja o mieście prowincjonalnym	221
7.4.2. Narracja o mieście z potencjałem	223
7.4.3. Narracja o mieście transgranicznym	225
7.5. Wnioski	227
Zakończenie	229
Bibliografia	238
Spis tabel	254
Spis rycin	254
Noty o autorkach	257

Wprowadzenie

Od końca lat pięćdziesiątych XX wieku na pograniczach zachodnioeuropejskich rozpoczął się rozwój współpracy transgranicznej, która nierzadko postrzegana była jako droga do pojednania skonfliktowanych w czasie II wojny światowej narodów. Późniejszy proces integracji europejskiej, realizowany w strukturach Unii Europejskiej (UE), polegający m.in. na wprowadzeniu jednolitego rynku i traktatu z Schengen, doprowadził do otwarcia wewnętrznych granic na kontynencie dla swobodnego przepływu kapitału, towarów, usług i obywateli. Pogranicza traktowano przy tym jak laboratoria integracji europejskiej oraz inkubatory hybrydowości i tożsamości kosmopolitycznej (por. m.in. Dürschmidt 2006).

Jednakże, przywołując tezę Georga Simmla i odnosząc ją do procesów transnarodowych, europeizacji i globalizacji, można uznać, że granice nie wyzbyły się swojej dwuznaczności objawiającej się tym, iż mogą one odgrywać rolę zarówno „mostu”, jak i (zamkniętych/otwartych) „drzwi” – mogą sprzyjać procesowi włączania, jak i wykluczania (Simmel 1957). Dlatego też propagowana od upadku „żelaznej kurtyny” wizja tej części świata bez granic i transnarodowych przestrzeni okazała się iluzoryczną imaginacją.

Wydarzenia w dwóch ostatnich dziesięcioleciach, takie jak kryzys uchodźczy, brexit, pandemia COVID-19 i wojna w Ukrainie, pokazały, jak szybko procesy deborderingu mogą zmienić się w politykę re-borderingu i odtwarzania fizycznych granic w postaci płotów i murów granicznych. Jak zauważają Ainhoa Ruiz Benedicto, Mark Akkerman i Pere Brunet, 30 lat po upadku komunizmu,

[...] na świecie jest więcej murów niż kiedykolwiek wcześniej. W porównaniu do [istniejących] sześciu w 1989 roku, obecnie na całym świecie istnieją co najmniej 63 fizyczne mury wzdłuż granic lub na okupowanych terytoriach, a w wielu krajach przywódcy polityczni opowiadają się za zwiększeniem ich liczby. Wiele krajów zmilitaryzowało swoje granice poprzez rozmieszczenie wojsk, statków, samolotów, dronów i cyfrowego nadzoru patrolujących ląd, morze i powietrze. Gdybyśmy policzyli te „mury”, byłyby one liczone w setkach. W rezultacie, obecnie bardziej niż kiedykolwiek wcześniej dla ludzi uciekających przed biedą i przemocą przekraczanie granic stało się niebezpieczne, a nawet po ich przekroczeniu służby graniczne wciąż stanowią realne zagrożenie (Benedicto, Akkerman, Brunet 2020: 5).

Dynamika zmian zachodzących na granicach i pograniczach cieszy się dużym zainteresowaniem badaczek i badaczy różnych dyscyplin – geografii społecznej, socjologii, historii, nauk o polityce czy ekonomii, a studia nad granicami i pograniczami są ze swej natury interdyscyplinarne. Szczególnie istotne wydają się podejścia porównawcze, kiedy to próbuje się ustalić podobieństwa i różnice między granicami w różnych globalnych kontekstach (Tagliacozzo 2016). Wieloperspektywiczność wymaga jednak, jak zauważają Hastings Donnan i Thomas M. Wilson,

[...] wrażliwości etnograficznej, która jest jednocześnie czuła na kontekst polityczno-gospodarczy; etnograficznych i innych podejść metodologicznych, holistycznych w takim stopniu, w jakim mogą wydobyć wzajemne powiązania między fenomenami granic, a jednocześnie pozostają zorientowane na problemy (Donnan, Wilson 2012: 12).

Obecnie w badaniach granic i pograniczy wykorzystuje się wiele koncepcji teoretycznych i metod do analizy różnorodnych studiów przypadków. Niemniej jednak, aby nadążyć za dynamicznymi zmianami funkcji i postrzegania granic, oraz biorąc pod uwagę złożoność współczesnych polityk, dyskursów i praktyk (trans)granicznych, badaczki i badacze granic wciąż muszą rewidować swoje stanowiska teoretyczne i pracować nad nowymi koncepcjami (Parker, Vaughan-Williams 2009).

Niniejsza monografia jest wynikiem projektu badawczego „(De/Re)Konstruowanie granic — narracje i imaginacje o miastach podzielonych w Europie Środkowej w perspektywie porównawczej”, realizowanego w latach 2019–2023 przez jej autorki. Był on finansowany przez Narodowe Centrum Nauki w ramach konkursu OPUS (umowa nr UMO-2018/29/B/HS6/00258). Jako przedmiot naszych eksploracji wybrałyśmy dwa miasta podzielone – Cieszyn/Czeski Cieszyn na pograniczu polsko-czeskim i Ślubice/Frankfurt nad Odrą – na polsko-niemieckim. Miasta te ukształtowały się odpowiednio w 1920 i 1945 roku w wyniku nowego porządku geopolitycznego po dwóch wojnach światowych.

W odróżnieniu do Śląska Cieszyńskiego, który – będąc pograniczem wieloetnicznym i wielokulturowym na peryferiach europejskich imperiów – dzielił wspólną historię i pamięć zbiorową (Jańczak 2013), Polacy i Niemcy na nowo powstałym pograniczu nie mieli doświadczeń sąsiedzkich. Reżim komunistyczny nie sprzyjał budowaniu transgranicznych relacji. Dopiero upadek żelaznej kurtyny i demokratyczne przemiany w krajach Europy Środkowo-Wschodniej otworzyły nowe możliwości dla stosunków dwustronnych na różnych poziomach władzy, także między pograniczami.

Od 1991 roku granice polsko-czeska i polsko-niemiecka nie stanowiły już tak jednoznacznej linii podziału. Zamiast tego powoli stawały się pomostem w procesie zbliżenia między dwoma sąsiadami. Bezpośrednie i nieskrępowane kontakty między społecznościami pogranicza tworzyły podstawę do budowania transnarodowej tożsamości. Mieszkańcy miast podzielonych mieli szansę na co dzień doświadczać Europy jako „żywego miejsca” w przeciwieństwie do większości

Europejczyków, dla których Europa pozostawała wciąż bardzo abstrakcyjnym projektem tożsamościowym (Meinhof 2002). Potwierdzają to także uczestniczki i uczestnicy naszych wywiadów grupowych, o czym szerzej piszemy w rozdziale piątym:

[...] uważam, że my lepiej rozumiemy Europę i procesy europejskie niż mieszkańcy Warszawy, Poznania czy na przykład Wrocławia, właśnie z uwagi na to, że żyjemy na granicy i doświadczamy tego, co się wiąże z wolnością na przykład w poruszaniu, z wolnością wyboru, z tym, gdzie mieszkam, gdzie pracuję, na co dzień, a nie od święta.

Jednakże, jak pokazują wyniki badań, nawet intensywne działania transgraniczne nie prowadzą w sposób automatyczny do wzrostu zaufania społecznego czy wzajemnego zrozumienia (por. m.in. Decoville, Durand 2018). Transgraniczna tożsamość miast, imaginacja dwumiaста pozostaje często projektem politycznym, realizowanym jedynie przez lokalne elity. Innymi słowy, literatura przedmiotu oraz nasze doświadczenia badawcze wskazują niespójność dwumiejskiej rzeczywistości, w której jednocześnie można identyfikować wskaźniki transgranicznej współpracy miast oraz wskaźniki tej współpracy zaprzeczające. Szczególnie jest to widoczne, gdy przedmiotem analizy czynimy deklaracje ideowe, dotyczące wartości oraz stanów świadomości, i zestawiamy je z zachowaniami (albo deklaracjami zachowań) pokazującymi, jak owe przekonania przekładają się na praktykę (np. odnoszą się do przekraczania granicy lub stosunku do sąsiada). Dlatego, identyfikując lukę w opracowaniach dotyczących miast podzielonych, postanowiłyśmy tym razem skierować naszą uwagę nie na realizowanie dwumiejskości, ale jej konstruowanie.

Wybierając na przedmiot naszych badań narracje i imaginacje, założyłyśmy, że odgrywają one ważną rolę w procesie konstruowania tożsamości miasta i obywateli oraz praktyk (trans)granicznych. W 2016 roku miasta podzielone na granicy polsko-czeskiej i polsko-niemieckiej obchodziły 25-lecie współpracy transgranicznej. Ponad ćwierć wieku wydaje się wystarczającym okresem, aby zweryfikować wpływ otwartych granic na lokalne społeczności. Konceptualizując badania, zakładałyśmy, że przebiegająca przez środek miasta granica uległa w świadomości mieszkanek i mieszkańców już pewnemu zatarciu. Jednak pandemia, która rozpoczęła się w trakcie trwania projektu, uświadomiła (nie tylko) nam, że powrót kontroli granicznych i fizycznych barier zmieni lokalne opowieści, a wprowadzone restrykcje przypomną o granicy w jej najtwardszej postaci (por. Dolińska, Makaro 2020; Opiłowska 2021; Kajta, Opiłowska 2022a, 2022b). Równocześnie, ta niekorzystna z wielu względów sytuacja pozwoliła nam badać „pogranicze migotliwe” – procesy dziejące się „tu i teraz” (Dolińska, Kajta i in. 2021), a przynajmniej to, jak są one relacjonowane przez mieszkanki i mieszkańców miast podzielonych.

Narracje dostarczają wiedzy na wiele tematów. Treści i sposób, w jaki o mieście mówią jego mieszkanki i mieszkańcy (Michałowska 2014), konstruują lokalną, miejską rzeczywistość; miasto jest tworzone i przeżywane właśnie w narracjach

(do których mogą należeć zachowania, wypowiedzi, ale także architektura, codzienne opowieści, mity). Treść narracji miejskich i wyłaniające się z nich wiedza oraz wyobrażenie o mieście nie są wcale oczywiste, łatwo dostępne, obserwowalne z zewnątrz, ale „[...] struktury te można wykryć, analizując dzieła [narracje – aut.] kultury, ponieważ przejawiają się w nich w sposób wyraźny i zobiektywizowany” (Rosner 2006: 12–13).

Postrzegając mieszkanki i mieszkańców miasta oraz elity, w tym przedstawicieli władz, jako aktorów konstytuujących miasto, założyliśmy, że pomiędzy nimi i wśród nich może toczyć się „bitwa narracyjna”. Różne sposoby mówienia o mieście nie płyną po prostu obok siebie w swoistej próżni, lecz się ścierają, walcząc o pozycję dominującą. To, która narracja zwycięży i określi kształt miasta, zależy od ich treści i sposobu dystrybucji – w tym także od posiadania przez autorów różnych atrybutów umożliwiających rozpowszechnienie i utrwalanie określonych narracji (pozycja społeczna, siła autorytetu, dostęp do odbiorców).

Na podstawie zrekonstruowanych opowieści starałyśmy się zidentyfikować imaginacje definiowane jako zestawy idei, obrazów, symboli, emocji, przekonań i wierzeń, które są wykorzystywane do legitymizacji projektów politycznych, a także codziennych projektów życiowych realizowanych przez poszczególnych aktorów. Są one zazwyczaj dostosowane do politycznego lub codziennego celu, do którego dążą różni interesariusze (Bürkner 2014).

Przyjmując, że narracje i imaginacje konstruowane przez elity i obywateli tworzą tożsamość narracyjną miast i identyfikacje ich mieszkańców oraz wpływają na praktyki transgraniczne, poszukiwałyśmy – poprzez wywiady grupowe, analizę dokumentów i analizę szaty miejskiej – odpowiedzi na następujące pytania¹: w jaki sposób elity oraz mieszkanki i mieszkańcy miast podzielonych odnoszą się w swoich narracjach do granicy, podzielonego miasta i sąsiednich społeczności?, jakie imaginacje można odnaleźć w narracjach?, czy są one związane z kwestiami historycznymi (sporna granica), czy też z aktualnymi debatami publicznymi (sekurytyzacja i odtwarzanie granic)? Należy podkreślić, że centralną koncepcją teoretyczną były dla nas narracje, a imaginacje odegrały drugorzędną rolę. Przyjmując za Hansem Joachimem Bürknerem (2014), że imaginacje są tworzone przez różnych aktorów w celu wzmocnienia swojej pozycji i uzasadnienia realizowanych działań, starałyśmy się je wyłonić z rezerwuaru opowieści mieszkanek i mieszkańców, elit i z komunikatów zapisanych w przestrzeni miejskiej.

Ponadto, stosując podejście narracyjne do analizy miast podzielonych, które stanowią specyficzne przestrzenie, gdzie krzyżują się wpływy czynników europejskich, krajowych, regionalnych oraz lokalnych i gdzie często codzienne praktyki, zwyczaje, kontakty i identyfikacje przekraczają granice państwowe, starałyśmy się określić korzyści i ograniczenia wynikające z przyjętej perspektywy teoretycznej oraz z metodologii.

¹ Szczegółowe założenia, pytania badawcze i metody przedstawiamy w rozdziale czwartym.

Niniejsza monografia składa się z siedmiu rozdziałów oraz wprowadzenia i zakończenia. Rozdział pierwszy prezentuje stan badań w studiach nad granicami i pograniczami. Wspomniana wyżej interdyscyplinarność, ale też ogromna liczba publikacji poświęconych różnorodnym studiom przypadku skłoniły nas do przedstawienia jedynie najważniejszych koncepcji i zwrotów w studiach poświęconych granicom i pograniczom oraz bardziej szczegółowego stanu badań dotyczących miast podzielonych. Celem drugiego rozdziału jest krótka prezentacja wybranych przez nas par miast podzielonych w odniesieniu do kontekstu historycznego i danych statystycznych dotyczących ludności oraz instytucji. Kolejny rozdział przedstawia ramy teoretyczne badań, ukazując rozwój koncepcji narracji i jego zastosowanie do badania miast podzielonych oraz definiuje imaginację. Rozdział czwarty poświęcony jest przyjętej procedurze metodologicznej, pytaniom badawczym, które postawiliśmy, oraz doborowi metod. Pokazuje także trudności i ograniczenia w realizacji badań empirycznych.

Celem trzech następnych rozdziałów są analiza i dyskusja nad wynikami badań empirycznych dotyczących imaginacji i narracji publicznych, indywidualnych i tych zidentyfikowanych w szacie miejskiej. Jak wspomnieliśmy, elity dysponują z reguły większymi możliwościami konstruowania i rozpowszechniania swoich opowieści. Ich narracje i imaginacje obecne są nie tylko w dokumentach miejskich, strategiach rozwoju, sprawozdaniach, lecz także w szacie miejskiej, którą w dużej mierze z racji swoich funkcji konstruują. Dlatego też rozdział analizujący narracje publiczne jest obszerniejszy od tego poświęconego narracjom mieszkańców i mieszkańców, którego bazą były jedynie fokusowe wywiady grupowe.

W zakończeniu przedstawiono najważniejsze wnioski z badań, koncentrujące się na porównaniu narracji i imaginacji w analizowanych miastach podzielonych oraz narracji publicznych i indywidualnych. Zaproponowane są tutaj też dezyderaty badawcze, które mogą stać się przedmiotem badań w kolejnych projektach.

Na końcu Wprowadzenia chciałybyśmy skierować nasze podziękowania do wszystkich osób, które pomogły nam w realizacji projektu badawczego. Dziękujemy szczególnie Uczestniczkom i Uczestnikom fokusowych wywiadów grupowych we wszystkich czterech miastach, którzy poświęcili swój czas na rozmowę o życiu w mieście podzielonym. Dziękujemy osobom, które pomogły nam w rekrutacji do wywiadów oraz w poszukiwaniu i udostępnieniu dokumentów miejskich.

Centrum Interdyscyplinarnych Studiów o Polsce na Europejskim Uniwersytecie Viadrina we Frankfurcie nad Odrą oraz Collegium Polonicum w Ślubicach jesteśmy wdzięczne za nieodpłatne udostępnienie sal do przeprowadzenia wywiadów.

Last but not least, dziękujemy recenzentom, prof. Dariuszowi Wojakowskiemu z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie i dr. Łukaszowi Rogowskiemu z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu za recenzje manuskryptu oraz krytyczne uwagi, które w znacznym stopniu przyczyniły się do lepszej jakości i klarowności niniejszej publikacji.

1. Studia nad granicami i pograniczami: ogólne nurty i agendy badawcze

Studia nad granicami i pograniczami – podobnie jak procesy, które znajdują się w centrum ich zainteresowań – ulegają ciągłym przekształceniom; co jakiś czas pojawia się nowa agenda postulowanych kierunków badań wraz z propozycjami nowych pojęć i koncepcji. Biorąc pod uwagę interdyscyplinarność studiów nad granicami i pograniczami oraz bogactwo terminologiczne, trudno byłoby scharakteryzować wszystkie podejścia badawcze i konceptualizacje granic oraz pograniczy, dlatego niniejszy rozdział koncentruje się jedynie na wybranych kategoriach, istotnych z perspektywy naszych badań empirycznych. Pełniejsze opracowania współczesnych nurtów w studiach nad granicami i pograniczami można odnaleźć w publikacjach zbiorowych o charakterze encyklopedycznym (por. m.in. Donnan, Wilson 2012; Wastl-Walter 2011; Opiłowska i in. 2020; Gerst, Klessmann, Krämer 2021).

Nowe postulaty badawcze pojawiają się z reguły w wyniku przemian sposobów myślenia o rzeczywistości w obrębie nauk społecznych, ale też w reakcji na zmieniające się realia, jak np. przekształcenie znaczenia i funkcji granic. Wywoływane były one takimi wydarzeniami i procesami europejskimi oraz globalnymi, jak m.in. upadek żelaznej kurtyny, postępująca integracja europejska czy globalizacja. To z kolei wpływało na pojawianie się koncepcji postmodernistycznych, kładących nacisk na zmieniające się znaczenie tradycyjnych granic państwowych, takich jak świat bez granic, Europa regionów, świat przepływów, globalne społeczeństwo obywatelskie. Jak zwraca uwagę Ilkka Liikanen (2010), w kontekście europejskim sam proces integracji i włączania nowych państw do Unii Europejskiej kreował nowe przedmioty dla badań, które mogły przyczyniać się do współtworzenia pozytywnych teorii postnarodowych, jak i krytycznie je ewaluować.

Ponadto, takie wydarzenia, jak powtarzające się ataki terrorystyczne, kryzysy polityczne, brexit, tzw. kryzys migracyjny, pandemia COVID-19 czy wojna w Ukrainie sprawiają, że poruszanie się w paradygmacie integracyjnym staje się bardziej problematyczne i wydaje się opisywać jedynie wycinek skomplikowanej rzeczywistości (trans)granicznej. W tym kontekście warto jednak zauważyć, że kryzysy Europy nie oznaczają jej zmierzchu, lecz wyłanianie się konturów nowych

„Europ” (Moll 2021). Porowatość i niestabilność granic mogą być wręcz potraktowane jako źródło żywotności naszego kontynentu.

1.1. Zmiana wykładni granic

Pierwsze refleksje nad granicami snuli przede wszystkim historycy (do prekursorów możemy zaliczyć francuskiego historyka Luciena Febvre) oraz geografowie (Karl Haushofer, Richard Hartshorne, Victor Prescott). Początkowo postrzegano je głównie jako statyczne linie, które wyznaczają terytorium suwerennych państw oraz odgrywają istotną rolę w rozwoju wspólnot narodowych (Scott 2011). Terytorialno-polityczne umocowanie granic w refleksji naukowej zrodziło z czasem konieczność wprowadzenia alternatywy uwzględniającej społeczno-kulturowe przesłanki ich ustanawiania. Koncepcja granic etnicznych Fredrika Bartha (1969) zapoczątkowała zmianę paradygmatu w myśleniu o granicy i poszerzyła jej pole definicyjne. Zwrot w stronę społecznego konstruowania granic uwarścił przede wszystkim na różnice kulturowe determinujące wyznaczanie granic etnicznych, a na ich podstawie – ustanawianie podziałów na „swoich” i „obcych” oraz kryształizację opozycyjnych tożsamości, wydobywając przy tym ich relacyjną naturę. Wyrażne odcięcie się od kontekstu politycznego w tym paradygmacie okazało się jednak czasowe – trudno było bowiem zignorować fakt, że państwo instytucjonalizuje różnicę etniczną i wyznacza zakres wspólnoty, wskazując na tych, którzy do niej nie przynależą (Dolińska 2020).

Uznanie, że granica jest konstruktem społeczno-kulturowym – uzasadnione i analitycznie niezbędne – uruchomiło kolejne zmiany. Jedną z ważniejszych refleksji we współczesnym myśleniu o granicach była ta związana ze zwrotem kulturowym, jaki rozpoczął się w badaniach społecznych w latach osiemdziesiątych XX wieku. Granice zaczęto coraz częściej analizować w kategoriach społecznych konstruktów i dynamicznych procesów (Liikanen 2010: 21). W tym kontekście warto wspomnieć o pracach Davida Newmana, Anssi Paasiego, Henka van Houtuma czy Eiki Berg, prezentujących konstruktywistyczne podejście i wprowadzających takie kategorie ujmujące procesualny charakter granic, jak *debordering* czy *rebordering*. W centrum zainteresowania znalazły się tematy związane z tożsamością, różnorodnością, procesami wykluczania, integracji, dyskursywnego konstruowania granic oraz deterytorializacji.

Na kanwie tego zwrotu w obrębie badań nad granicami i pograniczami pojawiła się również koncepcja *borderscapes*, która zgodnie z założeniami Chiari Brambilli wyrażała perspektywiczny, relacyjny i mobilny charakter granic (Brambilla 2015; Opiłowska 2017b; Szlachcicowa 2020). Według Prema Kumara Rajarama i Carla Grundy-Warra (2007) koncepcja *borderscapes* jest próbą nowego zdefiniowania granic jako przestrzeni, które są płynne i zmienne, stale negocjowane przez różnych aktorów i instytucje, ale również poprzez dyskursy, praktyki i relacje społeczne. Warto jednak zauważyć, że dla niektórych badaczek i badaczy

termin ten jest niedookreślony, a przez to otwarty na różnorodne interpretacje (van Houtum 2021: 38). Powołując się na analizę Diny Krichker (2021), Henk van Houtum zwraca uwagę na to, że w literaturze można odnaleźć bardzo różne konceptualizacje pojęcia *borderscapes*, co powoduje, iż staje się ono słowem-pułapką (van Houtum 2021). Podkreśla on także konieczność bardziej krytycznych analiz i poszukiwania odpowiedzi na pytanie nie tylko o to, jak granice są (re/de) konstruowane, lecz także, dlaczego tak się dzieje. Takie analizy pozwolą bowiem na sformułowanie emancypacyjnej alternatywy dla „borderyzmu” (*borderism*), czyli polityk dyskryminujących jednostki na podstawie ich pochodzenia, miejsca urodzenia bądź kierunku, z jakiego i w jakim podróżują (tamże: 40).

Taka analiza byłaby szansą na wypracowanie polityki na rzecz sprawiedliwych granic, co łączy się z postulowaną przez Brambillę polityką nadziei – chodzi tutaj o widzialność, uznanie i sprawstwo osób, które chcą przekraczać granice i/lub żyją na pograniczach i których sytuacja zależy od decyzji politycznych (Brambilla 2020: 16). W tym kontekście nie sposób nie patrzeć na granice i pogranicza jako przestrzeń nierówności i różnego dostępu do władzy. Ten postulat wiąże się także z etycznym aspektem granic, który w studiach nad granicami i pograniczami zyskał w ostatnim czasie na znaczeniu. Biorąc pod uwagę fakt, że granice nie tylko dzielą przestrzeń fizyczną, lecz są również wykorzystywane do „sortowania” ludzi według ich przynależności państwowej i rasowej, Jussi Laine kwestionuje myślenie państwowcentryczne i podkreśla, że

[...] granice mają znaczną wagę moralną w ustalaniu etycznych obowiązków wobec tych, którzy nie są uważani za przynależnych, a nasze moralne zobowiązanie do czynienia granic bardziej przepuszczalnymi nie wynika jedynie z zasady humanitarnej, lecz opiera się również na fakcie, że nie jesteśmy już po prostu częścią odizolowanych wspólnot narodowych [...]. Rzeczywistość usieciowionych społeczeństw, wspólnoty diaspor, sprawia, że coraz trudniej pozostać zafiksowanym na terytorialnie wyznaczonym charakterze granic (Laine 2021: 3, 15).

Dlatego też w ostatnich latach w studiach nad granicami i pograniczami zyskała na znaczeniu koncepcja granic mobilnych. Thomas Nail (2016) sformułował „kinopolityczne” podejście do granic, twierdząc, że pomimo tego, iż żyjemy w „świecie granic”, to społeczność jest stale w ruchu (*flow*), dlatego też granice nie mogą być badane jako zjawisko statyczne, a ich „płynność” jest konceptualnym punktem wyjścia dla wszelkich badań (tamże: 25). Podążając za „paradygmatem nowych mobilności”, Larissa Schindler (2021) podkreśla, że choć badania granic mają tendencję do skupiania się na separacji, a badania mobilności – na zjawiskach płynnych, to właśnie na przecięciu tych dwóch podejść pojawia się kluczowy obszar badań. To nowe pole badawcze obejmuje trzy obszary: mobilność granic i praktyki wyznaczania granic, społeczne granice mobilności oraz mobilność na granicach (tamże: 333–334).

Badania Sanneke Kloppenburg (2013) wokół reżimów mobilności można przyporządkować pierwszemu z wyżej zaproponowanych. Opierając się na refleksjach

dotyczących mobilności w studiach nad granicami i pograniczami, postuluje ona dalszy rozwój koncepcji reżimu mobilności jako potencjalnie użytecznej w badaniach regulacji mobilności międzynarodowej. Jej ustalenia empiryczne pozwoliły na zdefiniowanie rozszerzonego przestrzennie reżimu mobilności, który charakteryzuje się współpracą pomiędzy aktorami publicznymi i prywatnymi (tamże: 66).

Syntezyując ewolucję naukowego ujmowania granicy, odnotować należy zatem – za Dariuszem Wojakowskim (2017) – trzy paradygmaty, za sprawą których dokonywał się rozwój refleksji teoretycznej i studiów empirycznych: 1) modernistyczny – uznający, że granica jest konkretną linią budującą szczególnego rodzaju jedność terytorialną, społeczną i kulturową; 2) konstruktywistyczny – kontestujący terytorialne definiowanie granic, podkreślający kwestię jedności społecznej i organizacji społecznej, które są warunkowane kulturowo-symbolicznie i determinowane relacyjnie; oraz 3) postmodernistyczny – bazujący na założeniach konstruktywizmu i ustawiający się w opozycji do paradygmatu modernistycznego, zakładający płynną konceptualizację przestrzeni i relacji między terytorialnymi a społeczno-kulturowymi aspektami rzeczywistości (tamże: 15–20).

Nieco inaczej refleksję nad granicami porządkuje Christian Wille (2021), przywołując trzy zwroty w studiach nad nimi: procesualny (*processual shift*), multiplikacyjny (*multiplicity shift*) oraz kompleksowy (*complexity shift*). Pierwszy oznacza odejście od rozumienia granicy jako stałej linii podziału w kierunku interpretacji granicy jako produktu społecznych procesów konstrukcji; drugi wskazuje na zróżnicowany i wielowymiarowy charakter granic; trzeci w centrum zainteresowania stawia złożoność relacji między wiedzą, dyskursami, działaniami, obiektami i ciałami, które wytwarzają i są wytwarzane przez granice oraz powinny być rozpatrywane w ich społecznym, materialnym, przestrzennym i czasowym wymiarze.

Ostatnie kryzysy związane z granicami (pandemia COVID-19 i wprowadzanie kontroli granicznej oraz wojna w Ukrainie) spowodowały, że w centrum zainteresowania znalazły się ponownie reżimy graniczne (Medeiros i in. 2021), dyskursy i praktyki nacjonalistyczne (Kajta, Opiłowska 2022b) oraz wpływ tendencji odtworzenia granic (*rebordering*) na współpracę transgraniczną i życie mieszkańców pogranicza (Wille, Weber 2021; Opiłowska 2021; Novotný 2021; Novotný, Böhm 2022; Dolińska, Makaro 2020). Birte Wassenberg (2020: 36) podkreśla, że już kryzys Schengen w 2015 roku ujawnił koniec „mitu” Europy bez granic, ponieważ pokazał, że granice polityczne i administracyjne nigdy tak naprawdę nie zniknęły. Ostatnie wydarzenia wspierają jeszcze wyraźniej tezę o rosnącej orientacji państw na kontrolowanie granic (Kenwick, Simmons 2020) i wzmacnianie pozycji władz państwowych (Konrad 2021). Jak twierdzi Hynek Böhm, spowodowało to wzrost znaczenia unilateralizmu: „Państwo centralne powróciło jako kluczowy, a często jedyny aktor w przestrzeni publicznej” (Böhm 2021: 2).

Możemy ponadto obserwować, co zauważa Eva Nossem (2020: 5), „nacjonalizm pandemii”, który przejawia się we wprowadzaniu narodowych/lokalnych odpowiedzi na kryzys zdrowotny i w zapewnieniu leczenia własnym populacjom,

a także w „licznych próbach przypisywania winy i (rasistowskiego) wytykania palcami innych państw za ich domniemane błędy w walce z pandemią” (tamże).

Powyższe przykłady pokazują, jak wielki wpływ mają przemiany funkcji granic i uwarunkowania (geo)polityczne na konceptualizację granic i poszczególnych ich aspektów. Pomimo zwrotu w ostatnich latach ku wykładni granic w ujęciu konstruktywistycznym i postmodernistycznym, znów aktualny stał się paradygmat modernistyczny, w tym praktyki odtwarzania granic fizycznych i tendencje nacjonalistyczne. Badaczkom i badaczom pozostaje zatem jedynie próba uchwycenia fenomenu granic w ich wielowymiarowości, wieloznaczności i kompleksowości w określonym czasie, z uwzględnieniem dynamiki przemian.

1.2. Definiowanie pograniczy i miast podzielonych

Zmieniające się funkcje granic mają wpływ na pogranicza i ośrodki miejskie położone przy granicy, w tym miasta podzielone. Jak podkreśla Zbigniew Kurcz (2020), skupienie uwagi na pograniczach, a nie granicach, charakterystyczne jest dla badań prowadzonych w Europie Środkowo-Wschodniej i wynika właśnie z uwarunkowań historycznych tej części kontynentu, do których należą: znaczenie etniczności w życiu społeczeństw państwowo-narodowych, rola kultury w kształtowaniu się narodów, rozpad monarchii wielonarodowych i państw związkowych skutkujący zmianą granic i powstawaniem nowych państw (tamże). W Polsce można mówić nawet o ukształtowaniu się nowej subdyscypliny – socjologii pogranicza, na której rozwój miało wpływ wiele badaczek i wielu badaczy (por. m.in. Sadowski 1995; Zielińska 2003; Wojakowski 2007; Kurczewska 2008; Gołdyka 2013; Kurcz 2014; Rusek 2019).

Podobnie jak granice, również pogranicza nastroczają niemało trudności w ich teoretycznej konceptualizacji (Babiński 2001; Kurcz 1999; Rusek 2001; Kurczewska 2007). Próby uporządkowania zakresu semantycznego pojęcia podjęła się Natalia Niedźwiecka-Iwańczak, która proponuje definiować pogranicze jako zjawisko posiadające,

[...] po pierwsze, wymiar terytorialny, po drugie, wbudowaną granicę państwową (choć nie jest to warunek konieczny) i granice społeczno-kulturowe zasadzające się na różnicach kulturowych, w odwołaniu do których są konstruowane (w praktykach społecznych) odrębne zbiorowości o charakterze etnicznym. Trzecim komponentem pogranicza są kontakty społeczno-kulturowe pomiędzy zbiorowościami postrzeganymi jako odmienne w perspektywie etnicznej, a trwałość owym kontaktom zapewnia zakorzenienie w terytorium (Niedźwiecka-Iwańczak 2020: 290).

Analizując miasta podzielone, nie można zatem uniknąć charakterystyki granicy, przy której są położone, oraz kontekstu pogranicza rozumianego w wymiarze terytorialnym i społeczno-kulturowym.

Przywoływane już tutaj miasta podzielone występują w literaturze pod różnymi nazwami, co czasami (choć nie zawsze) jest powiązane z odmiennymi scenariuszami istniejących pomiędzy nimi połączeń, a czasem z dezynwolturą piszących. Obok pojęcia „miasta podzielone” (Jajeśniak-Quast, Stokłosa 2000; Opiłowska 2009; Kulczyńska 2013; Dolińska, Makaro, Niedźwiecka-Iwańczak 2017; Boháč 2017; Brzezińska 2020; Szewczenko 2020) w literaturze można spotkać m.in.: „miasta bliźniacze” (Anishenko, Sergunin 2012; Kaisto 2017; Eskelinen, Kotilainen 2005; Garrard, Mikhailova 2019), „dwumiasta”, „miasta siostrzane”, „miasta graniczne” (Sohn 2017; Gasparini 2014; Brzezińska 2020) lub „graniczne miasta bliźniacze” (Markuszevska, Tanskanen, Subirós 2016).

Wydaje się, że w pracach anglojęzycznych dominującą kategorią są „miasta bliźniacze” (*twin cities*), ale trzeba mieć na uwadze, iż kategoria ta jest szersza i nazywa zarówno miasta, które bezpośrednio ze sobą sąsiadują i znajdują się albo w obrębie jednego państwa, albo podzielone są granicą państwową, jak i te, które leżą w odrębnych państwach i w większej odległości od siebie (por. Joenniemi, Sergunin 2013). W tej ostatniej, najszerzej definicji, miasta bliźniacze, choć nie graniczą ze sobą, to połączone są – na podstawie istniejących umów i sieci współpracy – formalnymi i nieformalnymi politycznymi, ekonomicznymi, społecznymi oraz kulturalnymi relacjami (tamże).

Węższa definicja miast bliźniaczych uwzględnia takie kryteria, jak: położenie blisko granicy (często pokrywającej się z linią rzeki oddzielającej miasta), wspólna historia miast, zróżnicowanie etniczne osób zamieszkujących obie strony oraz istnienie zinstytucjonalizowanej współpracy pomiędzy miastami. Można więc powiedzieć, że ta wąska definicja pokrywa się z tym, jak rozumiane są przez nas miasta podzielone. Co ważne, dla analizowanych w tej książce miast znaczenie mają zarówno wspólna historia, jak i fakt podziału będącego wynikiem decyzji politycznych. W efekcie, jedno miasto zostało rozdzielone na dwie – usytuowane po dwóch stronach granicy państwowej – części.

W związku z tym, że miasta podzielone znajdują się w obszarach badawczych różnych dyscyplin (socjologia, geografia, antropologia, politologia, badania regionalne, europeistyka, stosunki międzynarodowe), różne są też ramy teoretyczne nakreślone w poświęconych im opracowaniach: przez socjologię granic i pograniczy, kwestie pamięci i tożsamości, po studia miejskie i regionalne, współpracę transgraniczną i integrację europejską. Często te ramy łączą się ze sobą. Przykładowo, współpraca transgraniczna analizowana jest w odniesieniu do zmieniającego się charakteru granic i procesów globalizacyjnych (Máliková i in. 2015), a badania pamięciologiczne splatają się z konstruktywistycznym rozumieniem granic (Opiłowska 2009; Pfoser 2020).

Do tej pory nie została też stworzona jedna, spójna teoria miast podzielonych. Można wręcz mówić „o terminologicznej różnorodności, a nawet chaosie panującym w opisie omawianego fenomenu” (Makaro 2020: 218). Mimo to część badaczek i badaczy podejmuje próby opracowania ram teoretycznych dla analizy tego typu jednostek osadniczych. Pojawiają się typologie miast podzielonych

uwzględniające ich zróżnicowanie ze względu na czas i okoliczności powstania, dziedzictwo historyczne, kontekst instytucjonalno-polityczny (członkostwo w UE) czy społeczno-kulturowy (m.in. zróżnicowanie etniczne) (Jańczak 2013). Katarzyna Kulczyńska (2014), skupiając się na genezie miast podzielonych – nazywanych przez nią „rozłupanymi”, przedstawia autorską typologię. Ze względu na liczbę podziałów, które dotknęły miasto, wskazuje miasta jednokrotnie i wielokrotnie rozłupane (np. Valka i Valga oraz Narva i Ivangorod); ze względu na liczbę powstałych w wyniku podziału ośrodków opisuje miasta rozłupane na dwie i na więcej części (np. strefy okupacyjne w Berlinie po II wojnie światowej) oraz, ze względu na proporcjonalność powstałych części, mówi o miastach symetrycznych i asymetrycznych.

Obok tworzenia typologii uwaga badawcza skupiana jest na poszukiwaniu teorii najlepiej wyjaśniających funkcjonowanie i wzajemne relacje tego typu miejsc (Joenniemi, Sergunin 2017; Joenniemi, Jańczak 2017). Przykładowo, Jarosław Jańczak wyodrębnia trzy modele miast podzielonych: założycieli integracji (*integration founders*), prekursorów integracji (*integration forerunners*) oraz dobre małżeństwa (*good marriages*). Jako kluczowe dla powyższej kategoryzacji wskazuje: dziedzictwo konfliktu lub współpracy pomiędzy państwami oraz długość stażu przynależności do UE (Jańczak 2017: 485).

Zarówno „założyciele integracji”, jak i „prekursorzy integracji” charakteryzują się trudną historią konfliktu, ale różnią geograficzną lokalizacją (Europa Zachodnia a Środkowa i Wschodnia) i długością funkcjonowania w strukturach UE. Model „dobrych małżeństw” charakterystyczny jest dla pograniczy z historią współpracy, przez co działania na rzecz integracji nie mają w sobie komponentu przepracowywania trudnej historii.

Kraje Europy Środkowo-Wschodniej tworzą w tym zakresie ciekawe pole do badań ze względu na swoją historię związaną z tworzeniem się państw i zmianami granic, jak i z doświadczeniami transformacji polityczno-ekonomicznej oraz nakładającymi się na nie procesami globalizacyjnymi i tymi związanymi ze strukturami UE (por. Máliková i in. 2015). Część istniejących badań odnosi się do całych obszarów wybranych pograniczy (Dołzbłasz, Raczyk, Leśniak-Johann 2012; Knippschild, Schmotz 2018; Opiłowska, Sus 2021), część – do poszczególnych odcinków lub konkretnych miast. Jeszcze inne przyjmują perspektywę porównawczą, koncentrując się np. na dwóch wybranych przypadkach lub większej ich liczbie (Markuszczyńska, Tanskanen, Subirós 2016).

1.3. Problematyka badawcza w studiach nad granicami i pograniczami

W badaniach granic, pograniczy i miast podzielonych można wyróżnić trzy dominujące konteksty badawcze: po pierwsze – dziedzictwo historyczne i badania nad pamięcią, po drugie – procesy integracji europejskiej, po trzecie – prakty-

ki społeczne i relacje sąsiedzkie na pograniczach. Badania dotyczące wybranych przez nas par miast podejmują podobne typy analiz. Ponadto znajdziemy tutaj studia opisujące całe obszary pogranicza polsko-niemieckiego (Osękowski, Szczegółła 1999) lub polsko-czeskiego (Dębicki 2010), co pozwala nam na uchwycenie szerszego kontekstu, w którym funkcjonują Słubice i Frankfurt nad Odrą oraz Cieszyn i Czeski Cieszyn.

1.3.1. Kontekst historyczny

W przypadku badania miast podzielonych historia jest traktowana jako czynnik pozwalający wyjaśnić i zrozumieć teraźniejsze procesy oraz umiejscowić te specyficzne organizmy miejskie w szerszym kontekście przestrzennym i temporalnym:

Pamięć o przeszłości – na przykład o przesiedleniach populacji, konkurujących ideologiach, przeszłych porządkach przestrzennych – odgrywa ważną rolę w konstruowaniu granic i wyznacza sposoby budowania tożsamości oraz oceny teraźniejszości w kontekście zmian granicy (Pfoser 2020: 2).

Za istotną cezurę dla pograniczy Europy Środkowo-Wschodniej można uznać otwarcie granicy w latach 1972–1980 dla ruchu bezwizowego i bezpaszportowego, co znalazło wyraz w licznych publikacjach dotyczących pogranicza polsko-niemieckiego (Kwilecki 1972a, 1972b, 1973a, 1973b; Kochanowski 2001; Szczegółła 1992). Rekonstrukcję historyczną od chwili podziału do roku 1995 odnaleźć można także w publikacji poświęconej trzem miastom podzielonym na polsko-niemieckiej granicy, w tym Słubicom i Frankfurtowi nad Odrą (Jajeśniak-Quast, Stokłosa 2000). Książka oparta jest na bogatym materiale archiwalnym i ukazuje kolejne etapy budowania relacji transgranicznych w zakresie współpracy komunalnej, edukacji, kultury czy roli Kościołów w procesie pojednania.

W przypadku Cieszyna i Czeskiego Cieszyna niewiele jest analiz dotyczących kontaktów polsko-czeskich, które opowiadałyby o okresie po podziale miasta (1920), a przed latami dziewięćdziesiątymi. Jeśli się pojawiają, to mają raczej charakter faktograficzny, prezentujący na linii czasu zmiany w relacjach między miastami i w funkcjonowaniu granicy (Zenderowski, Krycki 2014; Rusek 2011) lub wzmiankowy, nawiązujący m.in. do handlu przygranicznego w latach siedemdziesiątych (Kowalczyk, Nawrocki 1999). W przypadku tej pary historia częściej opisywana jest w kontekście samego podziału i jego politycznych, społeczno-kulturowych i ekonomicznych konsekwencji. Przykładem mogą być analizy Radosława Zenderowskiego, który nakreśla okoliczności podziału oraz polityczne, społeczno-kulturalne i ekonomiczne jego konsekwencje (Zenderowski 2002a), a także specyfikę Cieszyna i Czeskiego Cieszyna jako „środkowoeuropejskiego miejsca pamięci” (Zenderowski 2011), z nie do końca przepracowaną historią, gdzie ścierają się pamięć narodowa i ponadnarodowa. Istotnym wątkiem jest tutaj także wielokulturowość, która bywa przypisywana Cieszynowi ze względu na jego historię i w której dostrzega się potencjał miasta:

Wielokulturowość tego miasta posiadająca w nim wielowiekową historię, poza trudnymi okresami, rzeczywiście przyczyniała się do jego kulturowego czy ekonomicznego rozkwitu. W odniesieniu do przeszłości można spoglądać na nią jako fundament kulturowego dziedzictwa tego miasta i regionu, zaś w odniesieniu do przyszłości niewątpliwie stanowi wspólny dla wszystkich wyodrębniających się w niej grup społecznych potencjał dla ich dalszego, wspólnego rozwoju na wielu płaszczyznach życia (Błahut 2010: 62).

Dla miast podzielonych w Europie Środkowo-Wschodniej bez wątpienia przełomowym momentem był upadek żelaznej kurtyny, który to otworzył drogę do rozwoju współpracy i budowy dobrosąsiedzkich relacji. Wówczas też powstało wiele prac poświęconych procesowi „sklejania miast” (Makaro 2007a; Opiłowska 2009; Kulczyńska 2014; Joenniemi, Sergunin 2011) oraz raportujących o skutkach otwarcia granicy i polityczno-społecznych przeobrażeniach na pograniczach (Lisiecki 1995; Osękowski, Szczegółka 1999; Schultz, Nothnagle 1996; Schultz 1998, 2001, 2005a, 2005b; Jajeśniak-Quast, Stokłosa 2000; Stokłosa 2003; Kaczmarek 2011; Jańczak 2013; Sternberg 2017).

1.3.2. Kontekst integracji europejskiej

Z kolei prace pisane w duchu paradygmatu integracyjnego (Makaro 2019) koncentrują się na opisie przebiegu integracji i europeizacji oraz na czynnikach i kontekstach, które je ułatwiają bądź utrudniają (Kurcz 1993; Dębicki, Doliński 2013; Dębicki, Tamáska 2014; Opiłowska 2017b; Dolińska 2018). O niepowodzeniach w procesie integracji pisał m.in. Zbigniew Kurcz, poddając refleksji negatywne rozstrzygnięcie referendum we Frankfurcie nad Odrą w sprawie transgranicznej linii tramwajowej (Kurcz 2012: 476), a także Pertti Joenniemi i Alexander Sergunin (2011), wspominając o nieudanym referendum w Haparandzie w sprawie tworzenia wspólnego centrum obu miast. Z drugiej strony, należy mieć na uwadze to, że w codziennych praktykach komplementarność miast (Kwiatkowski 1997) jest konsumowana i może być odczytywana jako wskaźnik integracji (Dolińska, Makaro, Niedźwiecka-Iwańczak 2018).

Christophe Sohn (2014) proponuje dwa modele integracji transgranicznej. Wychodząc od koncepcji granicy jako zasobu, twierdzi, że sam fakt otwarcia granic nie stanowi wystarczającego warunku rozwoju procesu integracji, który determinowany jest przede wszystkim strategicznym zachowaniem aktorów. Pierwszy model, zwany „geoekonomicznym”, opiera się na czerpaniu korzyści z asymetrii, a współpraca zorientowana jest na cele instrumentalne (korzystanie z różnic w cenach produktu czy wynagrodzeń). Drugi model, zwany „projektem terytorialnym”, kładzie nacisk na konwergencję obu stron, budowanie wspólnoty transgranicznej poprzez wzajemne zrozumienie i zaufanie między podmiotami. Współpraca transgraniczna zorientowana jest głównie na działania symboliczne, mające na celu promowanie wspólnej imaginacji przestrzennej, jak również

wspólnej transgranicznej tożsamości terytorialnej. Wbrew pozorom oba modele nie są ze sobą sprzeczne, ale wzajemnie się uzupełniają.

Należy podkreślić, że w ramach paradygmatu integracyjnego miasta podzielone często bywają wprost opisywane jako laboratoria integracji europejskiej (Schultz 2005a; Joenniemi, Sergunin 2012; Gasparini 1999). Joenniemi i Sergunin (2011) podejmują temat pozornej (ideologicznej) oraz mocnej integracji miast podzielonych i kontynuują wątek instytucjonalizacji integracji europejskiej w kolejnych swoich publikacjach (2011). Tezę, że miasta podzielone na granicy polsko-niemieckiej osiągnęły najwyższy stopień integracji po wstąpieniu Polski do UE, stawia Dariusz Gierczak (2017), natomiast Tamás Hardi i Andrea Uszkai (2017) zwracają uwagę na przestrzenny aspekt integracji, do którego nawiązuje również Andrea Székely (2007) – odwołując się do przykładów miast podzielonych na granicach węgierskich – analizuje ich struktury, które determinują postęp integracji przestrzennej. Helga Schultz (2001) wprost opisuje relacje między polskimi i niemieckimi częściami miast podzielonych jako emanację procesu integracji europejskiej.

Do paradygmatu integracyjnego można również zaliczyć prace, które koncentrują się na określonym aspekcie funkcjonowania pograniczy lub miast, różnych wymiarach współpracy transgranicznej oraz relacji pomiędzy aktorami społecznymi z obu stron granicy. Możemy tutaj znaleźć studia dotyczące czynników sprzyjających i utrudniających współpracę w perspektywie porównawczej (Castañer, Jańczak, Martín-Uceda 2018; Decoville, Durand, Feltgen 2015; Ulrich 2021), jak i na konkretnych pograniczach: m.in. polsko-niemieckim (Opilowska, Sus 2021; Martín-Uceda, Jańczak 2018), polsko-czeskim (Dębicki 2010; Böhm 2017; Kurowska-Pysz i in. 2020; Kurowska-Pysz, Castanho, Loures 2018; Dołzbłasz 2015a) czy fińsko-rosyjskim (Joenniemi, Sergunin 2017; Eskelinen, Kotilainen 2005).

Analizie poddawane są też kwestie symetrii i asymetrii miast współtworzących miasta podzielone (Brzezińska 2020; Castañer i in. 2018), które często łączą się z kwestiami ekonomicznymi, lecz i z liczbą mieszkańców, wielkością terytorium oraz zajmowaną pozycją względem regionu i całego państwa, potencjałem kulturalnym i instytucjonalnym czy możliwością przyciągania inwestorów.

Zdaniem Moniki Brzezińskiej asymetrie mogą przekładać się w niektórych warunkach na dominację jednego miasta nad drugim (Brzezińska 2020: 34). Idąc w swoich analizach dalej, badaczka wnioskuje, że w przypadku pogranicza polsko-niemieckiego dominującą pozycję zajmuje strona niemiecka (choć nie jest to sytuacja akceptowana przez mieszkańców strony polskiej), w przypadku zaś pogranicza polsko-czeskiego rolę dominującą odgrywa strona polska (tamże: 35). Zróźnicowanie „sił” nie musi się przekładać na konkurencję – bywa, że bardziej opłacalna dla obu stron jest współpraca, co może być szczególnie korzystną strategią, jeśli weźmiemy pod uwagę zazwyczaj peryferyjną pozycję miast podzielonych (Brzezińska 2020).

W duchu paradygmatu integracyjnego i koncepcji laboratoriów integracji społecznej pojawiają się analizy dotyczące tego, na ile miasta podzielone stanowią

jeden organizm miejski (Kučerová 2010; Zenderowski 2011; Boháč 2017). Próba uchwycenia tych wszystkich procesów konstytuujących integrację oraz wyzwań im towarzyszących szczególnie często kieruje badaczki i badaczy do poszukiwania przejawów ponadgranicznej kooperacji. Integracja miast podzielonych zachodzi poprzez realizowane w nich przez różnych aktorów współdziałanie, podejmując wątki współpracy ekonomicznej (Dołzbłasz, Raczyk 2015), instytucjonalno-kulturalnej (Dacko-Pikiewicz 2019; Kurowska-Pysz i in. 2018), wspólnej polityki i zarządzania (Kurowska-Pysz i in. 2018; Zenderowski, Krycki 2014) oraz tej nieformalnej i pozarządowej (Zenderowski, Krycki 2014; Opiłowska 2017a). Uwaga zwracana jest tutaj na odgórne konstruowanie możliwości współpracy pomiędzy miastami, m.in. przez strukturę funduszy unijnych (np. Interreg) (Böhm 2017), ale i na różnego typu asymetrie w ilości dostępnych środków finansowych oraz możliwościach i sposobach ich wykorzystania.

Ponadto, uwagę badawczą skupia także to, na ile miasta tworzą jeden organizm w oczach mieszkank i mieszkańców (Tamáska 2017; Kulczyńska, Matykowski 2011; Dolińska i in. 2017). Przykładowo, część badań opowiada o Cieszynach jako o miastach będących symbolem reunifikacji. Pojawia się więc tutaj optymistyczna wizja, w której otwarcie granic wpłynęło na bardzo szybkie odbudowanie relacji pomiędzy miastami, gdzie „[...] większość działań integracyjnych Czechów i Polaków jest inicjowana spontanicznie, bez wsparcia żadnych władz i regulacji”, a nierozwiązane zaszłości historyczne są ważniejsze dla historyków niż dla relacji polsko-czeskich (Kučerová 2010: 95). Z drugiej strony, zauważalna jest też mniej optymistyczna wizja, w której współpraca polsko-czeska to właściwie współpraca polsko-polska, inicjowana przez organizacje związane z polską mniejszością zamieszkującą Czeski Cieszyn (Zenderowski, Krycki 2014).

Zderzenie optymistycznych i mniej optymistycznych wniosków dostrzegalne jest również w przypadku polsko-niemieckiej pary miast, gdzie – jak zauważa Aleksandra Binicewicz (2017) – wskazać można co najmniej kilka barier dla stworzenia społeczności pogranicznej: ekonomiczne asymetrie, dysproporcje w oczekiwaniach wobec mieszkańców drugiej strony – znajomość niemieckiego jako szansa na pracę, kulturowe asymetrie (wzajemna niewidzialność młodych mieszkańców; obcość i stereotypy), pamięć historyczna (głównie o II wojnie jako nieprzepracowany problem i jeden z elementów budujących niechęć wobec nauki niemieckiego i relacji z Niemcami).

Odnosząc się do percepcji jedności Słubic i Frankfurtu przez słubiczan (na podstawie reprezentatywnych badań zrealizowanych w 2015 roku) – był o tym przekonany nieco więcej niż co dziesiąty badany, a co trzeci uznawał, że w przeszłości te ośrodki mogą się stać jednym miastem. Wśród słubiczan dominuje optymistyczna wizja współpracy miast i ich mieszkańców – nieco ponad 60% prognozowało, że korzyści z niej płynące będą obopólne (Dolińska i in. 2018: 134–136).

Ważnym wątkiem podejmowanym przez Julitę Makaro (2019) jest pytanie o zasadność dominacji paradygmatu integracyjnego i postulat większego różnicowania wykorzystywanych podejść, dostrzegania alternatywnych wyjaśnień

oraz silniejszego zakorzenienia się w tym, jak rzeczywiście wyglądają codzienność i transgraniczne relacje w analizowanych miastach.

1.3.3. Badania praktyk społecznych

Odpowiedzią na to wezwanie jest trzeci nurt badawczy, do którego zaliczamy studia poświęcone właśnie praktykom transgranicznym mieszkańców, ich relacjom i wzajemnemu postrzeganiu. Wpisać je można w szersze ramy wyznaczane przez teorie praktyk społecznych, korzystając z ujęcia jednego z twórców tego podejścia, Theodore'a Schatzky'ego (1996: 89), dla którego praktyki są rozwijającymi się w czasie i rozproszonymi w przestrzeni wiązkami działań i wypowiedzi. Istotne jest przy tym to, że praktyki rządzą się pewnymi regułami, są teleoafektywne (co można rozumieć jako ich zorientowanie na cel i nadawanie im ważności) i opierają się na ogólnym rozumieniu (Sikorska 2018: 38–39). A zatem, co ważne dla poniższych rozważań, praktyki są zakorzenione w konkretnych miejscach. Mają związek z infrastrukturą materialną, która w ogóle je umożliwia i wpływa na ich formę (tamże: 39).

Do tego nurtu zaliczyć można także badania analizujące opinie gromadzone po obu stronach granicy (Zenderowski 2002b; Markuszewska i in. 2016; Szalbot 2010), lub po jednej z nich (Dolińska, Niedźwiecka-Iwańczak 2011, 2014; Dolińska i in. 2017).

Ukierunkowanie na granicę w praktykach osób zamieszkujących miasta podzielone bywa elementem szerszego zwrotu konstruktywistycznego i skupia się na doświadczeniach oraz codzienności mieszkańców. W tym kontekście ważnym przedmiotem badań jest codzienne (re)konstruowanie granicy (tzw. *borderwork*) przez różnych aktorów społecznych, zajmujących zróżnicowane (i nierówne) pozycje w strukturze władzy. Istotne są tutaj również procesy deborderyzacji i re-borderyzacji, które skupiają uwagę badaczek i badaczy analizujących perspektywę osób zamieszkujących pogranicza w różnych częściach Europy (Cassidy, Yuval-Davis, Wemyss 2018; Szytniewski, Spierings, Van Der Velde 2020; Pfoser 2020; Markuszewska i in. 2016). Przykładowo, Iwona Markuszewska i współautorzy (2016) porównują dwa przypadki miast podzielonych (La Jonquera [Els Límits] – Le Perthus na granicy hiszpańsko-francuskiej i Słubice – Frankfurt nad Odrą na granicy polsko-niemieckiej), żeby przeanalizować, jak mieszkanki i mieszkańcy tych miejsc postrzegają granicę i jakie postawy wobec sąsiada się tutaj pojawiają.

Z kolei Bianca B. Szytniewski i zespół (2020), analizując praktyki i doświadczenia Ukraińców przekraczających granicę – głównie w celach ekonomicznych – kierują się w stronę analizy perspektywy jednostek doświadczających granicy i posługują się kategorią jej rozciągania (*stretching*), która opisuje, z jednej strony, to, w jaki sposób osoby przekraczające granicę (re)konstruują ją poprzez nadawanie jej znaczenia, a z drugiej, w jaki sposób pogranicze – w tym przypadku polsko-ukraińskie – reprezentuje szeregową przestrzeń mającą własną, społeczną i przestrzenną, dynamikę (tamże: 470).

W ten nurt analizowania granic i miast podzielonych z perspektywy oddolnej wpisują się także badania dotyczące tożsamości (Binicewicz 2017; Pfoser 2020; Stokłosa 2017; Rusek, Werpachowski 1997; Błahut 2010; Dębicki, Zenderowski 2021) oraz kształtowania się specyficznych cech społeczności żyjących na pograniczach (Sakson 1990; Opiłowska 2019). W tym kontekście człowiek pogranicza charakteryzuje się specyficzną świadomością społeczną i tożsamością jednostkową. Z jednej strony, opisywany jest jako dzielący kulturę i tradycje dwóch lub więcej różnych społeczności (Sadowski 1995: 138), z drugiej – dostrzega się jego janusowe oblicze; jest

[...] zwykle bardziej otwarty lub krytyczny wobec obcych, bardziej przywiązany lub obojętny do wartości własnej grupy narodowej niż mieszkańcy centrum, [...] jest bardziej innowacyjny i skłonny do akceptacji idei i nowinek napływających z zewnątrz (Kurcz 2008: 20).

W literaturze anglojęzycznej człowiek pogranicza bywa określany mianem *transnational borderlander* (Martinez 1994), *regionaut* (Löfgren 2008) czy też *border-surfer* (Terlouw 2012). Ten ostatni to mieszkaniowiec nastawiony na czerpanie korzyści z asymetrii pogranicza, szukający „okazji” i korzystający z różnic cenowych, a więc wpisujący się w model geoeconomiczny, zaproponowany przez Sohna (2014).

Studia, które skupiają się na codziennych praktykach transgranicznych i relacjach między społecznościami miast, prowadzone są zazwyczaj z uwzględnieniem szerszego kontekstu historyczno-społeczno-politycznego, który przez lata kształtował sąsiedzkie relacje (Zenderowski 2002a; Szalbot 2010; Markuszewska i in. 2016; Dolińska i in. 2018; Jajeśniak-Quast, Stokłosa 2000; Binicewicz 2017; Dębicki, Doliński 2017). Mamy tutaj najczęściej do czynienia z badaniami kwestionariuszowymi, które realizowane są albo w jednej części miasta podzielonego, albo w obu. Ten drugi typ badań przynosi nam więcej wiedzy porównawczej, pozwala bowiem zestawiać opinie mieszkanki i mieszkańców obu stron granicy. Pytania, jakie się pojawiają w tych analizach, dotyczą przede wszystkim praktyk transgranicznych, postrzegania miast(a) i osób je zamieszkujących oraz postrzegania działań integracyjnych i udziału w nich.

Przyglądając się wynikom dotychczas prowadzonych badań w analizowanych w książce miastach, można zauważyć, że ich mieszkańcy w zróżnicowany sposób postrzegają odrębność/jedność obu części miast podzielonych (Kulczyńska, Matykowski 2011). Polsko-czeskie miasto podzielone było postrzegane jako jeden organizm miejski przez Cieszynian przede wszystkim w aspekcie urbanistycznym i ekonomicznym, natomiast przez Czechów – w sensie kulturalnym (Zenderowski 2002a). Analizując praktyki społeczne, można stwierdzić, że najczęstszy cel wizyt po drugiej stronie polsko-czeskiej granicy wiąże się z zakupami, drugi z kolei dla mieszkańców Cieszyna to restauracje i puby, a dla mieszkańców Czeskiego Cieszyna to cele religijne (tamże).

Co ciekawe, w danych zgromadzonych przez Zenderowskiego pojawia się ogólnie wysokie poparcie dla współpracy obu miast i instytucjonalizacji takiej współpracy, przede wszystkim w obszarze bezpieczeństwa, turystyki i rekreacji, ekologii, kultury. Badania dotyczące postrzegania sąsiada wskazują z kolei na fakt, że to mieszkanki i mieszkańcy Czeskiego Cieszyna są bardziej przyjaźnie nastawieni do Polaków niż odwrotnie. Warto jednak zauważyć za autorem, że „zdecydowaną przyjaźń” deklarowali częściej mieszkańcy Czeskiego Cieszyna o polskiej narodowości (tamże).

Słubiczanie powszechnie (przy czym ten odsetek znacznie przewyższa rozmiar praktyk transgranicznych mieszkańców terenów ulokowanych w większym dystansie od Odry) przekraczają granicę i bywają we Frankfurcie (90%); rezygnacji z przekraczania granicy sprzyja niższy poziom wykształcenia, starszy wiek i nieznamość języka niemieckiego (Dolińska i in. 2018: 141–147). Cele odwiedzin deklarowane z najwyższym odsetkiem wskazań to zakupy (ok. 90%), spacer (69%) i – na poziomie 40% – spotkania z niemieckimi znajomymi oraz wyruszenie komunikacją publiczną w głąb Niemiec (tamże: 151–152).

Badania prowadzone w Słubicach i Frankfurcie pokazują², że połowa respondentów Słubic nie spędza swojego wolnego czasu we Frankfurcie, ci zaś, którzy odpowiadają twierdząco, pojawiają się w Niemczech w celach rekreacyjnych (spacer, jazda na rowerze) lub po to, by skorzystać z lepszych jakościowo usług (Markuszewska i in. 2016: 113). Dla mieszkańców Frankfurtu wizyty w Słubicach mają częściej charakter usługowy – robią tam zakupy, jedzą, chodzą do fryzjera, tankują samochód (tamże).

Jeśli chodzi o postrzeganie jedności i pogranicznego charakteru miasta, to ujawnia się tutaj asymetria w postrzeganiu miast(a) przez sąsiadów: o ile w wypowiedziach słubiczan dominuje brak identyfikacji ze Słubicami, jak i transgranicznym regionem, o tyle większość frankfurczyków utożsamia się zarówno ze swoim miastem, jak i z pograniczem. Dla mieszkanki i mieszkańców Słubic to, co odróżnia pogranicze od innych regionów, to naturalna możliwość spotkania obcokrajowców i mówienia w obcym języku w życiu codziennym, co uczy tolerancji. Niemniej, ich zdaniem „polska kultura nie miesza się z niemiecką, a niemiecka kultura nie ma wpływu na polską”. Niemcy zaś twierdzą, że tożsamości kulturowe obu krajów oddziałują na siebie wzajemnie, i dostrzegają wpływ zamieszkiwania blisko granicy na swoje życie (tamże: 115). Niemieccy respondenci pozytywniej oceniają również inicjatywy integracyjne, choć, jak przyznają, ich zakres nie jest wystarczający, brakuje też wiedzy na ich temat. Przykładowo, o istnieniu dwujęzycznego przedszkola w Słubicach wiedzieli wszyscy respondenci ze Słubic i tylko kilka osób z Frankfurtu (tamże).

Poza problematyką wspólną, obecną w publikacjach dotyczących wybranych par miast, zauważalna jest również refleksja nad kwestiami specyficznymi dla

² Należy zaznaczyć, że próba w badaniu jest niewielka (po 20 osób w mieście), dlatego trudno mówić o statystycznej reprezentatywności.

każdej z nich. W przypadku Słubic i Frankfurtu szczególnie wiele zainteresowania poświęcono niepowtarzalnemu i spektakularnemu przedsięwzięciu, jakim jest projekt artystyczny „Słubfurt” (Opiłowska 2017c). W refleksji dotyczącej obu Cieszyńców (traktowanych jako część całego regionu transgranicznego – Śląska Cieszyńskiego lub szerzej – Europy Środkowej) widoczna jest natomiast koncentracja na tradycji, dziedzictwie regionalnym, tożsamości i pamięci lokalnej (Błahut 2010; Zenderowski 2011, 2021; Dębicki, Zenderowski 2021).

Wskazane powyżej pola tematyczne nie są rozłączne, a przypisanie do nich poszczególnych opracowań ma charakter dość arbitralny i jedynie egemplifikujący. Mamy świadomość, że nakreślone pokrótce nurty badawcze nie odnoszą się do wszystkich zagadnień podejmowanych w badaniach granic, pograniczy i miast podzielonych. Mają one na celu jedynie przedstawienie najważniejszych kwestii i teoretycznych tropów, które inspirowały nas w badaniach, jednakże nie nadajemy żadnemu z obszarów wiodącej rangi. Choć w prezentowanych tutaj badaniach nie analizowaliśmy szczegółowo uwarunkowań historycznych, praktyk społecznych oraz różnych funkcji granicy, to mamy świadomość, że na rekonstruowane przez nas narracje i imaginacje o miastach podzielonych wpływają także nakreślone w tym rozdziale problemy badawcze.

2. Miasta podzielone w socjologicznej perspektywie porównawczej. Cieszyn / Czeski Cieszyn i Słubice / Frankfurt nad Odrą

2.1. Dylematy porównania

Miasta podzielone (Makaro 2020) to specyficzne organizmy, które powstały w wyniku podziału jednego ośrodka na dwa – ułożone przy granicy, ale w dwóch państwach. Wiele z nich po podziale funkcjonowało w odizolowaniu od siebie, by – od pewnego momentu historycznego, w zmienionych okolicznościach politycznych – zwrócić się ku sobie, próbując dyskontować połączenia przestrzenne, które winny być zachętą do budowania więzi społecznych między mieszkańcami dwóch miast (Schultz 2001: 8–9). Z czasem w ich relacjach na znaczeniu zyskuje komponent społeczny, czyniąc z przestrzennych okoliczności tylko niezbędne oprzyrządowanie.

Egzemplifikację przypadków omawianych w książce stanowią pary miast podzielonych, znajdujących się w Europie Środkowej na pograniczu polsko-niemieckim (Słubice i Frankfurt nad Odrą) oraz pograniczu polsko-czeskim (Cieszyn i Czeski Cieszyn). Obie reprezentują model miast podzielonych, ale i zduplikowanych – w związku z tym, że w jakimś momencie po ich podzieleniu konieczne stało się odtworzenie pewnych instytucji i infrastruktury przydzielonych jednemu miastu (Jańczak 2013: 77).

Wybór wskazanych ośrodków wymaga uzasadnienia. Analizy porównawcze od dawna zajmują ważne miejsce w badaniach społecznych (Della Porta 2008: 198), a w ostatnich latach były coraz częściej implementowane w badaniach miast i regionów, jako że w ten sposób można dostrzec podobieństwa i różnice (Krehl, Weck 2020: 3) oraz zastanowić się nad tym, na ile pewne elementy stanowią specyfikę danego miasta, a na ile są one powtarzalne i obserwowalne także w innych ośrodkach.

Przedmiotem naszych analiz są środkowoeuropejskie miasta podzielone granicą państwową, których rozdzielenie było wynikiem arbitralnych decyzji politycznych. Na podstawie tych ogólnych przesłanek wybrałyśmy do analizy pary, które postrzegać można jako przypadki potencjalnie maksymalnie podobne (Sułek 1983; Della Porta 2008). W takiej sytuacji

[...] cechy wspólne dla analizowanych systemów uważa się za zmienne „kontrolowane”, a różnice między systemami służą za zmienne wyjaśniające. W schemacie

tym [systemów maksymalnie podobnych – aut.] liczba wyszukiwanych cech wspólnych powinna być więc możliwie największa, a liczba cech różniących systemy możliwie najmniejsza. [...] Jakikolwiek zespół zmiennych, który różni badane systemy i koresponduje z obserwowanymi różnicami zachowania [...] może być użyty do wyjaśnienia tego zachowania (Sułek 1983: 295).

Badaniom przyświecało więc założenie, że mimo podobieństw pomiędzy wybranymi parami miast ujawnią się takie ich właściwości (istotne z teoretycznej perspektywy), które pozwolą wyjaśnić badane zjawisko, czyli treści miejskich narracji i imaginacji (zmienną zależną).

Jak już wspomnieliśmy, część dotychczasowej praktyki badawczej i literatury przedmiotu dotyczącej miast podzielonych (w obrębie takich dyscyplin, jak socjologia, politologia, geografia) na interesujących nas pograniczach pokazuje, że zainteresowanie badaczek i badaczy kieruje się zazwyczaj ku jednemu wybranemu miastu lub jednej z jego części, gdzie przedmiot badań stanowią różne aspekty ich funkcjonowania (m.in. Dołzbłasz 2015a; Kulczyńska 2015; Kulczyńska, Matykowski 2011; Opłowska 2009; 2017a).

Można też spotkać opracowania opierające się na analizie komparatystycznej, uwzględniającej obie części miasta lub kilka miast podzielonych (Dolińska i in. 2018; Jajeśniak-Quast, Stokłosa 2000; Markuszewska i in. 2016; Dołzbłasz 2015b; Zenderowski 2002a, Castañer i in. 2018; Jańczak 2018a).

W obrębie istniejących badań porównawczych da się jednak dostrzec lukę dotyczącą studiów bardziej złożonych aspektów życia na obu pograniczach – nie tylko praktyk społecznych, lecz także sposobów postrzegania miast przez ich mieszkanki i mieszkańców. Dane pochodzące z różnych badań służą jako bardzo dobre źródło wiedzy i pozwalają budować kontekst poszczególnych miast, ale ze względu na różnorodność przedmiotów analiz, pytań badawczych i wybranych – a czasem niewyjaśnionych odbiorcom – metodologii trudno o możliwość dokonywania analiz porównawczych na podstawie tych danych zastanych. Nie zawsze też w dostępnych badaniach pojawia się uzasadnienie wyboru porównywanych miast/regionów, a to wydaje się kluczowe, ponieważ

[...] większość badań porównawczych za punkt wyjścia bierze znane już różnice między systemami społecznymi, by potem śledzić ich wpływ na zjawiska zachodzące wewnątrz tych systemów. Istnieje także strategia odwrotna. Różnice między systemami brane są pod uwagę tylko wtedy, gdy staje się to nieodzowne dla wyjaśnienia zjawisk społecznych zaobserwowanych wewnątrz systemów (Sułek 1983: 294).

Dodatkowo, w przypadku badania miast podzielonych ważne są dwa, nakładające się na siebie, aspekty: po pierwsze, znaczenie ma przygraniczne położenie, po drugie – to organizmy miejskie, mające poza swoim specyficznym położeniem także inne – miejskie – cechy. Z jednej strony, konieczne jest więc zwrócenie uwagi na oddziaływanie granicy i na fakt, że współpraca transgraniczna to ważne narzędzie polityki unijnej, ukierunkowanej m.in. na budowanie i rozwijanie

transgranicznych regionów (Scott 2015: 28). W tym kontekście pogranicza i miasta podzielone granicą państwową stanowią specyficzny kontekst zamieszkiwania: wspomniane wcześniej laboratoria integracji europejskiej (Schultz 2005a; Joenniem, Sergunin 2012; Gasparini 1999). Z drugiej strony, należy mieć świadomość, że bliskość granicy nie niweluje innych – charakterystycznych dla miast – wyzwań i potrzeb. Stąd nasze przekonanie o konieczności zwrócenia uwagi w badaniach miast podzielonych na potrzebę większej integracji pomiędzy analizami prowadzonymi w ramach studiów miejskich i socjologii pogranicza. Dzięki temu możliwe jest zmniejszenie ryzyka nadinterpretacji i przypisywania wybranym zmiennym większej mocy wyjaśniającej, a niedostrzegania innych (por. Della Porta 2008: 215).

Dwoma czynnikami, mogącymi dać ogólny pogląd na podobieństwa i różnice między wybranymi ośrodkami miejskimi, są historia, która odgrywała i odgrywa rolę w ich współczesnym funkcjonowaniu, oraz procesy miastotwórcze możliwe do opisanie na podstawie (dostępnych) obiektywnych danych urzędowych.

2.2. Kontekst historyczny

2.2.1. Podział miast

Podzielenie miasta i jego konsekwencje wciąż bywają, choć w różnym stopniu i na różnym tle, przedmiotem wspomnień, odniesień, a także myślenia o przyszłości – zarówno na gruncie lokalno-regionalnym, jak i w szerszej perspektywie, wyrażanym i przez mieszkańców, i przez władze miast.

Po zakończeniu I wojny światowej Polska i Czechosłowacja toczyły spór o Śląsk Cieszyński, w konsekwencji czego w 1920 roku doszło do jego podziału, przebiegającego m.in. przez Cieszyn. W wyniku wytyczenia nowej granicy wielu Polaków pozostało po stronie czechosłowackiej. Taka sytuacja trwała do października 1938 roku, kiedy to Polska zaanektowała Zaolzie. Ten stan utrzymał się tylko przez 11 miesięcy, gdyż we wrześniu 1939 roku Śląsk Cieszyński został zajęty przez Hitlera. Po zakończeniu II wojny światowej „10 maja 1945 roku po sześciodniowym spontanicznym polskim administrowaniu powrócił przedmonachijski kształt granic” (Pindór 2012: 27) i odtworzono granicę w jej przebiegu na Olzie. Tym samym Cieszyn i Czeski Cieszyn znalazły się ponownie po dwóch stronach granicy.

Drugą parę interesujących nas miast stanowią niemiecki Frankfurt nad Odrą oraz, powstałe z przedwojennego przedmieścia Frankfurtu zwanego Dammvorstadt, Słubice, wyodrębnione w następstwie postanowień poczdamskich w lecie 1945 roku. Przebiegająca Odrą i Nysą Łużycką nowa granica polsko-niemiecka podzieliła wtedy również Guben i Görlitz.

Przeprowadzone podziały organizmów miejskich były dla nich na długi czas destrukcyjne, m.in. ze względu na przerwanie sprawnie działającej infrastruktury miejskiej, która – zanim została skonstruowana na nowo – poważnie ograniczała

funkcjonowanie i rozwój miast. Jednocześnie, niewystarczające zasoby wymuszały też współpracę, która dotyczyła np. energetyki, wody, usług medycznych albo duchowych (Pindór 2012; Zenderowski 2002a: 122–123; Jajeśniak-Quast, Stokłosa 2000).

Specyficzną konsekwencją wytyczenia południowej granicy Polski było rozdzielenie rodzin i pozostanie w Czeskim Cieszynie wielu Polaków, choć za sprawą bardziej przepuszczalnej granicy sytuacja ta była mniej dotkliwa przed II wojną niż po niej, kiedy to obie granice przebiegające przez miasta stały się niemal nieprzepuszczalne. W przypadku Słubic warunki początkowe nie zapewniały mocnego impulsu miastotwórczego:

[...] oprócz kilku ulic posiadających zabudowę wielkomiejską znajdowały się [tu – aut.] niewielkie obiekty przemysłowe, wiele domów jednorodzinnych, sady, ogródki działkowe oraz stadion sportowy (Rutowska 1996: 9).

2.2.2. Powojenne dekady w miastach podzielonych

Sytuacją charakterystyczną dla Cieszynów oraz Frankfurtu i Słubic było to, że pomimo deklarowanej przyjaźni między krajami oraz narodami bloku wschodniego miasta rozwijały się niezależnie od siebie, a nawet odwróciły się do siebie plecami, co obrazowały zamknięta dla powszechnego ruchu granica państwowa, jak i „ozdobienie” jej zasiekami oraz zakaz zbliżania się do granicznej rzeki i mostu (Haffner 2005: 176–177). Z czasem, wraz z podpisywaniem umów bilateralnych między władzami państwowymi NRD, Czechosłowacji i PRL, również lokalnie zaczęto nawiązywać różne kooperacje. Szczególnie sprawnie realizowano współpracę kulturalną, podejmowano wspólne demonstracje przyjaźni (np. po obu stronach mostów gromadzili się mieszkańcy, a na moście spotykali się wybrani lokalni notable partyjni). Działania te obarczone były ideologicznym balastem, a socjalistyczna propaganda przyjaźni i pokoju określona została „przyjaźnią nakazaną” (Mehlhorn 2003).

Doświadczeniem niedostępnym dla Cieszyna i Czeskiego Cieszyna oraz ich mieszkank i mieszkańców było otwarcie granicy państwowej dla swobodnego i bezwizowego ruchu, które w polsko-niemieckich relacjach obowiązywało w latach 1972–1980. Dla osób zamieszkujących polskie i niemieckie miasta (Zgorzelec/Görlitz, Gubin/Guben, Słubice/Frankfurt) okazało się to doświadczeniem szczególnym w wielu obszarach, mającym konsekwencje do dziś (Opłowska 2014). Mimo że wciąż dominowały fasadowe relacje formalne między mieszkańcami reprezentującymi różne instytucje, odgrywającymi w nich określone role społeczne, to jednak dawały one czasami asumpt do bliższego poznania sąsiadów i ich nieznanego dotąd miasta w mniej formalnych okolicznościach i nieznanym kontekstach.

Mieszkańcy Cieszyna i Czeskiego Cieszyna przez dłuższy czas, bo od końca lat pięćdziesiątych do początku lat osiemdziesiątych XX wieku, również mogli

odwiedzać sąsiada, ale w sposób bardziej ograniczony (zatem było to doświadczenie nieco inne niż otwarcie granicy na pograniczu polsko-niemieckim) – korzystając z przepustek w ramach tzw. małego ruchu granicznego (Dembiniok 2019; Makowski 2010: 144; Zenderowski 2002a). Znaczenie miały również znajomości prywatne, które przetrwały nawet czas zamknięcia granicy; część z nich zainicjowana została przez odbywających podróże sentymentalne Niemców odwiedzających nowych właścicieli swoich niegdyśszych domostw. Dla mieszkańców obu miast podzielonych płaszczyzną masowych i częstych kontaktów był handel. Przy okazji zakupów rewidowano bądź utrwalano stereotypy o sąsiedzie – zarówno we Frankfurcie, jak i w Czeskim Cieszynie w latach siedemdziesiątych XX wieku narastało niezadowolenie z powodu wykupywania towarów niedostępnych w Polsce.

Kiedy pod koniec roku 1980, w obawie przed konsekwencjami kształtujących się w Polsce nastrojów solidarnościowych, władze NRD i Czechosłowacji zamknęły granicę państwową (Zenderowski 2002a), niektórzy mieszkańcy niemieckiego i czechosłowackiego miasta wyrażali z tego powodu zadowolenie. Ograniczenie możliwości przekraczania granicy państwowej poważnie zredukowało relacje między zamieszkującymi miasta położone po dwóch stronach rzeki, choć niektórzy z nich mogli kontynuować pracę u sąsiada. Również relacje oficjalne były podtrzymywane – w roku 1985 podpisano pierwszą w historii obu miast „Umowę Przyjaźni o współpracy między miastami Cieszynem (PRL) a Czeskim Cieszynem (CSRS)”.

2.2.3. Od miast podzielonych do dwumiast

Nowy kontekst przeobrażeń społeczno-politycznych po roku 1990 sprawił, że miasta i mieszkańcy zaczęli się powoli zwracać ku sobie, ułatwienia w przekraczaniu granicy wzmożyły ruch graniczny, w dużej mierze związany z handlem (powstało m.in. zjawisko nazywane „mrówkowaniem”, które jednak nie dotyczyło tylko osób mieszkających w miastach podzielonych, lecz również ludzi z innych części Polski). Wówczas też miały miejsce wydarzenia o dużym potencjale, raczej symbolicznym niż realnym. W kwietniu 1991 roku spotkali się po raz pierwszy burmistrz Słubic i nadburmistrz Frankfurtu, a w czerwcu 1992 roku odbyła się wspólna sesja Rad Miejskich obu miast, podczas której powołano trzy komisje. Miały się one zająć problemami energetycznymi, gospodarki wodno-ściekowej oraz gospodarowania odpadami (Romiszewska, Rutowska 1995).

Również na południowej granicy Polski podejmowano ten – wcześniej nie do pomyślenia – rodzaj aktywności: w październiku 1990 roku w ratuszu cieszyńskim spotkały się zarządy Cieszyna i Czeskiego Cieszyna. Nastrój towarzyszący temu momentowi historycznemu dobrze opisują słowa burmistrza polskiego miasta: „Niekoniecznie musimy manifestować nieustającą przyjaźń, powinniśmy natomiast zacząć wspólnie pracować” (Pindór 2012: 28).

Od roku 1990 nowością w rzeczywistości miast podzielonych był fakt, że graniczyć zaczęły ze sobą samorządowe jednostki państw, które dopiero co zmieniły

ustrój. Dodatkowo granica przebiegająca na Odrze, w następstwie połączenia się Niemiec Wschodnich i Zachodnich, stała się granicą Unii Europejskiej, natomiast granica na Olzie – granicą między państwami kandydującymi do UE.

Pierwsza umowa o współpracy Frankfurtu i Słubic została podpisana w kwietniu 1991 roku, a w maju 1993 uszczegółowiono jej postanowienia (Dreszer 2006: 201). W przypadku dwustronnej współpracy Cieszyna i Czeskiego Cieszyna ramy formalne ustanowiła „Umowa o współpracy pomiędzy miastami Cieszyn (RP) i Český Těšín (RC) / Smlouva o spolupráci mezi městy Český Těšín (ČR) a Cieszyn (RP)” podpisana w 1996 roku. Formalna współpraca kształtowana była też na poziomie regionalnym – w grudniu 1993 roku powołano do życia Euroregion „Pro Europa Viadrina”. Sformalizowanie współpracy pomogło w inicjowaniu przedsięwzięć, które pozwalały korzystać ze specjalnego funduszu przygotowanego przez UE, przeznaczonego na współpracę jednostek należących i nienależących do Unii (*PHARE Cross-Border Cooperation Programme* – CBC). Nieco później, bo w 1998 roku, w obu Cieszynach ulokowano sekretariaty polskiej i czeskiej części Euroregionu „Śląsk Cieszyński” (Zenderowski, Krycki 2014: 215–223).

Kolejnymi ważnymi datami symbolizującymi osłabianie funkcji granicy państwowej jako bariery w życiu dwóch (części) miast było wstąpienie w 2004 roku Polski i Czech do UE oraz przystąpienie w 2007 do strefy Schengen, co skutkowało nie tylko ułatwieniem w przekraczaniu mostów przerzuconych nad rzeką, lecz także zmianą pogranicznego krajobrazu, za sprawą usuwania wielu elementów infrastruktury granicznej. W 2011 roku zniesiona została ostatnia bariera między polsko-niemieckim miastem podzielonym, jaką było ograniczenie dostępu do niemieckiego rynku pracy dla polskich pracowników.

2.3. Ludność i instytucje jako wybrane czynniki miastotwórcze

Przybliżając obraz interesujących nas miast, skupimy się na ich wymiarze ludnościowym, gdyż, z jednej strony, ilustruje on jeden z głównych potencjałów miasta w ogóle, a z drugiej, jest takim jego aspektem, dla którego można zebrać porównywalne dane³ w odniesieniu do wszystkich czterech ośrodków położonych w trzech państwach (i mimo że to argument trywialny, to w ostatecznym rozrachunku poszukiwania danych – kluczowy). Wyobrażenie o symetrii i asymetrii potencjału ludnościowego w poszczególnych miastach tworzących pary jest istotne dla zrozumienia relacji między miastami i mieszkańcami oraz dla możliwości ich porównania.

³ Należy zauważyć problem z dostępnością analogicznych danych dla każdego z analizowanych miast. To kwestia różnych strategii statystyk narodowych, agregowania danych jedynie do pewnego poziomu administracyjnego, ale również zaangażowania samorządu w zbieranie i publikowanie informacji o sobie samym. O ile liczba ludności na przestrzeni lat czy poziom bezrobocia są rejestrowane przez ogólnokrajowe i lokalne instytucje, o tyle inne statystyki, które mogłyby posłużyć do opisu potencjału kulturalnego czy gospodarczego, są trudniej dostępne, zwłaszcza jeśli dotyczyć mają mniejszych (w skali poszczególnych państw) miast.

2.3.1. Potencjał ludnościowy

Dane o liczbie mieszkańców mogą być również traktowane (w perspektywie historycznej) jako wskaźnik rozwoju miast po ich podziale. Od 1945 roku rozwój ludnościowy w poszczególnych miastach jest nierównomierny, ale utrzymuje swoje proporcje. Można powiedzieć, że parę Słubice-Frankfurt ogólnie charakteryzuje duża dysproporcja, która na przestrzeni lat ulegała zmianie. Frankfurt był bowiem w swej powojennej historii kilkanaście razy bardziej zaludniony niż Słubice, ale w ostatnich kilku dekadach owa przewaga zmniejszyła się do kilkukrotności – przy stabilizacji populacji Słubic i spadku populacji sąsiedniego miasta. Natomiast w przypadku pogranicza polsko-czeskiego oba miasta rozwijały przez dekady swój potencjał ludnościowy stale i systematycznie, choć z rosnącą przewagą Cieszyna.

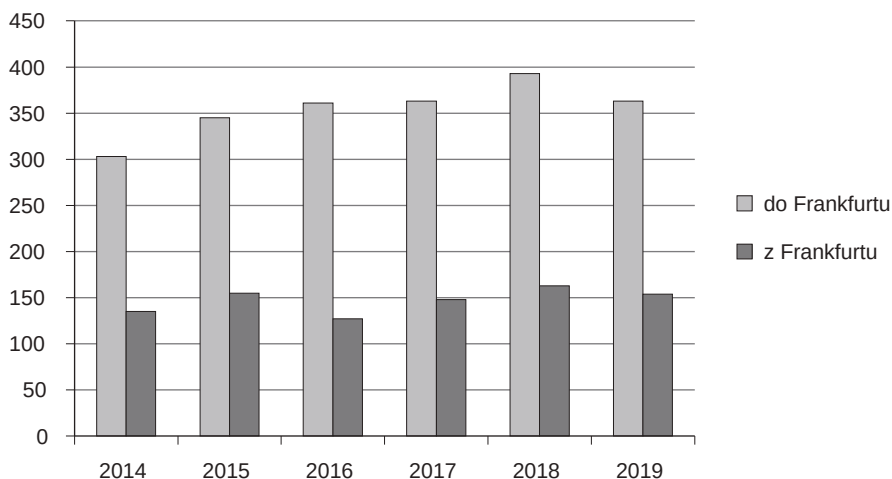
Tabela 1. Ludność w dekadach powojennych

	Słubice	Frankfurt nad Odrą	Cieszyn	Czeski Cieszyn
1945	1 689	41 829	16 536	
1950	3 198	52 822	18 041	12 985
1960	8 678	56 638	25 941	14 435
1970	12 194	62 433	32 806 ^a	15 820 ^b
1980	14 583 ^c	80 414	35 415 ^d	23 595
1990	16 069	86 131		28 810
2000	17 252	72 131	36 691	26 952
2010	17 064	60 330	36 285	25 499
2018	16 812	57 873	34 778	24 599
2019	16 644	57 751	34 724	24 438
2020	16 623	57 015	33 981	24 297
2021	16 470	56 679	33 500	23 620

^a Rok 1979. ^b Rok 1971. ^c Rok 1981. ^d Rok 1984.

Źródło: Brencz, Rutowska 1996; Trosiak 1999; *Małe miasta* 1971; *Rocznik...* 1986, Główny Urząd Statystyczny 2022, Český statistický úřad 2015, 2022a; Statistische Ämter des Bundes und der Länder 2022; Statistisches Bundesamt 2022; Wikipedia 2022.

Zgodnie z danymi pochodzącymi z Narodowego Spisu Ludności, który odbył się w Czechach w 2021 roku, w Czeskim Cieszynie mniejszość polska stanowi ok. 14% populacji, jeśli weźmiemy pod uwagę osoby zaznaczające jedną narodowość lub dwie, oraz ok. 11% w przypadku zliczania tych, które wskazały tylko jedną narodowość – polską (Český statistický úřad 2022b). We Frankfurcie, po części za sprawą dostępności lokali mieszkaniowych, również zamieszkują Polacy; w roku 2019 stanowili oni ok. 40% wszystkich obcokrajowców – ten ruch migracyjny utrzymuje się na stałym poziomie.



Ryc. 1. Migracje we Frankfurcie

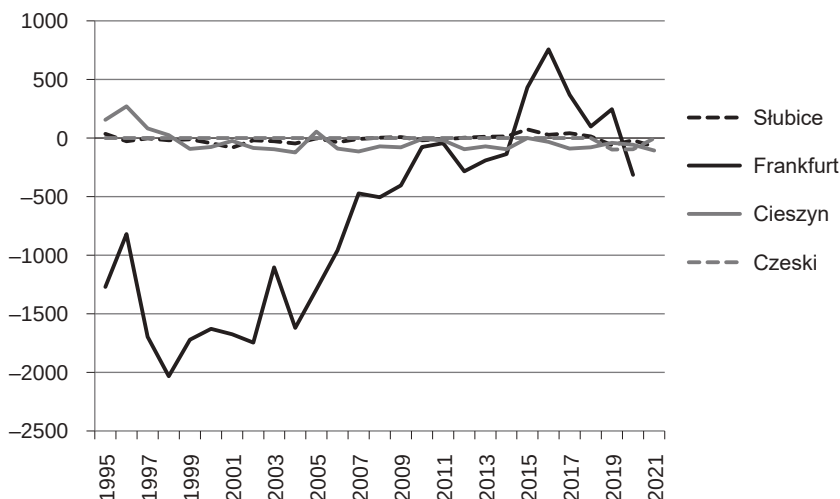
Źródło: Kommunalstatistischer Jahres- und Demografiebericht 2018, 2020.

W ostatnich trzech dekadach liczebność miast położonych na granicy zmniejszała się, przy czym najbardziej gwałtowny odpływ ludności odnotowano we Frankfurcie. Na wyludnianie się miast leżących przy granicy wpływają dwa zjawiska: migracje i ruch naturalny ludności, przy czym to pierwsze ma charakter lokalny albo charakterystyczny dla mniejszych miejscowości, to drugie zaś nie odbiega od ogólnych tendencji krajowych.



Ryc. 2. Ruch naturalny ludności w analizowanych miastach podzielonych w latach 1995–2021

Źródło: Główny Urząd Statystyczny 2022; Český statistický úřad 2022a; Statistische Ämter des Bundes und der Länder 2022.



Ryc. 3. Saldo migracji w analizowanych miastach podzielonych w latach 1995–2021

Źródło: Główny Urząd Statystyczny 2022; Český statistický úřad 2022; Statistische Ämter des Bundes und der Länder 2022.

Wyraźnie ujemne saldo narodzin i zgonów charakteryzuje sytuację w Cieszynie oraz we Frankfurcie. Gwałtowny spadek urodzeń odnotowany we Frankfurcie w drugiej dekadzie XXI wieku jest pochodną migracji z i do miast, które w trzech przypadkach niemal się znoszą. We Frankfurcie jednak odnotowano na przełomie wieków bardzo dynamiczny odpływ ludności – z miasta corocznie ubywało do 2 tys. mieszkańców. Odpływ młodych w pierwszej części analizowanego okresu skutkuje mniejszą liczbą urodzeń w kolejnej dekadzie.

Analizując różne przypadki miast podzielonych i powstałe w wyniku podziału struktury, można wskazać na odmienne relacje między poszczególnymi częściami – od symetrycznych po asymetryczne, przy różnym natężeniu tej drugiej sytuacji. Wykorzystując dwie miary: liczbę ludności i wielkość powierzchni⁴, Kulczyńska (2014: 110–111) ustaliła, że Cieszyn i Czeski Cieszyn charakteryzuje umiarkowana asymetria, natomiast Słubice i Frankfurt – duża. Również inne dane potwierdzają te ustalenia (choć relacja jest tu odwrotna): podczas gdy we Frankfurcie na km² przypada 383 mieszkańców (Statistisches Bundesamt 2022), gęstość zaludnienia miasta Słubice na km² wynosi 854 osób (Główny Urząd Statystyczny 2022). Jeśli chodzi o parę polsko-czeską, gęstość zaludnienia w Cieszynie wynosiła w 2021 roku 1174 osób (tamże), natomiast w Czeskim Cieszyńsku – 694 osoby na km² (obliczenia własne na podstawie: Český statistický úřad 2022a), co oznacza asymetrię mniejszą (choć nieznacznie) niż w przypadku pary polsko-niemieckiej.

⁴ „Poziom asymetrii, mierzony ilorazem miasta większego do miasta mniejszego w badanej parze, wyznaczają przyjęte wartości, a mianowicie: a) mała asymetria – iloraz wynosi do 1,4, b) umiarkowana asymetria – 1,5 do 2,4, oraz c) duża asymetria – 2,5 i więcej” (Kulczyńska 2014: 110).

Gdy dziś spojrzeć na brzegi Odry, oba miasta różni nie tylko skala (duże i małe miasto), lecz także charakter zabudowy – widoczne z prawego brzegu centrum Frankfurtu nad Odrą to powstałe po wyburzeniu starej zabudowy nowe centrum z charakterystycznym wieżowcem „Oderturm”. We Frankfurcie na przełomie wieków istniało zjawisko „budowy wstecznej” polegającej na rozbiórce zbyt wielu pustostanów (konsekwencja procesów ludnościowych); natomiast rejestrowane pustostany w Słubicach i Cieszynie w roku 2013 wynosiły odpowiednio jedynie: 24 i 20, w 2015 roku: 31 i 35, natomiast w 2016 roku: 10 i 42 (Główny Urząd Statystyczny 2022). Tak więc realnie dostępne zasoby mieszkaniowe występują tylko we Frankfurcie nad Odrą. W Słubicach trzeba raczej mówić o niedoborze mieszkań, czym można tłumaczyć zwiększone tendencje migracyjne ludności ze Słubic do Frankfurtu; jednocześnie trzeba mieć dodatkowo na uwadze rolę czynników jakościowych i ilościowych wiążących się z zamieszkiwaniem w niemieckiej części miasta.

2.3.2. Instytucje

W rozwoju miast niebagatelną rolę odgrywają instytucje kultury i edukacji, które wzmacniają konstytuowanie się lokalnych tożsamości i mogą przeciwdziałać depopulacji, co dla ośrodków położonych peryferyjnie ma szczególne znaczenie. Oczywiście trudno zestawiać konkluzywnie liczbę instytucji, gdyż to raczej ich aktywność, a nie liczebność ma znaczenie, ale dla zobrazowania podobieństw i ewentualnych dysproporcji między omawianymi miastami przywołane zostaną najważniejsze przykłady.

Biorąc pod uwagę instytucje kultury, we Frankfurcie nad Odrą działają: Forum Kleista (*Kleist Forum*), Sala Koncertowa im. Carla Philippa Emanuela Bacha z siedzibą Brandenburskiej Orkiestry Państwowej oraz Centrum Konferencyjno-Widowiskowe „Messehallen”; w Cieszynie – Teatr im. Adama Mickiewicza, a w Czeskim Cieszynie – Teatr Cieszyński (*Těšínské Divadlo v Českém Těšíně*). Forum Kleista organizuje koncerty muzyczne, wystawy, festiwale teatralne, jak również – we współpracy ze Słubickim Miejskim Ośrodkiem Kultury (SMOK), cykliczny festiwal „transVOCALE”.

W działalności dwóch pozostałych instytucji frankfurckich również odnaleźć można odniesienia transgraniczne. Teatr w Czeskim Cieszynie powstał po II wojnie światowej, a od 1951 roku działa Scena Polska jako samodzielny zespół artystyczny Teatru Cieszyńskiego. Z abonamentowego dostępu do niego korzystają Polacy zamieszkujący obie strony granicy. Teatr prowadzi działalność impresaryjną, cyklicznie odbywa się tam też Międzynarodowy Festiwal Teatralny „Bez Granic” (kiedyś „Na Granicy”).

W analizowanych miastach mieszczą się również placówki muzealne, których potencjalne możliwości kreowania lokalnych tożsamości i polityk pamięci są niezbywalne. We Frankfurcie znajduje się muzeum, urodzonego w mieście pisarza i poety, Heinricha von Kleista (*Kleist-Museum*) oraz Muzeum Historii Kultury

Viadrina. Stała ekspozycja tej placówki w sposób ograniczony odnosi się do kwestii podziału miasta, sygnalizując ten fakt jedynie poprzez pokazanie tablicy z byłym przedmieściem Dammvorstadt – Słubice, kopie dokumentów: formularze polskich zezwoleń na przekroczenie granicy oraz fotografię pokazującą polskich żołnierzy wbijających słup graniczny.

Słubice nie mają takiej instytucji, ale w roku 2018 zorganizowano w formie warsztatów i czasowych prezentacji Muzeum Słubic, o którym organizatorzy na stronie napisali

[...] to projekt Fundacji „Dobro Kultury”, realizowany ze środków programu „Patriotyzm Jutra” Muzeum Historii Polski. Projekt trwał od wiosny do jesieni 2018. Naszym celem było skłonienie mieszkańców Słubic do lepszego poznania swojego miasta i większej troski o jego rozwój. Chcieliśmy także przekonać wszystkich, że Słubice zasługują na prawdziwe muzeum, a nie takie, jak nasze – „na niby”⁵.

W Cieszynie znajduje się najstarsze publiczne muzeum w Polsce – Muzeum Śląska Cieszyńskiego, którego część ekspozycji dotyczy miasta i jego historii, oraz Muzeum Protestantyzmu. Jest również Książnica Cieszyńska, o której należy wspomnieć z uwagi na bibliotekarską tradycję Cieszyna. Natomiast w Czeskim Cieszynie otwarto ponownie po remoncie Muzeum Ziemi Cieszyńskiej (*Muzeum Těšínska*), o którym niektórzy badacze mówią, że prowadzi czeską albo słabo skrywaną, antypolską, narrację historyczną (Szelong 2021; Dębicki, Zenderowski 2021). Po obu stronach Olzy, na wolnym powietrzu, znajduje się „Open Air Museum”, któremu to projektowi poświęcamy więcej miejsca w rozdziale szóstym.

Odnotać również należy, że pomimo niewielkich rozmiarów i peryferyjnego położenia, poza Czeskim Cieszynem mamy do czynienia z miastami akademickimi. We Frankfurcie funkcjonuje Uniwersytet Europejski Viadrina, w którym studiuje również osoby z Polski, natomiast w Słubicach przy moście granicznym ulokowało się Collegium Polonicum, wspólna jednostka naukowa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i Viadryny:

Utworzenie obu instytucji było próbą przełamania barier między Wschodem i Zachodem w dziedzinie edukacji oraz próbą otwarcia postkomunistycznego szkolnictwa na Europę zachodnią i stworzenia lepszych szans dla polskich studentów. Polscy studenci w latach dziewięćdziesiątych przyjmowani byli na preferencyjnych warunkach, otrzymywali stypendia, miejsca w akademikach, dlatego też wielu chętnie wybierało Viadrinę jako miejsce studiowania (Kurcz, Opiłowska 2015: 289).

W Cieszynie natomiast funkcjonuje Wydział Sztuki i Nauk o Edukacji Uniwersytetu Śląskiego, na którym studiowanie wśród zaolziańskich Polaków cieszyło się kiedyś większym zainteresowaniem niż obecnie.

Duży potencjał miastotwórczy dla miast położonych przy granicy polsko-niemieckiej ma Słubicko-Frankfurckie Centrum Kooperacji z siedzibą we Frankfurcie, które jest wspólnym biurem administracji obu ośrodków tworzącym platformę

⁵ Zob. <https://muzeumslubic.wordpress.com/contact/> [dostęp: 10.10.2021].

dla regularnych spotkań urzędników. Jego powstanie stanowi wskaźnik instytucjonalizacji współpracy pomiędzy oboma miastami, a zarazem symbol dwumiejowości. Centrum istnieje od 2011 roku – jego działanie zainicjowano w trakcie projektu INTERREG „Międzykomunalna współpraca w europejskim Dwumieście”, a ramy współpracy tworzą uchwalone przez rady miejskie wspólne – Słubicko-Frankfurckie Plany Działania (z 2010 i 2019 roku). Równocześnie Centrum jest odpowiedzialne za koordynację realizacji ostatnio przyjętego (w 2019 roku) Planu. Można uznać, że istnienie wyodrębnionej instytucji uwolniło samorządy od dwumiejskiej aktywności.

W przypadku Cieszyna i Czeskiego Cieszyna zinstytucjonalizowana (w postaci wspólnych strategii i zespołu) współpraca transgraniczna rozpoczęła się później. Zgodnie z rekomendacjami zawartymi w „Strategii Współpracy Transgranicznej Cieszyna i Czeskiego Cieszyna” w kontekście rozwoju Euroregionu „Śląsk Cieszyński”, powstałej w 2019 roku w ramach projektu „Český Těšín / Cieszyn INEurope”, powołany został Zespół Stały ds. Współpracy Cieszyna i Czeskiego Cieszyna. W skład Zespołu wchodzi przedstawiciele obu miast i Euroregionu „Śląsk Cieszyński”, utworzone zostały także stanowiska pełnomocników ds. współpracy transgranicznej w obu urzędach miasta. Biorąc pod uwagę relatywnie krótki okres istnienia nowego ciała i fakt, że jego powstanie zbiegło się z pandemią, trudno na razie ocenić, w jaki sposób ten obszar instytucjonalizacji przełoży się na współpracę pomiędzy miastami.

Podsumowując, można powtórzyć, że wybrane przez nas do porównania jednostki osadnicze tworzą złożony układ, konfrontowane ze sobą bowiem mogą być zarówno pojedyncze miasta, jak i ich pary, co sugerują prezentowane dane i struktura ich prezentacji. Wybór kategorii porównania był podyktowany kryteriami merytorycznymi, z naszego punktu widzenia budującymi ważny kontekst dla analizy współczesnej sytuacji miast podzielonych, oraz dostępnością danych, która – biorąc pod uwagę wytwarzanie ich w trzech różnych kontekstach narodowych – jest bardzo ograniczona.

Historia podziału miast i ich późniejszego, oddzielnego funkcjonowania, nakazuje mówić o podobieństwie losów zarówno w aspekcie infrastruktury miejskiej, jak i ograniczonych relacji między oddzielnymi granicą społecznościami. Okolicznością różnicującą okazuje się w latach dziewięćdziesiątych, po otwarciu granic, kontekst graniczenia z krajem unijnym. Gdy spojrzeć na potencjał ludnościowy, to para miast na polsko-czeskiej granicy jest bardziej równoważna i stabilna; dużej różnicy potencjałów między Słubicami a Frankfurtem towarzyszyło gwałtowne zjawisko odpływu ludności z tego drugiego na przełomie wieków. Jak na dość niewielkie i położone peryferyjnie miasta, są one bogato wyposażone w instytucje kulturalne i edukacyjne, choć trzeba rzec, że w Słubicach nie ma muzeum, a w Czeskim Cieszynie – uczelni wyższej.

Miasta można również opisywać przez pryzmat dysproporcji ekonomicznych, choć w ich przypadku trudno o dane agregowane na tym poziomie. Większe znaczenie ma tu bowiem kontekst makrospołeczny. Należy jednak podkreślić, że

w przypadku ośrodków nas interesujących obserwowana jest mniejsza nierównoważność potencjałów dla pogranicza polsko-czeskiego, natomiast w przypadku polsko-niemieckiego różnice te maleją na przestrzeni lat, ale ciągle nie tracą na znaczeniu – mniejsze są na poziomie lokalnym, pomiędzy Słubicami i Frankfurt nad Odrą niż pomiędzy Polską i Niemcami. Pogranicze polsko-czeskie stanowi zaś obszar, jak wskazują Sylwia Dołzbłasz i Andrzej Raczyk (2011: 65), o stosunkowo niskim poziomie dysproporcji rozwoju gospodarczego. Ponadto, występowanie po obu stronach granicy podobnych problemów, np. konieczność restrukturyzacji tradycyjnych gałęzi przemysłu, przyczynia się do formułowania wspólnych celów w ramach procesów integracyjnych.

3. Narracje i imaginacje w perspektywie teoretycznej⁶

W ostatnich latach podejście narracyjne zyskało na popularności w wielu dyscyplinach (Czarniawska 2010: 59) i było wykorzystywane przez badaczki i badaczy do analizy doświadczeń respondentów w odniesieniu do szerokiego zakresu kwestii społecznych, jednak konceptualizacja pojęcia wciąż pozostaje nieo określona (Esin, Fathi, Squire 2013). Wszechobecność narracji była dostrzeżona już w XX wieku. Na jej różnorodne rozmieszczenie wskazywał Roland Barthes:

[...] narracja jest obecna w micie, legendzie, baśni, opowiadaniu, eposie, historii, tragedii, dramacie [...], komedii, pantomimie, obrazach [...], witrażach, filmach, lokalnych wiadomościach, rozmowie. Co więcej, w tej nieskończonej różnorodności form jest ona obecna w każdym czasie, w każdym miejscu, we wszystkich społeczeństwach (Barthes 1975: 237).

Narracje były także przedmiotem analizy w studiach nad granicami i pograniczami. Jak podkreślają Newman i Paasi, w badaniu granic państwowych ważne jest to, aby wiedzieć, czyje terytoria

[...] dominują w narracjach tożsamościowych, co jest przez nie wykluczane lub włączane oraz jak reprezentacje „nas” i „ich” są wytwarzane i reprodukowane w różnych praktykach społecznych poprzez media bądź edukację (Newman, Paasi 2017: 196).

Przestrzenna bliskość miast podzielonych nierzadko skutkuje ich współzależnością, która przejawia się w wymiarze funkcjonalnym i normatywnym (Jańczak 2018b). Nas interesuje owa współzależność, ale również jej brak; obie te sytuacje mogą znaleźć odzwierciedlenie w narracjach, natomiast ujęcie granic jako „specyficznego typu narracji” może w istotny sposób przyczynić się do poszerzenia pola badań nad granicami (Newman, Paasi 2017: 197).

Celem niniejszego rozdziału jest, po pierwsze, omówienie rozwoju koncepcji narracji w naukach społecznych, kluczowej dla naszych badań empirycznych, oraz

⁶ Rozważania teoretyczne dotyczące kategorii narracji zostały częściowo opublikowane w artykule Kamilli Dolińskiej, Natalii Niedźwieckiej-Iwańczak i Elżbiety Opiłowskiej (2021: 517–532).

próba jej zastosowania do badań miast podzielonych. Przyjmujemy, że podejście narracyjne może być istotne dla zrozumienia złożonych procesów de- i rekonstruowania granic, który obserwujemy obecnie w obliczu zmiany ich funkcji w Europie. Druga kategoria teoretyczna – ważna dla naszych rozważań i interpretacji wyników badań empirycznych – to koncepcja imaginacji, które są konstruowane na podstawie zbiorowych narracji i odpowiedzialne za płynność i modalność przestrzeni, w jakiej działają społeczności. Przy czym granice owej przestrzeni nie są jedynie wyznaczane poprzez fizyczne linie demarkacyjne, ale i przez wyobrażone przestrzenie przynależności oraz identyfikacji (por. Acero-Ferrer 2020).

3.1. Rozwój badań nad narracjami

Podobnie jak wiele innych popularnych kategorii – modnych i powszechnie wykorzystywanych – narracja ma charakter polisemiczny, co wiązać można z wielością dyscyplin, w których czyni się z niej użytek. Albowiem, jak zauważają Sandra Heinen i Roy Sommer, niewiele wskazuje na to, byśmy zbliżali się do osiągnięcia stadium interdyscyplinarności teorii narracji (Heinen, Sommer 2009: 1). Zmienić się trzeba zatem z problemem homonimiczności – odmiennym zakresem znaczeniowym, kryjącym się pod tym samym *definiendum*, czemu sprzyja także praktyka stosowania pojęcia bez jego objaśniania.

Pierwsze analizy narracyjne prowadzono w hermeneutycznych studiach nad Biblią, Talmudem i Koranem (Czarniawska 2004: 1), współcześnie zaś podejście narracyjne najwcześniej wykorzystywano w literaturoznawstwie w badaniach fikcji literackich (Rosner 2006: 7; Kulas 2014: 114). Początkowo narrację traktowano jako prymarną strukturę wytworu kultury – tekstu literackiego: bajki, fikcji, mitu, i koncentrowano uwagę na jej budowie (Rosner 2006, 1999; Barthes 1975). W analizach historycznych zajmowano się narracją jako reprezentacją rzeczywistości.

Wraz z nowym podejściem do narracji rozszerzają się jej funkcje – staje się kategorią epistemologiczną i ontologiczną (Somers 1994: 606). Owa przemiana wymagała zmiany w podejściu do jednostki i uwzględnienia jej roli w konstruowaniu świata społecznego, niebędącego wobec niej rzeczywistością zewnętrzną (w której ona tylko uczestniczy i o niej opowiada), lecz formowanego przez jej doświadczenie i opowiadanie o nim. To „współtworzenie” świata wynika z ludzkiej zdolności do wytwarzania struktur znaczących (a zatem narracyjności) (Rosner 2006: 12–14; 1999). Przez narracje czerpiemy wiedzę, rozumiemy, ale i nadajemy sens rzeczywistości; za ich pośrednictwem konstruujemy społeczną tożsamość (Somers 1994: 606)⁷.

⁷ Warto jednak w sposób krytyczny podejść do przeceniania wagi narracji i przypisywania jej kluczowej roli zarówno w komunikacji, jak i procesach nadawania znaczenia lub w kształtowaniu tożsamości, komunikujemy bowiem i nadajemy znaczenia także w sposób nienarracyjny (Chase 2018: 548, 557).

Ludzie są twórcami narracji, manifestujących się w różnorodnych formach i wyrażanych poprzez różne nośniki – przy czym uwzględnić należy zarówno narracje o fikcji, jak i o faktach (które, jak się przypuszcza, zdarzyły się) (Fischer-Nebmaier 2015: 24). Za Teunem van Dijkem (1975: 285–293) można rozróżnić narracje naturalne (*natural*) – opowiadane w zwykłych, codziennych kontekstach, i sztuczne (*artificial*), gdzie sam akt opowiadania jest konwencjonalnie oceniany jako „sztuka” (przykładowo: mity, baśnie ludowe, dramaty, powieści). Za narrację niektórzy uważają też sam akt opowiadania lub działanie o charakterze performatywnym (Lamarque 2004: 394–395; Michałowska 2014). Jak akcentuje Susan E. Chase (2018), obecnie silnie zaznacza się tendencja do rozszerzania zakresu tego, co jest analizowane jako narracja: włączane są obiekty materialne – fotografie, sztuka, pomniki (narracje przestrzenne) oraz narracje instytucjonalne⁸, obecne w dyskursach i materiałach wytwarzanych przez wiele różnych podmiotów i organizacji.

3.2. W stronę analizy narracji

W nauce ugruntowały się dwa przeciwstawne podejścia do narracji i zarazem sposobu jej analizy – jedno ma źródło w strukturalizmie, drugie czerpie z fenomenologii (Kulas 2014). Można ująć to prościej: pierwsze zasadniczo skupia się na samym materiale narracji – poszukując ukrytych struktur nim rządzących, abstrahując od intencji autora, okoliczności powstania tekstu (Czarniawska 2004: 2); drugi nurt ogniskuje się wokół perspektywy podmiotu, tego jak on rozumie, nadaje sens, interpretuje i równocześnie konstruuje rzeczywistość społeczną, czego wyraz odnaleźć można w narracji (Kulas 2014: 116–118). Dla naszych rozważań bardziej wartościowe jest to drugie podejście.

Choć w socjologii narracja nie stała się kategorią centralną (prawdopodobnie ze względu na rozwój zainteresowania podmiotowością jednostki w odniesieniu do jej biografii) (tamże: 122), podejście narracyjne ze względu na swą wieloaspektowość może być przydatne w badaniach socjologicznych i stać się dobrym narzędziem do eksplorowania rzeczywistości miejskiej, w specyficznym kontekście lokalnym – z wbudowaną granicą państwową, co pokazujemy w dalszej części rozdziału.

3.2.1. Struktura opowiadania

Narracja jest strukturą znaczącą, która powstaje na skutek odnoszenia do siebie (organizowania, łączenia, zestawiania) zdarzeń i działań, przez co nadawane im są zrozumiałość, całościowy sens i koherencja (por. Rosner 2006: 7, 27; Czarniawska 2010: 69). W owej strukturze napełnione znaczeniem powiązania są szczegól-

⁸ Przyjmujemy, że narracje instytucjonalne można określić mianem narracji publicznych.

nie wyeksponowane przez przypisaną czasowość, przyczynowość lub kompozycję (Goodsell 2005: 3). Oznacza to odejście od czasu ujmowanego chronologicznie na rzecz czasu wypełnionego wydarzeniami znaczącymi:

[...] zaczynają powstawać kompletne historie [...], ponieważ aktorzy i obserwatorzy łączą odrębne wydarzenia i działania w fabułę prowadzącą do jakiegoś punktu. W ten sposób zastępują czas chronologiczny czasem kairotycznym (czyli czasem wypełnionym przez znaczące wydarzenia) (Czarniawska 2010: 61).

Niemniej jednak, narracja jest strukturą czasową (Rosner 2006: 7). Usytuowany zostaje w niej jakiś ciąg wypadków, który – jak się zazwyczaj zakłada – ma początek i zakończenie. Może też obejmować opowieści o przyszłości i hipotetycznych doświadczeniach (Chase 2018: 547).

Narracja nie może zaistnieć bez narratora – podmiotu, który poszczególne elementy połączy w całość; bez niego byłaby tylko sekwencją zdarzeń (Rosner 2006: 51). On również decyduje, które elementy w ogóle w narracji umieścić, a które pominąć, przemilczeć (co daje mu także pewną dozę władzy, sprawczości). Niesie to ważką konsekwencję dla badania narracji – potrzebę ogniskowania uwagi nie tylko na treściach, które się pojawiły, lecz także na niedopowiedzeniach i brakach.

Dla niektórych badaczek i badaczy narracja przyjmuje formę zamkniętą i dookreśloną. William Labov i Joshua Waletzky (1997: 27–37; Franzosi 1998: 522; Soroko 2007) wskazali kolejne jej komponenty: wstęp, rozpoznanie (orientacja), komplikację akcji, ewaluację, wynik lub rozwiązanie, kodę (zakończenie). Oczekiwanie, że narracja będzie przyjmowała zamkniętą formę, można jednakże potraktować jako jedno z przeświadczeń, które wokół niej powstały za sprawą tradycji badań narracji literackich (Lamarque 2004: 393, 397, 402–406). W efekcie da się zauważyć, że w badaniach uprzywilejowane są materiały narracyjne, które cechuje spójność; zarazem zaniedbywane są bardziej wymagające przypadki (Hyvärinen i in. 2010: 11).

Tymczasem niewywołane w trakcie badań opowieści, z którymi można się zetknąć w codzienności, najczęściej są fragmentaryczne (Lamarque 2004: 403) i nieuporządkowane, co zauważył David Boje, analizując narracje pojawiające się w organizacjach:

[...] opowiadanie historii nie odbywało się w zwięzłych sekwencjach, w których narratorzy przekazywali całe teksty biernym słuchaczom: [...] ludzie opowiadali swoje historie po kawałku, z przerwami w początkach opowieści; wypowiedzi, w których dzielono się fragmentami historii, nakładały się na siebie, z wieloma przerwanyimi próbami opowiadania (Boje 1991: 112–113).

Ponadto, fragmentaryczność narracji może być uzasadniona – relacjonowaniem wydarzeń traumatycznych (Chase 2018: 549). Niejednoznaczność (brak spójności) bywa także zasobem dla skutecznych narracji w kontekstach instytucjonalnych i politycznych (Polletta i in. 2011).

3.2.2. Treść i sposób opowiadania

W teorii narracji stawia się pytanie: co i jak jest opowiadane (Fischer-Nebmaier 2015: 24; Gubrium, Holstein 1998: 164 i nast.). Rysują się dwa stanowiska odnośnie do treści narracji. Pierwsze zawęża jej obszar do działań i zdarzeń (por. Czarniawska 2010; van Dijk 1975). W drugim, szerszym, ujęciu mogłyby go wypełniać także przeżycia duchowe, stany psychiczne, odczucia, światopoglądy, idee, marzenia senne, fantazmaty, myśli (Kulas 2014: 114; Chase 2018: 549–550). Jednak, nawet jeśli relacjonowane są działania i zdarzenia – zaznaczmy, w perspektywie doświadczeń jednostki nie są to „gołe” fakty – narracja może wyrażać emocje (Goodsell 2005: 3; Chase 2014: 25), pozwala uwzględnić *qualia* – doświadczenia zmysłowe (Fischer-Nebmaier 2015: 25). Ta zawartość może pojawić się w narracjach przyjmujących kształt krótkich opowiadań o jakimś wydarzeniu oraz całościowych narracji o życiu (Chase 2018: 547).

Oprócz treści narracji istotność zachowuje też aspekt „jak” – czyli bliższe odniesienie do praktyki narracyjnej. Generalnie, tekst narracji można potraktować jako usytuowany „na przecięciu treści i kontekstu” (Goodsell 2005: 6). Ważne są tu zatem takie aspekty, jak „kto mówi i do kogo”, ale nie można też zapominać o uwarunkowaniach sytuacyjnych (Esin i in. 2013: 207), przy założeniu, że te same zdarzenia można opowiedzieć na różne sposoby. Owe dwa podmioty – opowiadający i odbiorca – są społecznie usytuowane z odniesieniami do przestrzeni kulturowych i politycznych. Opowiadając i odbierając narrację, czerpie się z zasobów osobistych oraz kulturowych (tamże: 205). A zatem, narracje traktować można jako fakty społeczne – „są wytwarzane przez kulturę, uzasadniane przez kulturę, wyrażane społecznie i odgrywane/produkowane [*acted upon* – aut.] wśród narratorów i innych osób” (Goodsell 2005: 3).

Praktyka narracyjna rządzi się zasadami interakcyjnymi, lecz należy również uwzględnić szczególne wymagania środowisk i grup, w których się opowiada. W przypadku wywoływanych narracji oralnych trzeba wziąć pod uwagę także sam proces badawczy, który nakłada specyficzne ramy na interakcję. Z drugiej strony, narracje mogą być odbierane, odczytywane, rekodowane również poza samą sytuacją ich formułowania. Kontekst odsyła też do różnych poziomów i kompleksu relacji władzy (Esin i in. 2013: 203) – w tym miejscu można zatem podnieść kwestię prawa (lub jego pozbawienia) do zabierania głosu. Należy mieć świadomość nieobecności, niewypowiedzenia – milczących głosów, które nie urzeczywistniły się jako narracje.

3.3. Rodzaje narracji w badaniach miast

Jak pisał Alasdair MacIntyre, narracje można postrzegać jako narzędzia służące rozumieniu wszystkich społeczeństw (MacIntyre 1996: 386), więc także społeczności miejskich. Podobnie uznaje się, że poprzez badanie narracji można zrozu-

mieć granice. Margaret Somers (1994: 618–619) identyfikuje cztery rodzaje narracji – indywidualne, publiczne, konceptualne i metanarracje. Skupiając się na narracjach miejskich, w dalszej części rozdziału przeanalizujemy dwie z proponowanych przez Somers – publiczne i indywidualne – i dołączymy do nich przeszerzenie, które są kluczowe dla analizy podzielonych miast⁹.

3.3.1. Narracje publiczne

Narracje publiczne to opowieści „[...] związane z kulturowymi i instytucjonalnymi formacjami większymi niż indywidualum, aż po intersubiektywne sieci lub instytucje” (Somers 1994: 619). Funkcjonują one na różnych poziomach – mogą być lokalne, regionalne, narodowe lub globalne. Z reguły narracje publiczne nie bywają neutralne, lecz kształtują się i są kształtowane „[...] przez określone sposoby rozumienia świata, które mają tendencję do przedkładania jednego znaczenia nad inne” (Phibbs 2008) i wykorzystuje się je do różnych celów. Narracje publiczne często stanowią narzędzie polityczne. Opowieści są tworzone dla konkretnych odbiorców, aby ich do czegoś przekonać, wpłynąć na nich lub wprowadzić w błąd (por. Riessman 2008: 8–9).

Warto zauważyć, że narracje publiczne nierzadko rozważane są w kontekście analizy dyskursu, jednak nie ma wyraźnego rozróżnienia między tymi dwoma pojęciami. Analizując relacje między dyskursem a narracjami, Anna De Fina wyróżnia dwa ogólne podejścia (De Fina 2018: 233). W pierwszym z nich uwaga badawcza skupia się na narracjach głównych, które funkcjonują jako nadrzędne struktury podkreślające i organizujące dyskurs oraz jego interpretację. W drugim narracje traktowane są jako codzienne dyskursy, które „nabierają specyficznych cech w konkretnych kontekstach” (tamże: 233) i funkcjonują jako narzędzie nadawania sensu i konstruowania doświadczenia. Polityka zaliczana jest do sfery życia codziennego, a narracje publiczne często są ściśle związane z polityką.

Narracje publiczne, zwane także narracjami głównymi, reprezentującymi dominujące dyskursy publiczne, tworzą ramy, poprzez które inne dyskursy i opowieści są interpretowane i wartościowane. Stanowią więc rodzaj metadyskursu o niedawnych lub przeszłych wydarzeniach, który zapewnia legitymizację producentom narracji. Narracje główne stają się dominujące, ponieważ są szeroko rozpowszechniane przez media, a przez to mogą być zinternalizowane przez społeczeństwa (tamże: 236–238).

W procesie komunikacji narracyjnej politycy zapewniają, że dobrze wykonują swoją pracę, dziennikarze twierdzą, iż dobrze rozumieją wydarzenia, interpretując leżącą u ich podstaw „narrację”, a obywatele muszą zrozumieć wyczerpujące

⁹ Należy zaznaczyć, że definiowane przez Somers narracje konceptualne i metanarracje mogą znaleźć odzwierciedlenie w narracjach miejskich. Te pierwsze to makroteorie i kategorie analityczne, które służą do badania, wyjaśniania i opisywania pewnych zjawisk w danej dyscyplinie. Natomiast metanarracje wykraczają poza granice historii indywidualnych czy dyscyplinowych i obejmują ogólne idee, takie jak demokracja, postęp czy integracja europejska.

opowieści, następnie zaś je zinternalizować lub odrzucić (por. Esin i in. 2013: 3). W przeciwieństwie jednak do jednostek, narratorzy publiczni wypowiadają się w imieniu wielu instytucji – swojej organizacji, rządu, państwa lub partii politycznej, do której należą. W związku z tym mówca bądź autor opowieści „może być nośnikiem wielu «głosów»” (Shenhav 2015: 49).

Chase (2018: 550) narrację publiczną określa mianem instytucjonalnej, odnoszącej się do konstruowania znaczenia poprzez kształtowanie działań instytucji i/lub jej członków oraz przez sposób przedstawiania jej członków, działań, wartości i priorytetów w czasie (przeszłość, teraźniejszość i/lub przyszłość). Narracja instytucjonalna wyraża zatem, kim „my” jesteśmy, co robimy, gdzie byliśmy, dokąd zmierzamy i dlaczego.

Wobec powyższego, narracje publiczne mogą być postrzegane jako osadzone w dyskursie zgodnie z koncepcją metadyskursu (De Fina 2018: 236–238). Funkcjonują „[...] w polityce i kulturze w różnym stopniu, z różną wagą i dominacją” (Ackleson 2001: 131). Co więcej, dostarczają informacji o tym, jak kształtowane są polityka, władza, terytorialność i tożsamość zbiorowa, ujawniając dominujące hegemoniczne narracje oraz kontrnarracje (tamże). Warto jednak zauważyć, że w przeciwieństwie do dyskursu, narracje są często wykorzystywane

[...] jako bardziej bezpośredni sposób nawiązywania kontaktu z publicznością i czytelnikami, ponieważ są postrzegane jako reprezentujące nieargumentacyjny, bardziej zdroworoządkowy, a zatem bardziej oddolnie inspirowany sposób przekazywania poglądów politycznych (De Fina 2018: 239).

Analizując narracje publiczne na podstawie wystąpień polityków, Christoph Schubert (2010) podkreśla, że pełnią one cztery funkcje: 1) personalizującą (poprzez przedstawianie polityka jako jednostki); 2) integrującą (poprzez przywoływanie wspólnych osiągnięć lub wartości grupy, którą reprezentuje narrator); 3) egzemplifikującą (poprzez skupianie się na jednostce, co stanowi strategię wzmacniającą argumentację) oraz 4) polaryzującą (poprzez konstruowanie wrogów lub kontrnarracji wobec własnej opowieści). Tobias Schumacher (2015) twierdzi, że sukces publicznych narratorów zależy od tego, czy ich narracje pokrywają się ze społecznymi imaginacjami szerokiej publiczności.

Natomiast Francesca Polletta (2008: 27) wysuwa na pierwszy plan władzę narracji. Poprzez zwracanie uwagi na obowiązujące normy kulturowe udaje się pewnym politykom przekonać publiczność, a historie niektórych ludzi są bardziej wiarygodne niż innych. Jeśli publiczność może zanurzyć się w historii opowiadanej przez aktora publicznego i stara się przeżywać wydarzenia oraz emocje bohaterów, to takie zanurzenie może prowadzić do trwałej zmiany opinii, zgodnie z intencją opowiadających. W tej perspektywie z kolei Barbara Johnstone dostrzega konstruktywny charakter narracji, widząc w nich nie tylko

[...] sposób tworzenia wspólnoty, lecz także zasób, który jest wykorzystywany do zdominowania innych, wyrażania solidarności, oporu i konfliktu; zasób, który

jest nieustannie negocjowany poprzez to, w jaki sposób ludzie – mówiąc i działając – tworzą język, społeczeństwo i samych siebie (Johnstone 2008: 644).

Stosując koncepcję narracji, można zauważyć, że w mieście jest wielu mówców. Elity konstruują swoje opowieści za pośrednictwem mediów publicznych i społecznościowych, a także przemówień z okazji świąt, uroczystości państwowych oraz rocznic historycznych. Ich narracje mogą też przybierać

[...] formę miejskiego raportu lub planu [...], często budowane są za pomocą zobiektywizowanych danych: statystyk i badań ilościowych, których celem jest przedstawienie zmiany miejskiej (Michałowska 2014: 55).

Ponadto, jak twierdzi Sonia Lam-Knott, narracje mogą być wykorzystywane jako narzędzie

[...] do rekonfiguracji miejscowych/rodzimych (wernakularnych) wyobrażeń na temat znaczeń przypisywanych przestrzeni miejskiej oraz jej przekształcania w miejsca krytyki politycznej dotyczącej wpływu władz na miasto (Lam-Knott 2020: 94).

Aktywiści ruchów społecznych mogą więc rzucić wyzwanie publicznym narracjom polityków, rozpowszechniając swoją opowieść i podkreślając, że miasto jest przestrzenią, w której ścierają się różne narracje i toczą się bitwy narracyjne między opowieściami głównego nurtu i opowieściami marginalizowanymi.

Na koniec należy podkreślić, że podobnie jak inne omówione poniżej rodzaje narracji, narracje publiczne są dynamiczne, nieustannie się zmieniają i zależą od wielu czynników – producentów, ich pozycji, sytuacji politycznej, wydarzeń europejskich i światowych czy zmian społecznych. W przypadku miast podzielonych narracje są kształtowane przez społeczno-kulturowy kontekst dwóch systemów państwowych i dwóch społeczeństw, które wpływają na kształt owych narracji, a jednocześnie dostarczają zasobów do opowiadania historii.

3.3.2. Narracje przestrzenne

Miasto w optyce socjoprzestrzennej jest, po pierwsze, rozpatrywane jako struktura społeczno-przestrzenna, reprodukowana w trakcie codziennych praktyk społecznych. Po drugie, przestrzeń miasta współtworzona jest przez reprezentacje przestrzeni, które są gotowymi interpretującymi ją schematami, przy czym osoba zamieszkująca miasto często otrzymuje od instytucji publicznych (władz i jednostek miejskich) czy komercyjnych (w tym deweloperów) konkurujące ze sobą interpretacje tegoż miasta. Po trzecie, na odtwarzanie i przekształcanie przestrzeni miejskiej wpływ mają również emocje czy struktury emotywnie, wytwarzane przez praktyki społeczne oraz kształtowane przez reprezentacje przestrzeni, przekazywane np. w formie narracji o przestrzeni, jej źródłach czy o topice, będące częścią „powszechnej wiedzy o mieście” (Smagacz-Poziemska 2015: 35–36).

Odnosząc się do relacji, w których pozostają narracje i przestrzeń, można zarysować trzy płaszczyzny rozpatrywania tego zagadnienia (Dolińska, Niedźwiecka-Iwańczak, Opiłowska 2020: 247–248).

Po pierwsze, wskazać można rolę narracji w konstruowaniu przestrzeni, jak pisze Władimir Fischer-Nebmaier (2015: 33), za pośrednictwem opowiadania o niej. W owych narracjach pojawia się przestrzeń, odniesienie do jej poszczególnych elementów lub obiektów. Narracje stanowią zatem rezerwuariusz wiedzy o przestrzeni, ale i sposobach jej konstruowania poprzez włączanie określonych pojęć, wydarzeń, bohaterów (Opiłowska 2019: 51). Narracje zawierać mogą także odniesienia do praktyk, działań podtrzymywanych w przestrzeni m.in. przez jej użytkowników w życiu codziennym.

Po drugie, w przestrzeni da się odnaleźć narracje oralne; jest ona zarazem sceną dla (niewerbalnych lub nieogniskujących się wokół słów) aktywności w przestrzeni podejmowanych: performansów, interwencji artystycznych (Michałowska 2014), które można potraktować jako szczególny typ narracji. Również takie działania zbiorowe, jak demonstracje, marsze, procesje, parady czy różnego rodzaju akcje mogą zawierać treść o charakterze narracyjnym (por. Lam-Knott 2020) lub wpisującą się w poszczególne sposoby opowiadania o mieście.

Po trzecie, w przestrzeni umiejscowione są materialne efekty praktyk narracyjnych (np. pomniki, plakaty); w tym ujęciu staje się ona nośnikiem pewnych przekazów, komunikatów, które składają się na narrację. A zatem można byłoby zaryzykować tezę – jednak z zastrzeżeniem, że powinno się ją rozumieć metaforycznie, a nie dosłownie – że „miasto mówi”¹⁰, w podobny sposób jak zdaje się przemawiać architektura (Pirveli 2005) i analogicznie – jak można przypisać narrację obiektom materialnym (co zakładano w rozszerzonym ujmowaniu narracji – por. rozdz. 3.1). Aby uniknąć błędu hipostazy, należy zgodzić się ze stanowiskiem Wojakowskiego:

Miasto nie jest świadomym podmiotem, metaforycznie jednak możemy „odczytywać” z kształtów, detali, symboli, tekstów (choćby reklam, nazw ulic) czy układu architektonicznego informacje o przeszłości miasta, czy intencjach osób, które podejmowały w przeszłości działania odciskające się do dziś na jego strukturze

¹⁰ Miasto bywa także ujmowane jako tekst, złożony z systemu znaków – pochodzących z przeszłości oraz współcześnie zapisywanych (Koschany 2019), jako dyskurs, cytując Barthesa (2005: 160): „Miasto jest dyskursem, a ten dyskurs jest naprawdę językiem: miasto mówi do swoich mieszkańców [...]”. Tak więc miasto, jak zakłada się w badaniach nad jego semiotyką, można czytać – odczytywać: „Miasto staje się coraz bardziej miastem *de facto* za-pisanym (z jednej strony ilość informacji miejskich i reklam, z drugiej – oddolnych działań artystów i mieszkańców, którzy «na stronach» miasta umieszczają swoje teksty: ogłoszenia, korespondencję w ramach wspólnoty mieszkaniowej, napisy na murach). A zatem w dzisiejszej eksploatacji metafory miasta jako tekstu oraz w zastosowaniu semiotyki jako teorii interpretacji (już bez konieczności bezpośrednich odwołań do ujęć gramatologicznych czy wtórnych systemów modelujących) akcent warto przesunąć na tekst w mieście” (Koschany 2013: 117). Obok czytania tekstu miasta, słuchania tego, co „miasto mówi” (co stawiamy sobie za cel), w ramach ujęcia semiotycznego rysuje się także inna możliwość – prowadzenia badań nad reprezentacją miasta w literaturze, fotografii i filmach (tamże: 111–114).

przestrzennej. To są zasadnicze „akty mowy”, przez które dana jest nam tożsamość miasta (Wojakowski 2016: 332).

Jednak przestrzeń fizyczna (co koresponduje zresztą z jej ujmowaniem przez Levevre'a) jest jedynie w ograniczonym stopniu autonomiczna, ze względu na jej powiązanie z indywidualną świadomością i procesem społecznym dziejącym się w tym otoczeniu, ma ona odspołeczne pochodzenie i społeczne konsekwencje (tamże: 330).

Analizując to, co w przestrzeni (jako scenie) dzieje się lub da się słyszeć bądź rozpatrując jej poszczególne obiekty z zapisanymi narracjami, natrafimy na polifonię (Kajdanek 2017), narracyjny wielogłos – współbrzmienie niekoniecznie harmonijne (Michałowska 2014: 48). Poprzez narracje bowiem przestrzeń jest nie tylko konstruowana, lecz także zawłaszczana przez wielu konkurujących aktorów – stawkę w grze stanowi społeczno-przestrzenna dominacja. Warto zauważyć, że częstokroć trudno zidentyfikować autorów poszczególnych komunikatów, zdarzają się bowiem i takie, które mają ich wielu¹¹. Uwzględnić należy ponadto perspektywę temporalną z procesami nawarstwiania, zacierania, zamazywania, ponownego odczytywania lub odświeżania znaczeń, bo takie komunikaty można odnaleźć w tkance miejskiej.

3.3.3. Narracje indywidualne

Narracje mieszkane i mieszkańców miast stanowią różnorodną reprezentację ich biograficznych, indywidualnych doświadczeń. Każdorazowo wyrażają one związek jednostek ze światem społecznym, jednocześnie ów świat budując i uzasadniając¹². Ich esencją są indywidualne doświadczenia, odgrywające jednocześnie kluczową rolę w samym procesie tworzenia opowieści. Doświadczenie rzeczywistości, przy współudziale określonych wzorów kulturowych, stanowi kanwę kolejnych działań podejmowanych przez opowiadający podmiot w celu zbudowania narracji, ale i jej odtwarzania zależnego od wpływu czasu, pozwalającego w różnym stopniu uchwycić minione doświadczenia (Wasilewski 2012: 72–74). To uzasadnia rolę, jaką w narracjach indywidualnych odgrywają pamięć (co jest pamięć-

¹¹ Ilustrując złożoność owej sytuacji, z którą stykałyśmy się, analizując obiekty w przestrzeni, można posłużyć się następującym przykładem dylematu, kto stoi za zastygłym w materialnej formie komunikatem: czy nadawcą jest działacz lokalny, inicjator umieszczenia tablicy pamiątkowej, artysta projektujący upamiętnienie, czy może fundator kamienia lub podpisani na nim mieszkańcy. Można wyobrazić sobie ponadto, że tablica się zdezaktualizuje i pojawi się kolejny podmiot, twórca graffiti kontestującego przekaz.

¹² W przedstawianym ujęciu zakres znaczeniowy narracji indywidualnych jest szerszy niż narracji ontologicznych wprowadzonych do dyskursu naukowego przez Somers, a ściśle związanych z tożsamością jednostki. „Narracje ontologiczne ujmują tożsamość i jaźń jako coś, czym człowiek się staje. W ten sposób narracja osadza tożsamość w relacjach czasowych i przestrzennych. Narracje ontologiczne wpływają na działania, świadomość i przekonania, a te z kolei oddziałują na narracje” (Somers 1994: 618).

tane, jak i dlaczego?) oraz interpretacja, które pozwalają stworzyć indywidualną strukturę opowieści.

Spójność opowiadanych historii i przekazywane przez nie doświadczenia są refleksyjnie splecione z różnorodnymi działaniami i coraz bardziej zróżnicowanymi warunkami tworzenia opowieści (Gubrium, Holstein 1998: 163). W związku z tym praktyka narracyjna winna obejmować nie tylko działania związane z opowiadaniem historii, lecz również zasoby używane do jej konstruowania – wszelkie doświadczenia, które można w sposób odpowiedzialny włączyć do osobistych historii, oraz lokalnie dostępne i zrozumiałe dyskursy. Ważne są również zewnętrzne warunki kształtujące narrację – ramy dla tworzenia danej opowieści, dzięki którym jest ona zgodna z lokalnymi znaczeniami, ale też z powodów których jest lokalnie ograniczona (tamże: 164–165). Wspomniane reguły zawierają w sobie również intencje oraz oczekiwania uczestniczek i uczestników praktyk narracyjnych (Lamarque 2004: 400–401).

Należy podkreślić różnorodność form narracji. Bywają „gotowym tekstem”, ale również „aktem opowiadania” (tamże: 394–395), mogą być wyrażane nie tylko w procesie lingwistycznym, lecz także z wykorzystaniem różnych innych narzędzi umożliwiających opowiadanie (Wasilewski 2012: 74; Michałowska 2014: 50). Coraz liczniejsze możliwości i sposoby opisywania oraz porządkowania własnych doświadczeń (zarówno zastane, jak i wywołane) stanowią zatem uzasadnienie dla poszerzania palety form jednostkowych wypowiedzi w badaniu narracji oddolnych.

Istnieją różne metody tworzenia narracji, a ich przedmiotem są zróżnicowane treści. Należą do nich całościowe historie życia, jak również autobiografie fragmentaryczne (tematyczne) konstruowane wokół szczególnego dla narratora wątku – aspektu własnego losu. Włączyć w ów zakres należy także biografie (zarówno kompletne, jak i tematyczne), w których narrator nie jest bohaterem snutej przez siebie opowieści (Chase 2014: 24–25; Helling 1990: 17–18; Kulas 2014: 123–124). Narracje nie muszą mieć jednak charakteru biograficznego – mogą być „o czymś”, a świadectwem tego są właśnie oddolne, osobiste narracje o mieście, w których bez wątpienia elementy biograficzne znajdują właściwe dla siebie miejsce. Nie jest możliwe opowiadanie o życiu w mieście, relacji z miastem, bez odwoływania się do biograficznych doświadczeń z tym miastem związanych. Jak pisał Florian Znaniecki – ludzie uważający się za mieszkańców miasta, są

[...] nie tylko ciałami, lecz doświadczającymi i czynnymi podmiotami, i w tym charakterze nie oni są w mieście, lecz – jeśli się tak wyrazić można – miasto jest w sferze ich wspólnego doświadczenia i działania, oni je tworzą jako nader skomplikowaną strukturę społeczną (Znaniecki [1931], 1984: 35)¹³.

¹³ Perspektywa poznawania miasta w ludzkim doświadczeniu i działaniu ma swoje korzenie w metodzie biograficznej, a ściślej – w metodzie pamiętnikarskiej, która właśnie za sprawą Floriana Znanieckiego i jego uczniów – Jana Szczepańskiego i Józefa Chałasińskiego – zyskała na świecie miano „polskiej metody” (Kwilecki 1998: 19; Włodarek, Ziółkowski 1990: 3–4).

Narracja, traktowana jako opowieść o mieście, jest narzędziem pozwalającym poznać to miasto takim, jakie jawi się ono w świadomości jego mieszkańców – przejawy jego odczuwania,

[...] których owocem są przekazy na jego temat, reprezentatywne dla określonego sposobu myślenia [...], to reakcje na miejski fenomen i sposób przeżywania, przetwarzone przez ludzką wyobraźnię, wrażliwość i doświadczanie miasta z pozycji świadka lub analityka zachodzących w nim zjawisk (Majer 2020: 126).

Różnorodność form narracji, a zatem i sposobów jej wytwarzania, może być uznana za okaleczającą tradycyjne sposoby docierania do ludzkich doświadczeń i przeżyć, ale też może okazać się atutem – pozwala bowiem na wykorzystanie wielu współczesnych kanałów, którymi ludzie komunikują o swoim mieście – o „byciu w mieście” i o „mieście w nich”.

Narracje o mieście łączą miejsca i ludzi, którzy je kształtują, którzy są ich częścią i którzy opowiadają historie (Filep, Thompson-Fawcett, Rae 2014: 305), innymi słowy – „[...] opierają się na relacjach między percepcjami i doświadczeniami środowiskowymi” (Kellams 2017: 16). Są indywidualnie wytwarzane, lecz obecny w nich element afektywny pozwala na zastępcze doświadczanie opowiadanych wydarzeń i emocji – narracje kształtują miasto w sposób zrozumiały dla odbiorców, umożliwiając im odnoszenie się do przedstawianych opowieści.

Działają również w aspekcie pedagogicznym i poznawczym – wskazują na właściwe sposoby zachowania, nadają porządek wydarzeniom, służą jako wyartykułowane repozytorium historyczne, przyczyniają się do wypracowywania konsensusu, wpływają na opinie, umożliwiają alternatywne rozumienia i zachęcają do działania (Lam-Knott 2020: 94–95). Jednak opowiadanie historii nie tylko jest elementem tworzenia miejsc i określania sposobu postrzegania przestrzeni miejskich, lecz również zawiera prekonfiguracyjne potencjały w określaniu sposobu wyobrażenia sobie miast (tamże: 95).

3.4. Imaginacje¹⁴

Oprócz koncepcji narracji drugą ważną kategorią dla naszych rozważań jest koncepcja imaginacji, które będziemy identyfikować w narracjach. Została ona zaadaptowana w studiach nad granicami i pograniczami przez Bürknera. Podkreśla on, że

[...] poprzez analizę tego, jak imaginacje są wdrażane i wykorzystywane w ramach różnych typów dyskursu, można zrekonstruować ideacyjne kształtowanie granic, w szczególności w związku z procesem konstruowania granic i krajobrazów pogranicza (Bürkner 2017: 94).

¹⁴ Por. Kajta Opiłowska 2022b: 1–17.

Pojęcie imaginacji, początkowo zapożyczone przez niego z poststrukturalnej ekonomii politycznej, definiowane jest jako „teoretyczny łącznik między codziennością a wielopoziomowymi stosunkami władzy” (Bürkner 2015: 28–29), który wypełnia pustkę pozostawioną przez konstruktywizm społeczny i zakłada uwzględnienie różnych wymiarów praktyki społecznej, w tym polityki i gospodarki. Bob Jessop definiuje imaginację jako:

[...] zestaw semiotyczny (lub system znaczeń), który wyznacza ramy doświadczenia poszczególnych podmiotów w nadmiernie złożonym świecie i/lub kieruje zbiorową kalkulacją na temat tego świata. Istnieje wiele imaginacji, a większość z nich ma luźne granice i powiązania z innymi imaginacjami w ramach szerokiego pola praktyk semiotycznych (Jessop 2012: 8).

Jak podkreślają Manfred B. Steger i Paul James (2013):

[...] imaginacje są wzorcowymi konwokacjami społecznej całości. Te głęboko zakorzenione sposoby rozumienia zapewniają [...] parametry, w ramach których ludzie wyobrażają sobie swoją społeczną egzystencję – wyrażoną na przykład w koncepcjach „globalnego”, „narodowego”, „moralnego” porządku naszych czasów (tamże: 23).

Imaginacje można podzielić na społeczne (Taylor 2004), polityczne, ekonomiczne (Sum, Jessop 2013) i przestrzenne (Scott, Celata, Coletti 2019; Watkins 2015). Jeśli chodzi o adaptację koncepcji imaginacji do studiów nad granicami i pograniczami, Bürkner (2017, 2020) w centrum zainteresowania stawia imaginacje społeczne i przestrzenne. Te pierwsze dotyczą relacji społecznych, kondycji społeczeństwa oraz relacji ze strukturami władzy na różnych poziomach.

Charles Taylor (2004: 23), opierając się na koncepcji wspólnot wyobrażonych Benedicta Andersona, rozpatruje imaginacje społeczne z perspektywy dość ogólnych kategorii: w jaki sposób ludzie wyobrażają sobie swoją społeczną egzystencję, jak są dopasowani do innych, jakie mają z nimi relacje, jakie są ich oczekiwania, które z nich zwykle są spełniane oraz jakie głębsze normatywne wyobrażenia leżą u podstaw tych oczekiwań. Imaginacje definiowane są także jako zbiory „[...] symboli, idei, wartości, wierzeń, emocji i obrazów, które, w ten czy inny sposób, odnoszone są do ideologii lub szerzej rozumianych światopoglądów” (Bürkner 2020: 159). Decydenci „posługują się imaginacjami w celu promowania swych idei, a także stworzenia uzasadnienia i zgromadzenia zasobów dla wdrożenia swych projektów” (tamże). Imaginacje mogą być oryginalną inwencją twórczą autorów bądź są zapożyczone z zasobu powszechnie dostępnych wyobrażeń.

Mimo że zależą od interesów politycznych, ekonomicznych i społecznych, zastosowanie podejścia semiotycznego pozwala na wyłonienie bardziej złożonego obrazu procesów semiotycznych i pozasemiotycznych nieodłącznie z tymi imaginacjami związanych: „[...] semioza i imaginarium są blisko powiązane, ale nie identyczne” (Sum, Jessop 2013: 165), ponieważ semioza odnosi się do społecznej produkcji intersubiektywnego znaczenia, podczas gdy imaginarium oznacza

zarówno semiozę, jak i pozasemiotyczne – materialne – praktyki (tamże). Co ważne, imaginacje społeczne mają element kolektywny: są podzielane przez duże grupy ludzi i w ten sposób tworzą „[...] wspólne rozumienie, które umożliwia wspólne praktyki i szeroko podzielane poczucie legitymizacji” (Taylor 2004: 23). Z tego względu mają one również istotne znaczenie dla działań aktorów zbiorowych, stanowiąc punkt odniesienia i wskazówkę dla ich decyzji.

Zarówno aktorzy publiczni, jak i zwykli ludzie, wyposażeni w różne zasoby, mogą konstruować różne imaginacje, a także odwoływać się do większych (czasem sprzecznych) wyobrażeń, dostosowując je do lokalnych kontekstów, aby legitymizować swoje poglądy lub promować decyzje i działania (Bürkner 2015). W tym kontekście imaginacje odgrywają strategiczną rolę w przekazywaniu i reprodukowaniu władzy. Z uwagi na fakt, że różne imaginacje mogą ze sobą konkurować, aktorzy publiczni starają się powiązać swoje wizje i projekty z popularnymi imaginacjami w celu zwiększenia wpływu na otoczenie (Sum, Jessop 2013).

Imaginacje dostarczają praktycznych wskazówek dotyczących życia codziennego i jego społecznej interpretacji oraz rozwiązań istniejących problemów (Bürkner, Scott 2019: 25). Przykładowo, imaginacja europejskiego regionu transgranicznego może być wykorzystywana do pozyskiwania środków europejskich oraz realizowania polityki transgranicznej. Natomiast imaginacja granicy jako bariery chroniącej interesy państwa i narodu może służyć jako „alibi” dla restrykcyjnej polityki migracyjnej i konstruowania obrazu „innego” jako zagrożenia.

Imaginacje przestrzenne z kolei dotyczą geopolityki i odnoszą się do podstawowych wyobrażeń o kształcie terytoriów, „naturalnych” relacji społeczeństw lub narodów wobec terytoriów, ponadto sposobów, w jaki wytyczane są granice i pogranicza, oraz procesów regionalizacji (Bürkner 2017: 93–94). Uzasadniają też roszczenia dotyczące przynależności danych regionów do struktur politycznych. Imaginacje te funkcjonują na różnych poziomach – od bardzo lokalnych po ponadnarodowe i globalne (Watkins 2015) – i, podobnie jak imaginacje społeczne, są zbiorowe oraz podzielane przez dużą liczbę osób. Oba typy imaginacji mogą być ze sobą powiązane i wzajemnie od siebie zależne, jak w przypadku imaginacji globalizacji, świata bez granic i Europy bez granic.

Bürkner (2014: 7) proponuje także podział na imaginacje duże i małe, przy czym te drugie mogą być powiązane z pierwszymi i są bardziej zanurzone w kontekście oraz od niego zależne. Na przykład imaginacja miasta podzielonego granicą jako jednego organizmu transnarodowego może stanowić małą imaginację przestrzenną, która zawiera odniesienia do większych imaginacji, takich jak świat otwartych granic lub świat bez granic (por. Paasi 2019: 30–31). Jednocześnie takowa transnarodowa imaginacja może zderzać się z kontrimaginacją granic państwowych jako narzędzi ochrony terytorium i wspólnoty etniczno-narodowej. Sytuacja pandemiczna związana z COVID-19 udowodniła, że faktycznie wiele rządów zdecydowało się na zamknięcie granic państwowych jako rzekomo skuteczny środek zapobiegający rozprzestrzenianiu się wirusa, co stało w sprzeczności z imaginacją

transnarodowej przestrzeni pograniczy. Jak zauważają Michael R. Kenwick i Beth A. Simmons,

[...] powszechne stosowanie kontroli na granicach zewnętrznych w obliczu koronawirusa odzwierciedla rosnące obawy o bezpieczeństwo granic we współczesnym systemie międzynarodowym (Kenwick, Simmons 2020: 1).

Imaginacje mogą mieć znaczenie dla rozwoju projektów politycznych (funkcjonujących w sferze publicznej i narażonych na wielopoziomową konkurencję), jak i osobistych (skoncentrowanych na indywidualnych doświadczeniach). Ukazują lokalne sposoby rozumienia granic, przypisywane im znaczenia w kontekście politycznych, ekonomicznych i społecznych uwarunkowań. Te uwarunkowania nie są jednak stałe, ale dostosowywane przez lokalnych aktorów do ich celów. Poprzez odwołania do imaginacji związanych z wyższymi poziomami władzy, systemem wartości i normami legitymizują oni swoją pozycję. Za retorycznym wykorzystaniem określonych imaginacji kryje się zatem intencjonalność podmiotów i ich sprawczość (Bürkner 2017: 94–95). Biorąc pod uwagę to, że bardziej sprzyjające warunki do przemiany dużych imaginacji często są stwarzane przez kryzysy (Sum, Jessop 2013), można założyć, że zamknięcie granic i kontrole na nich mogą spowodować zmianę istniejących imaginacji oraz powstanie nowych, co postaramy się zidentyfikować w części empirycznej.

Ponadto należy podkreślić, że imaginacje są konstruowane poprzez narracje, ale jednocześnie owe narracje mogą wywoływać. Treści obu zależą od kontekstu społeczno-kulturowego. Przykładowo imaginacja „zintegrowanej Europy” w społeczeństwach zachodnich może być budowana za pomocą opowieści o współpracy gospodarczej po II wojnie światowej, natomiast w społeczeństwach postkomunistycznych dominować mogą historie dotyczące upadku „żelaznej kurtyny”. Kategoria imaginacji służy nam zatem jako rama interpretacyjna, która pozwala odczytać z narracji zbiorowe wyobrażenia na temat granicy i miasta podzielnego. W przypadku narracji publicznych imaginacje tworzone są często celowo, aby legitymizować stanowiska aktorów instytucjonalnych i realizowane przez nich projekty (por. Bürkner 2017). Z kolei obecność tych imaginacji w narracjach indywidualnych może świadczyć o sukcesie lub porażce aktorów publicznych.

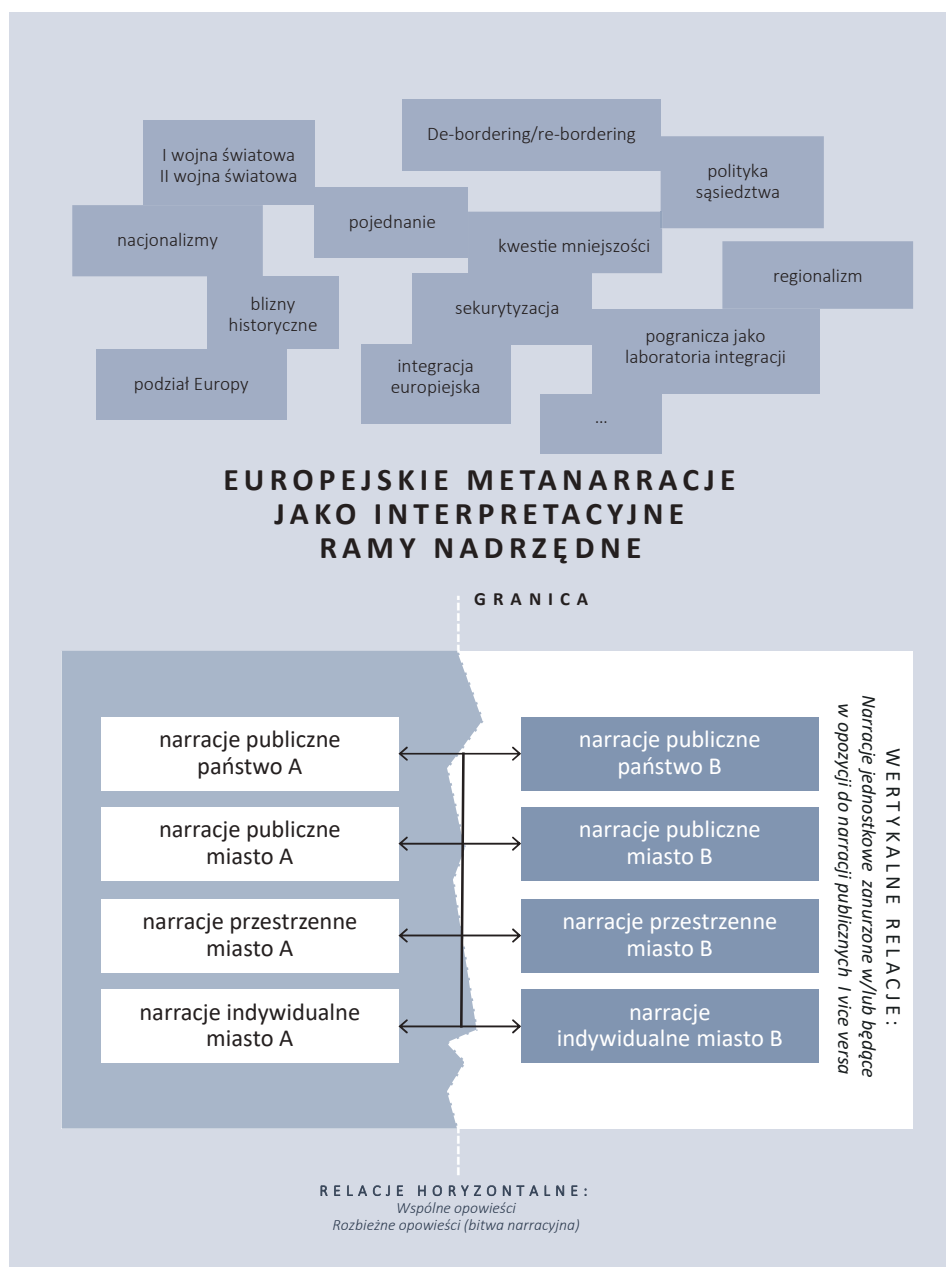
3.5. Zastosowanie podejścia narracyjnego i koncepcji imaginacji do badania miast podzielonych

Stosując podejście narracyjne i kategorię imaginacji do badania miast podzielonych, można ujawnić złożoność przestrzeni miejskiej i procesu konstruowania granic. Co więcej, można zbadać, jakie znaczenie przypisują granicy i krajobrazowi miejskiemu elity i lokalne społeczności, jak odnoszą się one do własnego i sąsiedniego miasta, jakie historie i z jakiej pozycji są opowiadane, a także – w jaki

sposób narracje i imaginacje są reprezentowane w tkance miejskiej. Podjęliśmy próbę opracowania modelu analitycznego do badania narracji w miastach podzielonych i na pograniczach. Biorąc jednak pod uwagę złożoność podejścia narracyjnego oraz niejednoznaczność i niedookreśloność definicji narracji, a także dynamikę zmian, mamy świadomość, że proponowany model nie jest wyczerpujący. Niemniej jednak może on być użytecznym narzędziem do uchwycenia pewnego wycinka sytuacji miejskiej w określonym momencie oraz do pokazania kluczowych czynników wpływających na opowiadanie historii z socjologicznego punktu widzenia (por. Lamarque 2004: 400).

Dla socjologów istotne jest ujmowanie narracji w ich kontekście społecznym – bardziej w procesie ich wytwarzania (zarówno w wymiarze interakcyjnym, jak i z uwzględnieniem społecznego usytuowania różnych kategorii narratorów i odbiorców) niż pod względem struktury narracji jako zamkniętego tekstu. Badaniom przyświecało założenie, że poszczególne narracje (włączając też te niedokończone, szczątkowe) pozwolą zrekonstruować repertuar opowieści, kolektywną wiedzę o miastach podzielonych. Przyjmując założenie, że samo miasto w swej materialnej formie „przemawia” i można „czytać” jego narracje na wielu identyfikowalnych w przestrzeni nośnikach, włączone tutaj zostały także narracje przestrzenne. Ponieważ to ujęcie może się jawić jako kontrowersyjne, warto poświęcić więcej uwagi temu, dlaczego i w jaki sposób ten właśnie rodzaj narracji czynimy przedmiotem zainteresowań. W narracjach przestrzennych punktem wyjścia jest dla nas treść komunikatów. Z uwagi na ograniczenia czasowe projektu skupiliśmy się przede wszystkim na trzeciej, z omówionych powyżej, płaszczyźnie rozpatrywania przestrzeni, poddając analizie fotografie obiektów materialnych zebrane podczas badań terenowych. Aczkolwiek, pierwsza płaszczyzna, która dotyczy konstruowania przestrzeni w opowieściach, a zatem odpowiada na pytanie, jaki obraz miasta wyłania się z narracji, została uwzględniona w badaniu narracji publicznych i indywidualnych. Dla przejrzystości struktury modelu zdecydowałyśmy jednak o wyodrębnieniu narracji przestrzennych i opisaniu ich w osobnym rozdziale, choć mamy świadomość, że komunikaty w przestrzeni miejskiej generowane są zarówno przez nadawców publicznych, jak i indywidualnych. Dodać jeszcze warto jeden argument na rzecz wyróżnienia narracji przestrzennych – jest nim ich upublicznienie – a więc stała dostępność dla osób zamieszkujących lub odwiedzających miasto, które poruszając się po nim, niejako „słuchają, co miasto mówi” lub je „czytają”. Ponadto, przestrzeń materialną w odróżnieniu od zdarzeń czy formułujących swoje narracje jednostek/elit, a w wielu przypadkach również społeczności miasta, cechuje większa trwałość (Wojakowski 2016: 331). Dlatego właśnie narracje przestrzenne stanowią dla nas inny rodzaj niż narracje mieszkańek i mieszkańców oraz elit.

Mając na uwadze zróżnicowane rodzaje narracji (a zatem i zróżnicowanych narratorów), trudno oczekiwać, że w wyniku badań uzyska się jedną spójną narrację. Zgodnie z podejściem, które można określić jako „strategia kompozycyjna” (*composite strategy*), chodzi raczej o to, by uchwycić „[...] nieliniarne połączenie



Ryc. 4. Model analizy narracji w miastach podzielonych

Źródło: opracowanie własne.

często rozbieżnych lub kontrastujących ze sobą części” (Pollastri i in. 2017: 4374–4375). Pozwala ono zrekonstruować złożoność opowieści o mieście wraz z jej głównymi tematami, a zarazem kategoriami analitycznymi, a także – wyłonić

z owych opowieści zbiorowe imaginacje. W każdym analizowanym przez nas rodzaju narracji uwagę ogniskujemy wokół tych, które dotyczą granicy, sąsiadów czy transgraniczności. W ślad za tym nie staramy się zidentyfikować wszystkich imaginacji obecnych w materiale źródłowych, a jedynie te, które dotyczą ww. tematów.

Z narracji wyłaniamy imaginacje, które konstruowane i wykorzystywane są na różnych poziomach – lokalnym, regionalnym, państwowym czy supranarodowym, i które wzajemnie się przenikają. Należy jednak odnotować, że oddziaływanie imaginacji tworzonych na poziomie europejskim bądź narodowym może być z racji posiadania większych zasobów (dostęp do mediów, instrumenty kształtowania polityk edukacyjnych, historycznych, kulturalnych etc.) silniejsze od imaginacji oddolnych. Aczkolwiek, z uwagi na fakt, że z reguły kierowane są one do obywateli, budowane wokół nich narracje powinny nawiązywać do doświadczeń i wyobrażeń oddolnych. W przeciwnym razie narażone są na porażkę, na byt „politycznej wydmuszki”, którą społeczeństwa odrzucają. Przykładem może być imaginacja miasta odnosząca się do miast podzielonych (określanych czasami mianem Euromiasta, np. Guben/Gubin, lub Europy-Miasta, np. Goerlitz/Zgorzelec), propagowana już od lat dziewięćdziesiątych XX wieku, a interpretowana przez mieszkanki i mieszkańców tychże miast jako „polityczny projekt burmistrzów” (Makaro 2009; Opiłowska 2009).

Obierając za obiekt badań miasta podzielone, poniższe refleksje teoretyczne skupiają się na trzech rodzajach narracji – publicznych, przestrzennych i indywidualnych, w odniesieniu do specyfiki interesujących nas przypadków. W ich obrębie da się analizować takie elementy, jak nadawcy, odbiorcy i treść. W narracjach indywidualnych i publicznych uwzględnić można ponadto (choć nie jest to ważne dla przyjętej tu perspektywy) strukturę, natomiast w przestrzennych – nośniki.

3.5.1. Narracje publiczne w miastach podzielonych

Jak zaznaczyliśmy w poprzednim podrozdziale, narracje publiczne tworzone są przez aktorów publicznych, takich jak politycy i elity świata kultury, biznesu czy edukacji, w celu uzyskania akceptacji i legitymizacji dla swoich działań, przekonania odbiorców do podejmowanych decyzji lub, ogólnie rzecz biorąc, wpłynięcia na opinię publiczną. W miastach podzielonych sytuacja jest bardziej złożona. Mianowicie, narracje publiczne mogą być adresowane nie tylko do mieszkańców danego miasta A, lecz także do elit i obywateli miasta B. W związku z tym, analizując narracje w miastach podzielonych, powinniśmy uwzględnić opowieści konstruowane po obu stronach granicy. Opierając się na przedstawionym powyżej modelu, omówimy jego najważniejsze elementy.

Nadawcy

Główną rolę w tworzeniu publicznych opowieści w miastach podzielonych odgrywają lokalni politycy, aktorzy Euroregionów, działacze społeczni, urbaniści,

przewodnicy turystyczni, historycy i inni przedstawiciele elit. Gdzie można szukać ich narracji? Należy wziąć pod uwagę następujące źródła: oficjalne dokumenty polityczne, takie jak strategie rozwoju miast, oświadczenia decydentów i innych grup interesu, akty prawne, przemówienia publiczne, przewodniki miejskie, kroniki, oficjalne strony internetowe miast, wpisy w mediach społecznościowych i inne dokumenty tworzone przez elity.

Co więcej, opowieści i imaginacje, które mają wpływ na lokalnych narratorów i odbiorców, mogą konstruować także aktorzy państwowi, europejscy czy globalni. W związku z tym nadrzędne narracje i wielkie imaginacje narodowe lub ponadnarodowe często stanowią ramy odniesienia właśnie dla lokalnych narratorów. Jak już wspomniano, należy wziąć tutaj pod uwagę pozycjonowanie, sprawczość i postawę mówiącego.

Odbiorcy

Narracje publiczne są zazwyczaj adresowane do określonej grupy odbiorców. W przypadku podzielonych miast mogą to być mieszkańcy miasta A lub B, mieszkańcy obu miast oraz poszczególne grupy interesu, takie jak organizacje pozarządowe, grupy biznesowe, instytucje kulturalne, media, młodzież, a nawet interesariusze na poziomie krajowym i europejskim. Odbiorcy mogą internalizować narracje podmiotów publicznych zwłaszcza wtedy, kiedy ich bezpośrednio dotyczy, gdy historie te odnoszą się do ich wspólnych doświadczeń, tła kulturowego, zbiorowych imaginacji. Czasami jednak publiczne narracje są traktowane z podejrzliwością, jako „maskujące/zaciemniające rzeczywistość”, którą gloryfikują lub ukrywają (Esin i in. 2013: 3). W przypadku, gdy kierowane są do odbiorców po obu stronach granicy, wymaga to od narratorów kompetencji międzykulturowych. Dlatego też, aby być skutecznym, opowiadający muszą brać pod uwagę różnice kulturowe, wartości i normy obu społeczności, ich doświadczenie historyczne i wrażliwość kulturową.

Treść

Treść narracji publicznych dostarcza zazwyczaj informacji o politykach, decyzjach, działaniach i ważnych projektach interesariuszy, którzy starają się uzyskać poparcie społeczne dla swoich inicjatyw i wizji. W związku z tym odnoszą się one do wybranych wydarzeń historycznych lub bieżących, co wynika z intencji mówiących. W podzielonych miastach, gdzie granica stanowi ważny punkt odniesienia dla społeczności i aktorów publicznych, może ona stać się centralnym elementem narracji. Dlatego też dla badaczek i badaczy kluczowe bywa to, w jaki sposób granica jest opisywana przez narratorów publicznych – np. jako bariera, most czy zasób? A może jej istnienie jest przemilczane? Czy włączają oni do swoich opowieści drugą część miasta, czy też nie? Jak ujmują granicę i sąsiadujące z nią społeczności – jako „nas” czy „ich”? Jakie historie są (nie)opowiadane? Czy

narracje publiczne obu części miasta pozostają zbieżne, czy rozbieżne, czy mamy raczej do czynienia z „bitwą narracyjną”?

Ponadto, narracje publiczne sięgają po imaginacje i treści z poziomu narodowego lub europejskiego. Narracje narodowe mogą być wykorzystywane przez aktorów politycznych do budowania jedności i tożsamości narodowej. Należy jednak zauważyć, że w przypadku podzielonych miast konflikty narracyjne między państwem A i państwem B są także w stanie wpływać na lokalne opowieści. Narracje narodowe mogą również sytuować się w opozycji do narracji lokalnych, które z reguły w większym stopniu uwzględniają doświadczenia i wartości lokalnych społeczności. Biorąc pod uwagę Europejskie narracje jako ramy nadrzędne oraz fakt, że w Europie miasta podzielone są często odbiorcami polityki spójności i beneficjentami programów finansowania, takich jak Interreg, można argumentować, iż narracje europejskie/unijne wpływają także na lokalne opowieści publiczne.

I rzeczywiście, imaginacje mikrokosmosu/laboratoriów integracji europejskiej (Opiłowska, Roose 2015), znoszenia granic i pojednania dominowały w narracjach publicznych UE i pograniczy w latach powojennych, a w Europie Środkowo-Wschodniej – po upadku komunizmu. Były one ważnym normatywnym motorem współpracy transgranicznej. Jednak, jak można zaobserwować w ostatniej dekadzie, narracje związane z granicami powoli przekształcają się w narracje sekurytyzacji i reborderingu, promowane przez niektóre państwa narodowe lub organizacje międzynarodowe. Należy przy tym zaznaczyć, że owe narracje konstruowane na poziomie ponadnarodowym mogą być sprzeczne z narracjami lokalnymi.

Struktura

Badając treść narracji, można wziąć pod uwagę także jej strukturę (ramy czasowe, fabułę, kompozycję) oraz strategie językowe, takie jak „[...] wybór zaimków, przełączniki, konstrukcja bierna i czynna, odniesienie do czasu i miejsca, wyrażenia składniowe przekazujące emocje” (De Fina 2018: 241). Wymieniamy je jednak tylko jako potencjalne elementy badania narracyjnego, ponieważ nie są one istotą podejścia socjologicznego.

3.5.2. Narracje przestrzenne w miastach podzielonych

Jak wcześniej ustaliliśmy, rozpatrując przestrzeń miasta w perspektywie narracyjnej, warto uwzględnić reprezentacje przestrzeni, narracje jako praktyki w przestrzeni miasta oraz narracje zmaterializowane w przestrzeni – których poszukiwać można zarówno po jednej, jak i drugiej stronie granicy.

Nadawca i odbiorcy

Miasto – metaforycznie ujmowany „mówiący aktor” – komunikuje się za pomocą przekazów dostępnych w przestrzeni na różnych nośnikach. Autorzy owych komunikatów składających się na „narrację miasta” to reprezentanci elit i mieszkańców. Czasem są trudni do zidentyfikowania albo do jednoznacznej kategoryzacji. Szczególną rolę przypisać można podmiotom o silnym wpływie na przestrzeń miejską – władzom lokalnym, architektom, urbanistom, deweloperom, miejscowym przedsiębiorcom, artystom – przy tym rozpatrywać można, w jakim stopniu zależą od władz centralnych, w jakim stopniu w swych działaniach biorą pod uwagę drugie miasto i jego mieszkańców. Równolegle zyskuje obecnie na znaczeniu rola aktywistów i działań oddolnych, które wpływają na kształt przestrzeni miejskiej.

Odbiorcy „narracji miasta” to poruszający się po przestrzeni – zarówno mieszkańcy i mieszkańcy, miejskie elity, jak i przybywający do miasta (wśród których można wyróżnić turystów lub nawiązując do naszej sytuacji – badaczki).

Treść

Zasadniczą z naszego punktu widzenia kwestią przy rozpatrywaniu narracji przestrzennych w miastach podzielonych jest to, jakie zawierają odniesienia do granic – czy podział wyznaczany jest na podstawie granic państwowych i tym samym konstytuowane są dwa osobne organizmy miejskie (A i B), czy mowa o jednym bycie – dwumieście, choć wewnętrznie złożonym. W tym drugim przypadku większą istotność przypisuje się granicom miejskim – też z uwagi na ich rolę w wyznaczaniu ram aktywności mieszkańców, dla których dwumieście może stać się swoistym mikrokosmosem (Dolińska i in. 2018). *Notabene*, obydwie porządki znajdują wyraz w przestrzeni fizycznej – granica państwowa niezależnie od stopnia przepuszczalności (którą to właściwość należy zresztą traktować jako zmienną w czasie) ma swą manifestację przynajmniej w formie słupów granicznych, tablic oraz symboliki państwowej.

Podobnie w przestrzeni można odnaleźć oznaki transgraniczności (uwspólnione elementy dla A i B, np. wspólna marka miejska) i myślenia o wspólnocie ponadgranicznej (por. Opiłowska 2017a). Ważnym elementem jest użyty język (jedno- vs. dwujęzyczność). Wziąć pod rozwagę warto również fizyczne parametry miast: ich układ przestrzenny (ułatwiający lub utrudniający praktyki ponadgraniczne, zwrócenie „twarzą” lub „plecami” do sąsiada – stopień zagospodarowania terenów przygranicznych), formę granicy (czy ustalona na rzece, ulicy, czy pustym polu), liczbę przejść granicznych (w przypadku granicy „na rzece” liczba mostów, kładek). Traktując granicę jako złożone zjawisko, można przywołać więcej jej wymiarów: społeczno-kulturowy czy ekonomiczny (Haselsberger 2014); wizualizacje (symptomy) tychże również występują w przestrzeni miast podzielonych. Przy czym istotne jest to, że poszczególne podziały niekoniecznie muszą pokrywać się z porządkiem wyznaczanym granicą państwa.

Środki, nośniki narracji

W szacie miejskiej można odnaleźć efekty praktyk (np. pozostawione plakaty lub banery wykorzystywane w trakcie demonstracji) oraz, co jawi się jako najszerszy rezerwuuar danych, narracje ujęte w przestrzeni – jako nośniku – które są dla nas najbardziej przydatne. Mogą się stawać częścią szaty informacyjnej miasta. Według Aleksandra Wallisa (1977) budują ją elementy stałe (np. tablice pamiątkowe, szyldy – w tym komercyjne, oznaczenia, nazewnictwo, inskrypcje, murale) i bardziej ulotne (ogłoszenia, hasła, wlepki, graffiti, banery, plakaty – te ostatnie mogą być prezentowane jedynie chwilowo *in situ* przez zaangażowanych w akcje performatywne).

O ważności zdarzeń, bohaterów, spraw świadczą wykorzystane nazwy, a ich rangowanie umocowane jest w historii lokalnej, regionalnej lub/i państwowej. Narracji szukać można także poza ścisłą szatą informacyjną – w miejscach pamięci, pomnikach, instalacjach artystycznych, wystawach, ścieżkach edukacyjnych czy tematycznych, muzeach na świeżym powietrzu. W krajobrazie miejskim da się wyróżnić wiele warstw, niektóre z nich się zużywają, ulegają zatarciu lub dezaktualizacji, przydatna okazuje się tu więc kategoria palimpsestu, który rozumieć można jako konfigurację śladów (Rewers 2005: 22).

3.5.3. Narracje indywidualne w miastach podzielonych

Graficzne usytuowanie narracji indywidualnych na prezentowanym wcześniej modelu analizy (ryc. 4) nie jest sugestią najsłabszej pozycji ich autorów w procesie wytwarzania opowieści o mieście. Bogactwo treści zawartych w tych narracjach, wynikające z odmiennego praktykowania i doznawania „swojego miasta” przez mieszkanki i mieszkańców miast podzielonych (zarówno A, jak i B), a zarazem szerokiego *spectrum* komunikowania o nim, świadczy o potencjale tych narracji, z którego korzystać mogą elity lokalne, aktywne po obu stronach granicy, jak również państwowe, uzasadniające (normatywnie lub racjonalnie) realizację polityki „na granicy”.

Nadawcy

Narracje indywidualne o mieście są konstruowane przez mieszkanki i mieszkańców miast podzielonych, codziennie doświadczających miast z „wbudowaną” w nie granicą państwową i zarazem to miasto współtworzących – z wyłączeniem tych osób, które z racji zajmowanych pozycji społecznych współtworzą narracje publiczne. Praktyka narracyjna odbywa się w zróżnicowany sposób, zależny jednak od motywacji oraz narzędzi pozwalających na zarejestrowanie miasta w świadomości jego mieszkańców – od tego, czy wynika ona z indywidualnych potrzeb utrwalania biograficznych doświadczeń związanych z miastem i towarzyszących im przeżyć, ocen, oczekiwań, czy też jest zainicjowana przez badania. W pierw-

szym z wymienionych przypadków będą to materiały pisane, takie jak dzienniki, pamiętniki, blogi, wpisy w mediach społecznościowych (Twitter, Instagram, Facebook, fora internetowe), ale i materiały wizualne, do których należą chociażby albumy lub fotoblogi; w drugim – materiały wywołane w określonym procesie badawczym, wśród których wymienić należy, mające długą tradycję, wywiady biograficzne, również wywiady pogłębione, a także zogniskowane wywiady grupowe (FGI). Narracje oddolne można zatem „wyczytać” z szerokiego spektrum środków wyrazu, które wykorzystują zarówno mieszkańcy miasta A, jak i B.

Odbiorcy

Mając na uwadze głosy mieszkańców miast podzielonych – twórców narracji oddolnych – należy podkreślić, że siła ich społecznego oddziaływania – w porównaniu z głosami aktorów publicznych, ale i narracjami identyfikowanymi w przestrzeni miejskiej – wydaje się mniejsza. Treść tych narracji, uwzględniając stopień rozbudowania sieci kontaktów interpersonalnych oraz kanałów komunikacyjnych (zarówno wśród mieszkańców miasta A lub B, jak również pomiędzy nimi), dociera więc – choć w stopniu ograniczonym – w wymiarze horyzontalnym do innych (współ)mieszkańców. Jeżeli natomiast uwzględni się wymiar wertykalny, są materiałem, z którego korzystają lokalne elity, mające na uwadze (choćby w kontekście procedury budowania strategii rozwoju, gdzie istotne miejsce zajmują konsultacje społeczne) zgłaszane przez mieszkańców oceny, potrzeby, oczekiwania. Odbiorcami są również organizacje, związki i stowarzyszenia, które oddolnie, ale jednak w sposób zinstytucjonalizowany, podejmują działania wpływające na kształt wspólnej vs. oddzielnej przestrzeni społecznej w miastach A i B.

Należy w tym miejscu podkreślić, że z perspektywy obywatelskiej oddolne, prywatne opowieści o mieście mogą determinować aktywność społeczną, mobilizować do partycypacji w imię wspólnych oczekiwań i realizacji celów określonych grup interesariuszy, stając się tym samym punktem odniesienia artykułowanym publicznie. Ponadto, narracje indywidualne skierowane do odbiorców na poziomie państwowym lub europejskim mogą mieć wpływ na kształtowanie zewnętrznego wizerunku miast, przy czym ich nośnikiem są media i akty performatywne w przestrzeni publicznej.

Treść

Treść narracji oddolnych koncentruje się na codzienności indywidualnie doświadczanej w miastach podzielonych, w przestrzeni, w którą „wpisana” zostaje granica państwowa. Treść ta jest zatem nie tylko różnorodna (z racji zróżnicowanych biograficznych doświadczeń będących udziałem mieszkańców zarówno miasta A, jak i B), lecz także w niewielkim stopniu zawiera elementy perswazji (tych jednak wykluczyć nie można z uwagi na te narracje oddolne, które mogą

być wywoływane m.in. przez instytucje miejskie czy organizacje w trakcie konsultacji społecznych bądź programów zmian).

Gdy uwzględni się specyfikę życia „na granicy”, szczególnego znaczenia nabierają praktyki transgraniczne, ukazujące stopień uwspólnienia (z powodów zarówno instrumentalnych, jak i autotelicznych) przestrzeni miejskiej, miejskie sąsiedztwo narodowe na pograniczu (sąsiedzi bliscy przestrzennie jako „swoi”, „inni” lub „obcy”) oraz budowane na tym identyfikacje lokalne. Można je zamknąć w kategorii doświadczania granic – zarówno państwowej, jak i społeczno-kulturowych, oraz pogranicza, ale zarazem wspólnoty, w której może dochodzić do transgresji lokalności poza administracyjnie ustanowioną granicę państwową.

Imaginacje, wokół których budowane są opowieści o mieście podzielonym (lub które do ich tworzenia są wykorzystywane), mogą być tożsame z przywoływanymi w narracjach publicznych i obecnymi w przestrzeni miast podzielonych (zarówno A, jak i B). Jednak szczególnej wagi – z perspektywy analitycznej – nabierają treści, którymi są one wypełniane przez ich mieszkańców, oraz znaczenia przypisywane im przez tę kategorię nadawców. Z tego powodu uzasadnione jest ustalanie, na ile są one „odbiciem” treści i znaczeń obecnych w narracjach publicznych, a na ile mogą być niezależne.

Struktura

Jak już zostało podkreślone, interesujące nas rozumienie narracji nie zakłada jasno ustalonej, zamkniętej formy opowieści. Nadawcy prowadzą swoje historie w rozmaity sposób, nierzadko fragmentaryzując je, w zależności m.in. od sytuacji, w której powstają, motywacji do ich wywoływania, zakresu doświadczeń wypełniających indywidualne narracje treścią, dostępnych ram narracyjnych oraz stopnia reaktywności na treść narracji publicznych i przestrzennych.

3.6. Podsumowanie

Niniejszy rozdział miał na celu przybliżenie podejścia narracyjnego i koncepcji imaginacji oraz propozycji ich zastosowania do badania europejskich miast podzielonych. Narracje definiujemy tutaj jako opowieści różnych aktorów, fragmentaryczne i zrekonstruowane w procesie badawczym z komunikatów zawartych w dokumentach urzędowych, treści wywiadów grupowych, a także fizycznych artefaktów przestrzeni miejskiej. Doprecyzowując, nie koncentrujemy się na zamkniętych formach ułożonych chronologicznie w czasie, ale jako badaczk i staramy się uporządkować różne „strzępy opowieści” w poszczególne rodzaje narracji. Ustaliłyśmy, że na rezerwuar wspólnych przekonań o miastach podzielonych składają się przede wszystkim trzy rodzaje narracji – publiczne, indywidualne oraz przestrzenne. W wytwarzanie opowieści mogą angażować się liczni aktorzy po obu stronach granicy państwowej, wykorzystując wiele środków i no-

ników. W tych zbiorowych opowieściach można poszukiwać imaginacji – wyobrażeń przestrzennych i społecznych, które używane są do realizacji różnych celów, w tym projektów politycznych i społecznych.

Dlatego też najistotniejsze z perspektywy naszych badań jest uwzględnienie narracji tworzonych na różnych poziomach: lokalnym (przez elity i mieszkańców), państwowym oraz europejskim; my skupiamy się na tym pierwszym. Nasze podejście (*composite strategy*), charakteryzujące się kompleksowością, bierze pod uwagę złożoność materii narracyjnej, snutej wielogłosowo. Pozwala ono ustrzec się upraszczania i nieuprawnionego orzekania oraz uzyskać pogłębioną interpretację (danych zastanych i jakościowych), a także odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób miasto lub miasta są przeżywane, wyobrażane i odczuwane przez różnych aktorów.

Badaniom „na granicy” sprzyjają wszelkie momenty zmiany pozwalające „w całej jaskrawości” uchwycić praktyki (re/de)borderingu (których częścią są też narracje). Narracje równoległe (zwłaszcza gdy śledzi się je w dłuższej perspektywie czasowej) dają wgląd w przeobrażenia w czasie, pozwalają ustalić, jak i co zostało zapamiętane oraz jakie warstwy znaczeniowe zachowały się w przestrzeni.

Proponowany model analizy ma na celu ukazanie wielopoziomowości i wielogłosowości narracji w miastach podzielonych, a także złożoności relacji między nadawcami a odbiorcami zanurzonymi w społeczno-kulturowe konteksty miasta, regionu, państwa czy Europy. Model ten ułatwi nam identyfikowanie aktorów, treści i nośników narracji w wybranych ośrodkach. Z kolei kategoria imaginacji pozwoli poszukiwać w narracjach określonych ram interpretacyjnych, zbiorowych i utrwalonych wyobrażeń (tworzonych na wielu poziomach przez różnych aktorów), które wykorzystywane są zarówno przez elity, jak i mieszkańców miast podzielonych do legitymizowania swoich stanowisk i działań. W centrum uwagi stawiamy w szczególności imaginacje społeczno-przestrzenne odnoszące się do granicy, pogranicza i sąsiadów. Zakładamy, że będą to zarówno „wielkie imaginacje” tworzone na poziomie UE, a skierowane do regionów pogranicza, jak i „małe imaginacje” konstruowane oddolnie przez lokalnych aktorów, czasami przyjmujące postać transgraniczną.

4. Wyzwania i rozwiązania metodologiczne

4.1. Problemy badawcze – co nas zajmuje?

Celem niniejszej monografii jest opisanie narracji i imaginacji w ramach studium polsko-czeskiego (Cieszyn / Czeski Cieszyn) i polsko-niemieckiego (Słubice / Frankfurt nad Odrą) miasta podzielonego. Efektem naszych dociekań ma być przedstawienie opowieści, które ukazują, ale też kreują ważne kwestie dla obu tych ośrodków niegdyś podzielonych. Prezentowane w książce badania empiryczne zorientowane zostały wokół następujących problemów badawczych:

1. Jakie narracje o wybranych miastach są obecne wśród ich elit, mieszkańców i w szacie informacyjnej miasta?
2. Jak obecne są w narracjach publicznych, indywidualnych i przestrzennych granica i pogranicze?
3. Jakie imaginacje można wyprowadzić z wyodrębnionych narracji?

Pytając o to, jakie są narracje, mamy na myśli treść opowieści o miastach. Czy są one związane z kwestiami historycznymi (sporna granica), czy też z aktualnymi debatami publicznymi (sekurytyzacja i reborderyzacja, a może kooperacja), czy może w ogóle nie mają nic wspólnego z ich granicznym położeniem?

Punktem wyjścia dla prezentowanego tutaj sposobu myślenia o obecnych w miastach narracjach jest nasze dotychczasowe zainteresowanie tym fenomenem, które jego istotę zawsze dostrzegało we wszelkich konsekwencjach obecności w mieście granicy państwowej. I mimo że nie wybrzmiewa to wprost w problemach badawczych, towarzyszy im (częściowo milcząco przyjmowane) przekonanie, iż perspektywa badaczek i badaczy zafascynowanych sytuacją podziału jednego organizmu miejskiego linią graniczną nie musi być bliska mieszkańcom i mieszkańcom. Nie możemy więc ukrywać, że najbardziej interesowało nas zidentyfikowanie narracji dotyczących granicy, integracji, sąsiedztwa, zaawansowania procesu przechodzenia od miast przygranicza do miast pogranicza, od miasta podzielonego do dwumiasta, ale jednocześnie byliśmy gotowe na odkrycie opowieści o miastach niezwiązanych z ich położeniem geograficznym, o wewnętrznej proveniencji. Założyliśmy, że dzięki zastosowanej triangulacji będziemy miały szansę na jak najpełniejsze odczytanie różnych opowieści, ale również na sprawdzenie adekwatności poszczególnych procedur badawczych – rozmaite metodologie zastosowane w badaniu narracji miast podzielonych są bowiem pochodną

wyboru odmiennych źródeł, które utożsamiliśmy z różnymi głosami słyszanyymi w mieście.

4.2. Badania w czasie pandemii

Zaprojektowane przez nas w 2018 roku badania zakładały, że rozpoczniemy od gromadzenia danych urzędowych, a dopiero później, już wyposażone we wstępne wnioski z analizy danych, przystąpimy do realizacji FGI, które miały być przeprowadzone w badanych miastach. Równolegle do różnych działań projektowych, w czasie wyjazdów terenowych, miały być zbierane dane dotyczące szaty wizualnej miast. Gromadzenie dokumentów urzędowych było procedurą trwającą kilka miesięcy, a polegało na szukaniu źródeł w internecie, nawiązywaniu bezpośredniego kontaktu z urzędnikami instytucji miejskich i prowadzeniu z nimi korespondencji mailowej. Jednoczesna lektura pozyskiwanych dokumentów inspirowała do kolejnych zapytań o dostępność innych zapisów, co uruchamiało proces na nowo. Ostatecznie, do analizy wybrałyśmy dokumenty, które dla miast i ich mieszkańców miały charakter ważnych deklaracji politycznych opisujących strategiczne plany działania w różnych obszarach miasta i tym samym nam – jako badaczkom – umożliwiały ich porównanie (jako jednorodnych jednostek analizy).

Czas finalizacji scenariusza badań fokusowych i harmonogramu ich realizacji zbiegł się z początkiem pandemii COVID-19, która uniemożliwiała organizowanie spotkań i przeprowadzanie wywiadów na miejscu. W oczekiwaniu na zmianę sytuacji, ale i w odpowiedzi na zmieniającą się rzeczywistość, poświęciłyśmy wówczas czas śledzeniu wydarzeń związanych z ograniczeniami w przekraczaniu granicy państwowej w miastach podzielonych (por. Dolińska, Makaro 2020; Opiłowska 2021; Kajta, Opiłowska 2022a, 2022b). Nieprzewidywalność rozwoju sytuacji skłoniła nas do podjęcia decyzji o zrealizowaniu co najmniej części wywiadów w maju i czerwcu 2021 roku w wersji *on-line*. Z powodu zaplanowanej uprzednio mniejszej liczby grup fokusowych, do przeprowadzenia w tej metodologii wybrane zostały wywiady z elitami. Wywiady z mieszkankami i mieszkańcami odbyły się na żywo w kolejnym etapie – w listopadzie i grudniu 2021 roku.

Badanie narracji wymaga wysokiej autorefleksyjności badaczek i badaczy. I my, świadome faktu zapośredniczonego charakteru narracji za sprawą tekstów, w których staje się ona nam dostępna, formułujemy wprost przekonanie o tym, że prezentowana książka jest również narracją – tyle, że nas – badaczek – o narracjach zidentyfikowanych w miastach podzielonych (Michałowska 2014: 56–58). Badania empiryczne referowane w książce, jak i ona sama, są również wyzwaniem metodologicznym, ponieważ nie jest oczywiste to, jak należy badać narracje w perspektywie socjologicznej oraz jak je opowiadać – szczególnie, jeśli narracji poszukuje się w różnych tekstach, nie tylko biograficznych (czy nawet jeszcze precyzyjniej – tych pozyskanych techniką wywiadu narracyjnego).

Wobec dotychczasowej, na gruncie socjologii, refleksji nad narracjami – z uwagi na wspomniane zorientowanie na ustne i pisane materiały o charakterze biograficznym – nie wypracowano dotąd sprawdzonych, powszechnie akceptowanych procedur dla innego typu danych. Równocześnie jesteśmy świadome, że w polu badań nad narracjami doszło do znacznego rozszerzenia tej kategorii, o czym więcej piszemy w rozdziale teoretycznym, jednocześnie proponując model analizy do badania narracji w miastach podzielnych. Jeśli, obok indywidualnych relacji o przeszłych doświadczeniach (ale i o uczuciach, myślach i tym, co hipotetycznie może się zdarzyć), w obszar zainteresowań włączane są obrazy, obiekty materialne, ucieleśnione społecznie performensy, narracje publiczne (Chase 2018: 547–548), to tym mocniej rysują się dwa podstawowe problemy. Pierwszym jest rozstrzygnięcie, czy dany obiekt ma charakter narracji i czy można go jako narrację traktować, drugim zaś – jaką zastosować procedurę jego analizy. Mamy oczywiście ugruntowane już praktyki badawcze uzasadniane fenomenologicznie bądź interpretatywnie, ale narracja jako przedmiot badań (z tak rozbudowanym inwentarzem tego, co nią może być) wydaje się dla socjologów nowym wyzwaniem. Po pierwsze, narracje wymagają nadawcy, przed badaczami stoi więc konieczność wskazania tego, który opowiada, jak i znalezienia samej treści, czyli tego, co jest opowiadane. Po drugie, sama narracja poddawana jest analizie „[...] nie tylko w kontekście tego, co zostało zaprezentowane, opowiedziane, ale również w kontekście tego, co zostało przemilczane czy niedopowiedziane” (Kulas 2014:113).

Mierząc się z powyższym, dokonaliśmy pewnych wyborów, poczyniliśmy określone założenia badawcze, a później – z różnym sukcesem – realizowałyśmy je w terenie, co opisujemy w dalszej części rozdziału¹⁵.

4.3. Dokumenty urzędowe jako źródło danych

Zgodnie z założeniami teoretycznymi opowieść o mieście może mieć charakter publiczny, czyli być tworzona instytucjonalnie – snują ją zatem władze municypalne, wykorzystując rozmaite style opowiadania. Narracje te mogą bowiem przyjmować

[...] formę raportu lub planu miejskiego (także plan zagospodarowania przestrzennego jest formą narracji o przyszłości miasta). [...] prowadzone są zwykle w trzeciej osobie, zaś plany miejskie prezentowane są bezosobowo. [...] często budowane są za pomocą zobiektywizowanych danych: statystyk i badań ilościowych, których celem jest przedstawienie zmiany miejskiej (Michałowska 2014: 55).

¹⁵ Na marginesie warto odnotować, że badaczki i badacze narracji (reprezentujący różne dyscypliny naukowe) stosują w zasadzie całe bogactwo technik i metod analitycznych. Przy czym Chase (2018: 550–553) w ramy dojrzałości badań nad narracjami włącza właśnie prowadzenie dyskusji nad rozwiązaniami metodologicznymi i praktykę sprawozdawania wykorzystanych metod oraz technik analizy.

Dzięki analizie dokumentów urzędowych wsłuchujemy się więc w jeden z głosów składających się na polifonię miasta (Kajdaneck 2017) – głos urzędników i ekspertów. By go odtworzyć, by poznać ich oficjalną opowieść o mieście i jak najrzetelniej ją zrelacjonować, uznaliśmy za słuszne przeanalizowanie kluczowych dokumentów, czyli zarejestrowanych w formie pisemnej przekonań o mieście wyrażonych określonymi, znaczącymi frazami. Decyzja o wykorzystaniu dokumentów urzędowych umożliwia poznanie tworzonej przez lata opowieści, w której elity władzy umieszczają jedno, a pomijają inne kwestie i tematy (demonstrując tym samym swoją sprawczość związaną z władzą).

Należy mieć przy tym na uwadze fakt, że treść i kształt tych dokumentów miejskich uwarunkowane są, po pierwsze, celami, jakie stawiają sobie (zmieniające się) władze miast, po drugie – kompetencjami osób, które je piszą, po trzecie – zasobami miejskimi pozostającymi do dyspozycji decydentów politycznych (w zakresie określania kierunków i możliwości rozwoju miasta), po czwarte – historią instytucjonalną danego miasta (dokumenty nie są tworzone w próżni, a raczej w odniesieniu do już istniejących oraz do realizowanych na ich podstawie działań), a także, po piąte – kontekstem pozamiejskim (regionalnym, narodowym czy europejskim), zakreślającym obszary zainteresowań polityków i rozwoju miasta, ale też możliwe działania (których realizacja warunkowana jest, przykładowo, dotacjami unijnymi).

Tradycja korzystania z dokumentów urzędowych w badaniach socjologicznych jest długa. Dotychczas szukano w nich inspiracji do stawiania hipotez, obserwacji pośredniej, opisu procesów społecznych, sprawdzania hipotez o zależnościach albo opisu normatywnych ram życia (Sułek 2002: 108–119; Łuczewski, Bednarz-Łuczewska 2012). Nasze poszukiwania zarejestrowanej narracji władz, która będzie dla nas dostępna fizycznie i analitycznie, doprowadziły nas do dokumentów zawierających rozbudowane opisy miast. Pomysł wpisuje się w obserwację pośrednią, umożliwiającą nam dotarcie do opowieści, które powstały niezależnie od naszych badań, a tym samym kreowane były bez bodźca w postaci domniemanej tezy o dwumiejskości. A zatem, wybrane dokumenty potraktowałyśmy jak wypowiedzi lokalnych władz składające się na opowieść o mieście, która jest przez owe władze snuta niezależnie od (faktycznych bądź wyimaginowanych przez uczestniczki i uczestników badań) oczekiwań badawczych, czyli unikając potencjalnych zniekształceń wynikających z wpływu ankierskiego (Sztubiński 1995).

Korzystanie z dokumentów sprawia, że możemy dostrzec, jak władza opowiada miasto oraz jak, ewentualnie, ta opowieść zmienia się w czasie (co czyni tę obserwację pośrednią jeszcze bardziej zasadną). Jednocześnie pamiętać należy o ograniczeniach w korzystaniu z danych urzędowych, związanych w tym wypadku głównie z językiem dokumentów, który ma charakter formalny, pozbawiony choćby warstwy emocjonalnej komunikatu. Wydaje się jednak, że zgromadzenie dużej ilości tekstu pozwala odkryć wątki trafnie przez nas zidentyfikowane jako opowieść o mieście. Datowanie poszczególnych dokumentów pozwoli na

zderzenie tekstu i kontekstu, czyli tego, co stanowi istotę narracji dla socjologa (Polletta i in. 2011).

4.3.1. Wyzwania w korzystaniu z danych zastanych

Decyzja o wyborze dokumentów skutkowałą dwoma wyzwaniami: ustaleniem, jakie dokumenty będą przydatne, oraz poszukiwaniem sposobu analizy tekstów pisanych, który pozwoli nam odkryć zawarte w nich narracje; ponadto, dodatkową kwestią pozostaje samo pozyskanie danych.

Pierwszym etapem rekonstruowania opowieści o mieście wyłaniającej się z dokumentów urzędowych było stworzenie ich zbioru. Pracy nad nim towarzyszyły pytania dotyczące kryteriów wyboru: jaki rodzaj dokumentów będziemy analizować?, jakie instytucje odpowiadają za ich wydanie?, w jakich ramach czasowych – mając na uwadze datę ich publikacji – będziemy zamykać tę opowieść? Wszystkie one uwrażliwiały na konsekwencje, jakie dla treści narracji niosą ze sobą dokumenty określonego rodzaju. Dodatkowo, ich wybór podyktowany był kilkoma przesłankami: 1) powinny być porównywalne gatunkowo (czyli w każdym mieście należało znaleźć odpowiedni, analogiczny dokument, np. wieloletnie plany strategiczne); 2) powinny być dla nas dostępne; 3) mogą traktować zarówno o jednym mieście, jak i o parze miast.

Porównywalność jest cechą pożądaną ze względu na formułowany przez nas cel, czyli poszukiwanie narracji, których zestawianie będzie sensowne i zasadne, o ile formuła (wielkość dokumentu, jego komponenty, perspektywa czasowa, której dotyczy etc.) i powód ich wyrażania przez nadawcę będzie taki sam albo co najmniej podobny.

Dostępność jest kwestią problematyczną. Niektóre dokumenty znaleźć można na odpowiednich portalach internetowych, inne pozostają we władaniu instytucji i dotrzeć do nich da się dopiero po złożeniu odpowiedniego wniosku lub prośby. Jeszcze inne istnieją, lecz nie są dostępne, bo np. zaginęły lub żaden urzędnik nie może bądź nie chce ich udostępnić. Pamiętać również należy o kategorii dokumentów, które leżą na urzędniczych biurkach lub w szafach i być może mogłyby być dla badacza interesujące, ale nie jest on świadomy ich istnienia, żaden zaś z urzędników nie zmienia tego stanu rzeczy.

Ograniczenia w dostępności dokumentów miały w naszym przypadku charakter uniwersalny – o istnieniu tych, które nie widniały na stronach urzędów i nie były dotąd analizowane w literaturze naukowej, mogłyśmy po prostu nie wiedzieć albo wnioskować na podstawie innych przesłanek (dokumentów, źródeł). I tak, dokumenty strategiczne zidentyfikowałyśmy i pozyskałyśmy dość szybko oraz samodzielnie, o innych poinformowały nas wytwarzające je urzędy, niektórych natomiast nie otrzymałyśmy, pomimo naszych próśb, bez specjalnego uzasadnienia.

Dostępność wiąże się również z procesem gromadzenia i przechowywania różnych zapisów przez ich wytwórców. Mając wiedzę o praktyce wspólnych posiedzeń rad miejskich Ślubic i Frankfurtu nad Odrą oraz Cieszyzna i Czeskiego Cieszyzna,

poprosiliśmy o protokoły z tych spotkań. Okazało się jednak, że są możliwe do pozyskania jedynie częściowo.

I tu dochodzimy do kolejnej odsłony kwestii dostępności danych, mianowicie – możliwości, ale i chęci współpracy ze strony poszczególnych urzędów. Odmienny poziom zaawansowania instytucjonalizacji dwumiejskości skutkował tym, że w przypadku pary miast położonej na zachodniej granicy Polski istniał podmiot dysponujący dokumentami odwołującymi się do obu miast jednocześnie¹⁶, natomiast w przypadku drugiej pary poszukiwanie dokumentów o takiej charakterystyce było bardziej złożone.

Narracje o dwumiejskości mogłyby się realizować zarówno w oficjalnych dokumentach miejskich traktujących o obu częściach miast, jak i w tych odnoszących się do jednego organizmu. Należy mieć w tym przypadku na uwadze logikę planowania lokalnego – samorządy nie są wyposażone w narzędzia prowadzenia polityki międzynarodowej i ich kompetencje pozostają formalnie ograniczone do miasta/gminy, stąd oczywista dominacja dokumentów omawiających rzeczywistość po jednej stronie granicy. Jednak podejmują one inicjatywy ponadgraniczne, które również znajdują odzwierciedlenie w formalnie zarejestrowanych deklaracjach.

Założyliśmy, że 1) dokumenty wytworzone wspólnie przez władze samorządowe miast leżących po obu stronach granicy w większym stopniu będą nasycone treściami (trans)granicznymi¹⁷ niż te wytworzone dla miast jako jednostek administracyjnych funkcjonujących w odrębnych kontekstach państwowych; 2) treści, w zależności od instytucji, mogą być „sprofilowane” pod kątem specyfiki jej działania; 3) moment ich wydania będzie odzwierciedlał zmiany w zakresie stanu i stopnia zaawansowania współpracy transgranicznej i referowania o niej. Ponadto, treść dokumentów wskazywała, z jaką intencją, przez kogo (podmiot instytucjonalny) i dla kogo były one pisane. Podjęcie decyzji o rodzaju analizowanych dokumentów (wyłonienie kryteriów doboru związanych z ich [dwu]miejskim charakterem, instytucją odpowiedzialną za jego wytworzenie oraz ramami czasowymi ich wydawania) otworzyło furtkę do poszukiwań w instytucjach miejskich – samorządowych, kulturalnych, edukacyjnych.

Dokumenty wskazane do analizy mają charakter formalny, to bowiem oficjalne wytwory instytucji miejskich; są jakościowe dlatego, że ich trzon stanowią opisy, relacje, charakterystyki, omówienia, prognozy, postanowienia etc.; mieszczą się w wybranym przez nas przedziale czasowym lat 2000–2025 (zakończenie etapu gromadzenia i analizy dokumentów nastąpiło w roku 2020, natomiast wskazane dane pochodzą z analizowanych dokumentów).

¹⁶ Mowa o Słubicko-Frankfurckim Centrum Kooperacji.

¹⁷ Stosowany nawias w określeniu (trans)graniczny jest celowym zabiegiem, który odnosi się do stopnia zaawansowania wyobrażeń o integracji ponadgranicznej miast podzielonych i sugeruje pewien etap w procesie budowania transgranicznej tożsamości. Najbardziej zaawansowany stopień integracji stanowi określenie „dwumiasto” jako byt zintegrowany zarówno instytucjonalnie, jak i w wymiarze społeczno-kulturowym.

Ostatecznie do analiz włączyliśmy 33 dokumenty – 20 ze Słubic i Frankfurtu (odpowiednio 4 i 9, dodatkowo 7 dokumentów wspólnych) oraz 13 z Cieszyna i Czeskiego Cieszyna (odpowiednio 6 i 5, dodatkowo 2 wspólne). Ich spis znajduje się w rozdziale piątym. Wybrane zostały te diagnozujące dotychczasową sytuację w miastach, omawiające i planujące ich przyszłość ogólnie oraz w poszczególnych kategoriach tematycznych (edukacji, kultury, rewitalizacji, integracji). Powstawały w urzędach miejskich, działających przy nich jednostkach administracyjnych wyznaczonych do koordynowania wspólnych spraw w analizowanych parach miast, ale również na zlecenie tych instytucji, co wydaje się uzasadnione, gdyż „Głosy twórców miejskich polityk w określonych wypadkach posługują się narracjami badaczy, realizujących np. na zamówienie władz badania i sporządzających raporty” (Michałowska 2014: 55).

Przystępując do analizy dokumentów, podjęliśmy decyzję, by kodowanie zgromadzonego materiału odbywało się z wykorzystaniem wypracowanego zespołowo zbioru kategorii i pojęć. Został on stworzony w nawiązaniu do dotychczasowych ustaleń w zakresie studiów nad granicami i pograniczami (a zwłaszcza nad miastami podzielonymi), ale wynikał także z naszej intuicji badawczej, wzmacnianej wieloletnim zainteresowaniem kwestiami (po)granicznymi i doświadczeniami badawczymi (zwłaszcza na pograniczu polsko-niemieckim). Miałyśmy przy tym świadomość, że część z nich może okazać się nieadekwatna w odniesieniu do treści dokumentów urzędowych i/lub zostanie – w trakcie prac nad nimi – uzupełniona bądź zastąpiona kodami wyłaniającymi się ze zgromadzonych danych zastanych (Gibbs 2011: 90–92).

Wspomniane już empiryczne doświadczenie oraz odbywane przez nas wizyty badawcze pozwoliły zgromadzić etnograficzną wiedzę o lokalnych kontekstach, w których te dokumenty powstawały. Ta zaś jest niezbędna w procesie odkrywania, jak „ludzie działają za pomocą dokumentów” (Rapley 2010: 159), w tym również tego, jak lokalne elity – tworząc np. strategie rozwoju miast i dokumenty regulujące współpracę z innymi jednostkami miejskimi – widzą miasto (zwłaszcza jego przyszłość, ale również przeszłość i teraźniejszość), w jaki sposób je projektują, jak je opowiadają i jaką narrację o nim upubliczniają. W interesujących nas przypadkach dwumiał znajomości owych lokalnych kontekstów musiała towarzyszyć wiedza o uwarunkowaniach pozamiejskich – regionalnych (landowych), narodowych i europejskich. One bowiem nierzadko dookreślały i uzasadniały snute w owych dokumentach wizje rozwoju i współpracy.

Przygotowana na wstępie lista kodów liczyła 148 elementów, zawierających się w 9 kodach nadrzędnych: historia i dziedzictwo, granica, bariery współpracy, miasto podzielone, obszary współpracy realizowane, obszary współpracy postulowane, zasoby współpracy, ważni aktorzy w mieście, odwołania do regionu, państwa, Europy. Analiza każdego z dokumentów, dokonywana w programie ATLAS.ti, przebiegała według wstępnie ustalonego klucza kodowego, który – jak się okazało w trakcie prac – w niewielkim stopniu uzupełniałyśmy nowymi kodami; jednocześnie część wcześniej ustalonych kodów okazała się analitycznie nieprzydatna

lub niereprezentowana w analizowanych dokumentach. Ostatecznie wykorzystano 75 kodów podrzędnych, we wszystkich uprzednio skonceptualizowanych kodach nadrzędnych.

Poczynione przez nas założenie o niezbędności (ze względów merytorycznych i analitycznych) stworzenia schematu, wedle którego analizowaliśmy zgromadzony materiał, nie zniwelowało oczywiście zagrożenia w postaci nietrafnego odczytania i zakodowania treści dokumentów. Zagrożenie to płynie z kilku źródeł.

Po pierwsze, analizowane dokumenty stworzone zostały w trzech językach, a tłumaczenie i przekładalność pojęć, zwłaszcza tych, które miałyby wskazywać na poziom zaawansowania procesów budowania lokalnej wspólnoty transgranicznej, stanowi dla badaczy wyzwanie – pomocne w rozwikłaniu części problemów tłumaczeniowych okazały się dokumenty wspólne, dwujęzyczne (polsko-czeskie i polsko-niemieckie)¹⁸.

Po drugie, pojawia się dylemat, czy kodować treści wyrażone wprost, czy również takie, które są wskaźnikami pewnych stanów lub procesów społecznych – w tym przypadku zdecydowałyśmy się na pierwsze rozwiązanie (chcąc zminimalizować ryzyko nadinterpretacji pewnych części zapisów).

Po trzecie, kody ukierunkowane były głównie (trans)granicznie (przykładowo: zawierały różnie kategoryzowaną granicę, współpracę transgraniczną, bariery współpracy), ale obejmowały również odniesienia regionalne i państwowe. W trakcie analizy zdaliśmy sobie jednak sprawę, że z pozoru nietransgraniczne kody traktowałyśmy jako też związane z transgranicznością – „mówiły” bowiem, gdzie ona nie zaistniała. Było to pochodną kierunku naszych poszukiwań – szukałyśmy narracji miejskich, lecz wychodząc z założenia, że wątki budowane wokół granicy/transgraniczności to te, które w sposób szczególny będą nas zajmować.

Liczymy, że pracując w zespole i stosując zasady intersubiektywnej komunikowalności oraz sprawdzalności, miałyśmy jednak szansę zminimalizować ryzyka związane z tymi zagrożeniami i odkryć treści składające się na oficjalne, miejskie narracje.

Na marginesie zaakcentować należy dylemat warsztatowy: jak, mając dostęp do dokumentów tworzonych w schemacie i języku urzędowym, opowiedzieć miasto językiem nieurzędowym? Jaka jest relacja pomiędzy kodami wskazującymi na treść analizowanych dokumentów a wyłaniającą się na ich podstawie narracją o mieście? Wyzwaniem staje się zatem zbudowanie tej opowieści – z całą pewnością nie jest nią bowiem referowanie zawartości dokumentów.

¹⁸ Przykładowo, w strategiach frankfurckich była mowa o *StadtRegion*, które to słowo – bez znajomości kontekstu – można by przetłumaczyć jako „miasto-region”, tymczasem w ślubickich odpowiednikach jako zamiennik zastosowano pojęcie „transgraniczny obszar miejski”. Dalszy dylemat stanowiło czeskocieszyńskie *souměstí*, które ostatecznie przetłumaczyłyśmy jako „aglomeracja”, pozostało jednak pytanie, jak ta kategoria ma się do obecnego w dokumentach ślubicko-frankfurckich „dwumiasta” – *Doppelstadt*.

4.4. Szata informacyjna miasta jako źródło danych

Identyfikując obecne w mieście głosy o nim opowiadające, należy wziąć pod uwagę również te konstruowane w przestrzeni – jej elementy mogą stać się nośnikami narracji, jak również dekoracją dla performansów artystycznych, a w najogólniejszym sensie sam kształt przestrzeni ma moc opowiadania.

Wysłuchując się w miasto, zwróciłyśmy się w kierunku jednej z jego warstw informacyjnych, jaką jest szata informacyjna, czyli „[...] widoczne oznakowania będące nośnikiem różnych informacji w mieście, które są niezbędnym dla codziennego funkcjonowania miasta środkiem porozumiewania się” (Matykowski, Kulczyńska 2008: 142).

Informowanie jest pierwotną, podstawową i, jak określa ją Wallis – instrumentalną – funkcją szaty miejskiej: regulującą, porządkującą, segregującą i zakazującą. W perspektywie poszukiwanych przez nas narracji najważniejszymi atrybutami szaty informacyjnej są funkcje poznawcza i ideologiczna. Ta pierwsza odpowiedzialna jest za konstruowanie zasobów wiedzy pozwalającej mieszkańcowi albo turystyce sprawnie się po mieście poruszać i z niego korzystać, ta druga ma potencjał wpływania na postawy. Dla dobrej realizacji wskazanych funkcji ważne są również jej aspekty estetyczne, odpowiedzialne za czytelność przekazu, sprzyjające jego dostrzeganiu i odebraniu (Wallis 1977: 96–99).

4.4.1. Jak rejestrować szatę informacyjną miasta?

Zastanawiając się nad tym, kto mówi w mieście i gdzie te głosy można usłyszeć, doszliśmy do przekonania, że „mówi” również samo miasto – jego ulice, budynki oraz zawieszone na nich napisy, słupy ogłoszeniowe oraz witryny i wiele elementów, które konstytuują jego szatę informacyjną. Ze względu na pełnione przez nią funkcję wydaje się ona lustrem, w którym odbija się miejskie imaginarium. Złożoność jego form i kształtów powoduje, że trudno je zebrać i przekształcić w dane, które zostaną poddane analizie. Można oczywiście prowadzić notatki terenowe, opracować dzienniczek pozwalający rejestrować treść poszczególnych komunikatów, miejsce ich lokalizacji, walory estetyczne, kontekst, materiał, z którego są wykonane, oraz wiele innych, ale łatwiej i bardziej precyzyjnie zarejestruje to wszystko fotografia. Ona technicznie pomoże zrekonstruować narracje zapisane w szacie miejskiej.

W tym przypadku zdjęcia stają się narzędziem, które ułatwia badaczowi proces zbierania danych, tworzenia dokumentacji (tu: fotograficznej) precyzyjnie rejestrującej wiele danych w pojedynczym przedstawieniu. Zrobione specjalnie na potrzeby projektu fotografie są „[...] wyjątkowo dobrym nośnikiem trzech rzeczy: informacji, emocji i refleksji, które potrafią też świetnie wywoływać” (Rose 2010: 281), ale zyskają znaczenie dopiero, gdy zostaną poddane analizie przez badacza. W niniejszym projekcie wykonywanie zdjęć stanowiło czynność pomocniczą w prowadzeniu obserwacji (Drozdowski i in. 2012: 81); była to tylko forma

rejestrowania danych, zbierania komponentów tworzących narrację, polegająca *de facto* na „[...] gromadzeni[u] surowych danych wizualnych, kolekcjonowani[u] widoków rzeczywistych” (Drozdowski, Krajewski 2010: 18).

Fotografowanie jako czynność w procesie badawczym oraz fotografie jako uzupełnienie innych rodzajów danych są chyba ciągle na tyle nowym w nim elementem, że wymagają od badacza swoistej autorefleksji metodologicznej. Gromadzenie tego rodzaju danych podczas naszych wyjazdów terenowych, mimo że wykonywane nieco mimochodem, stawało się „symbolicznym gestem” pokazującym wagę każdego takiego wyjazdu. Zdjęcia rejestrowały nasze aktywności, ale również otoczenie, na które patrzyliśmy ze „skrzywieniem” projektowym (tamże: 8).

Taka świadomość odmienności praktyk patrzenia badacza (turysty) od praktyki mieszkańca jest kluczowa w perspektywie późniejszych analiz: nie można zapomnieć o pojawiającym się w efekcie pytania o to, w jakiej mierze zebrany materiał jest pochodną (emanacją) niemożliwej do porzucenia perspektywy osoby z zewnątrz, i powiązania między patrzeniem a fotografowaniem. Innymi słowy, pozostaniemy z nierozstrzygniętą kwestią, jak adekwatne są „[...] wyselekcjonowane [przez nas – aut.] fotograficzne reprezentacje badanego fenomenu”? (Drozdowski i in. 2012: 63). Mimo przyjętej procedury fotografowania bez upiększania, najlepiej na wprost obiektu, w węższym i szerszym kadrze (bo uchwycić szczegół, ale i kontekst), zarówno, wspomniane jako ostatnie, kadrowanie, jak i wybór obiektu są obciążone subiektywizmem osoby badającej.

Przyjęte przez nas rozstrzygnięcia sprowadzają fotografię do technologicznego usprawnienia procesu badawczego, a nie przedmiotu tegoż postępowania. W typologii sposobów badawczego eksplorowania fotografii stworzonej przez Terence’a Wrighta, a przywołanej przez Rafała Drozdowskiego i Marka Krajewskiego (2010), zbliżamy się do strategii określonej przez niego mianem „patrzenia przez zdjęcie”. W takim przypadku staje się ono

[...] synonimem okna, ekranu lub dziurki od klucza, przez którą widać rzeczywistość. Fotografia sprzyja dokumentowaniu rzeczywistości, jest środkiem docierania do tego, co w inny sposób nie jest widoczne i jest narzędziem u-pamiętniania. Przyjęcie tej perspektywy powoduje, że fotografia nie reprezentuje ani nie interpretuje rzeczywistości, nie jest jej odbitką, ale nią samą (tamże: 18).

W tak rozumianym procesie fotografowania chodzi o „[...] gromadzenie surowych danych wizualnych, kolekcjonowanie widoków rzeczywistych” (por. tamże). Jednakowoż wizualność w naszych badaniach – pomimo że traktujemy zdjęcia czysto technicznie, jako przezroczyste kulturowo narzędzia gromadzenia danych – to nie tylko sposób, lecz i obiekt badania. Wszystkie elementy szaty informacyjnej, które sobie obrazowo notujemy, są wszak częścią specyficznej miejskiej ikonosfery.

4.4.2. Co rejestrować z obfitej szaty informacyjnej wybranych miast?

Jako badaczki stanęliśmy przed decyzją, na co kierować obiektyw, gdy przyszło nam zderzyć się z nadmiarem, który Wallis określa jako „[...] obfitość nadawców, wielość kanałów, mnogość zastosowanych kodów, niezliczoną ilość wciąż nadawanych i odbieranych przekazów oraz wielomilionową rzeszę odbiorców” (Wallis 1977: 96) – które z elementów miejskiej szaty pozwolą nam najtrafniej odczytać narrację toczoną przez miasta podzielone.

W punkcie wyjścia nie określiliśmy precyzyjnie obiektów mających podlegać fotograficznej rejestracji. Na tym etapie nie został przygotowany szczegółowy scenariusz zdjęciowy (Rose 2010: 286), ale ogólny – powiązanie wykonywanych fotografii z głównym problemem badawczym dokonać się miało wokół poszukiwania w rejestrowanych obiektach cechy transgraniczności, wiązanej przez nas z granicą, jej przekraczaniem, nakierowaniem się na sąsiada i miasto zza rzeki. Ponieważ dane zbierałyśmy od pierwszego wyjazdu studyjnego, równolegle z poznawaniem lokalnej rzeczywistości, nie dało się przewidzieć, jak duży może to być zbiór, jak wewnątrznie zróżnicowany – nie mógł zostać zatem dookreślony na tym etapie ani ilościowo, ani jakościowo. Pozostało nam pogodzić się z faktem, że sporządzenie kompletnej dokumentacji niemal nigdy nie jest możliwe, a nawet gdybyśmy próbowały zgromadzić tego rodzaju kompletny zapis, to zostałybyśmy pochłonięte i przygniecione ilością szczegółów uniemożliwiających zrekonstruowanie pespektywy kontekstowej.

Zmierzyć się należało także ze zróżnicowanym charakterem danych – ich ulotnością bądź trwałym wpisaniem w przestrzeń, pojedynczością lub byciem częścią cyklu, wąskim, czasem urywanym komunikatem albo dłuższą opowieścią.

Ogląd całości jest efektem doboru próby o takim zasięgu, który poprzez systematyczną analizę starannie dobranych części pozwala nam objąć ową całość. Właściwy dobór umożliwia odzwierciedlenie uwarunkowań kulturowych w stopniu, który umożliwia uprawomocnienie przyjętej perspektywy badawczej (Collier, Collier 2012: 708).

Kryterium, które ukierunkowywało poszukiwania i decydowało o zarejestrowaniu (chciałoby się rzec: na błonie filmowej, ale można tylko powiedzieć: w systemie zer i jedynek na karcie pamięci), była pograniczność miasta – cecha budowana przez bardzo różne wskaźniki. Tak skalibrowany radar wyczulony na specyficzne treści zaczął wyłapywać również te komunikaty, w których – za sprawą naszego doświadczenia badawczego, ale i pewnej wyobraźni socjologicznej kształtowanej na pograniczach przez dekady – nie obserwowałyśmy wskazanych cech, choć np. w logice przechodzenia od miasta podzielonego do miasta podwójnego powinny się tam znaleźć. Rzeczoną sytuację określiliśmy jako transgraniczność *à rebour* i również o niej wspominamy w analizach. Przyjęcie takiego kryterium organizującego gromadzenie danych wiąże się oczywiście z dylematem celu takiego działania – czy służyć ono będzie odzwierciedleniu rzeczywistości, czy jej kreowaniu

(Drozdowski i in. 2012: 8). Faktycznie, skupienie się na elementach tworzących narrację o mieście podzielonym skutkuje pominięciem innych, ale przybliży nas do poznania narracji o przeobrażaniu się miast usytuowanych przy granicy.

Rekonstruując zastosowaną procedurę zbierania danych wizualnych do analizy, należy opisać dwa etapy. Pierwszy miał charakter mało refleksyjny, polegał na spontanicznym robieniu zdjęć obiektom, które w czasie różnych aktywności w miastach podzielonych wydały nam się interesujące dla realizowanego przez nas projektu – celu, który nas sprowadzał w te miejsca i w danym momencie aktywizował nasze skupienie. Pojawiające się z czasem wątpliwości, co powinniśmy rejestrować, a co pominąć jako nieistotne dla problemów badawczych, przełożyły się na bardziej precyzyjne określenie celu naszej uważności. Ustaliłyśmy, że tym, czego poszukujemy w komunikatach szat miejskich, jest transgraniczność, czyli wszystko, co wskazuje na horyzont wykraczający poza granicę państwową. W tym momencie przeszliśmy do etapu drugiego, który polegał na przeglądzie dotychczasowego materiału – odrzuceniu danych niepasujących i zidentyfikowaniu braków, oraz dalszym, bardziej ukierunkowanym zbieraniu danych (grudzień 2021).

4.4.3. Na marginesie

Podczas analizy pracowaliśmy na zbiorze 676 zdjęć, ale z kilku powodów taką ilościową charakterystykę uniwersum danych należy traktować zgrubnie. Fotografie rejestrujące informacje rozmieszczone w mniej lub bardziej uczęszczanych miejscach tkanki miejskiej były robione przez kilka osób, w ciągu kilku lat, o różnych porach roku, z różnych perspektyw, co skutkowało powstaniem bogatej bazy zdjęć, w której niektóre obiekty występowały po wielokroć obfotografowane na różne sposoby, a inne tylko raz bądź dwa razy. Może to np. świadczyć o tym, że komunikat pomieszczony był w mało uczęszczanej przez badaczki części miasta albo okazał się tak nietrwały, że tylko raz pojawił się przed obiektywem naszych aparatów.

Ostatecznie liczba oglądanych i analizowanych fotografii nie jest tożsama z liczbą zidentyfikowanych komunikatów, ponieważ wiele zdjęć może dotyczyć jednego przypadku, ale też na jednym zdjęciu uwiecznionych może być kilka komunikatów.

4.5. Zogniskowane wywiady grupowe jako źródło danych

Trzecim aktorem mówiącym o mieście są jego mieszkanki i mieszkańcy – zarówno elity, w tym przywołane już osoby reprezentujące lokalną władzę, jak i ludzie zamieszkujący miasto, ale niemający statusu liderów opinii publicznej, decydentów etc. Wszyscy oni są mieszkańcami, jednak w różnym stopniu zaangażowanymi w tworzenie miejskich polityk. Trzeba mieć jednak świadomość, że:

Owe głosy, w różny sposób brzmiące w odmiennych obszarach geograficznych i czasie, będą nakładać się na siebie. Mieszkaniec bywa turystą, zaś głos „milczący” może stać się głosem miejskiego aktywisty (Michałowska 2014: 49).

Stanowiące bodziec wyzwalający narrację doświadczenia elit będą, poza charakterystycznym dla mieszkańców przeżywaniem codzienności, wzbogacone o doświadczenia związane z ich pozycją społeczną i pełnionymi funkcjami w lokalnych strukturach. Dlatego też, traktując przedstawicieli elit jako specyficznych mieszkańców będących jednocześnie „głosem publicznym” w mieście, włączyłyśmy analizę wywiadów z nimi do części poświęconej narracjom publicznym.

Uwzględniając wielość propozycji kategoryzowania elit, a także fakt, że kryteria ich doboru zależą m.in. od koncepcji metodologicznych przyjmowanych przez badaczy i badaczki, zdecydowałyśmy się oprzeć nasz wybór na kryterium funkcjonalnym, zakładającym wyodrębnianie elit przez pryzmat podejmowania decyzji (w różnych aspektach) i wywierania wpływu na losy wspólnoty (Szczudlińska-Kanoś 2013: 16). Ważne było dla nas założenie, że zgodnie z tym kryterium kwalifikują się do nich osoby posiadające władzę polityczną i społeczną, sprawne w dziedzinie, w której podejmują aktywność; dzięki zajmowanej pozycji społecznej w ważnych dla społeczności instytucjach, wpływające na rzeczywistość społeczną i podejmowane decyzje (tamże: 19–20). Uczestniczą jednocześnie w miejskim polu władzy, biorąc udział w tworzeniu lokalnego ładu społeczno-politycznego – obok podmiotów *stricte* politycznych są to, przykładowo, urzędnicy, kierownicy spółek komunalnych, przedsiębiorcy, duchowni, dziennikarze, liderzy organizacji pozarządowych i silnych środowisk zawodowych, działacze aktywni w polu kultury i sportu, działacze rad osiedla (Nijander-Dudzińska 2014: 337). Tkwiąca w nich siła stanowi jednocześnie o ich potencjalne narracyjnym. Dlatego, oprócz reprezentantów lokalnych elit związanych z samorządem (w wśród nich przedstawiciele władz miejskich, radni, rzecznicy prasowi, reprezentanci Euro-regionów), do kategorii elit społeczno-kulturowych włączyłyśmy przedstawicieli instytucji kultury i edukacji, lokalnych dziennikarzy i organizacji działających w ramach sektora pozarządowego.

Skoro trzeci rodzaj poszukiwanych przez nas narracji ma charakter indywidualny, to metodologia, którą wykorzystaliśmy do jej pozyskania, powinna pozwolić nie tylko zdobyć opowieści (dane jakościowe), lecz również poznać proces ich krystalizacji, w którego toku nadawane i negocjowane społecznie są sensy tychże opowieści, konstruowana jest miejska rzeczywistość w codziennych, biograficznych doświadczeniach. Jednak mimo tego, że indywidualne doświadczenia odgrywają zasadniczą rolę w samym procesie tworzenia opowieści, to narracje, jak już zaznaczyłyśmy, nie muszą mieć charakteru biograficznego – mogą być „o czymś”, w czym komponenty biograficzne i tak się odnajdą.

W konsekwencji przyjętych założeń za najbardziej odpowiednie do poznania indywidualnych narracji uznałyśmy FGI, które pozwalają zebrać względnie dużo materiału od kilku osób w niedługim czasie, a ponadto dają szansę na

zaobserwowanie, jak opinie kształtują się w toku dyskusji (Liamputtong 2011: 4–5). Innymi słowy, założyliśmy, że nie tylko poznamy opowieść o mieście, lecz również zobaczymy, które jej wątki są podejmowane przez inne osoby biorące udział w wywiadzie oraz które są modyfikowane, a które odrzucane. Bodźce w postaci pytań zadanych przez osobę moderującą miały zachęcać uczestniczki i uczestników do opowiadania o swoich doświadczeniach i działaniach oraz ich kontekście (wypozycjonym w lokalne znaczenia), które stanowią zasoby tworzonych opowieści.

Choć wokół FGI narosło wiele stereotypów, a przez lata utrwaliło się przekonanie, że są one prawomocnie stosowane w badaniach marketingowych, lecz już niekoniecznie w naukach społecznych i humanistycznych, to coraz częściej i głośniej wybrzmiewa postulat, by myśleć o nich jako o „pełnoprawnie” wykorzystywanych w praktyce badawczej etnografów, antropologów, socjologów. Jest to technika „[...] wielofunkcyjna, gdyż może być stosowana w eksploracji danego wycinka rzeczywistości samodzielnie lub w zestawie z innymi technikami pomiaru” (Orzechowski 2021: 291). I ma to uzasadnienie. Takie cechy wywiadów grupowych (Maison 2001; Gawlik 2012; Liamputtong 2011), jak swobodny i pogłębiony sposób wypowiadania się w szerszej dyskusji, choć podlegający moderacji i możliwości pogłębiania wybranych wątków, pozwala wywołać wiele zróżnicowanych danych, ostatecznie dostępnych badaczowi w postaci transkrypcji dyskusji, w której ten poszukuje indywidualnej perspektywy narratora „przefiltrowanej” przez rozmowę z innymi mieszkańcami mówiącymi na ten sam temat. Poszukiwane przez nas opowieści o (nie)obecności granicy w codziennym życiu stanowią zdezerzenie reprezentacji różnych biografii, indywidualnych doświadczeń.

Konsekwencją takiego myślenia o przydatności FGI dla naszych badań było zaplanowanie wywiadów z przedstawicielami elit i innych mieszkańców, przy czym postanowiono, że w każdym mieście będą przeprowadzone dwa wywiady z mieszkańcami i dwa z elitami (kulturalno-edukacyjnymi i związanymi z władzą lokalną – głos tych drugich został też przez nas uwzględniony w analizie dokumentów urzędowych).

Rekrutację osób do fokusów przeprowadzałyśmy głównie siłami naszego zespołu badawczego. W przypadku fokusów z elitami dobór miał charakter celowy, a zaproszenie do udziału w badaniu zostało skierowane do reprezentantek i reprezentantów instytucji politycznych, kulturalnych i edukacyjnych. Zawierało ono informacje o tytule projektu, ogólnie sformułowanym temacie spotkania, formie realizacji, miejscu i przybliżonym czasie trwania oraz poufności pozyskiwanych danych. W przypadku fokusów z mieszkankami i mieszkańcami przygotowane zaproszenie (z analogicznymi informacjami, które przekazałyśmy elitom) zostało upublicznione na stronach internetowych Słubice24.pl, <https://www.cieszyn.pl> oraz poprzez różnorakie grupy, fora, sieci i informację turystyczną we Frankfurcie nad Odrą.

Z uwagi na niski poziom reaktywności mieszanek i mieszkańców na publikowane ogłoszenie, w procesie rekrutacyjnym wsparłyśmy się dotychczas nawiązanymi kontaktami; przemierzałyśmy również ulice miast, by bezpośrednio

zapraszać słubiczan, frankfurtczyków i cieszyńian. W organizacji fokusów i rekrutacji badanych wsparcie okazało się niezbędne w Czeskim Cieszynie – zleciłyśmy je dwóm osobom z tego miasta. W rezultacie wspólnych wysiłków w badaniach wzięło udział 90 osób: 29 przedstawicielek i przedstawicieli elit oraz 61 mieszkańców i mieszkańców (szczegółowe dane przedstawiamy w tabeli 2).

Otwarty charakter rekrutacji (po części samorekrutacji) do wywiadów z mieszkańcami spowodował, że w kategorii tej znalazły się również osoby, które miały cechy wyodrębnionych przez nas elit (kulturalno-edukacyjnej lub politycznej), co niosło ze sobą ryzyko „ustawiania” przez nich dyskusji (jako konsekwencji zajmowanej pozycji społecznej i pełnionych funkcji). Jednak w zainicjowanej przez nas sytuacji badawczej zadziałały dwa mechanizmy niwelujące to ryzyko.

Po pierwsze, grupa fokusowa staje się punktem odniesienia dla formułowanych wypowiedzi za sprawą procesów społecznych w niej zachodzących. Relacjonowanie własnych doświadczeń, reakcji, ocen wydarza się bowiem wśród osób, w odniesieniu do których uznaje się podobieństwo statusów oraz podzielenie wspólnego zakresu odniesienia (Lisek-Michalska 2013: 32, 70) – a jest nim zamieszkiwanie z innymi w tym samym mieście i, w konsekwencji, uruchamianie oraz rozbudowywanie narracji wpisującej się w kontekst wytwarzany przez grupę, którą uczestniczki i uczestnicy rozmów – na potrzeby zainicjowanej sytuacji badawczej – dobrowolnie współtworzą.

Po drugie, osoby uczestniczące w wywiadzie subiektywnie tworzą sobie „definicję sytuacji” z nim związaną – robią to, uwzględniając czynniki zewnętrzne (w tym sposób zadawania pytań i język, w jakim są formułowane), ale również własne doświadczenia życiowe, które determinują to, w jaki sposób postrzegają układ warunków wywiadu i jakie nadają mu znaczenia (Słomczyński 1975: 190).

Przeprowadzone przez nas wywiady składały się z dwóch części. W pierwszej dążyliśmy do poznania miasta doświadczanego przez uczestniczki i uczestników (najważniejszych miejsc, w których bywają, które są im bliskie; cech przypisywanych miastu; najważniejszych wydarzeń z jego przeszłości oraz zaobserwowanych zmian zachodzących w ciągu ostatnich kilku lat). Tu dopowiemy, że rozpoczynając spotkanie, zamiast nazw konkretnych miast posługiwaliśmy się określeniem „Państwa miasto” / „Wasze miasto”. To pozwoliło nam dotrzeć do subiektywnie zakreślanych granic (dwu)miasta, w którym żyją, a tym samym uniknąć efektu sugerującego jedną z perspektyw: jednego miasta lub dwóch połączonych (z uwagi na to, jak „pracują” poszczególne kategorie wprowadzane w pytaniu przez badacza).

Część druga wywiadu miała natomiast dostarczyć danych o tym, „co się mówi na mieście o mieście i jego mieszkańcach” i odpowiedzieć na pytanie, „jakie/czyje głosy w mieście słyszać” (co mówią mieszkańcy o mieście; tematy, których się nie podejmuje oraz wizja przyszłości miasta). Uwzględniając nasze zorientowanie na granicę, założyliśmy w scenariuszu, że w sytuacji, gdy nie wybrzmi wśród rozmówców jej temat, wprowadzimy go intencjonalnie. Dotyczyło to zarówno obecności „drugiej strony” w doświadczeniach indywidualnych i zapośredniczonych

(pozwalających nam na ustalenie, czy miasta widziane są jako jedno miasto, czy dwa odrębne ośrodki), jak i tematu, który w momencie realizacji badań musieliśmy uwzględnić – zamknięcia granicy spowodowanego pandemią COVID-19.

Projektowaliśmy narzędzie jeszcze w czasie, kiedy chyba niewielu mieszkańców interesujących nas miast przygranicznych pamiętało o granicach pełniących funkcję bariery. Stając się ich codziennością, stały się jednocześnie niewidzialnymi, niedoświadczalnymi, nierzadko już bezrefleksyjnie przekraczanymi. I w tym tkwił problem – badając narracje o mieście z wykorzystaniem FGI (ale nie tylko), łatwo było je „zaprogramować na transgraniczność”, i zgodnie z wytycznymi ją wywoływać. Ale powściągliwość badawcza i oddanie w pierwszej kolejności głosu tym, którzy relacjonują swoje doświadczenia, stworzyło większe szanse na zbudowanie opowieści o mieście widzianym przez nich samych, o ich mieście, a nie o tym, które widzi / którego wyczekuje badacz. Tymi wytycznymi kierowaliśmy się same, jako moderatorki poszczególnych fokusów; przekazałyśmy je również szczegółowo dwóm osobom, z których wsparcia korzystaliśmy, moderującym fokusy czeskocieszyńskie.

Plan badawczy udało się zrealizować w różnym stopniu, jeśli chodzi o przedyskutowanie całej puli zaplanowanych wątków, a we wszystkich uruchomiły się indywidualne opowieści o mieście, bronione albo modyfikowane w toku rozmowy z innymi uczestniczkami i uczestnikami spotkania. Już teraz chcemy zasygnalizować, że nasze wcześniejsze, planowane zabezpieczenie się przed ewentualną nieobecnością granicy w gromadzonych opowieściach (powodowane jej „niewidzialnością” wynikającą z codziennych transgranicznych doświadczeń, ale również zwyczajną nieobecnością sąsiada w indywidualnym praktykowaniu miejskiej codzienności) było – z perspektywy czasu – badawczą „obawą” na wzrost. Po pierwsze dlatego, że FGI dały szansę na zaistnienie granicznych wątków wprowadzanych nawet przez jednego rozmówcę (co stanowiło podstawę do podejmowania prób ich rozwijania przez pozostałych, choć z różnym skutkiem). Po drugie – pandemia i wprowadzone kontrole oraz restrykcje na granicy zmaterializowały tę granicę, co w konsekwencji miało wpływ na doświadczenia i opowieści mieszkanki i mieszkańców. Projektując badania, mogliśmy przewidywać, że przebiegająca przez środek miasta granica uległa w świadomości zamieszkujących je osób pewnemu zatarciu; realizując badania, wiedzieliśmy, że została przypominiana w swojej najtwardszej postaci. Zadziałały zatem i metoda (co można było przewidywać), i okoliczności (których przewidzieć nie sposób).

Jak już zaznaczyłyśmy, z uwagi na pandemię COVID-19 wywiady grupowe zrealizowane zostały w dwóch wariantach: *on-line* (od maja do lipca 2021 roku rozmawialiśmy z elitami) oraz tradycyjnym (od listopada do grudnia 2021 roku rozmawialiśmy z mieszkańcami miast). Decyzję o przeprowadzeniu wywiadów w trybie zdalnym spowodowała logika projektowa (konieczność rozliczenia projektu w określonym czasie) oraz logika covidowa (związana z niepewnością przewidywań i niemożnością zaplanowania badań nawet w jakimś odległym, ale pewnym, terminie).

W związku z tym trybem ujawniła się wśród nas spora doza sceptycyzmu, wynikająca przede wszystkim z obaw o jakość komunikacji oraz pozyskiwanych informacji w stosunku do FGI tradycyjnych – głównie z powodu ograniczonych możliwości wychwytywania sygnałów niewerbalnych oraz z uwagi na warunki, niesprzyjające wytworzeniu odpowiedniej dynamiki grupowej (szczególnie istotnej w wywiadach fokusowych), w trakcie których odnoszenie się do wypowiedzi innych oraz efekt synergii podnoszone są jako kluczowe dla efektywności FGI (Batorski, Olcoń-Kubicka 2006: 120). A naszego nastroju, jako badaczek, zbyt- nio nie poprawiały ich atuty (Batorski, Olcoń-Kubicka 2006: 120; Orzechowski 2019: 80–82) – m.in. takie, że fokusy *on-line* mogą mieć bardziej egalitarny charakter, osoby biorące w nich udział są bardziej skupione na temacie (nie działają bodźce obecne w trakcie spotkań tradycyjnych, rodzące pokusę komentowania, a w konsekwencji powodujące odbieganie od meritum), nie będą sobie przerywać, wchodzić sobie w słowo, przez co wypowiedzi staną się bardziej uporządkowane (mniejszy zakres spontanicznych reakcji, dopowiedzeń). Mocy tej nie miały również niższe koszty finansowe i czasowe, w tym związane z samą organizacją fokusów.

I tu należy wspomnieć, że nawet planowanie spotkań zdalnych z osobami zajmującymi ważne pozycje lub realizującymi społecznie istotne funkcje w badanych miastach było, jak się okazało, wyzwaniem – stopniowe znoszenie covidowego lockdownu spowodowało wzmożenie aktywności miejskich elit w zakresie od- mrażania różnych sfer życia miejskiego, uśpionych przez pandemię; nie możemy też, niestety, nie wspomnieć o zwyczajnym braku zainteresowania projektem ze strony niektórych zaproszonych. Czasami uczestnictwo zostało w ostatniej chwili uniemożliwione przez problemy techniczne (trudności z połączeniem inter- netowym). W konsekwencji wywiady z elitami zrealizowane zostały w grupach o mniejszej, niż zakładaliśmy, liczebności.

Pomimo zasygnalizowanych przeszkód i obiektywnych ograniczeń zebraliśmy bogaty materiał badawczy, ukazujący perspektywę tych, którzy (dwu)miej- skość planują i praktykują od strony instytucjonalnej, publicznej. Realizacja FGI z mieszkankami i mieszkańcami przebiegała już w warunkach stacjonarnych – liczniejsze tym razem grupy fokusowe przyniosły wytworzone w warunkach dy- namicznych indywidualne opowieści o mieście, ale i uwspólnione miejskie do- świadczenia. Fakt zamieszkiwania w jednym mieście i związany z tym wspólny zakres odniesienia stworzyły możliwość szybkiej integracji grupy, otwartość osób biorących udział w spotkaniu, ich spontaniczność – wszak sprawy, które porusza- ły, dotyczyły ich wszystkich. Wszyscy też mieli zasoby wiedzy na tematy, wokół których toczyła się nieeksperscka dyskusja (por. Nicińska 2000: 44–45).

Tabela 2. Zestawienie danych dotyczących fokusowych wywiadów grupowych

Lp	Miasto	Kategoria uczestników	Liczba uczestników	Rodzaj FGI	Technika nagrania	Czas trwania	Moderacja
1	Ślubice	Mieszkańcy	7	Tradycyjny	Kamera, dyktafon	1'52	Członkini zespołu badawczego
2	Ślubice	Mieszkańcy	6	Tradycyjny	Kamera, dyktafon	1'47	Członkini zespołu badawczego
3	Frankfurt nad Odrą	Mieszkańcy	8	Tradycyjny	Kamera, dyktafon	2'01	Członkini zespołu badawczego
4	Frankfurt nad Odrą	Mieszkańcy	7	Tradycyjny	Kamera, dyktafon	2'04	Członkini zespołu badawczego
5	Cieszyn	Mieszkańcy	7	Tradycyjny	Kamera, dyktafon	1'41	Członkini zespołu badawczego
6	Cieszyn	Mieszkańcy	9	Tradycyjny	Kamera, dyktafon	1'56	Członkini zespołu badawczego
7	Czeski Cieszyn	Mieszkańcy	8	Tradycyjny	Kamera, dyktafon	1'52	Moderacja zlecona
8	Czeski Cieszyn	Mieszkańcy	8	Tradycyjny	Kamera, dyktafon	2'01	Moderacja zlecona
9	Ślubice	Elity	4	On-line	Video MS Teams	2,08	Członkini zespołu badawczego
10	Ślubice	Elity	3	On-line	Video MS Teams	1'55	Członkini zespołu badawczego
11	Frankfurt nad Odrą	Elity	4	On-line	Video MS Teams	1'29	Członkini zespołu badawczego
12	Frankfurt nad Odrą	Elity	4	On-line	Video MS Teams	1'46	Członkini zespołu badawczego
13	Cieszyn	Elity	4	On-line	Video MS Teams	1'59	Członkini zespołu badawczego
14	Cieszyn	Elity	5	On-line	Video MS Teams	2'07	Członkini zespołu badawczego
15	Czeski Cieszyn	Elity	5	On-line	Video MS Teams	2'02	Moderacja zlecona
16	Czeski Cieszyn	Elity	7	On-line	Video MS Teams	1'58	Moderacja zlecona

Identyfikowanie narracji mieszkańców o ich mieście na bazie zogniskowanych wywiadów grupowych było stosunkowo najmniej problematyczne. W przypadku dokumentów i szaty miejskiej zostaliśmy bowiem, jako badaczki, postawione niejako w obliczu faktów – dane zastałyśmy w instytucjach oraz przestrzeni miejskiej i podjęłyśmy się zadania zbudowania opowieści z tych z pozoru nienarracyjnych elementów, dokonując ich uprzedniej selekcji, wybierając/rejestrując je zgodnie z założonymi kryteriami badawczymi. Specyfika FGI stwarzała szansę na pozyskanie od rozmówców zróżnicowanych wspomnień, związanych z nimi przeżyć – nawet, jeśli dotyczyły one „jedynie” części ich codzienności, fragmentów ich prywatnych i zawodowych biografii, doświadczeń związanych z miastem. Nasze założenie o ich zróżnicowaniu i „potencjale narracyjnym” stało się przesłanką do podjęcia decyzji o kodowaniu materiału bez uprzedniej konceptualizacji listy kodów (choć oczywiście analityczna otwartość badacza na wyłanianie kodów z tekstu nie jest wolna od przyjmowanych założeń teoretycznych i powiązanych z nimi pomysłów na potencjalne kody [Gibbs 2011: 91–92]) oraz od naszej intuicji badawczej (o czym pisałyśmy w odniesieniu do dokumentów urzędowych).

Zastosowane przez nas otwarte podejście do kodowania danych powiązane było z przekonaniem, że może ono rozpocząć się dopiero w momencie, w którym nastąpi rozpoznanie jak dane „funkcjonują lub są osadzone w kontekście” i ustalenie odmian kodów (Miles, Huberman 2000: 63). Indukcyjne wyłanianie poszczególnych rodzajów narracji z danych fokusowych, choć niezwykle uwrażliwione na wspomniany kontekst, przebiegało w ramach wyznaczonych problematyką badawczą.

5. Narracje publiczne

Prezentację i omówienie zebranego materiału empirycznego rozpoczynamy od miejskich narracji publicznych. Tym samym w poniższym rozdziale wsłuchujemy się w „głosy” formalnych dokumentów miejskich oraz elit politycznych i kulturalnych. Mając na uwadze zróżnicowanie kontekstów powstawania analizowanych tutaj danych, opisujemy je oddzielnie: pierwsza część rozdziału poświęcona jest opowieściom o miastach, wyłaniającym się z dokumentów strategicznych tworzonych na przestrzeni 20 lat, druga – narracjom zidentyfikowanym w zogniskowanych wywiadach grupowych, które zostały zrealizowane w każdym z miast z przedstawicielami elit politycznych i kulturalnych w 2021 roku. Oba typy danych różni więc czas i cel powstania, a także odbiorcy. O ile w przypadku dokumentów mamy do czynienia z opracowaną i przedyskutowaną przed publikacją pisaną formą opowieści o mieście, o tyle wywiady sprzyjają bardziej żywej i spontanicznej wymianie perspektyw i doświadczeń z miastem. Jednocześnie, w obu przypadkach nadawcami są osoby, które na co dzień – poprzez pełnione przez siebie funkcje – nadają ton temu, co dzieje się w omawianych miastach. Biorąc pod uwagę specyfikę miast podzielonych i chęć oddania „głosu” każdemu z nich (i poszczególnym ich częściom usytuowanym po obu stronach granicy), w podrozdziałach analizy porównawcze poprzedziłyśmy bardziej szczegółową prezentacją narracji wyłonionych dla każdego z czterech miast: Ślubic, Frankfurtu nad Odrą, Cieszyna i Czeskiego Cieszyna.

5.1. Narracje w dokumentach miejskich miast podzielonych

Zrekonstruowanie opowieści o mieście odbywało się na podstawie dwojakiego rodzaju dokumentów: po pierwsze – ogólnych i szczegółowych strategii poszczególnych miast (Ślubic i Frankfurtu, Cieszyna i Czeskiego Cieszyna), po drugie – wspólnie opracowywanych strategii rozwoju dla poszczególnych par miast. Pozytskane dokumenty tworzone były w latach 2000–2020, jednakże większość z nich powstała już po przystąpieniu Polski i Czech do Unii Europejskiej.

Opowiadając miasto na bazie tych dokumentów, należy mieć na uwadze cechy, które nadają im wspólny mianownik: są one tworzone przez specjalistów (często – ekspertów, na zamówienie miast), zawierają bardzo dużo danych społeczno-ekonomicznych opisujących miasta i jego mieszkańców oraz dużo stałych – powielanych, a często i rozszerzanych – zapisów. Jednocześnie trzeba pamiętać o różnicach wynikających z instytucjonalizacji współpracy miast i planowania działań w różnych dziedzinach, co przekłada się bezpośrednio na zakres sprawozdawczości oraz specyfikę dokumentów (tab. 3)¹⁹.

5.1.1. Słubice

Słubickie strategie miejskie tworzą obraz miasta położonego przy granicy, dla którego renta graniczna jest ważna symbolicznie i praktycznie. Przy czym w starszym dokumencie (2007–2013) to przygraniczne położenie jest ważne w kontekście państwowym i euoregionalnym – na tym tle istnieje modelowe miasto transgraniczne, a Niemcy jako państwo sąsiadujące oraz Euroregion „Pro Europa Viadrina” o tej transgraniczności zaświadcza. Nie jest owo modelowe miasto transgraniczne specjalnie wyraźnie połączone z Frankfurtem – pozostaje on raczej sąsiadem niewypowiedzianym, domyślnym (przez znających kontekst) albo sąsiadem narodowym. Temperaturę uczuć i siłę związku między oboma miastami dobrze oddaje fraza „układ strukturalny Słubice – Frankfurt” („Strategia rozwoju gminy Słubice na lata 2007–2013”). Integrację (raczej europejską niż dwumiejską) wzmacniają ważni aktorzy, np. uczelnie, ale one przede wszystkim podnoszą prestiż miasta widzianego w granicach państwa.

Natomiast w późniejszym dokumencie (2016–2023) poza tym, że Słubice nadal pełnią ważną funkcję we współpracy polsko-niemieckiej (choćby za sprawą kooperacji Collegium Polonicum z Uniwersytetem Viadrina), trochę mocniej zaznaczona jest również kooperacja miast położonych po dwóch stronach rzeki – realizowana już w „transgranicznym obszarze miejskim” („Strategia rozwoju gminy Słubice na lata 2016–2023”), który wydaje się formułą bardziej integracyjnie zaawansowaną niż „układ strukturalny”. Współpraca jest wymuszona przez położenie obu miast, a poczucie sprawczości Słubic w tym obszarze wydaje się dość ograniczone „Bezpośrednie sąsiedztwo Słubic i Frankfurtu nad Odrą spowodowało, że oba miasta stały się jednym transgranicznym obszarem miejskim” (tamże: 8). Taka narracja nie skłania do myślenia o Słubicach i Frankfurcie jak o jednym organizmie miejskim. Nie zmienia zbytnio tego wyobrażenia zgłoszona, ale nieznaną wzmocnienia w innych treściach nowszego dokumentu, jedność transgranicznego obszaru miejskiego.

Opowieść o Słubicach nie eksponuje zaledwie związku z Frankfurtem, co być może wynika z milczącego założenia oczywistości tego faktu – z tego jednak

¹⁹ Dodać należy, że spośród wszystkich analizowanych dokumentów najobszerniejszymi były te, które powstały we Frankfurcie.

Tabela 3. Spis dokumentów wykorzystanych w analizie

Miasto	Tytuł dokumentu	Stosowane w analizie skrótkowe określenia dokumentów
Ślubice	• Strategia rozwoju gminy Ślubice na lata 2007–2013	Strategia rozwoju gminy Ślubice 2007–2013
	• Strategia rozwoju gminy Ślubice na lata 2016–2023	Strategia rozwoju gminy Ślubice 2016–2023
	• Sprawozdanie z konsultacji społecznych dotyczących celów określonych w projekcie strategii rozwoju gminy 2016–2023	
	• Lokalny program rewitalizacji miasta Ślubice 2010–2013	
Frankfurt nad Odrą	• Sprawozdania ze współpracy transgranicznej i projektów międzynarodowych [Grenzübergreifende Zusammenarbeit und internationale Projekte der Nachbarkommunen Frankfurt (O) und Ślubice] (2000–2014)	Sprawozdania ze współpracy
	• Publikacja z okazji 750-lecia Frankfurtu nad Odrą [Frankfurt (Oder) Zukunft nach 750 Jahren] (2003)	750 lat FFO
	• Zintegrowana koncepcja rozwoju miasta, Frankfurt nad Odrą [Integriertes Stadtentwicklungskonzept] 2007	INSEK 2007
	• Zintegrowana koncepcja rozwoju miasta, Frankfurt nad Odrą [Integriertes Stadtentwicklungskonzept] (wraz z aktualizacją 2009)	INSEK 2009
	• Zintegrowana koncepcja rozwoju miasta, Frankfurt nad Odrą [Integriertes Stadtentwicklungskonzept] 2014–2025	INSEK 2014–2025
	• Plan rozwoju kultury dla Frankfurtu nad Odrą 2016–2020 [Kulturentwicklungsplan für Frankfurt (Oder), 2016–2020]	Plan rozwoju kultury
	• Wizja integracji miasta Frankfurt nad Odrą [Leitbild Integration der Stadt Frankfurt (Oder), 2015]	Koncepcja integracji
	• Koncepcja integracji miasta Frankfurt nad Odrą, 2020 [Integrationskonzept der Stadt Frankfurt (Oder), 2020]	Koncepcja integracji
	• Pierwszy raport o edukacji we Frankfurcie nad Odrą. Międzynarodowe miejsce kształcenia Frankfurt nad Odrą-Ślubice, 2018 [Erster Bildungsreport Frankfurt (Oder). Internationaler Bildungsstandort Frankfurt (Oder) – Ślubice, 2018]	Raport o edukacji
	• Ślubicko-Frankfurcki Plan Działania 2010–2020	S-F Plan Działania 2010
Frankfurt nad Odrą i Ślubice wspólnie	• Aktualizacja Ślubicko-Frankfurckiego Planu Działania na lata 2010–2020 w odniesieniu do nowej perspektywy programowej UE 2014–2020	Aktualizacja S-F Planu Działania 2014
	• Ślubicko-Frankfurcki Plan Działania na lata 2020–2030	S-F Plan Działania 2020

Frankfurt nad Odrą i Słubice wspólnie	• Załącznik nr 1 do Uchwały Nr XV/277/2012 Rady Miejskiej w Słubicach z dnia 11 grudnia 2012 r. w sprawie wspólnej marki nadrzędnej miast Słubice i Frankfurt nad Odrą.	Uchwala w sprawie wspólnej marki 2012
	• Analiza społeczno-ekonomiczna transgranicznego obszaru miejskiego Słubice / Frankfurt nad Odrą 2013	Analiza obszaru miejskiego 2013
	• Wspólne założenia rozwoju turystyki w Słubicach i Frankfurcie nad Odrą 2017–2020	Wspólne założenia rozwoju turystyki 2017–2020
	• Wielojęzyczność w Dwumieście Frankfurt nad Odrą – Słubice 2019	Wielojęzyczność 2019
	• Strategia Rozwoju Miasta Cieszyna do 2015 roku (2004)	Strategia Rozwoju do 2015
Cieszyn	• Strategia Rozwoju Miasta Cieszyna na lata 2010–2020 (2010)	Strategia Rozwoju 2010–2020
	• Strategia Rozwoju Obszaru Przygranicznego w Cieszynie obejmująca część nadbrzeża Olzy od mostu kolejowego do południowej granicy miasta (2007)	Strategia Rozwoju Obszaru Przygranicznego 2007
	• Raport o stanie gminy Cieszyn za 2018 rok	Raport o stanie gminy 2018
	• Gminny Program Opieki nad Zabytkami na lata 2014–2017	Program Opieki nad Zabytkami 2014–2017
	• Strategia Rozwoju Oświaty w Cieszynie do roku 2020	Strategia Rozwoju Oświaty 2020
Czeski Cieszyn	• Zintegrowany Plan Rozwoju Miasta Czeski Cieszyn – prace przygotowawcze [Integrowany plan rozwoju miasta Český Těšín – přípravné práce] (2008)	Zintegrowany Plan Rozwoju 2008
	• Strategiczny Plan Rozwoju Miasta Czeski Cieszyn 2008–2013. Analiza społeczno-ekonomiczna [Strategický plán rozvoje města Český Těšín pro období let 2008–2013. Socioekonomická analýza]	Strategiczny Plan Rozwoju 2008–2013
	• Strategiczny Plan Rozwoju Miasta 2012–2016 [Strategický plán rozvoje města 2012–2016]	Strategiczny Plan Rozwoju 2012–2016
	• Strategiczny Plan Rozwoju Miasta Czeski Cieszyn 2017–2021. Aktualizacja 2017: Analiza i Plany [Strategický plán rozvoje města Český Těšín 2017–2021. Aktualizace 2017: Analýtika a Navrhova cast]	Strategiczny Plan Rozwoju 2017–2021
	• Program Rewitalizacji Miejskiego Obszaru Konserwatorskiego Czeskiego Cieszyna na okres 2016–2021 [Program regenerace Městské památkové zóny Český Těšín na období 2016–2021]	Program Rewitalizacji Czeskiego Cieszyna 2016–2021
Cieszyn i Czeski Cieszyn	• Program dla Kultury Cieszyna i Czeskiego Cieszyna (2018)	Program dla Kultury
	• Strategia Współpracy Transgranicznej Cieszyna i Czeskiego Cieszyna w Kontekście Rozwoju Euroregionu Śląsk Cieszyński (2019)	Strategia Współpracy Transgranicznej

wyłania się narracja dla obcych niezrozumiała, gdy w obszarze treści o zasobach kulturowych miasta ich frankfurcki kontekst nie jest wyjaśniony wprost. Miejskie atrakcje turystyczne (a taką jest przede wszystkim stadion, budowany w latach 1914–1927 jako Ostmark-Stadion) są przedstawiane jako oryginalne w skali Europy Środkowej i wydaje się, że tak mocno zostały włączone, zinterioryzowane w słubicką tożsamość (czy tylko przez strategów piszących te dokumenty?), że nie trzeba wyjaśniać i opisywać ich jako części niemieckiego dziedzictwa – to znajduje wzmocnienie we fragmencie o turystyce, gdzie również bez komentarza objaśniającego przywołuje się Henricha von Kleista i Hanzę²⁰.

Narracja powściągliwie łącząca Słubice z Frankfurtem została trochę zmodyfikowana w późniejszych zapisach. W dokumencie podsumowującym konsultacje najnowszej strategii miejskiej pojawiły się udoskonalenia oraz proponowane zmiany dotyczące obu miast. Wspólne inicjatywy słubicko-frankfurckie miałyby polegać na „oznakowaniu nowym logo Słubice-Frankfurt autobusu transgranicznego”, „stworzeni[u] na terenie Słubic stałego parku rozrywki z karuzelą, z którego mogliby korzystać również nasi sąsiedzi zza Odry” oraz na przedsięwzięciach mających raczej podnieść atrakcyjność turystyczną całej okolicy, w postaci: transgranicznego szlaku rowerowego, „wspólnego roweru miejskiego” oraz tramwaju wodnego („Sprawozdanie z konsultacji społecznych dotyczących celów określonych w projekcie strategii rozwoju gminy 2016–2023”: 10–11). Tworzą one narrację o organizmie miejskim, którego nie ograniczają granice państwowe.

Zbliżoną narrację można również odnaleźć w „Lokalnym programie rewitalizacji miasta Słubice 2010–2013”, gdzie to miasto jawi się – podobnie jak każde inne w kraju – jako obecne w strukturach UE (bez lokalnie transgranicznych odniesień) oraz, jak każde inne miasto położone gdziekolwiek w UE – będące częścią jej polityk regionalnych. Sąsiedztwo z Frankfurtem pozostaje nieobjaśnione, niewypowiedziane. Miasto z drugiej strony mostu granicznego nie stanowi ważnego punktu odniesienia, pojawia się raz, znienacka, w *ad hoc* i jednorazowo ustanowionej perspektywie porównawczej:

W ten sposób Słubice przekroczyły już wskaźnik 1 m² powierzchni handlowej na głowę mieszkańca. Dla porównania, we Frankfurcie nad Odrą wskaźnik ten przekroczył 2,5 m² na głowę mieszkańca, przy czym zdecydowanie przeważa tam handel wielkopowierzchniowy²¹ („Lokalny program rewitalizacji miasta Słubice 2010–2013”: 44).

²⁰ Hanza i Kleist odgrywają kluczową rolę w marketingu miejskim Frankfurtu nad Odrą. W XIV i XV wieku niemieckie miasto było aktywnym członkiem Związku Hanzy, dzięki czemu rozwinął się tam handel. Z kolei Heinrich von Kleist – znany niemiecki poeta, pisarz i dramaturg – urodził się w XVIII wieku we Frankfurcie nad Odrą. W lokalnej polityce pamięci można znaleźć odniesienie nie tylko do niemieckiego poety, lecz także do jego stryjecznego dziadka Ewalda Christiana von Kleista, pisarza i pruskiego oficera, rannego w bitwie pod Kunowicami w 1759 roku.

²¹ W cytatach pochodzących z dokumentów przygotowanych w języku polskim zachowano pisownię oryginalną. W przypadku dokumentów niemieckich i czeskich cytowane fragmenty zostały przetłumaczone przez zespół badawczy.

Frankfurt jest tutaj raczej miastem obok, sąsiadem narodowym, z którym Słubice mają różne powiązania. Mocniej jednak niż wymiar współpracy dwóch miast wybrzmiewa skala euroregionalna (tak opisywany jest ośrodek sportowy) albo państwowa (Collegium Polonicum, postrzegane jako bodziec miastotwórczy, jest opisywane jako przykład współpracy polsko-niemieckiej, a nie słubicko-frankfurckiej). Pojawiła się również wizja Słubic i Frankfurtu jako miasta europejskiego XXI wieku, ale dostrzec w niej można drzazgę – myślenie o sąsiedzie jako konkurencie, lepiej radzącym sobie w odnawianiu centrum miejscowości.

Wyłaniająca się z dokumentów narracja opowiada o mieście położonym przy granicy, a ta lokalizacja jest ważna w przestrzennym odniesieniu do państwa i Euroregionu, ale nie w perspektywie drugiej części niegdyś podzielonego miasta. Nawet jeśli w narracji pojawia się Frankfurt jako ważny dla Słubic punkt odniesienia, to jakby pod przymusem albo fasadowo, gdy celem jest „Stworzenie wizerunku gminy atrakcyjnej, otwartej, przyjaznej dla mieszkańców i gości, uwzględniającego aspekt transgraniczny” („Strategia rozwoju gminy Słubice 2016–2023”: 62).

5.1.2. Frankfurt nad Odrą

Narracje krystalizujące się w dokumentach Frankfurtu dzielą się na ogniskujące uwagę wokół miasta na lewym brzegu Odry oraz te, które uwzględniają perspektywę dwumiejską. Narracja o Frankfurcie nad Odrą wyłaniająca się ze zintegrowanych koncepcji rozwoju miasta („INSEK”) opowiada zasadniczo o Frankfurcie, tłem porównań czyniąc Brandenburgię oraz państwo niemieckie; przykładowo: „Frankfurt nad Odrą jest drugim pod względem wielkości ośrodkiem uniwersyteckim w Brandenburgii”²² („INSEK 2007”: 54). W innych dokumentach („750 lat FFO”, „Koncepcja integracji”) jest również Frankfurt opowiadany jako odrębne miasto, którego ważną część stanowią cudzoziemscy mieszkańcy.

W narrację o Frankfurcie w dokumentach strategicznych włączane są dość często Słubice (gmina lub powiat), ujmowane jako część jego otoczenia²³ – przywoływane bez epitetu lub z dookreśleniem „partnerskie”, „siostrzane”, „sąsiedzkie miasto” lub „polskie sąsiedzkie miasto”, np.:

²² „Frankfurt (Oder) ist [...] zweitgrößter Universitätsstandort Brandenburgs”.

²³ Ze względu na lokalizację Frankfurtu bezpośrednio przy polskiej granicy i rosnące powiązania (pomiędzy miastami) we wszystkich obszarach życia publicznego, wśród nich w systemie edukacji, informacje o Słubicach stanowią ważny kontekst dla rozpatrywania sytuacji we Frankfurcie. Niekiedy zaś Słubice po prostu są zaznaczane (jako sąsiad i część dwumiasta) przy okazji ogólnej charakterystyki Frankfurtu. W tym kontekście mówi się też o Polakach żyjących we Frankfurcie i Niemcach w Słubicach: „Wraz z polskim sąsiadem Słubicami gmina tworzy europejskie dwumiejsko Frankfurt nad Odrą-Słubice. We Frankfurcie nad Odrą mieszka ponad 2200 obywateli polskich, natomiast ponad 300 Niemców znalazło dom po drugiej stronie Odry w Słubicach” („Koncepcja integracji”).

Frankfurt nad Odrą ma potencjalnie dobre możliwości sprofilowania jako regionalne centrum rozwoju dla swojego zachodniego i wschodniego otoczenia, włączając powiat Słubice²⁴ („INSEK 2007”: 65).

Jest to opowieść o Frankfurcie, którego ważnym partnerem są Słubice wymieniane często jako pierwsze (lub obok Eisenhüttenstadt) w różnych miejscach strategii. Równocześnie prowadzi się narrację o podejmowanym lub planowanym współdziałaniu. W dokumentach kooperacja między Frankfurtem a Słubicami jest jednoznacznie pozytywna i służąca poprawie sytuacji obu miast. Położenie graniczne to atut, bo umożliwia wykorzystywanie zasobów zza rzeki: używanie infrastruktury, pozyskiwanie klientów, odbiorców/uczestników projektów, inicjatyw; planowanie i organizowanie wspólnego transportu. Przy tym częstokroć jest mowa o współpracy nie frankfurcko-słubickiej, lecz niemiecko-polskiej – przyjmuje się zatem raczej optykę sąsiedztwa narodowego, a nie miejskiego, co wybrzmiewa np. w poniższej charakterystyce Frankfurtu:

Położenie na granicy niemiecko-polskiej i związane z tym możliwości kooperacji oraz doświadczeń, niemiecko-polski dialog kulturalny²⁵ („INSEK 2007”: 78).

Aktorzy ze Słubic, gminy albo powiatu słubickiego uosabiają polską stronę – stąd bierze się przyjmowana rama²⁶. Równolegle jednak same Słubice stanowią rezerwuar zasobów dla Frankfurtu, pozwalający uzupełniać niedobory po zachodniej stronie Odry, przykładowo w bazie noclegowej dla studentów:

W sumie do dyspozycji we Frankfurcie pozostaje 1275 miejsc w pięciu obiektach. Ta oferta jest wystarczająca. Jej poszerzenie nie jest planowane. Do tego dochodzi ok. 1000 miejsc w czterech akademikach w Słubicach. Dzięki temu poziom dostępności miejsc w akademikach na poziomie 38% można określić jako bardzo wysoki w porównaniu ze średnią na poziomie 15% w skali Niemiec²⁷ („INSEK 2007”: 47).

Frankfurt jest opowiadany jako odgrywający rolę (lub do niej aspirujący) nadrzędnego centrum (*Oberzentrum*) w regionie po niemieckiej stronie lub (potencjalnym) niemiecko-polskim regionie; jest najważniejszym miastem na granicy z Polską. Szczególnie mocno ów przekaz o istotnej roli Frankfurtu wybrzmiewa

²⁴ „[B]esitzt Frankfurt (Oder) potenziell gute Profilierungschancen als Regionales Entwicklungszentrum für sein westliches und östliches Umland, einschließlich des Landkreises Słubice”.

²⁵ „Lage an der deutsch-polnischen Grenze und den damit verbundenen Kooperations- und Erlebnismöglichkeiten, deutsch-polnischer Kulturdialog”.

²⁶ Być może wyjaśnieniem jest to, że adresatem działań w strategiach rozwoju Frankfurtu musi być szersza jednostka niż sąsiednie miasto ze względu na wykorzystywaną w nich regionalną perspektywę (konieczną, bo środki na działania pozyskiwane są m.in. z funduszy regionalnych: Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego lub wsparcia w ramach Regionalnych Rdzeni Wzrostu – *Regionale Wachstumskerne*).

²⁷ „Insgesamt stehen in Frankfurt (Oder) 1.275 Wohnheimplätze in fünf Wohnanlagen [...]. Dieses Angebot wird als ausreichend eingeschätzt, Erweiterungen sind nicht geplant. Dazu kommen ca. 1.000 Wohnheimplätze in den vier Wohnheimen in Słubice. Damit kann der Versorgungsgrad mit Wohnheimplätzen mit 38% im bundesweiten Vergleich als sehr hoch bezeichnet werden. Der Bundesdurchschnitt liegt bei 15%”.

w aktualizacji strategii („INSEK 2009”), co oddaje jej główne hasło „Miasto uniwersyteckie Frankfurt nad Odrą – rynek idei w zjednoczonej Europie”²⁸. Narracja o Frankfurcie i jego znaczącej roli w regionie wydaje się ukierunkowana na przełamanie snującej się podskórnie opowieści o mieście peryferyjnym, odzwierciedla próby znalezienia swego miejsca „w wyścigu miast” („INSEK 2014–2025”), gdy utracona została dawna (z okresu NRD) pozycja stolicy okręgu (*Bezirkhauptstadt*). Tak więc Frankfurt w różnych momentach chce promieniować na region za pośrednictwem różnych atrybutów – w przeszłości jako centrum przemysłu solarnego (*Solarstadt*), sportu (*Sportstadt*), a obecnie kultury i edukacji oraz przedsiębiorczości zorientowanej na technologie.

Drugą równoległą narracją jest ta o dwumiejskości. Przy omawianiu roli Frankfurtu w niemiecko-polskim regionie miasto bywa często rozpatrywane wspólnie ze Słubicami i w tym kontekście wykorzystuje się kategorię dwumiasta, stanowiącego oś tegoż regionu:

Szansą na przyszłość obu miast jest uformowanie transgranicznego Miasta Regionu (obszaru miejskiego), które pomiędzy przestrzeniami aglomeracyjnymi Berlina i Poznania może sobie zapewnić samodzielne i niezależne znaczenie, a jego rdzeniem krystalizacyjnym jest Dwumieasto Frankfurt-Słubice²⁹ („INSEK 2007”: 29).

Dwumieasto zdaje się szczególnie silnie wybrzmiewać w obszarze kultury w skali regionalnej, o czym opowiada „Plan rozwoju kultury dla Frankfurtu nad Odrą 2016–2020”. Słubicom przy tym (wchodzącym w skład dwumiasta, ale równolegle określanym jako miasto sąsiedzkie) przypisywana jest rola kluczowego partnera dla transgranicznego planowania i przy organizacji różnych imprez, w tym tych o charakterze cyklicznym. Oferta kulturalna, w założeniu skierowana do publiczności po obu stronach granicy, ma na celu włączenie mieszkańców obu miast (ale i szerszych obszarów) w wydarzenia kulturalne, które częstokroć odbywają się na dwóch brzegach Odry. Według autorów planu, kultura jest szansą na rozwój i wyróżnikiem dwumiasta:

Polityka kulturalna miasta nie może i nie powinna wymykać się z ram Zintegrowanej Koncepcji Rozwoju Miasta. Dla projektowania działań kulturalnych ważne jest, że misja miejska „Dwumieasto Frankfurt nad Odrą – Słubice: Wspólne kształtowanie Europy” stanowi wyraźne wezwanie do działania, aby aktywnie poszukiwać podobieństw z sąsiednim miastem po drugiej stronie Odry również w zakresie działań kulturalnych i rozumieć je jako szansę oraz cechę szczególną³⁰ („Plan rozwoju kultury”: 4).

²⁸ „Universitätsstadt Frankfurt (Oder) – Marktplatz der Ideen in einem vereinten Europa”.

²⁹ „Die Zukunftschance beider Städte liegt in der Schaffung einer grenzüberschreitenden Stadt-Region, die zwischen den Agglomerationsräumen Berlin und Posen eine eigenständige, unabhängige Bedeutung sichern kann und die Doppelstadt Frankfurt-Słubice als Kristallisationskern besitzt”.

³⁰ „Die städtische Kulturpolitik kann und darf sich der Rahmensetzung des Integrierten Stadtentwicklungskonzepts nicht entziehen. Für die Gestaltung der kulturellen Aktivitäten muss zunächst abgeleitet werden, dass sich aus dem städtischen Leitbild «Doppelstadt Frankfurt (Oder) –

Równocześnie, skoro podobieństw dopiero należy szukać, mamy tu do czynienia z artykułowaniem realnych odrębności i różnic pomiędzy Frankfurtem i Słubicami, które dopiero we współdziałaniu mogą być zniesione.

Narrację o dwumiejskości konstituuje również pole edukacji, gdy mówi się o „międzynarodowym miejscu kształcenia Frankfurt-Słubice”, czyli pewnym modelem, ideale, do którego się dąży („Raport o edukacji”). Powstaje opowieść o przesłaniu, w której oferty edukacyjne są tworzone i wykorzystywane transgranicznie. To ujęcie sugeruje rozpatrywanie Frankfurtu i Słubic jako jednego organizmu, choć *expressis verbis* ta kategoria się nie pojawia. Jest to narracja nie o współpracy (dwóch osobnych miast) w obszarze edukacji, ale o ofercie edukacyjnej i korzystaniu z niej w dwumieście, a zatem o wspólnej ofercie, która zaistnieje w przyszłości, jeśli, jak można mniemać, przewyżnione zostaną zdiagnozowane wyzwania (związane z przynależnością do różnych państw ograniczenia administracyjno-prawne, w obliczu których trzeba dopiero wypracować rozwiązania finansowe i prawne pozwalające ponadgranicznie korzystać z oferty opiekuńczej i edukacyjnej).

O przywiązywaniu szczególnej wagi do dwumiejskości w narracji prowadzonej na łamach dokumentów świadczy to, że określana jest ona, obok kultury i dwujęzyczności, jako „szczególna cecha” (*Alleinstellungsmerkmal*) pary Frankfurt-Słubice („INSEK 2014–2025”). Pewnym tropem wskazującym na rozkwit tejże narracji może być fakt, że jeszcze w pierwszej strategii, niejako kwestionując opowieść o dwumiejskości, ten atrybut przypisywano paradoksalnie jedynie Frankfurtowi:

Już dziś oferta kulturalna jako jedna z dwóch cech szczególnych miasta [Frankfurtu – aut.] została z sukcesem urynkowiona przez Stowarzyszenie Turystyczne (drugą właściwością jest „dwumiejskość”) ³¹ („INSEK 2007”: 147).

Najsilniej narracja o dwumieście wyłania się z najnowszej strategii „INSEK 2014–2025” (jednak mając na uwadze specyfikę dokumentu ³², można zauważyć, że wciąż przeważa optyka frankfurckocentryczna), na co wskazuje umieszczenie tej kategorii w głównym haśle ³³: „Dwumiejskość Frankfurt (Oder)-Słubice – wspólne kształtowanie Europy” ³⁴. Europejskie Dwumiejskość Frankfurt (n. Odra)-Słubice („INSEK 2014–2025”) ujęto ponadto jako jeden z priorytetów strategii ³⁵. Można

Słubice: Europa gemeinsam gestalten» eine klare Handlungsaufforderung ergibt, auch im Bereich der kulturellen Aktivitäten die Gemeinsamkeiten mit der Nachbarstadt jenseits der Oder aktiv zu suchen und als Chance und besonderes Merkmal zu begreifen”.

³¹ „Bereits heute wird das kulturelle Angebot als eins von zwei Alleinstellungsmerkmalen der Stadt vom Tourismusverein erfolgreich vermarktet (das zweite Alleinstellungsmerkmal ist die «Doppelstadt»)”.

³² Warto dodać, że w trakcie opracowywania strategii odbyły się spotkania ze stroną słubicką.

³³ Dwumiejska perspektywa manifestuje się także wspólnym logo „Frankfurt Oder-Słubice” umieszczonym w nagłówkach stron, co stanowi *novum* w zestawieniu z wcześniejszymi dokumentami eksponującymi logotyp Frankfurtu.

³⁴ „Doppelstadt Frankfurt (Oder)-Słubice Europa gemeinsam gestalten”.

³⁵ W jego obrębie wśród celów zawarto transgraniczną współpracę instytucji w regionie, transgraniczny miejski marketing, założenie EUWT, polepszenie międzykulturowych i językowych kom-

przypuszczać, że narracja o dwumiejowości zyska jeszcze w przyszłości na znaczeniu, jeśli ziści się plan napisania wspólnej strategii rozwoju dla dwumia-
sta.

Dwumiejowość wybrzmiewa mocno w opisie powiązań zewnętrznych dwumia-
sta Frankfurt (Oder)-Słubice, które jest członkiem międzynarodowych stowarzy-
szeń, np. City Twins Association (CTA) czy też Euroregionu, i w tej perspektywie
funkcjonuje po prostu jako dwumia-
sto, promując się także pod tym szyldem.

Na marginesie odnotować warto wątpliść lub niemalże nieobecność w narra-
cjach frankfurckich komponentów historycznych. Dokumenty frankfurckie mil-
czą zasadniczo o podziale miasta (INSEK, „Sprawozdania ze współpracy”) albo
pomijają fakt utraty przez Frankfurt części prawobrzeżnej. Cezura roku 1945 trak-
towana jest raczej jako przyczynek do utworzenia wspólnego muzeum miejskiego,
które byłoby miejscem pamięci o wspólnej historii i podstawą tworzenia wspólnej
tożsamości. Historia postrzegana jest zatem jako jeden z filarów wspólnotowości:

Niegdyś jedno miasto, rozdzielone po II wojnie światowej wytyczoną granicą, teraz
znów zjednoczone w pokoju – wspólnie prowadzone muzeum miejskie może być
rozumiane jako miejsce pamięci o wspólnej historii i kształtować w ten sposób
tożsamość³⁶ („Plan rozwoju kultury”: 49).

Na bazie dokumentów frankfurckich krystalizują się dwie równoległe narracje.
Z jednej strony możemy zidentyfikować opowieść o dwóch miastach (ulokowa-
nych przy granicy ujmowanej jako zasób), dla których współpraca transgraniczna
jest wspólnym interesem, co dostrzegają zarówno mieszkańcy, jak i aktorzy ze-
wniętrzni:

We wspólnym interesie i w ramach dobrej współpracy oba miasta zbliżają się do
siebie. Jest to coraz częściej zauważane przez ludzi tutaj, ale także poza regionem³⁷
(„Sprawozdanie ze współpracy z 2011 roku”).

Z drugiej strony, dwumia-
sto przywoływane jest wprost i oznacza organizm po-
łożony po obu stronach rzeki (a nie przy granicy jako barierze), w którym wy-
darzenia kulturalne są planowane i realizowane dwustronnie i które zmierza do
wytworzenia wspólnej oferty edukacyjnej oraz opiekuńczej. Przy tym owe dwoiste
ramy wykorzystywane są częstokroć w jednym dokumencie³⁸. Analizę utrudnia

petencji (zwłaszcza z naciskiem na język polski), powiązanie społecznej i technicznej infrastruktury,
osiedlenie instytucji z punktem ciężkości Polska i Europa Wschodnia, wzmocnienie współpracy
Europa Uniwersytetu Viadrina i Collegium Polonicum, jak również dalszych naukowych instytucji,
podniesienie wartości i bardziej intensywne wykorzystane obszaru Odry jako przestrzeni przeżyć
(*Erlebnisraum*), rozbudowę ponadgranicznego transportu, rozbudowę i współpracę w obszarze kul-
tury i sportu.

³⁶ „Einstmals eine Stadt, getrennt durch die nach dem 2. Weltkrieg entstandene Grenze, jetzt
wieder in Frieden vereint, kann ein gemeinsam betriebenes Stadtmuseum als ein Ort des Erinnerns
der gemeinsamen Geschichte, und der daraus entstandenen Identität begriffen werden”.

³⁷ „Im gemeinsamen Interesse und in guter Kooperation rücken beide Städte enger zusammen.
Das wird von den Menschen hier vor Ort aber auch überregional verstärkt wahrgenommen”.

³⁸ Egzemplifikacji dostarcza już sam tytuł raportu: „Pierwszy raport o edukacji we Frankfurcie
nad Odrą. Międzynarodowe miejsce kształcenia Frankfurt nad Odrą-Słubice”.

swobodne (wydawałoby się, że bez refleksji nad ich semantyczną dyferencjacją) używanie w dokumentach takich określeń, jak „dwumiaasto”, „miasta sąsiednie”, „miasta bliźniacze”.

5.1.3. Słubice i Frankfurt nad Odrą

Z dokumentów wspólnych frankfurcko-słubickich wyłania się przede wszystkim narracja o europejskim dwumieście i to ta kategoria właśnie jest najczęściej eksponowana, a zarazem pojemna semantycznie. Na plan pierwszy wysuwa się opowieść o wspólnocie transgranicznej – o procesie jej budowania i wykorzystywanych w tym celu zasobach. W świetle zapisów „Uchwały w sprawie przyjęcia Słubicko-Frankfurckiego Planu Działania 2010–2020” szczególne znaczenie w tym procesie mają, po pierwsze, bezpośrednie sąsiedztwo będące powodem zacieśniania się współpracy transgranicznej pomiędzy miastami i powstania w efekcie „jednego transgranicznego obszaru miejskiego” w Euroregionie „Pro Europa Viadrina” oraz, po drugie – wola długotrwałej transgranicznej współpracy i rozwoju zgodnego z oczekiwaniami aktywnych mieszkańców. Mieszkańcy przedstawiani są bowiem, obok samorządów, jako czynni aktorzy współpracy transgranicznej:

Nigdy wcześniej obywatele obu miast nie zostali do takiego stopnia aktywnie zaangażowani w planowanie i opracowanie strategicznego dokumentu dotyczącego współpracy obu miast („S-F Plan Działania 2010”).

Jest to więc opowieść uzasadniająca pewien szczególny koncept ideologiczno-polityczny idący za głosem mieszkańców, ale równocześnie ten koncept szczegółowo przedstawiająca. Jego treść, a zarazem istota, zawiera się w kategorii europejskiego dwumiaasta, współtworzonego przez mieszkańców i, co należy podkreślić, przede wszystkim dla mieszkańców. To dwumiaasto szczególne, bo

[...] otwarte na świat i o wysokiej jakości życia, wielojęzyczne, zorientowane na przyszłość i dynamicznie się rozwijające, przyjazne rodzinie, a także dwumiaasto nauki, kultury i sportu (tamże).

Silnie wybrzmiewają przy tym elementy tego, co powinno być wspólne – rozwój miast, terenów przyrzecznych jako wspólnego centrum miejskiego, komunikacji publicznej, uczenie się, marketing miejski i gospodarczy, tożsamość (z oczywistym zachowaniem odrębności), dziedzictwo kulturowe itd. Szeroki zakres integracji obu miast wskazuje na dążenie do zacierania granicy, która jest traktowana jako zasób do tego, by dwumiaasto było „jednym organizmem”.

Z narracją o społecznie uzasadnianej wspólnocie transgranicznej, a w konsekwencji – o rozwoju dwumiaasta, ściśle koresponduje narracja o konieczności wzmacniania identyfikacji mieszkanki i mieszkańców Słubic i Frankfurtu z „ich” europejskim dwumiaastem. Szczególnie silnie wybrzmiewa ona w „Uchwale

w sprawie wspólnej marki nadrzędnej miast Słubice i Frankfurt nad Odrą” (z 2012 roku). Z wyłaniającej się z niej opowieści wynika, że marka ta miała (i wciąż ma) służyć budowaniu wspólnej, transgranicznej tożsamości: „[...] wspomagać utożsamianie się mieszkańców z obydwooma miastami («poczucie MY»), oraz podniesieniu jego atrakcyjności „[...] jako miejsca do mieszkania, studiowania i pracy oraz jako ośrodka naukowego i siedziby przedsiębiorstwa”. Celem jej wykreowania było bowiem również zwiększenie atrakcyjności zewnętrznej – „[...] dla potencjalnych inwestorów i fachowców, studentów, ludzi kreatywnych, turystów i rodzin” („Uchwała w sprawie wspólnej marki 2012”: 15). Narracja tożsamościowa ujawnia więc dwa oblicza: autoteliczne, jako zorientowane na akcentowanie istotności budowania poczucia jedności i wzmacniania autoidentyfikacji przekraczających granice narodowych lokalności, oraz instrumentalne, za sprawą jej ukierunkowania na korzyści wynikające z zainteresowania europejskim dwumiastem osób „z zewnątrz”³⁹.

Zdaje się, że całości obrazu wspólnoty Słubic i Frankfurtu dopełnia opowieść o wyjątkowości dwumiasta, będącego modelowym miastem integracji europejskiej, zyskującym znaczenie regionalne, krajowe i międzynarodowe – narracja o nim jest bowiem budowana w odniesieniu do regionu, państw, do których one przynależą, oraz Europy. Sygnalizuje się przy tym rozwój tej wspólnoty, ponieważ miasta te (jak podkreśla się w uchwale o wspólnej marce) już wcześniej uważane były

[...] za model współpracy na płaszczyźnie Unii Europejskiej, za najlepiej włączone do programów UE oraz polityki UE. Ponadto Słubice są postrzegane w Polsce jako symbol integracji Polski z Unią Europejską („Uchwała w sprawie wspólnej marki 2012”: 23).

Poza tym zaświadcza o własnej wyjątkowości:

Frankfurt nad Odrą i Słubice opowiedziały się, jako jedyne z jedenastu miast położonych przy granicy polsko-niemieckiej, za wspólnym procesem rozwoju miast. Odbiór jako jednej, działającej jednostki zawiera w sobie jedyny w swoim rodzaju potencjał (tamże: 22).

Wizja stworzenia wspólnej marki i wcielenie jej w życie pokazuje proces przejścia od miast jako odrębnych bytów do europejskiego dwumiasta – które podejmuje działania integracyjne na rzecz zacierania granicy i zmierza w kierunku takiego miasta, które tej granicy nie zna. Przy czym w opowiadaniu o tej modelowej wspólnotcie zawarte są treści, które ukazują systematycznie wykonywaną pracę na rzecz jej budowania – mowa o współpracy, którą charakteryzuje wielopodmiotowość i wielowymiarowość. Wspólnotę budują samorządy, uczelnie wyższe, lokalni aktywiści, organizacje pozarządowe i mieszkańcy. Czynią to w zakresie

³⁹ Te dwa oblicza wpisują się w zaproponowane przez Christopha Sohna (2014) modele integracji transgranicznej (geoeconomiczny i „projekt terytorialny”).

współpracy administracyjnej, infrastrukturalnej, instytucjonalnej, turystycznej, społeczno-kulturalnej (w tym edukacyjnej), spójności komunikacyjno-wizerunkowej i planowania przestrzennego – w analizowanych dokumentach mowa jest zarówno o współdziałaniu już realizowanym, jak i wciąż postulowanym (w zależności od daty ich publikacji i stopnia zaawansowania współpracy).

Słubice i Frankfurt opowiadane są w „duchu dwumiejskości”, jako stwarzające sposobność do odkrywania międzynarodowej, praktycznej codzienności, której atutem są spotkania z europejskim sąsiadem – „[...] nie jest to normalnością dla ludzi z innych miejsc, ale we Frankfurcie nad Odrą i Słubicach tak” („Uchwała w sprawie wspólnej marki 2012”: 23).

Transgraniczna codzienność oznacza przekraczanie granic – zarówno tej politycznej, jak i społeczno-kulturowych. W tym kontekście kolejny raz podkreśla się rolę mieszkańców, którzy codzienne aktywności podejmują po obu stronach granicy, w różnych domenach życia (zakupy, praca, przyjaciele, spacer, uczestnictwo w kulturze). Mieszkańcy w mieście to cenny zasób, w nich tkwi potencjał wspomnianego już rozwoju:

Gdy historia tworzy się na bieżąco pomiędzy ludźmi i nie skupia się tylko na historycznych budynkach, to właściwie nie jest to żadna historia, lecz pisanie terażniejszości. We Frankfurcie nad Odrą i w Słubicach ludzie kształtują terażniejszość przy pomocy własnych historii. Stanowi to aktywny, przyszłościowy potencjał, który ludność w sobie niesie (tamże: 23).

W codziennie doświadczanej europejskości zawiera się również różnorodność językowa – jest ona traktowana jako zasób niewątpliwie sprzyjający integracji mieszkańców, zacieraniu granic i budowaniu wspólnej tożsamości. Jest to jednak wielojęzyczność, a nie dwujęzyczność, więc we wspólnocie pozostaje miejsce nie tylko dla Polaków i Niemców, lecz również obcokrajowców (o czym szczegółowo donosi się w dokumencie „Wielojęzyczność w Dwumieście Frankfurt nad Odrą – Słubice 2019”). Dwumiasto to zatem gwarancja europejskiej, międzynarodowej wręcz oczywistości, to codzienność wykraczająca daleko poza ramy polsko-niemieckich stosunków, a wspólna marka oddaje istniejący stan rzeczy – „faktyczny świat społeczny Frankfurtu nad Odrą i Słubic” („Uchwała w sprawie wspólnej marki 2012”: 26).

W narracji o dwumieście silnie obecna jest granica, jednak różnie przedstawiana. Stanowi ona, co już podkreślono niejednokrotnie, cenny zasób, który kształtuje transgraniczną lokalność – nadaje miastu charakterystykę bycia otwartym na świat; mieszkańcy korzystają z dóbr i możliwości dostępnych po obu stronach granicy, tym samym współuczestnicząc w procesie jej zacierania w (bez)granicznej codzienności.

Wcześniej granice przebiegały prosto przez oba miasta. Nie było przejścia. Obecnie z owej granicy zrobiło się centrum. Granica, z czynnika który marginalizował, stała się czynnikiem, który kształtuje (tamże: 22).

To zatem narracja o zacieraniu granicy, czynieniu jej „niewidoczną” – o dynamicznym przejściu od granicy jako bariery do granicy jako mostu. W niej zawiera się swego rodzaju sprawczość, niedopowiedziana możliwość oddziaływania na relacjonowaną w dokumentach dwumiejskość. Można w nich jednak odnaleźć również narrację opozycyjną – o granicy istniejącej, widocznej, doświadczanej. Mimo opisywanej i wielokrotnie podkreślanej wieloletniej współpracy i dalszej chęci jej pogłębiania, granica jest obecna. Jej zidentyfikowanie ułatwia kategoria „miasta jako dwóch bytów”. Pojawia się ona w Uchwale w sprawie przyjęcia wspólnych założeń rozwoju turystyki w Słubicach i Frankfurcie nad Odrą 2017–2020, nie tylko wyrażona wprost. Wokół niej snuta jest też cała opowieść o turystycznym rozwoju Słubic i Frankfurtu. Świadczy o tym hasło przewodnie (wizja): „Dwa kraje – dwa miasta – jeden obszar kulturowy i przyrodniczy”, choć i ten zapis sugeruje, że pomimo dwoistości (administracyjnej, legislacyjnej, językowej) istnieją zasoby, które oba miasta zamierzają wykorzystać we wspólnym planowaniu rozwoju turystyki.

Narracja o Słubicach i Frankfurcie jako dwóch odrębnych bytach raczej nie jest używana *explicite* w pozostałych analizowanych dokumentach, ale staje się możliwa do wyłonienia z treści w nich przedstawianych. Chociaż powiązania historyczne oraz funkcjonalno-przestrzenne sugerują traktowanie Słubic i Frankfurtu jako jednego transgranicznego obszaru miejskiego, nie jest to jednak obszar jednolity. Różnice, a zatem i uwidocznione granice, pojawiają się, gdy mowa, przykładowo, o samorządach obu miast, o ich funkcjonowaniu w odmiennych kontekstach politycznych i kulturowych, ale i o barierach z nimi powiązanych, a utrudniających budowanie tej wspólnoty: administracyjnych, językowych, kompetencyjnych i legislacyjnych. Niejednolitość wybrzmiewa również w opisie asymetrii pomiędzy miastami – społeczno-ekonomicznych, demograficznych, mieszkalnictwa, gospodarki i rynku pracy, edukacji, infrastruktury społecznej, turystyki. Asymetrie te związane są z zasobami, którymi dysponują poszczególne części dwumiasta, oraz z brakami, jakich doświadczają, przy czym są one w różnych wymiarach lokowane raz po jednej, raz po drugiej stronie. To, w ogólnym zestawieniu, wywołuje narrację o komplementarności ośrodków – o słabościach widzianych po obu stronach, jak i szansach ich zniwelowania dzięki transgranicznej współpracy oraz wcielaniu w życie idei „jednego transgranicznego obszaru miejskiego”. Granica „wbudowana w miasto” jest zasobem, bo tę komplementarność gwarantuje.

5.1.4. Cieszyn

Cieszyn w dokumentach opowiadany jest przede wszystkim jako miasto w granicach państwa i centrum regionu – Śląska Cieszyńskiego⁴⁰. Regionalnym odniesieniem dla miasta jest polska część Śląska Cieszyńskiego, przy czym granice Cieszy-

⁴⁰ Warto zauważyć, że we włączonej do analizy „Strategii Rozwoju Oświaty w Cieszynie do roku 2020” ani Czeski Cieszyn, ani pograniczny charakter miasta nie pojawiają się ani razu. W przypadku pierwszej ogólnej strategii rozwoju (do 2015 roku) odniesienie do granicy znajduje się głównie w wymiarze geograficznym – położenia przygranicznego miasta.

na nie zawsze są wyraźnie dookreślone, co wyczytać można ze „Strategii Rozwoju Obszaru Przygranicznego 2007”. O ile dane prezentowane w zawartej tam analizie dotyczą tylko polskiego Cieszyna i to o nim przede wszystkim jest mowa, to są też fragmenty, gdzie można odnieść wrażenie, że nazwa „Cieszyn” pojawia się w dwóch znaczeniach: jako polskie miasto i jako nazwa aglomeracji łączącej Cieszyn i Czeski Cieszyn („wspólne miasto”, „polska i czeska część Cieszyna”).

Jednocześnie, nawiązaniem do Czeskiego Cieszyna jest opowieść o jego mieszkańcach, prezentowanych jednak w roli turystów, a nie współmieszkańców. Bywają też opisywani jako „przyszli współgospodarze miasta” – co (w połączeniu z innymi fragmentami, opisującymi stereotypowy obraz Czechów lub wskazującymi na nich jako niedoceniających tego, że polski Cieszyn jest stolicą Śląska Cieszyńskiego) może świadczyć o bardzo polskocentrycznej wizji miasta, do którego Czesi mogą z czasem dołączyć:

Ze względu na międzynarodowy charakter projektu, w konstruowaniu strategii rozwoju obszaru przygranicznego w Cieszynie analizowano cechy charakterystyczne mieszkańców Republiki Czeskiej, pod kątem wyboru projektów rozwojowych. Uświadomienie sobie osobliwości charakterologicznych naszych sąsiadów, a w przyszłości współgospodarzy miasta pozwoli na wzajemne zrozumienie i dostosowanie oferty turystycznej do potrzeb mieszkańca czeskiego („Strategia Rozwoju Obszaru Przygranicznego 2007”: 36).

Jednocześnie, dokument nawiązuje zarówno do historii i dziedzictwa wielokulturowego Śląska Cieszyńskiego, a zatem do Śląska rozciągającego się tym razem po obu stronach dzisiejszej granicy, jak i do historii podziału miasta. Jednym z celów proponowanych działań jest tutaj budowa mostów łączących dwa brzegi Olzy, co zostaje opisane w kategoriach symbolicznego łączenia obu stron:

Budowa kładek ma historyczny wymiar. Po pierwsze nawiązuje do historycznego podziału miasta z 1920 roku, gdzie rzeka Olza płynąca przez centrum miasta stała się granicą dwóch państw. Bardzo niekorzystnym dla zachowania jedności miasta były militarne okoliczności jego podziału. Po raz pierwszy od ponad 80 lat pojawiają się jednak inicjatywy integrujące dwa brzegi rzeki Olzy (tamże: 31).

Przygraniczne położenie Cieszyna opisywane jest w ambiwalentny sposób. Z jednej strony, to atut miasta, które chce rozwijać współpracę transgraniczną (np. w obszarze turystyki), „[...] wykorzystuje transgraniczne położenie do intensyfikacji funkcji gospodarczych, kulturalnych, turystycznych i administracyjnych” („Strategia Rozwoju 2010–2020”: 15). Cieszyn jest też relacjonowany jako miasto wyjątkowe, inspirujące, wielokulturowe, „[...] o długiej i pięknej historii”, i bogate w „przygraniczne dziedzictwo kulturowe”:

Cieszyn funkcjonujący w bezpośrednim sąsiedztwie z Cieszyńskiem Czeskim jest od dawna miastem-bramą między Polską a Czechami, miastem śląskim, świadkiem historii dwóch narodów i miejscem spotkania dwóch wyznań chrześcijańskich,

rzymsko-katolickiego i protestanckiego, a także historyczną stolicą Księstwa Cieszyńskiego („Program Opieki nad Zabytkami 2014–2017”: 48).

Z drugiej strony – przygraniczna lokalizacja może stanowić źródło zagrożeń, wynikających np. z konkurencyjności cen, lepszej infrastruktury i korzystniejszych możliwości prowadzenia działalności gospodarczej w Czechach oraz zanieczyszczenia środowiska w związku z koncentracją „[...] przemysłu ciężkiego w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego” („Strategia Rozwoju do 2015”).

W strategiach rozwoju właściwie nie pojawiają się odniesienia do wspólnej historii miast i podziału. Jednocześnie, w „Strategii Rozwoju do 2015 roku”, w kontekście uwarunkowań międzynarodowych, obok nakreślenia przygranicznego położenia jako atutu, mimochodem pojawia się zdanie:

Istnienie po stronie czeskiej drugiej części miasta powoduje konieczność rozpatrywania uwarunkowań zagospodarowania przestrzennego z uwzględnieniem współpracy obu miast po wstąpieniu przez Polskę i Czechy do Unii Europejskiej (tamże).

Przywołany cytat dobrze oddaje wspomnianą wcześniej (prawdopodobnie nieintencjonalną) naprzemienność stosowanych kategorii (jedno miasto / dwa miasta). Warto dodać, że choć w tej strategii pojawia się wzmianka o „jednym organizmie” mającym polską i czeską część, to Czeski Cieszyn nie jest tutaj opisywany, rzadko jest też nazywany. Można się domyślać, że jest jednym z miast partnerskich oraz reprezentantem współpracy z „południowymi sąsiadami”, z którymi miasto chce współpracować, ale często nie zostaje to wypowiedziane wprost. Wzmianki o współpracy pojawiają się np. w odniesieniu do turystyki, gospodarki, komunikacji, ale Czeski Cieszyn jest tutaj prezentowany raczej jako wsparcie na rzecz Cieszyna aniżeli równorzędny partner. Partnerstwo i równorzędność zajmowanych we współpracy pozycji mocniej eksponują późniejsze dokumenty, np. „Raport o stanie gminy Cieszyn” z 2019 roku, gdzie podsumowywane są różnorakie działania podejmowane w 2018 roku w ramach jednego miasta, jak i te realizowane z miastami partnerskimi. Wśród nich wyróżniona jest rola Czeskiego Cieszyna:

Najściślejsza i najszersza współpraca łączy Cieszyn z Czeskim Cieszyinem, w ramach której realizuje się wiele przedsięwzięć, w tym dofinansowanych ze środków Unii Europejskiej z zakresu kultury, sportu, turystyki, rewitalizacji obszarów przygranicznych („Raport o stanie gminy 2018”: 65).

Być może znaczenie ma tutaj rok powstania „Raportu...” i fakt, że nawiązuje on do strategii powstałych w ramach transgranicznych projektów, które zwracają uwagę na potrzebę większej komplementarności i wspólnotowości w myśleniu o przyszłości. Co ciekawe, w „Raporcie...” jest też mowa o działalności Zespołu transgranicznego ds. porządku publicznego i bezpieczeństwa miast Cieszyna i Czeskiego Cieszyna czy o wspólnie realizowanym programie znakowania rowców. Można więc wnioskować, że poza kulturą, sportem, turystyką i rewitalizacją bezpieczeństwo na pograniczu stanowi ważny problem łączący oba miasta. Nie

wspomina się tu jednak o jednym miejskim organizmie, lecz o dwóch – zlokalizowanych na pograniczu – współpracujących miastach. Znaczący wydaje się fakt, że współpraca ta jest opisana przede wszystkim w sekcji „Współpraca z miastami partnerskimi” – nie pojawia się tutaj ani kategoria sąsiedztwa, ani miasta transgranicznego, gdyż Czeski Cieszyń w tym przypadku to jeden z kilku ośrodków o takim statusie. Raport częściej niż pozostałe dokumenty nawiązuje też do konkretnych przykładów współpracy transgranicznej z innymi czeskimi gminami, wyraźniejsza jest więc także pograniczność i bliskość geograficzna ułatwiająca taką współpracę.

Analizując cieszyńskie dokumenty, można zauważyć, że o ile przygraniczna lokalizacja, bliskość granicy i położenie komunikacyjne mają znaczenie dla miasta i strategii jego rozwoju, o tyle nie dominują one w opowieści o mieście. Narracja wyłaniająca się z dokumentów jest raczej polskocentryczna, o mieście „po jednej stronie” – odniesienia do regionu i historii budującej wyjątkowość tego miejsca rzadko zawierają nawiązania do bliskości Czech. Narodowy sąsiad pojawia się (nienachalnie) w kontekście realizowanej i potencjalnej współpracy. Mimo że Czeski Cieszyń prezentowany jest jako miasto, z którym współpraca ma najbardziej aktywny charakter, to w opisie jawi się ono jako jedno z partnerskich miast. Poza „Strategią Rozwoju Obszaru Przygranicznego 2007” bardzo rzadko przywoływane są tutaj kategorie nawiązujące do dwumiejskości, sąsiedztwa czy wspólnej historii miasta.

5.1.5. Czeski Cieszyń

Narracja o Czeskim Cieszynie, jaka wyłania się ze strategii miejskich, opowiada o samodzielnym i oddzielnym (od Cieszyna) mieście znajdującym się w granicach państwa czeskiego. I to głównie czeskie miasta i regiony stanowią punkt odniesienia dla pokazania sytuacji w Czeskim Cieszynie na tle innych jednostek administracyjnych. Taki typ opowieści jest zresztą podobny do tego zaprezentowanego wyżej dla Cieszyna. Położenie przygraniczne nie jest tutaj jednak pomijane – lokalizacja na granicy z Polską stanowi przede wszystkim zasób i potencjał do wykorzystania (np. w transporcie i turystyce):

Czeski Cieszyń leży na wschodnim krańcu Republiki Czeskiej, ok. 50 km na wschód od Ostrawy. Położone jest na lewym brzegu rzeki Olzy, na granicy Czech i Polski. Czeski Cieszyń jest naturalnym centrum Śląska Cieszyńskiego, najbardziej wysuniętego na wschód regionu Republiki Czeskiej, który leży na granicy z Polską (województwa śląskie i opolskie) i Słowacją (kraj żyliński)⁴¹ („Strategiczny Plan Rozwoju 2012–2016”: 6).

⁴¹ „Město Český Těšín leží ve východním výběžku České republiky, asi 50 km východně od města Ostravy. Nachází se na levém břehu řeky Olše (Olzy), na hranici České republiky a Polska. Český Těšín představuje přirozené centrum Těšínského Slezska, které je nejvýchodněji položeným regionem České republiky a které leží na hranici s Polskem (Slezským a Opolským vojvodstvím) a Slovenskem (Žilinským krajem)”.

Dzięki dogodnemu położeniu na skrzyżowaniu szlaków handlowych Czeski Cieszyń stał się administracyjnym i handlowym centrum regionu⁴² („Strategiczny Plan Rozwoju 2008–2013”: 5).

Podobnie jak Polska jest jednym z sąsiadujących państw, Cieszyń stanowi jedno z wielu miast partnerskich. Czeski Cieszyń współpracuje z polskimi i czeskimi miastami także w ramach Euroregionu „Śląski Cieszyń” i ten szerszy, pozamiejski obszar stanowi tutaj ważny kontekst – w odniesieniu do zinstytucjonalizowanego Euroregionu, ale i kulturowego oraz przyrodniczego regionu Śląska Cieszyńskiego, prezentowanego jako szansa dla miasta i rozwoju turystyki. Czeski Cieszyń jest tutaj przedstawiany jako miasto będące centrum Śląska Cieszyńskiego, i choć przygraniczny charakter tego regionu wybrzmiewa w dokumentach, to niewiele jest odniesień do jego transgraniczności:

Czeski Cieszyń jest kulturalnym centrum turystycznego regionu Śląsk Cieszyński, który stanowi część regionu turystycznego Północne Morawy i Śląsk. Śląsk Cieszyński charakteryzuje się specyficznym stylem budownictwa i wyjątkową tradycją folklorystyczną na pograniczu z Polską i Słowacją. W okolicy dominują zabytki kultury – drewniane kościoły, słowiańska osada Chotěbuz i uzdrowisko Darkov (Karwina)⁴³ („Strategiczny Plan Rozwoju 2008–2013”: 15).

Narracja o Czeskim Cieszynie jest raczej narracją regionalno- i czeskokocentryczną, ukierunkowaną na wskazanie potencjałów Czeskiego Cieszyna jako centrum strategicznie zlokalizowanego regionu Czech. Te dwa odniesienia przestrzenne stanowią najważniejsze konteksty, w których miasto funkcjonuje. Wskazując na pamiątki i miejscowości warte zobaczenia w okolicy, pomija się więc Cieszyń oraz – pomimo wzmianki, że tam właśnie znajduje się historyczna część miasta – to, co można by w nim zobaczyć. Informacje dotyczą raczej czeskich punktów odniesienia (miast, regionu, kraju). Z drugiej zaś strony – w kontekście przyrodniczo istotnych miejsc – pojawiają się np. Wisła czy Ustroń, co świadczy o ukierunkowaniu w większym stopniu na region niż na sąsiednie miasto.

Istotne w tej opowieści jest też odwoływanie się do historii powstania miasta (inaczej niż w cieszyńskich strategiach jego rozwoju, gdzie te tematy pomijano), zarówno tej sprzed podziału, jak i dotyczącej samego roku 1920 oraz jego konsekwencji, a także późniejszych wydarzeń związanych z rozwojem miasta. Zgodnie z informacjami zawartymi w strategiach, Czeski Cieszyń stracił w wyniku podziału ważne elementy miejskiego krajobrazu (historyczno-kulturalne zabytki mające m.in. potencjał dla rozwoju turystyki), a Cieszyń – ważne połączenia kolejowe

⁴² „Město Český Těšín se díky své výhodné poloze na křižovatce obchodních cest stalo správním a obchodním centrem regionu”.

⁴³ „Český Těšín je kulturním centrem turistické oblasti Těšínské Slezsko, která je součástí turistického regionu Severní Morava a Slezsko. Těšínské Slezsko je typické specifickým stavebním slohem a svébytnou folklorní tradicí při hranicích s Polskem a Slovenskem. Oblasti dominují kulturní památky – dřevěné kostelíky, slovanské sídliště Chotěbuz a významné je také lázeňství v Darkově (Karvině)”.

i przemysł. Podział wpłynął więc na obniżenie znaczenia miejscowości w regionie i trudniejsze warunki dla jej rozwoju. Słabnącą pozycję Czeskiego Cieszyna utrwaliło też odebranie mu w 1960 roku statusu miasta powiatowego.

Można przypuszczać, że odwoływanie się do tych elementów historii w strategiach stanowi uzasadnienie dla opisywanych w kolejnych ich częściach problemów ekonomiczno-społecznych miasta (np. bezrobocie). Historia stanowi też jeden – obok wspomnianego położenia, współpracy kulturalnej i turystycznej – z kontekstów, w którym pojawia się nawiązanie do Cieszyna. Przykładowo, łącząc wątek podziału miasta i jego potencjału historycznego, w strategii pojawia się odwołanie do miasta podzielonego na część polską (z historycznym centrum) i czeską (w której też można znaleźć wiele historycznych pamiątek). Dodatkowo, w strategiach liczba mieszkańców podawana jest zbiorczo dla obu miast/konurbacji (*souměstí*):

Czeski Cieszyn jest częścią transgranicznej konurbacji z miastem Cieszyn w Polsce. Pod względem liczby mieszkańców (ok. 60 000) Czeski Cieszyn-Cieszyn dorównuje innemu sąsiednim ośrodkom regionalnym w województwie morawsko-śląskim, przede wszystkim Frydkowi-Mistkowi i Karwinie, i jest o jedną piątą mniejszy od Hawierzowa⁴⁴ („Strategiczny Plan Rozwoju 2017–2021 / Aktualizacja 2017”: 31).

Co ciekawe, dalszy opis struktury społeczno-demograficznej mieszkańców odnosi się już tylko do Czeskiego Cieszyna. Pojawiająca się kategoria transgranicznej konurbacji wskazuje raczej na to, że Czeski Cieszyn i Cieszyn to miasta położone blisko siebie, ale autonomiczne.

Co ważne, w nowszych dokumentach („Strategiczny Plan Rozwoju Miasta 2017–2021”; „Program Rewitalizacji Czeskiego Cieszyna 2016–2021”) postulowana jest wizja ściślejszej i bardziej zaawansowanej współpracy Czeskiego Cieszyna z sąsiadującym Cieszynem – zwłaszcza w obszarze kultury, turystyki i transportu (stworzenie komunikacji miejskiej łączącej oba miasta). Ambicją miasta okazuje się też zacieranie granicy między obydwooma ośrodkami oraz zwiększenie współpracy pomiędzy nimi, jak i szerzej – na pograniczu polsko-czesko-słowackim. Transgraniczna współpraca stanowi jeden z priorytetów już we wcześniejszej strategii rozwoju, ale ta nowsza poświęca więcej miejsca konkretnym manifestacjom współpracy i tworzeniu takich projektów, jak m.in. „Open Air Museum Cieszyn. Český Těšín”, „Český Těšín / Cieszyn INEurope” czy „Kaj indži inači – u nas po našymu”.

Zestawiając strategię z różnych lat, można zauważyć pewne niespójności, jeśli chodzi o prezentację stanu współpracy kulturalnej Czeskiego Cieszyna z Cieszynem. Choć pojawia się ona jako mocna strona lub szansa do wykorzystania,

⁴⁴ „Český Těšín představuje menší část souměstí, jehož počet obyvatel s polskou částí – Cieszynem dosahuje zhruba 60 tisíc¹⁹. Populační velikostí se tak vyrovná sousedním regionálním centřům²⁰ – Karvině (55 163 obyvatel) a Frýdku Místku (56 879) a je zhruba o pětinu menší než Havířov (74 101)”.

a realizowane wspólnie projekty są faktem, to we fragmentach poświęconych tym inicjatywom Cieszyn jako współorganizator jest niewidzialny.

5.1.6. Cieszyn i Czeski Cieszyn

Opowieść o Cieszynie i Czeskim Cieszynie wyłaniająca się z dokumentów wspólnych budowana jest wokół transgraniczności, kategorii eksponowanej i wielokrotnie się pojawiającej. Transgraniczne są tutaj: współpraca, integracja, przestrzeń publiczna, informacja, projekty, komunikacja, usługi. Sama zaś możliwość przekroczenia granicy, jako atrakcja mogąca przyciągać turystów, jest uzasadnieniem „specyficznego klimatu transgranicznego”, co wybrzmiewa w „Programie dla Kultury Cieszyna i Czeskiego Cieszyna” (2018). Transgraniczność i granica są w nim relacjonowane jako zasób i szansa, a słowo „granica” to w dokumentach swoisty nawigator – coś jest po polskiej lub po czeskiej stronie granicy albo po prostu „po drugiej stronie granicy”, „po drugiej stronie Olzy”.

Tak więc miasta opowiadane są jako dwa byty, ale w kilku miejscach pojawiają się nawiązania do miasta podzielonego (jako historycznego dziedzictwa i zasobu), transgranicznego ośrodka, „stolicy kulturalnej dużego przygranicznego regionu, jaką jest aglomeracja Cieszyn-Czeski Cieszyn” (tamże: 4) czy miast bliźniaczych. W dokumencie występują też nawiązania do sąsiedztwa – zarówno, jeśli chodzi o bliskość geograficzną, jak i sąsiedztwo narodowe:

Celem „Program[u] dla Kultury Cieszyna i Czeskiego Cieszyna” jest określenie możliwości pogłębienia współpracy [...] która przyczyni się do rozwoju wspólnego pogranicza, ze szczególnym uwzględnieniem aglomeracji Cieszyn-Czeski Cieszyn. Opracowanie skupia się na rozwoju kultury w Cieszynie i Czeskim Cieszynie, ale oba miasta jako transgraniczny, lokalny ośrodek rozwoju w województwie śląskim i morawsko-śląskim kraju mają również do odegrania bardzo dużą rolę, jeśli chodzi o pobudzanie aktywności kulturalnej w sąsiednich gminach po obu stronach granicy (tamże: 3).

Wybrzmiewające w opowieści miasto podzielone jest – w przypadku „Programu dla Kultury” – elementem dziedzictwa historycznego, które wymaga opowiedzenia i objaśnienia:

Promocja walorów dziedzictwa i zasobów kultury jest również jedną z determinant transgranicznego wizerunku Cieszyna i Czeskiego Cieszyna, który odwołuje się do wielowiekowej spuścizny Śląska Cieszyńskiego. Dlatego konieczne jest ożywienie dialogu współczesnych mieszkańców obu miast z dziedzictwem historycznym „miasta podzielonego”. Dziedzictwo to bywa prezentowane jako „martwe”, w pełni odkryte i zdefiniowane, podczas gdy wiele jego walorów można znacznie lepiej wyeksponować np. linię tramwajową, która łączyła oba brzegi Olzy w okresie międzywojennym (tamże: 104).

To również zasób i produkt turystyczny, który – jak można przeczytać w „Strategii Współpracy Transgranicznej” – powinien zostać przez oba miasta wykorzystany, jeśli przyjąć cel tejże strategii:

[...] wykreowanie funkcjonalnej przestrzeni do współżycia społecznego, życia kulturalnego oraz lepszego, wzajemnego poznawania się społeczności Cieszyna i Czeskiego Cieszyna. Pozwoli to jeszcze lepiej wykorzystać fenomen tzw. miasta podzielonego, wyeksponować walory rzeki Olzy i unikalny motyw granicy, symbolicznie obecny na Moście Przyjaźni, jako element krystalizujący strukturę społeczną, przestrzenną i funkcjonalną obu miast („Strategia Współpracy Transgranicznej”: 3).

Cieszyn i Czeski Cieszyn w opowieści są też jednym miastem transgranicznym, którego potencjał uzasadnia dążenie do stania się „Euromiastem Cieszyn-Czeski Cieszyn 2025+”; to element strategii ukierunkowanej na większą integrację obu miast oraz rozwój Euroregionu „Śląsk Cieszyński”⁴⁵. Zgodnie z założeniami, taka zwiększająca się współpraca, oparta „na unikalnych walorach”, byłaby siłą napędową integracji lokalnych społeczności i pozytywnie wpłynęła na jakość życia mieszkańców, rozwój przedsiębiorczości, turystyki czy ochronę środowiska naturalnego oraz zabytków (tamże: 39). W tworzeniu takiej wizji rozwoju Cieszyna i Czeskiego Cieszyna inspirację stanowiły m.in. Frankfurt nad Odrą i Słubice (obok Gorizii i Novej Goricy) – postrzegano ten przypadek jako źródło dobrych praktyk i „[...] rozwiązań instytucjonalnych, na których może się opierać współpraca transgraniczna tzw. miast podzielonych” (tamże: 7). Jest to tym wyraźniejsze, że obie strategie opowiadają o miastach, które mają duży potencjał i szanse na współpracę i które powinny być lepiej oraz bardziej systematycznie wykorzystywane i rozwijane. Jednym z pomysłów na poprawę tej sytuacji jest powołanie transgranicznych zespołów, ściślejsza współpraca i zaangażowanie ze strony samorządów, ale też „nadzór”/wsparcie ze strony instytucji euroregionalnych.

5.2. Narracje elit w świetle fokusowych wywiadów grupowych

Poza oficjalnymi dokumentami miejskimi analizie poddane zostały także narracje o miastach wyłaniające się z wywiadów z przedstawicielami elit kulturalnych i politycznych w czterech miastach. W każdym z nich zorganizowano po dwa wywiady – jeden gromadzący polityków, a drugi – przedstawicieli samorządowych instytucji kultury, edukacji i sektora pozarządowego. Z uwagi na specyfikę sytuacji, jaką jest zogniskowany wywiad grupowy, oraz fakt, że scenariusz zawierał także pytania o osobiste doświadczanie miasta, spotkania stały się przestrzenią do wymiany opinii o mieście i zawodowym zaangażowaniu w jego funkcyjono-

⁴⁵ Innym z długofalowych celów jest stworzenie Europejskiego Ugrupowania Współpracy Terytorialnej – choć do tego celu podchodzi się z większą ostrożnością, biorąc pod uwagę różnorakie czynniki, jak np. kierunki polityki unijnej, budżety miast czy zmieniające się priorytety rozwoju miast „w kontekście polityki krajowej i regionalnej po obu stronach granicy” (tamże: 50).

wanie, a także podzielenia się własnymi – biograficznymi – historiami związanymi z miejscem zamieszkania. Perspektywa profesjonalna przeplatała się więc tutaj z tą bardziej prywatną. Jeżeli dodatkowo uwzględni się rolę, jaką odgrywają w mieście rozmówcy, w przypadku ich wypowiedzi pojawia się też więcej (niż w przypadku mieszkańców) kontrnarracji o mieście – zarówno reprezentowanych przez same elity, jak i tych przywoływanych jako głosy niezadowolonych mieszkańców.

5.2.1. Narracje elit w Słubicach

Słubice są opowiadane przez miejskie elity dwójako – jako samodzielne miasto położone przy granicy będącej kluczowym zasobem i determinantą rozwoju oraz jako część dwumieścia stanowiącego wspólnie z Frankfurtem. Przy czym zawartość tych dwóch opowieści wzajemnie się przeplata, rozmówczynie i rozmówcy bowiem płynnie przechodzą z opowiadań o mieście do opowiadań o dwumieście i na odwrót.

5.2.1.1. Narracja o mieście z granicą

W opowieści elit Słubice są miastem, które uformowała historia, zarówno ta dalsza, jak i ta nieodległa. To, co stanowi podwaliny ich powstania, to rok 1945 – „[...] w historii tego miasta to po prostu jest kluczowe wydarzenie, że powstała granica polsko-niemiecka i że powstały wtedy Słubice”. W dalszej kolejności podkreślany jest tutaj rok 1990 – spotkanie Tadeusza Mazowieckiego z Helmutem Kohlem, którzy we Frankfurcie nad Odrą i w Słubicach omawiali ostateczny kształt „Traktatu o dobrym sąsiedztwie”. Jednakże w opinii lokalnych elit obecne Słubice ukształtowane zostały przede wszystkim przez wejście Polski do Unii Europejskiej i do strefy Schengen. To ostatnie wydarzenie spowodowało, że

„[...] fizycznie już nie ma granicy, czyli granica zostaje zniesiona, nie ma kontroli, sporadycznie pojawiają się jakieś tam patrole. I tak na dobrą sprawę wtedy pojawia się też to pierwsze stwierdzenie *ohne Grenzen*, czyli bez granic, i nie *keine*, tylko właśnie tutaj mamy to *ohne Grenzen*.

Szczególne znaczenie miało jednak nieco późniejsze zniesienie granicznej infrastruktury:

Bo tutaj stało dużo tych budek transgranicznych. I nawet jak potem te kontrole już się nie odbywały, to i tak one jeszcze stały. Teraz tak naprawdę mamy tylko most, mamy rondo po stronie słubickiej i naprawdę swobodę tego przepływu można odczuć.

Katalog wydarzeń szczególnie ważnych w przeszłości uzupełnia powódź z 1997 roku, wspominana w kontekście frankfurckiego sąsiedztwa:

[...] widzimy coś takiego, gdzie po stronie polskiej układa się worki, a po stronie niemieckiej przyjeżdżają larseny, które są stawiane. Coś niesamowitego pod względem takim infrastrukturalnym, a z drugiej strony, polska strona, mam na myśli Słubice, wychodzi bez szwanku z tego wszystkiego tylko dzięki temu, że zalany zostaje teren po stronie niemieckiej przed Frankfurtem, więc nieszczęście sąsiadów ratuje nas.

Wysłuchując się w głosy elit, wysunąć można wniosek, że opowieść o Słubicach to opowieść z granicą w tle, ponieważ wątki stanowiące jej kanwę zawsze mniej lub bardziej powiązane są z granicą i niemieckim sąsiadem, zarówno tym bliższym przestrzennie – z Frankfurtu, jak i dalszym.

Pierwszy z tych wątków to handel, którego symbol bez wątpienia stanowi bazar. Jest on dla miasta funkcjonalnie niezbędny, powoduje, że miasto żyje, a przyczyniają się do tego nie tylko frankfurtczyki, lecz również niemieccy sąsiedzi mieszkający dalej niż we Frankfurcie:

[...] mamy bardzo mocno rozpoznawalny bazar i teraz, jeżeli byśmy miastu zabrali bazar, miasto zaczyna umierać w jakimś takim aspekcie handlowym, dlatego że oczywiście widzimy bardzo wielu Niemców, bo baza to Niemcy. Inaczej bazar z punktu widzenia pracy to Polacy, natomiast z punktu widzenia czerpania korzyści, klienta, to Niemcy. [...] jeśli byśmy zabrali bazar, to to miasto by w jakimś sensie umierało.

Jako że bazar funkcjonuje od lat dziewięćdziesiątych, postrzega się go jako „załączek, podwalinę” rozwoju ekonomicznego Słubic. Handlowe zorientowanie się na niemieckiego sąsiada ma jednak miejsce nie tylko na bazarze. Szczególną rolę w tym kontekście ogrywają również ulice 1 Maja i Nadodrzańska:

Jak ktoś się pyta o ulicę 1 Maja, to mało kto wie, jak się pytają o *Zigaretten Straße*, to wszyscy wiedzą, gdzie to jest. Oczywiście nie ma takiej ulicy jak *Zigaretten Straße*, ale z faktu takiego, że na ulicy 1 Maja, czy tam na Nadodrzańskiej, są sklepy sprzedające papierosy, to przylgnęła nazwa *Zigaretten Straße*. Ludzie, którzy robili w Google Map, zastanawiali się nawet bardzo poważnie, to jeszcze taka informacja z miasta, czy nie wprowadzić takiej nazwy roboczej, bo częściej ona funkcjonowała w takim obiegu niż ulica Nadodrzańska czy 1 Maja.

Temat reklam, który wybrzmiewa w relacjonowaniu o mieście, był i jest obecny w przestrzeni publicznej. Miasto jest

[...] zavalone reklamami, takie estetycznie po prostu zaniedbane, ale próby zmiany nie powiodły się. Chcieliśmy ze Słubic i z Frankfurtu zrobić drugi Paryż czy Pragę, nie da się. Jesteśmy miastem handlowym i dzisiaj te reklamy są wpisane.

Rzucające się w oczy „dziadostwo, ten folklor” zaświadcza o specyfice samych Słubic, ale też dwumiasta stanowiącego z Frankfurtem.

Miasto jest także opowiadane w kontekście rozwijającego się biznesu, a szczególne znaczenie w tym wymiarze przypisać należy powstałej w 1997 roku Kostrzyńsko-Słubickiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej:

Mamy bardzo wiele firm z kapitałem niemieckim, w których pracują Polacy. Oczywiście patrzymy na strefę przez pryzmat taki, że były ulgi w podatkach i tak dalej, to jest jasne.

Jej rozwój spowodował maksymalne wypełnienie przestrzeni, którą na nią przeznaczono:

[...] efekt końcowy jest taki, że dzisiaj Zalando i parę innych firm, które mogłyby się osiedlić po stronie polskiej, bo większość pracowników, która jeździ dzisiaj pod Berlin czy za Frankfurt, to są pracownicy właśnie polscy, [zlokalizowanych jest po stronie niemieckiej – aut.].

Handel i biznes upatrywane są jako kluczowe dla wzrostu gospodarczego, ale i dla rozwoju rynku pracy. A że od początku lat dziewięćdziesiątych zmiany w tych obszarach przyspieszyły, znalazło to wyraz w tempie życia miasta:

Są takie utarte slogany marketingowe – dynamika, rozwój. I to wszystko ma odzwierciedlenie tutaj, w naszym mieście, tylko w związku z tą dynamiką i rozwojem, ja bym to jeszcze nawet bardziej uprościł do takich słów, jak „szybko”. [...] To jest normalnie takie pendolino, gdzie nawet konduktor nie zdążył wsiąść, a to jedzie. I tak jest od początku lat dziewięćdziesiątych, od transformacji.

To się z kolei przekłada na jakość życia w mieście i wizerunek miasta.

To miasto jest takie nowoczesne i to widać na każdym kroku. [...] Zobaczmy nawet ten deptak, który jest z mostu. Kiedyś tak nie było. [...] także przeróżne są sklepy i kwiaciarnie, i tam różne rzeczy. To się zmieniło i to się zmieniło ma plus, to wygląda naprawdę pozytywnie.

Dodatkowym atutem zdaje się wielkość Słubic,

[...] ulokowanie wszystkiego w centrum. Na przykład są miasteczka podobnej wielkości, ale wszędzie trzeba dojechać, a tutaj jakby człowiek tak stanął, wszędzie ma blisko, tak że nie trzeba nawet samochodu używać.

To powoduje, że wspomniana nowoczesność jest na wyciągnięcie ręki. Więcej miejsca w tej opowieści o rozwijającym się handlowo-biznesowo mieście zajmują jednak kwestie uciążliwości dnia codziennego – zwłaszcza korki:

[...] przez to, że tych ludzi tak napływa albo na przykład pracują po tej stronie niemieckiej, dojeżdżają z miejscowości mniejszych, zostawiają te auta tutaj na parkingach, na jezdniach, mnie to też irytuje [...].

Sytuację utrudnia fakt, że Słubice i Frankfurt łączy tylko jeden most. Coraz bardziej uciążliwy ruch w samym mieście, ale i między miastami powoduje, że miasto

[...] się dusi. Po prostu miasto zaczyna rosnąć [...], to wszystko nas obrasta dookoła, ale to wszystko wjeżdża do tych Słubic, to wszystko przejeżdża przez to wąskie gardło, jakim jest jeden most. I są dwa pasy – jeden w jedną stronę, drugi w drugą. I to wszystko chce przejechać do tych Niemiec i z tych Niemiec chce zawsze po południu wrócić. Tego jest coraz więcej i przychodzi taki piątek, sobota i zrobienie zakupów graniczy z cudem. Bo po prostu to wszystko jest w mieście, to żyje, to się przemieszcza, to się komunikuje, to jeździ rowerem, samochodem, pieszo, hulajnogą. To wszystko po prostu zapycha nam te wąskie uliczki, chodniki.

Konieczność wybudowania obwodnicy Słubic i drugiego mostu jest podnoszona jako priorytetowa, ale jednocześnie sygnalizowana jako kwestia niełatwa do rozwiązania: „[...] to nie jest nasz poziom ani decyzyjny, ani finansowy, my tego nie jesteśmy [w stanie – aut.] jako samorząd nawet z Frankfurtem sami udźwignąć”. To, co natomiast leży w zasięgu decyzyjnym władz lokalnych, to zmiana kierunku, w jakim Słubice powinny się urbanistycznie rozwijać:

[...] nie tak jak teraz, czyli budujemy domki jednorodzinne wokół Słubic, tylko trzeba po prostu zacząć budować po prostu kolejne osiedle mieszkaniowe. Nas, mieszkańców, przybywa, a za bardzo nie mamy, gdzie mieszkać. Tak bym to powiedział.

Słubice przedstawiane są też jako miasteczko uniwersyteckie, a głównym aktorem jest w tym przypadku Collegium Polonicum, czasami pojawiające się w opowieściach w towarzystwie Uniwersytetu Europejskiego Viadrina oraz Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Jest ono nie tylko przestrzenią edukacyjną, lecz i sceną dla miejskich wydarzeń:

[...] stwarza tyle świetnych możliwości dla mieszkańców, bo wiadomo, to już jakby nie jest oferta dla nas, ale to wszystko, co się wokół uniwersytetu dzieje, spotkania z przeróżnymi ludźmi, którzy są na ten uniwersytet zapraszani.

W kontekście Słubic obecność uczelni wyższej może jawić się jako cecha zaskakująca, ponieważ w społecznym przekonaniu to duże ośrodki miejskie są przestrzenią dla funkcjonowania uniwersytetów:

[...] wiele osób mówi: „Jak to w takim małym mieście wy macie taką uczelnię”. Zawsze gdzieś tam jak zdjęcia wrzucaliśmy z targów, to: „A gdzie ty te targi robisz?”. Ja mówię: „W Collegium Polonicum”. „To wy coś takiego macie w Słubicach?”. Ja mówię: „Mamy”.

W opowiadaniu wybrzmiewa jednak wątek zmian i w pewnym sensie utraty pozycji, jaką Collegium Polonicum miało kiedyś (podobnie jak Viadrina):

[...] na przestrzeni lat się bardzo mocno zmieniało i ono się jeszcze zmienia, i uważam, że władze uczelni jednej, drugiej powinny bardzo szybko na to reagować. Mam pewnego rodzaju przemyślenia, że przespano pewien moment, a nawet nie jeden, tylko kilka, i to jest taki trochę krytyczny głos.

Dwa miasta i dwa uniwersytety stanowią niewątpliwie potencjał, ale trzeba o niego dbać.

Kolejnym wątkiem opowieści o Słubicach jest ich korzystne położenie:

[...] mamy 250 km nad morze, mamy 250 km w góry, 180 km do Poznania, 100 km do Berlina, sprawia to, że my dzisiaj w ciągu dwóch godzin jesteśmy w stanie odwiedzić każde miejsce w Europie. Wsiadając w samolot, jestem w stanie dotrzeć do Rzymu, będąc w Słubicach, szybciej niż do Warszawy pociągami.

Ale nie tylko fakt, że są one „bazą wypadową” dla podróżowania w różne strony, stanowi o wyjątkowej lokalizacji. To przede wszystkim granica, która, będąc niekwestionowanym zasobem miasta, spowodowała, że zaczęło się ono rozwijać gospodarczo i społecznie, czerpiąc niedyskutowalne profity z przygranicznego położenia.

Mimo zrekonstruowanych w narracji walorów, miasto w opinii elit, a zatem i zaangażowanie elit na rzecz rozwoju Słubic, jest przez niektórych mieszkańców niedoceniane, a jako powód wskazuje się szybkie tempo życia oraz skłonność do narzekania będącą efektem porównań. To taki

[...] syndrom słubiczanina – szybko, od rana do wieczora zapierdzielamy, gonimy tę złotówkę, gonimy euro, ile się da, każdy orze jak może, a nie widzimy tego, co to miasto faktycznie daje. Więc narzekamy na coś, czego nie widzimy, i mało tego, my nie mamy porównania z innymi miastami, gdzieś tam w Polsce takimi małymi. Bo my sobie pojedziemy do Międzyzdrojów i widzimy te fajne restauracje. Pojedziemy sobie do tego Rzymu, naoglądamy się tego wszystkiego i oczekujemy tego samego, żeby to było w Słubicach. [...] Ludzie, popatrzmy na mapę Polski, wskaźmy inne miasteczko dwudziesto-, trzydziestotysięczne, które się szczyci takim budżetem jak my mamy. My jesteśmy rozpieszczeni tutaj, naprawdę. Mamy stumilionowy budżet i tu ciągle nam wszystkiego jest mało. My nie doceniamy w tym mieście tego, co mamy. Tu przyjeżdżają ludzie z zewnątrz i mówią „łal”. A my stoimy i mówimy – kurde, no dziura jest. Jest dziura w mieście, nikt nic nie robi. Ale to, że wyremontowanych jest ileś nacie kilometrów, gdzie w innych gminach robi się kilometr, to tego u nas nikt nie widzi.

Narracja o Słubicach jako mieście z granicą stanowiącą o jego specyfice i zarazem sile, kieruje w stronę pytania o jego słabe strony. Można, w ślad za słowami rozmówczyń i rozmówców, uznać za takowe chociażby „katastrofalną estetykę” czy wspomniane wielokrotnie korki. Ale w opowieściach wybrzmiała także diagnoza o braku tożsamości:

Tutaj nie ma tożsamości. Bo miasto z taką krótką historią od czterdziestego piątego, tutaj korzenie dopiero, jeżeli w ogóle będą jakiegokolwiek, to one będą zapuszczone

przez tych, którzy się rodzą, pod warunkiem, że nie dosięgnie ich mobilność. To, co jest w skali światowej już takim trendem. [...] my mówimy, że jesteśmy ze Słubic, my pochodzimy stąd, natomiast to nie są takie korzenie jak w Wielkopolsce, to nie są takie korzenie [jak – aut.] w Małopolsce czy Mazurzy, czy Kaszubi, czy Ślązacy, czy Podhalańczycy mogą powiedzieć, że oni tam wrosli. Takich korzeni tutaj zakładam, że nie będzie.

Mimo tego, perspektywne myślenie o mieście zakłada rozwój w tym kierunku. „Żeby powstała też taka bardziej tożsamość – jestem ze Słubic, bo wiąże mnie to, to i to. Tak że tego bym sobie życzyła”.

5.2.1.2. *Narracja o dwumieście*

Druga z wyodrębnionych narracji wysuwa na pierwszy plan granicę, ale czyni to w sposób szczególny, uznaje ją bowiem za niedoświadczaną, niewidzialną, rzecz by można – nieistniejącą. W związku z tym opowieść snuta jest wokół transgraniczności i dwumiasta, szczególnego rodzaju wspólnoty budowanej przez władze miast i mieszkańców Słubic i Frankfurtu. Z uwagi na zajmowane pozycje rozmówczynie i rozmówcy relacjonują o niej jako odczuwanej i praktykowanej zarówno prywatnie, jak i publicznie. To z kolei powoduje, że niemożliwe wydaje się ustalenie granicy między tymi dwiema przestrzeniami doświadczania dwumiasta, a w konsekwencji – mówienia o nim z klarownym rozróżnieniem obu tych kontekstów. Dwumiaśto to bowiem dom wywoływany w kontekście rodzinnym (z uwagi na bliskich mieszkających po obu stronach Odry), to miejsca, w których bywają i działają, które wymieniają jednym tchem. Są one „[...] związane z poszczególnymi ofertami, z których można było korzystać zarówno w Słubicach, jak i we Frankfurcie”. To podwójność, z której korzystają na co dzień:

W Słubicach to mi się kojarzy taki właśnie szewc, zegarmistrz, wszystko, co polskie, mięso, wędliny lepsze, warzywa, to wszystko to są Słubice i też polska kultura właśnie. Na przykład jak ktoś chce, żeby dzieci poszły do polskiego kina... czy SMOK, lodowisko. Jak przyjeżdżają goście, to restauracja, gdzie można siedzieć obok łabędzi, te wszystkie takie knajpki i to wszystko jest po stronie słubickiej. Praca jest po obu stronach. Przyjaciele są chyba jednak bardziej po niemieckiej stronie.

Narracja, którą budują na temat dwumiasta, jest wielowątkowa, bo wypełniona licznymi doświadczeniami, a język, w jakim ją tworzą, świadczy o internalizacji idei transgranicznej wspólnoty.

Opowieść o dwumieście to, po pierwsze, opowieść o różnorodności, która stanowi jego niezbywalną cechę, a zarazem atut miasta na pograniczu:

Tu jest ta transgraniczność, ale to jest to multi-kulti, które ja uwielbiam. [...] Więc ja nie czuję, że ja mieszkam w Słubicach. Ja czuję, że ja mieszkam w mieście na pograniczu.

Dzięki temu mieszkańcy

[...] mają doświadczenie z tymi dwoma światami i tak się nie boją Polacy Niemców, a Niemcy Polaków. Po prostu się już przyzwyczaili [...] tutaj po prostu taki spokój, wynikający z tego doświadczenia i z takiej współpracy.

To również świadomość różnic kulturowych i ich uznanie:

[...] to, co mamy tutaj na pograniczu, to mamy takie zderzenie dwóch kultur, tej postenerdowskiej i polskiej. [...] to też jest ciekawe w tym miejscu, że widzimy, jak w różnych miejscach, w różnych kulturach te procesy odbywają i jak inni myślą.

Różnorodność stała się już oczywistością do tego stopnia, że „[...] jadąc np. do Poznania, my nie słyszymy z tyłu głowy tego języka niemieckiego”. Relacjonowana jest ona również w odniesieniu do korzyści, jakie obie strony z niej czerpią w różnych odsłonach transgranicznej codzienności:

To się wiąże z takimi praktycznymi korzyściami, że jeżeli w Polsce są zamknięte sklepy, to jedziemy do Frankfurtu po chleb i nie ma z tym żadnego problemu i nie trzeba robić zakupów na trzy dni wcześniej, bo sklepy będą zamknięte, i to działa oczywiście w drugą stronę. To tak trochę pół żart, ale myślę, że każdy z nas tutaj będąc, z tego korzysta.

A ponieważ „[...] kalendarz wydarzeń czy kalendarz świąt, on nie jest do końca jeden do jednego”, Niemcy, kiedy świętują, korzystają z oferty polskiej. Ta wymienność praktykowana jest przez wielu, a jej skala wzmacnia przekonanie o tym, że granicy nie ma:

[...] jak my mamy wolne i jedziemy na tamtą stronę gdzieś w jakieś różne miejsca, to ja się śmieję, że nie mam wrażeń, że przekroczyłam granicę, bo wszędzie są Polacy, nawet w jakichś takich „hyde parkach” czy coś, to jak my mamy święto, to po prostu tam są Polacy.

Różnorodność to również wybór, dyktowany preferencjami, a nie kwestiami finansowymi:

[...] pamiętam, jak mi kiedyś koleżanka zadała pytanie: „Ale jak przecież w Niemczech jest drożej, czemu ty tam kupujesz, a nie tutaj?”. Ja mówię: „Bo tam mi smakuje bardziej”. „Ale Niemiec przychodzi do was”. „Bo jemu smakuje bardziej tu”.

Dwumiaśto jest przedstawiane jako autentycznie budowana wspólnota, a nie format tworzony w duchu „politycznej poprawności”. To dwumiaśto modelowe, z uwagi na zaangażowanie mieszkańców w jego rozwój:

[...] zaczęliśmy być postrzegani w Europie jako taki przykład dwumiaśta, gdzie ludzie naprawdę poczuli, że coś chcą rzeczywiście robić razem. Nie tak tylko dla takiej politycznej poprawności, tylko rzeczywiście, tutaj moim zdaniem jest tak silne społeczeństwo obywatelskie w dwumieście, że to jest coś niesamowitego. I to

było fantastyczne, bo to wszystko były oddolne rzeczy. To nie było, że ktoś komuś coś narzucił, tylko ludzie czuli jakby sami taką wewnętrzną potrzebę tego.

I choć istnieją różne wersje opowieści o źródłach tego oddolnego zaangażowania, zależne od zawodowych doświadczeń i miejsca, z którego dokonywano oceny dziejących się procesów („[...] niestety myślę wręcz przeciwnie. Ja z kolei uważam, że na pewno mieszkańcy poszli za tym, co było dla nich stworzone”), to szczególne znaczenie nadaje się oddolnej chęci poznania:

Dla mnie to było coś niesamowitego, że starsi ludzie wpadli na pomysł, że założą coś takiego jak akademię seniorów [polsko-niemiecką – aut.]. Dla mnie to była taka niesamowita odwaga, ponieważ oni się od początku jakby zderzali z tym, że patrzyli na siebie na początku bykiem, mieli przeróżne doświadczenia związane z historią, widzieli w sobie po części wrogów, a jednocześnie pojawili się ludzie, którzy powiedzieli: „słuchajcie, jak my się nie poznamy, to my zawsze będziemy na siebie patrzeć jak na wrogów”.

Nie oznacza to zanegowania w opowieści wagi praktyk instytucjonalnych, dzięki którym

[...] ci ludzie czuli – tu się dzieje. Tu prezydent jeden z drugim przyjeżdża, bo widzi jakby potencjał tego miejsca. Tu się naprawdę coś dzieje. Więc to tak rzeczywiście, myślę, zaszębiało się, ale ja mimo wszystko myślę, że bez tej takiej autentycznej chęci i ciekawości poznania i ciekawości tego sąsiada zza rzeki, politycy by nie zrobili tego, co mamy. Dzisiaj byśmy o dwumieście mówili jako o pewnym tworze promocyjnym, a nie czymś, co istnieje autentycznie.

W opowieści o dwumieście ważną rolę odgrywa most, a jego zróżnicowane odniesienia wskazują na wielość funkcji, jaką pełni on w dwumieście i dla dwumieścia. Most to jego środek: „[...] jest w środku faktycznie, może nie dla wszystkich, zależy jaką kto ma perspektywę, ale na przykład dla mnie ten most jest w środku”. To miejsce umożliwiające jednoczesne „złapanie” obu stron miasta i ich mieszkańców:

[...] w zależności, gdzie bym nie stanął, to w jakiś sposób łapię dwa ujęcia, czyli łapię i Słubice, i Frankfurt. Gdzie bym nie stanął, po którejkolwiek ze stron, tam też się spotykam z Polakami, i z Niemcami.

Jest symbolem zjednoczenia miast, stając się – można powiedzieć – zwykłym mostem, podobnym do tych, jakie spotkać można w innych miejscowościach, przez które przepływa rzeka:

[...] pamiętam ten moment, w którym można było przejść bez jakiegokolwiek kolejki, jakiegokolwiek kontrolingu ze strony panów jednych i drugich. Po prostu się przechodziło przez ten most. I wtedy się poczułem... Mówię do kolegi – „ty, to jest jakbyśmy w Warszawie przez most przeszli”. I wtedy poczułem, że ja jestem w jednym mieście. Że to nie jest most jako przejście graniczne – dawno tego słowa

nie używałem. Aż dziwnie brzmi. I od tamtej pory poczułem, że jesteśmy w jednym mieście.

Jego niezwykłość tkwi jednak w przemianie – z mostu jako przejścia granicznego stał się „po prostu” mostem (doświadczenie tej zmiany utrwaliło się w języku, o czym świadczy odrzucenie nomenklatury nawiązującej do granicy). Co ciekawe, most bywa też opisywany jako galeria i scena. W związku z podejmowanymi w dwumieście inicjatywami kulturalnymi, w określonym czasie ogranicza się jego przepuszczalność, by móc korzystać z ofert przygotowywanych dla mieszkańców:

Tak naprawdę większość wystaw, które teraz robimy, robimy na moście. [...] Tam były i tam są organizowane też koncerty. Zamykamy przejście i w tym momencie most staje się sceną, więc to jest przedziwne, bo w żadnym innym mieście trudno jest to zauważyć.

Z uwagi na zarysowaną wielofunkcyjność rodzi się jednak potrzeba nowej infrastrukturalnej inwestycji: „Ślubice i Frankfurt bez drugiego mostu na Odrze nie mają takich możliwości rozwoju, jakbyśmy chcieli”.

Nie ma wątpliwości, że dla transgranicznej wspólnoty most ma szczególne znaczenie, czego egemplifikacją jest treść wspomnienia jednego z rozmówców z okresu pandemii:

Ja sobie wyobraziłem, że [przez – aut.] ten most, tam [...] leci tysiące małych żyłek, tysiące aort i w momencie, kiedy zamykać ten most, zamykać te wszystkie żyłki, po jednej i po drugiej stronie zaczyna brakować powietrza. [...] jak nam zamykają [most – aut.], to po prostu zamykają nam tętnicę i jest źle.

Pandemia była istotnym wątkiem wykorzystywanym w budowaniu narracji o dwumieście, szczególnie tej jej części, która odnosiła się do jego społecznej specyfiki. W tym kontekście to opowieść o braku i tęsknocie:

Odczuliśmy to, że nie ma tutaj naszych kolegów z Frankfurtu, z Berlina. Ludzie nie wychodzili, siedzieliśmy w domach. Ale na przykład fajne gesty na moście się pojawiały, tak, banery polsko-niemieckie. „Tęsknimy za wami”, jakieś takie małe sygnały, że tak, jesteśmy razem. Tak, że gdzieś to było widać, że te dwie strony tak jakby ciągną do siebie.

Zawieszenie transgranicznych relacji stanowiło asumpt do uznania, że bez nich Ślubice (już jako odrębny ośrodek) tracą swoją specyfikę:

[...] bez tej transgraniczności, może nie, że nie ma racji bytu, ale staje się po prostu takim zwykłym 20-tysięcznym miasteczkiem, jakich jest pełno w Polsce. [...] Nas wyróżnia to, że jesteśmy miastem nie przygranicznym – transgranicznym.

Z relacji badanych wynika, że dwumiasto nie osiągnęło jeszcze ostatecznego kształtu, a „dochodzenie do dwumiejskości” to długi i wielotorowy proces, w którym szczególne znaczenie nadaje się zniesieniu kontroli granicznych i likwidacji

granicznej infrastruktury. O jego dynamice świadczy przede wszystkim rozwój lokalnej współpracy na polu polityki i gospodarki. Natomiast szczególnej inwestycji wymaga jeszcze obszar kultury, i nie chodzi o ofertę, bo ta jest bogata:

Ala czy mamy jakąś wspólną infrastrukturę? No nie. Czy dzisiaj znajdziemy Polaków w kinie, tudzież w teatrze, czy tam w filharmonii we Frankfurcie? Bardzo mały odsetek. Czy na większości koncertów po stronie polskiej pojawiają się frankfurczycy? [...] naprawdę niewiele osób z Polski idzie do Frankfurtu oglądać wystawę i niewiele osób z Niemiec przychodzi oglądać wystawę w Polsce. [...] kultura, która z jednej strony jest bardzo mocna w dwumieście forsowana jako element transgraniczny, jako wspólny element, ale tak naprawdę w odzwierciedleniu pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

Również sfera społeczna jest opowiadana jako przestrzeń wciąż wymagająca pracy, są bowiem oznaki, że transgraniczna wspólnota ma jednak swoje granice – nie przez wszystkich jest ona aprobowana, a jedna z przestrzeni dyskursywnych ujawniająca te granice i obecność osób je utrzymujących oraz wzmagających, zaistniała za sprawą odbudowy Wieży Kleista:

To jest wieża, która została zburzona przez samych Niemców w końcówce wojny. [...] No my jej nie odbudowujemy według tego projektu, nie odwzorowujemy jej, tylko budujemy wieżę widokową wraz z terenem takim rekreacyjnym wokół niej. No i się zaczęła dyskusja wśród mieszkańców. Myśmy na to pozyskali pieniądze z Unii, te 85%. Niemniej jednak inwestycja się rozrosła i miasto musi te kilka milionów, których brakuje, dołożyć. I Wieża Kleista uruchomiła trochę taką w niektórych kręgach antyniemiecką narrację, że ale moment, dlaczego my mamy budować Wieżę Kleista, poświęconą jakiemuś Niemcowi, nawiązującą do historii tego, co było, a czy we Frankfurcie stawiają Mickiewiczowi pomnik? No i zaczęły te środowiska takie prawicowe, taką nefajną dyskusję, która jest co rusz odgrzewana i właściwie ja osobiście z niesmakiem obserwuję to.

Skuteczność pracy na tym polu jest jednak zależna od kontekstu pozalokalnego, wspomniana narracja antyniemiecka nie jest bowiem specyfiką Słubic – jest narracją, która „idzie z góry”. Jednak cytat ten może świadczyć również o tym, że niektórzy mieszkańcy Słubic wciąż nie „oswoili” historii swojego miasta sprzed 1945 roku, a jej bohaterów, do których należał Ewald Christian von Kleist, traktując jako obcych (por. Serrier 2007).

Pojawiają się też w opowieści nowe wyzwania, przed którymi stoi dwumiasto, i rodzące się w związku z nimi pytania:

[...] w jakim kierunku dwumiasto powinno iść. I to z jednej strony słyszymy to na poziomie instytucjonalnym, instytucje takie, którą ja reprezentuję, uniwersytet jeden, drugi, burmistrzowie, ale o tym też mówią mieszkańcy, bo mieszkańcy mają coraz więcej pewnych oczekiwań, o których wspominają.

Zachodzą również zmiany w zakresie struktury etnicznej dwumieścia – coraz liczniej obecni są w nim bowiem Ukraińcy.

Powodzenie dalszych etapów rozwoju dwumiejowości nie jest raczej warunkowane endogennie. Współpraca transgraniczna ramowana jest odgórnie, a dotychczasowe decyzje obecnych władz centralnych nie pozwalają na powiew optymizmu co do przyszłości:

My nie wiemy, jaki będzie kierunek rozwoju i kształtowania polityki w naszym państwie. Nie ukrywam, że też słyszymy od kolegów zza Odry o odczuwaniu pogarszających się relacji polsko-niemieckich, na szczęblu tym faktycznie już rządowym. Jest nam z tego powodu bardzo przykro, bo faktycznie my odczuwamy tę transgraniczność i patrzymy jako ci tu mieszkający i czujący, i doświadczający całkiem inaczej.

5.2.2. Narracje elit we Frankfurcie nad Odrą

Z wypowiedzi reprezentantek i reprezentantów elit frankfurckich wyłaniają się dwie główne narracje, w których mieści się wiele zróżnicowanych wątków szczegółowych. Pierwsza z nich opisuje Frankfurt jako miasto dobre do życia – warte zamieszkania (*lebenswert*). Druga z narracji ujmuje go jako część dwumieścia (budowanego razem ze Słubicami), znajdującego się w procesie zacieśniania.

5.2.2.1. Narracja o mieście wartym zamieszkania

Frankfurt nad Odrą jest prezentowany jako przestrzeń, w której

[...] można dobrze żyć, tu można kształtować swoje życie, tu ma się potencjał, także na gruncie małego rozmiaru tego miasta, które daje wiele możliwości, [a – aut.] oferta, którą się ma tu do życia jest po prostu wielkim plusem, który szybko zasłania architektoniczną nieatrakcyjność.

To stanowisko formułowane jest w odniesieniu do osobistych odczuć uczestniczek i uczestników wywiadu, przy czym szczególnie wyraźnie wybrzmiewa w wypowiedziach tych osób, które do miasta powróciły lub przyjechały: „Trudno mi sobie wyobrazić lepszą jakość życia niż tę, którą oferuje mi to miasto”, ale również w nawiązaniu do poczynionych obserwacji:

Więc mam poczucie, że ludzie, którzy mieszkają we Frankfurcie nad Odrą, są całkiem zadowoleni z miasta, i też w jakiś sposób, nie wiem, czy nie będzie to przesadą, jeśli powiem – też trochę z niego dumni i że bardzo cenią jakość życia w nim.

Na diagnozowaną wysoką jakość życia w mieście składa się kilka aspektów. Frankfurt nad Odrą ujmowany jest jako miasto optymalnych rozmiarów – dobre do poruszania się po nim (i docierania do jego poszczególnych części) pieszo:

Więc Frankfurt ma dla mnie dokładnie właściwy rozmiar. Można wszędzie dotrzeć pieszo, nawet do Neuberesinchen potrzeba nie więcej niż pół godziny z centrum

[...] Można wszędzie dojść, kiedy się nie korzysta z transportu publicznego, nie chce zbyt często używać samochodu.

Odpowiedni, w ocenie rozmówców, rozmiar sprzyja podtrzymywaniu osobistych relacji – „miasto nie jest anonimowe”, jednakże równocześnie nie jest tak małe, by stwarzało poczucie pozostawania pod ścisłą kontrolą społeczną.

Frankfurt opowiadany jest jako miasto kultury. Mocno podkreśla się jego wyjątkową (w kontekście względnie niewielkich rozmiarów) infrastrukturę kulturalną:

Jest na tyle daleko od Berlina, że mamy bardzo silny i wspaniały krajobraz kulturowy, który nie istniałby w porównywalnych miastach gdzie indziej. Tak, z naszym Forum Kleista, z naszą Brandenburską Orkiestrą Państwową, z muzeami.

Stanowi ona nadzwyczajny atut miasta:

W takim razie mogę się tylko zgodzić z przedmówcą, że Frankfurt ma bardzo dużą, bogatą scenę kulturalną, co moim zdaniem jest stosunkowo nietypowe jak na tak małe miasto liczące 56 tys. mieszkańców. Z jednej strony z Messe-Veranstaltungs-GmbH, ale również z muzeami, z naszą orkiestrą i tak dalej, więc myślę, że to jest bardzo duży plus i również dość niezwykły.

Możliwości uczestniczenia w kulturze (oraz w sferze sportu, co też jest akcentowane) są zatem bogate:

To, co mamy do zaoferowania w zakresie kultury i sportu, jest naprawdę niesamowite. [...] mamy kalendarz wydarzeń. Jeśli spojrzysz na to w miesiącach takich jak listopad/grudzień, znajdziesz tam wydarzenia każdego dnia [...], że musisz zdecydować, gdzie iść, ponieważ naprawdę jest tak szeroki zakres wydarzeń, to niewiarygodne. A zwłaszcza jak na tę wielkość tego miasta.

Równolegle jednak, rozmówczynie i rozmówcy podkreślają, że oferta kulturalna nie przez wszystkich mieszkańców Frankfurtu jest dostrzegana i doceniana:

Więc to jest, w przeciwieństwie do wielu ludzi, ja czuję, że jest już dla mnie, prawie nadmiar, więc nie można wykorzystać wszystkiego i nie można odwiedzić wszystkiego, co się chce.

Wobec tego istnieje potrzeba silniejszej promocji wydarzeń kulturalnych przez urzędników odpowiedzialnych za marketing miejski:

Niektórzy widzą to bardziej krytycznie. Jak już powiedziałem, mogę się powtórzyć, że uważam, i słyszę to również od wielu osób, jak wiele jest kultury we Frankfurcie nad Odrą. Tyle osób mówi, że co, tyle, taka ogromna oferta i muzeów, i z kościołami, i Kościołem Mariackim i tak dalej. Myślę więc, że to naprawdę ważna rzecz, którą należy stale podkreślać w marketingu miejskim, że Frankfurt nad Odrą ma naprawdę wiele do zaoferowania.

Pojawia się też postulat szerszego uczestnictwa w kulturze przez jego mieszkańców.

Frankfurt w opowieściach elit jest miastem zielonym, spokojnym: „Masz więc zalety zieleni, ciszy i spokoju, pewnego wyciszenia, że tak powiem”, z centrum, które w odróżnieniu od wielu innych miast cechuje „wystarczająco dużo zieleni”. W mieście są liczne parki i tereny rekreacji, a zieleni można znaleźć w każdej dzielnicy: „wszędzie masz te oazy”. Walorem miasta jest także umiejscowienie nad Odrą: „Cóż, myślę, że takie miasto, które jest położone nad rzeką, naturalnie ma wiele uroku”. Odra stanowi ozdobę Frankfurtu, jednak jej potencjał można by było lepiej wykorzystywać:

Są miasta, które mają rzekę, ale nie mogą z niej korzystać. My mamy rzekę i mam nadzieję, że uda nam się po prostu zwiększyć ten potencjał, jeśli chodzi o promenadę nadbrzeżną, bo myślę, że [...] można uczynić ją jeszcze, jeszcze piękniejszą.

Przywoływane zasoby przyrodnicze są terenami, które mieszkańcy miasta powszechnie odwiedzają.

Kolejny trop dopełniający atrakcyjność Frankfurtu odnaleźć można w słowach, że miasto przypomina ogrodowe przedmieścia Berlina (*Gartenvorstadt von Berlin*), co sugeruje jego dostępność dla frankfurtczyków. Bliskość i dobre skomunikowanie z niemiecką stolicą pozwalają przewyższać małomiasteczkowy czy peryferyjny charakter Frankfurtu – korzystać z możliwości, które oferuje metropolia, równolegle zaś po powrocie do miasta od niej odpoczywać:

Więc zawsze, kiedy tu wracam z wielkiego miasta, z Berlina, naprawdę cieszę się tym, że mam tutaj o wiele więcej spokoju, że jest o wiele bardziej zielono i że zawsze mam możliwość bycia w Berlinie w ciągu godziny, jeśli to tutaj jest dla mnie za małe. Z mojego punktu widzenia to naprawdę duża zaleta;

Umożliwia to swoistą grę pomiędzy peryferiami a centrum:

[...] dla mnie to bardzo przyjemny sposób życia, a także przyjemna jakość życia, ponieważ zawsze masz poczucie, że jeśli naprawdę chcesz mieć duże miasto i kosmopolityczną metropolię, możesz po prostu wsiąść do pociągu i w 55 minut znaleźć się na Alexanderplatz lub w półtorej godziny w Poczdamie lub we Wrocławiu, gdziekolwiek, nie. Uważam, że to bardzo, bardzo przyjemne, ta gra między centrum a peryferiami, że tak powiem.

Korzystne położenie Frankfurtu nie sprowadza się do bliskości Berlina. Mówiono także o niewielkiej odległości Bałtyku, gór, polskiej przyrody:

Oczywiście, położenie Frankfurtu jest idylliczne. Jak już zostało wspomniane, mamy godzinę do Berlina, ale mamy też tylko trzy godziny do Bałtyku czy trzy godziny do niskich pasm górskich. Dlatego, nawet w razie wątpliwości możemy wybrać się na jednodniową wycieczkę nad Bałtyk lub w góry.

Opisywano też Frankfurt jako (właściwie od zarania) leżący na przecięciu szlaków komunikacyjnych, handlowych, które biegną ze wschodu na zachód i z północy na południe. Węzłowe ułożenie przyjmuje jeszcze dodatkowe, symboliczne

wymiar – ośrodkowi przypisywana jest rola miasta mostów (*Brückenstadt*), łącznika pomiędzy Wschodem a Zachodem, Europą Środkową i Wschodnią, a zatem istotnego punktu na mapie:

Normalnie to rzeczywiście leży w środku Europy, ja zawsze widzę to jako miasto mostów, które łączy ze sobą Europę Środkową i Europę Środkowo-Wschodnią, gdzie odbywa się duży ruch, także kolejowy, więc do Warszawy, do Krakowa, wszystkie pociągi graniczne tędy przejeżdżają. Oczywiście jest też ruch towarowy, autostrada, która łączy tu Niemcy i Polskę, omija Odrę.

Ważny element opowieści o tym mieście, uzupełniający pulę jego walorów w perspektywie dobrej jakości życia, stanowi bliskość zagranicy i zasobów, z których w tej przestrzeni można korzystać. Fortunne umiejscowienie traktowane jest jako kluczowy „dodatkowy element”, który buduje wyjątkowość tego miasta:

Dla tych wszystkich, którzy mówią, że lubią mieszkać we Frankfurcie i chcą w nim zostać, ważne jest to, że Frankfurt mimo wszystko, czy Frankfurt i Słubice, tak naprawdę nie stoją samodzielnie. Więc to jest nadal ważne dla życia w mieście, że można pojechać do Berlina w weekend czy kiedy ma się ochotę albo że granica do Słubic jest otwarta. Tak że sam Frankfurt, jak teraz z zamkniętą granicą i twardym lockdownem w Berlinie, byłby po prostu wschodnioniemieckim miastem średniej wielkości bez żadnych specjalnych dodatków/walorów. Myślę, że to zawsze odgrywa dużą rolę dla wszystkich, że te, tak, że po prostu te dodatki są nadal dostępne i uzupełniają to. To nie znaczy, że ludzie nie kochają Frankfurta albo że nie lubią tu przebywać, ale że jest to po prostu ważne dla urozmaicenia. Ten Frankfurt sam w sobie to za mało dla młodszych ludzi, tak myślę. Potrzebuję przyrody, ale potrzebuję też dostępu do wielkiego miasta i potrzebuję też, że tak powiem, swobodnego przekraczania granic. W to właśnie wierzę.

Frankfurt jest ponadto miastem wielokulturowym – kolorowym, otwartym, „z międzynarodową atmosferą”, która stanowi pochodną zarówno przygranicznej lokalizacji, jak również funkcjonowania Viadriny oraz łączy się z doznawaną obecnością innych etnicznie w przestrzeni:

Frankfurt ma bardzo międzynarodowy charakter, dzięki dwumiastru i uniwersytetowi. W obraz ulicy wpisuje się mnóstwo studentów, w tym uchodźców, ale to zdecydowanie bardzo kolorowe i różnorodne miasto.

Również my czujemy się dobrze we Frankfurcie nad Odrą, cieszymy się tą międzynarodową atmosferą, którą wnosi Viadrina i granica z Polską.

Wpadająca w ucho wielość języków, zauważalna różnorodność sposobów ubierania się są wartościowane pozytywnie:

I to, co zauważam coraz bardziej w ostatnich latach, to fakt, że to miasto staje się bardziej kolorowe. Tak więc w moim dzieciństwie, w mojej młodości, obcokrajowiec był już godny podziwu. [...] Idziesz przez miasto, także przez studentów, słyszysz angielski, słyszysz polski, rosyjski, francuski, słyszysz arabski, słyszysz tak

wiele języków, widzisz tak wielu różnych ludzi, którzy nie tylko wyglądają inaczej, ale poruszają się inaczej, ubierają się inaczej i są inni i uważam to za całkowicie ożywcze i piękne. I mam nadzieję, że to się utrzyma i będzie spokojnie, a ludzie będą żyć razem, a nie obok siebie.

Cudzoziemcy wkraczają w świat frankfurczyków, czyniąc go piękniejszym i bardziej barwnym. Kontakt z obcokrajowcami nie wymaga przekroczenia granicy, również tej językowej, bo przybysze posługują się językiem niemieckim:

Moi polscy przyjaciele, czyli Polacy z pochodzenia [...], którzy są dwujęzyczni, oni wszyskają mieszkają tutaj.

[...] oczywiście w księgarni niemieckiej, przychodzi do nas wielu Polaków, którzy wyraźnie szukają książek niemieckich, a mniej polskich.

Dopełnieniem narracji o kolorowym, wymieszanym etnicznie Frankfurcie jest krytyczna ocena prawicowego ekstremizmu, który zjawisku wielokulturowości towarzyszy, a być może się nią karmi. Postawy rasistowskie, głosowanie na Alternatywę dla Niemiec (AfD) budzą dużo emocji:

To, co było dla mnie szokujące po upadku komunizmu, to wzrost prawicowego ekstremizmu w tym mieście. Było to dla mnie nie do pomyślenia, że coś takiego może istnieć w moim mieście. [...] Jest mi wstyd, że w moim mieście możliwe jest, aby ktoś z AfD został wybrany w wyborach bezpośrednich. Wstyd mi za to.

Te kwestie są równocześnie tabuizowane, pozostają poza głównym nurtem dyskursu w mieście, bo niejako nie przystają do jego wizerunku i dlatego są niewygodne:

Frankfurtczycy nie lubią rozmawiać o prostym pytaniu, jak bardzo prawicowy jest Frankfurt. [...] uważam, że jest to bardzo nieprzyjemny temat, zwłaszcza dla tego młodego miasta, które lubi patrzeć na Viadrinę, na siebie jako na miasto studenckie, jako na miasto kultury, jako na miasto z lewicowym, młodym burmistrzem. Tak, uważam też, że dla wielu osób patrzeć na te zagadnienia jest bardzo nieprzyjemne.

Nakreślony w przeważająco jasnych barwach obraz Frankfurtu, miejsca, w którym warto mieszkać, w świetle wypowiedzi reprezentantów elit niekoniecznie pokrywa się z odbiorem miasta przez jego zwykłych mieszkańców – „uogólnieni” frankfurtczycy narzekają „na swoje miasto bez końca”, niejako nie zdając sobie sprawy z walorów ośrodka, w którym żyją: „Gdybym miał mówić o typowym frankfurczyk – chętnie narzeka na swoje miasto [...] A o pozytywnych stronach nie mówi się tak dużo”. Mocne strony lepiej są widoczne z zewnętrznej perspektywy (którą daje dystans czasowy i przestrzenny), w następstwie doświadczeń życia poczynionych gdzie indziej. Są więc namacalne dla „nowych” frankfurtczyków. Negatywne, „depresyjne” nastawienie rodowitych mieszkanki i mieszkańców jest jednak dla badanych zrozumiałe – wyjaśniają je doznawaną w dobie przeobrażeń

po 1990 roku utratą ważności, degradacją pozycji w konsekwencji transformacji, na której miasto zdawało się tracić (porównując ze znaczeniem i rozkwitem w epoce NRD, których doświadczało jako miasto okręgowe [*Bezirkstadt*] i prężny ośrodek przemysłowy):

Bardzo ważne jest również to, że po upadku komunizmu obraz miasta coraz bardziej się zaciemniał z powodu zaniku przemysłu, likwidacji miejsc pracy i odpływu ludności. Mam wrażenie, że wiele osób we Frankfurcie doświadczyło upadku w odniesieniu do obrazu siebie i to zinternalizowało, podczas gdy my, którzy się tu przeprowadziliśmy i być może znamy też inne miejsca, widzimy wiele rzeczy pozytywnie lub widzimy wiele rzeczy bardziej pozytywnie niż mieszkańcy Frankfurtu, którzy doświadczyli tylko schyłku od czasu zjednoczenia.

W obiegu funkcjonuje opowieść o starzejącym się mieście, miejscu, które nie daje szans i które wiele osób opuszcza („W mieście natomiast panuje narracja, że i tak wszyscy stąd wyjeżdżają”), oraz o Frankfurcie nieatrakcyjnym do życia dla młodych. Pobliski Berlin stanowi zbyt silny punkt przyciągania, część studentów V�driny przedkłada dojazdy na zajęcia nad zamieszkanie we Frankfurcie, co – w perspektywie relacjonowanych atutów tego miasta – po części jawi się jako dziwne, po części jednak, kładąc na szali walory stolicy, zrozumiałe:

To, co mnie właściwie zadziwia, to jest to, że tak mało studentów jest też gotowych powiedzieć: „człowieku, to jest korzystna przestrzeń do zamieszkania”. Mieszkam we Frankfurcie nad Odrą, który jakoś też jest miastem do życia. Nie wiem, jakie są procenty, ale ludzie, których widzę rano w pociągu regionalnym, począwszy od prezydentki i różnych profesorów, co mogę jakoś zrozumieć, ale że studenci jakoś nie chcą bardziej zaangażować się w miasto? Ale może to nie dlatego, że Frankfurt jest jakoś tak mało atrakcyjny, tylko dlatego, że Berlin jest tak niezwykle atrakcyjny dla młodych ludzi z całą sceną barową i kulturalną. Więc może nie trzeba obwiniać za to Frankfurtu.

Sprawa nie jest jednak jednoznaczna, bo część badanych snuje opowieść o rozwijającym się, zabudowującym się Frankfurcie, inni zaś przywołują dane wskazujące, że jednak miasto się kurczy. Można więc uznać, że te różne, sprzeczne opisy sytuacji współlistnieją.

Dodać jeszcze warto kilka słów o zewnętrznym odbiorze Frankfurtu – elity w tym kontekście opowiadają o mieście budzącym zainteresowanie, ale mającym raczej złą markę:

Być może, jeśli spojrzalbym na to subiektywnie, Frankfurt nad Odrą wciąż ma stosunkowo, tak, nie chcę powiedzieć negatywny, ale jednak nadwyrężony wizerunek w Niemczech, który sięga przede wszystkim do tego czasu, czasu zjednoczenia.

Przy tym zaznacza się tendencja, że mieszkańcy, w konfrontacji z krytyką z zewnątrz, zaczynają bronić swojego miasta w myśl zasady:

[...] nam wolno narzekać, bo to nasze miasto. Z zewnątrz proszę się powstrzymać. Możecie wszyscy chwalić nasze miasto, jeśli pochodzicie z zewnątrz, ale poza tym proszę o zachowanie powściągliwości.

Szanse rozwoju miasta, zahamowania negatywnych trendów migracyjnych upatrywane są w inwestycjach – ulokowaniu w bliskości Frankfurtu fabryki Tesli oraz w rozwoju infrastruktury: umiejscowieniu nad Odrą Centrum Transformacji lub Niemiecko-Polskiego Centrum Kultury czy przeobrażeniu kina w nowoczesne muzeum. Pewną szansą na odwrócenie negatywnych tendencji jest również zmiana narracji – pomocne może być oddawanie głosu tym, którzy do miasta wrócili lub w nim się po raz pierwszy osiedlili, i poznawanie ich motywacji. Życzeniowo zakłada się wpływ przybyszów na zasiedziałyh mieszkańców i zmianę ich sposobu postrzegania miasta.

5.2.2.2. *Narracja o dwumieście*

Frankfurt jest opisywany jako doświadczający przeobrażeń granicy o istotnym wpływie zarówno na (dwa)miasto, jak i na mieszkańców. W tej narracji istotne są wydarzenia historyczne, w głównej mierze z ostatnich 80 lat, z następującymi krystalizującymi się cezurami: zakończenie II wojny światowej (zniszczenia Frankfurtu, przemieszczenia ludności) wraz z wytyczeniem granicy i podziałem miasta, okres zamkniętej granicy w realiach NRD, zmiana polityczna, znalezienie się Frankfurtu na zewnętrznej granicy UE (gdy elementem krajobrazu były koroki), otwarcie granicy, przystąpienie Polski do UE i strefy Schengen oraz zamknięcie ruchu przez granicę w roku 2020 w trakcie pandemii COVID-19 i, wreszcie, zniesienie ograniczeń.

Frankfurt przed okresem zmian politycznych w latach dziewięćdziesiątych XX wieku opowiadany jest (przez starszych badanych) jako odseparowany, bez dostępu do Słubic:

Gdy byłam dzieckiem, most też był zamknięty i pamiętam sytuację, gdy dziadek trochę mnie podpuścił. Zapytałam starszą sąsiadkę moich dziadków, czy polskie krowy też wydają odgłosy muczenia, bo to inny język. To był jeden z problemów mojego dzieciństwa, bo po prostu nie miałem styczności z polską stroną.

Jest to opowieść o mieście z granicą, która w epoce NRD podlegała sekurytyzacji (kontrolę służb, lęk kontrolowanych) oraz generowała ograniczenia w korzystaniu z miasta, czasem bez świadomości, że to właśnie granica dookreśla kształt jego przestrzeni: „No cóż, jak już mówiłem, działo się to w czasach NRD, więc tej Koziej Wyspy w ogóle nie pamiętam z dzieciństwa czy młodości”.

Relacjonowanym punktem zwrotnym jest rozszerzenie UE, przystąpienie Polski do strefy Schengen i otwarcie granicy, mostu. O ostatnim wydarzeniu opowiadano w sposób patetyczny („To jest dla mnie ogromna zmiana, ta możliwość przejścia po prostu przez most, coś, czego nie znałem z dzieciństwa i młodości

oraz z młodego dorosłego życia”; to jest „[...] silnym, mocnym przeżyciem, niezwykłym doświadczeniem”) i w sposób emocjonalny:

I otwarcie, otwarcie mostu miejskiego, który ja nazywam mostem miejskim, niektórzy mówią – mostem granicznym, co też świadczy o zmianie znaczenia, to był punkt kulminacyjny dla nas studiujących. Przejechanie przez most graniczny w długim wężu samochodów było wolnością, a przekształcenie go w most miejski było jednym z najbardziej podnoszących na duchu momentów w tym dwumieście. Drugim była Parada Równości (Pride Parade) w ubiegłym roku, czyli Słubicko-Frankfurcka Parada Równości. [...] To były dwa momenty, w których po prostu miałam łzy w oczach i gęsią skórę, bo to było takie zgromadzenie się ludzi dla sprawy, która jest w jakiś sposób ważna i emocjonalnie podzielała na wiele osób.

Równocześnie z perspektywy czasu (choć można napisać: do czasu!) otwarcie mostu staje się pewną oczywistością, bo niesie takie następstwo, że granica przestaje być dostrzegalna, poddawana refleksji w życiu codziennym:

Nie bardzo wiedziałem, jak odpowiedzieć na pytanie, jakie zmiany odczułem. Oczywiście wraz z otwarciem i przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej i układu z Schengen zupełnie naturalnym jest wyjazd do Słubic czy nawet dalej w głąb Polski. To taka oczywistość, że kilka razy złapałem się na tym, że jadąc do Słubic, czyli do Polski, nie miałem przy sobie nawet dowodu osobistego czy czegoś takiego. Jest to tak normalne, że w codziennym życiu nawet się o tym nie myśli.

Narracja dwumiejska jawi się jako kilkuwarstwowa. Dwumiało stanowi pewną ideę do realizacji, a ośrodki znalazły się na drodze wiodącej do jej urzeczywistnienia, co opisywane jest jako proces zrastania się Słubic i Frankfurtu, zacieśniania więzi między nimi. Początki dwumiejskości wpisują się w uznanie przez RFN granicy na Odrze i Nysie: „Bardzo ważne dla miasta jest również prawne uznanie granicy na Odrze i Nysie. [...] Na koniec dnia wszystkie strony uznają, że istnieje dwumiało”. Ową konstatację można interpretować następująco, choć być może dość trywialnie: współpraca i przyjazne relacje (kamienie węgielne dwumiała) są możliwe między partnerami, którzy nie kwestionują wzajemnie *status quo* i swego istnienia. Projekt dwumiała jest propagowany przez urzędników, przy czym silniej we Frankfurcie niż w Słubicach:

Jestem ciekawa, jak to się potoczy, bo Słubice też, nie ma się co oszukiwać, jeszcze nie trąbimy o narracji dwumiała, to wymaga jeszcze dużo czasu, oczywiście strona frankfurcka z tą narracją dwumiała, narracją i wizją jest już w dużym stopniu, że tak powiem, o krok dalej.

We wprowadzaniu w życie wizji znaczenie mają więc opowieści:

[...] my [marketing miejski – aut.] mamy też za zadanie pokazać dwumiało za pomocą tego, co jest. To jest wizja, to nie jest tylko rzeczywistość, nie do tej pory. Może się nią stawać krok po kroku przy użyciu narracji, którym daje się miejsce jako nowym lub innym lub już istniejącym.

Narracja o dwumieście przyjmuje charakter polifoniczny – równolegle (obok ujęcia, że dwumiaście się zrasta) silnie wybrzmiewa głos krytyczny, iż dwumiejskość jest jedynie pewnym projektem politycznym, pompacyjną doktryną (być może zbyt górnolotną i odległą od doświadczeń większości frankfurtczyków), z którą nieliczni się utożsamiają i którą praktykują. Jednak nie wyklucza się, że poczucie dwumiejskości może się z czasem wykrystalizować:

Najbardziej mógłbym teraz mówić o granicach i polsko-niemieckich i tak dalej. Wydaje mi się, że trochę, powiem to teraz, doktryna państwowa jest trochę pompacyjna, ale oficjalna polityka to podwójne miasto. A polityka, której doświadczyłem, jest taka, że tylko z mojego kręgu znajomych, no, może 20, 30 procent, faktycznie żyje dwumiejsko. Jeśli naprawdę chcesz, aby ludzie w tym mieście tak się czuli, to przed nami jeszcze długa droga.

Podnosi się, że są we Frankfurcie osoby niezainteresowane tym, co znajduje się za rzeką, nieprzekraczające mostu miejskiego, by udać się do Słubic, i co ciekawe, podkreśla się, że znaleźć je można także wśród urzędników miejskich. W głosie kwestionującym dwumiejskość jako doświadczaną i doznawaną przez frankfurtczyków sprowadza się Słubice do instrumentalnej roli, którą odgrywają (są zasadniczo przestrzenią konsumpcji), i wskazuje na niedostatki integracji ze słubiczanami na poziomie społecznym:

Tak prywatnie, to ma tam miejsce tylko w używaniu rzeczy. Cóż, w Słubicach nie chodzę do nikogo do domu [...] Więc nie zaliczyłabym tego do tej samej przestrzeni miejskiej, przynajmniej nie prywatnie.

Niemniej jednak w narracji części badanych (i są to raczej „nowi frankfurtczycy”) już teraz dwumiaście stanowi odnośnik identyfikacyjny, co relacjonowane jest bezpośrednio⁴⁶: „Więc to, co jest dla mnie ważne w moim, w moim mieście, to fakt, że jest to dwumiaście”, czasem zaś rozmówczynie i rozmówcy pośrednio wyrażają przekonanie, że dwumiaście istnieje, opisując, co robią w dwóch częściach jednego miasta: „Jeśli chodzi o moje ulubione miejsca w mieście, miejsca, do których również lubię chodzić, to jest to centrum miasta od strony Frankfurtu i od strony Słubic”.

Dwumiaście jest również przedstawiane jako pewien realnie już istniejący obszar miejski, rozciągający się na obu brzegach rzeki – przestrzeń, z której dzięki otwarciu mostu/granicy można czynić dowolnie użytek, rozszerzając lokalność dla swych codziennych aktywności, np. spacerując po obu stronach Odry, biegając, grając w golfa lub korzystając z infrastruktury usługowej i handlowej albo kulturalnej: „[...] bardzo miło jest mieć przestrzeń, przejść przez rzekę”, ale też

⁴⁶ Dla opisanej uprzednio optyki podważającej możliwość doświadczenia dwumiejskości charakterystyczna była autodeklaracja „[...] jestem frankfurtczykiem. Nie jestem ze Słubfurtu, nie jestem mieszkańcem podwójnego miasta, jestem po prostu frankfurtczykiem i nie mam prawie żadnego kontaktu ze Słubicami”.

realizować aktywności zawodowe, którym nadawany jest atrybut dwumiejskości ze względu na polsko-niemiecki charakter:

Bardzo intensywnie doświadczyłam dwumiasta w wielu aspektach. Nasza [...] ma polskich współpracowników, organizowaliśmy polsko-niemieckie wydarzenia, przy których ściśle współpracowaliśmy z polską stroną. Jak państwo wiecie, Frankfurt z Messe- und Veranstaltungs-GmbH wydaje niemiecko-polski kalendarz wydarzeń. [...] Jesteśmy ściśle związani z dwumiastem i też ze współpracą polsko-niemiecką.

Przy tym myśl dwumiejska nie wyklucza odmiennych potrzeb realizowanych po obu stronach przez przybyszów i tubylców – są one związane z faktem, że Słubice i Frankfurt różnią się od siebie. Różny pozostaje potencjał poszczególnych czynności w budowaniu dwumiejskości; moc przechadzek i przelotnych kontaktów jest raczej słaba:

Więc kiedy jesteś po drugiej stronie mostu, że znowu są te chwile, w których może nie możesz się porozumieć, ale uśmiechasz się do siebie lub coś, to ja również cieszę się na te małe rzeczy, nawet jeśli, oczywiście, centrum mojego życia jest we Frankfurcie i tak, nie mogę się doczekać, abyśmy odkryli to na nowo po kawalku.

Ostatni fragment pokazuje też kolejną cechę dwumiasta – jest ono kruche (uzależnione od polityki centralnej prowadzonej w odniesieniu do kwestii szczegółowych oraz uogólnionych relacji polsko-niemieckich). Nakreślony obraz z oczywistością otwartej granicy przeobrażonej w most miejski został zakwestionowany przez pandemię, która ponownie podzieliła dwumiasto, ustanawiając granicę. W tej opowieści wydarzenia, dziejące się w efekcie decyzji podejmowanych odgórnie, na poziomie rządowym, uświadomiły niejako stan rzeczywisty: dwóch miast i dwóch krajów, podważyły naturalność i oczywistość dwumiejskiej ramy:

Teraz, dzięki Coronie, znowu zauważasz, że to naprawdę jest granica, że była granicą, ale kiedy przyjechałam do Frankfurtu nad Odrą, w 2018 roku, w ogóle tego nie zauważałaś. Można było przejść przez most i to było właściwie jak jedno, jedno wielkie całe miasto. Teraz ponownie uświadomiłaś sobie, że w rzeczywistości istnieją dwa różne państwa i dwa różne miasta.

Narracja o dwumiejskości obejmuje także pewną wizję przyszłości – wyrażaną w formule dobrych życzeń dla miasta. Jest nią zacieśnianie relacji frankfurcko-słubickich, wspólny rozwój. W tę wizję jedna z osób uczestniczących w wywiadzie włącza swobodę i autonomię dwumiasta względem decyzji politycznych:

[...] żeby być może w idealnym przypadku, jeżeli będzie kolejna pandemia, która zamknie jakieś granice, żeby rzeczywiście były wyjątki dla dwumiast takich jak Frankfurt nad Odrą i Słubice, że nie ma [zamknięcia – aut.]. Żeby te miasta być może też mogły się tak pozycjonować razem z innymi dwumiastami partnerskimi, żeby ta granica państwowa nie rozdzielała znowu dzielnic miejskich.

5.2.3. Narracje elit w Cieszynie

Cieszyńskie elity opowiadają miasto w dwójnasób: jako transgraniczne oraz jako miasto „dobrej prowincji”. Obie narracje pojawiły się w wywiadach zarówno z elitami kulturalnymi, jak i politycznymi – różnią je egzemplifikacje, na których oparte są opowieści. To narracje złożone, zawierające różne odcienie przedstawianej w nich rzeczywistości, ale jednak skupiające się na powtarzalnych wątkach. Oddzielająca Cieszyn od Czeskiego Cieszyna granica na Olzie stanowi dla pracowników lokalnych instytucji kultury, władz samorządowych i organizacji pozarządowych ważny element konstytuujący ich codzienność, a czas pandemii w sposób osobliwy ustanowił jej rangę.

5.2.3.1. Narracja o „dobrej prowincji”

Jedna wielka opowieść dotyczy dobrego życia w dobrym miejscu, któremu towarzyszą dość uniwersalne problemy średniego miasta położonego daleko od centrum oraz specyficzne wyzwania charakterystyczne tylko dla niego. Nie jest to miasto bez wad, ale jednak opowieść przedstawia wizję atrakcyjną. Pozytywna ocena wiąże się np. z układem urbanistycznym:

[...] w Cieszynie się tak mówi, że wszędzie jest siedem minut. Ja przynajmniej, odkąd mieszkam w Cieszynie, to spotkałem się z takim określeniem, że w każde miejsce w Cieszynie jest siedem minut i to tak się przekłada, że to jest takie miasto, tak ładnie skonstruowane, że faktycznie w każde miejsce jest siedem minut,

z małą anonimowością:

Więc tak naprawdę wszyscy się znamy, bo jeżeli nawet się nie znamy osobiście, to się witamy ze sobą na ulicy, pozdrawiając się, bo się kojarzymy. Większość osób tutaj kojarzy się,

jak również – z tempem życia:

Dla mnie Cieszyn to jest taki dobry przykład takiego slow city.

Różne cechy średniego miasta przekładają się na opowieść o dobrym miejscu do życia:

[...] na pewno Cieszyn jest bardzo dobrym miejscem do mieszkania, na pewno jest taką dla mnie bardzo dobrą przestrzenią do samorealizacji, nie tylko tej zawodowej, ale też prywatnej.

Jeden z aspektów komfortowego miasta to jego oferta kulturalna: dziedzictwo, instytucje, imprezy, zieleń, ludzie to wszystko organizujący. Na tym wątku snuta jest ważna część opowieści o dobrym mieście:

Także jest to takie miejsce magiczne, bym powiedziała. No na pewno bym określiła Cieszyn jako miasto pełne pięknych zabytków, miasto kultury. Ta instytucja kultury u nas działa i dobrze działa, naprawdę spoko. Ale Cieszyn to również miasto książek, też bym powiedziała.

Duma z zasobów bibliotecznych jest narracją sięgającą przeszłości, gdy

[...] trzech działaczy przeszło piechotą z Cieszyna do Krakowa i z powrotem, przynosząc tyle książek na plecach, uwiązanych sznurami, ile się udało. I założyli pierwszą czytelnię polskiej książki w Cieszynie.

Ważną częścią obrazu kulturalnego miasta są performatywność i wysiłek wkładany w organizację różnego kalibru przedsięwzięć:

[...] często te małe imprezy są bardzo wartościowe dla samych mieszkańców i są potrzebne w tym mieście. Dużo tego jest, naprawdę. Jeżeli ktoś w Cieszynie nie spędził roku i nie zobaczył tego kalendarza, w zeszłym tygodniu mieliśmy próbę dopasowania się, jeżeli uda się nam zrobić festiwal teatralny w tym roku i dobrania terminu, i żeby faktycznie [znaleźć odpowiednią datę – aut.] – no to jest ta impreza. Tu się nakłada z tym. Tu nie możemy zabrać publiczności. Ci nie przyjdą, bo ci pójść na to. Więc jest tego sporo.

Są one atrakcyjne nie tylko dla mieszkańców, lecz również dla przyjezdnych:

Ja sam działam przy właśnie festiwalu teatralnym, wcześniej działałem przez 10 lat przy przeglądzie filmowym „Kino na Granicy”, więc też widzę, jak to wygląda, która z imprez jest bardziej skierowana do mieszkańców, która bardziej skierowana do osób przyjezdnych, które tutaj ściągają.

Ten aspekt stanowi również zarzewie do opowiedzenia o mieście ambicji nieadekwatnych do skali i możliwości, jakie ono reprezentuje. Pamięć i dyskusja o wycofaniu się z Cieszyna Festiwalu Filmowego Era Nowe Horyzonty obrazuje napięcia między różnymi aktorami i podejmowanymi przez nich wysiłkami a faktycznymi możliwościami:

Natomiast właśnie dla mnie kłamrą było to wyjście właśnie festiwalu Gutka z Cieszyna. I to jest jak gdyby taka kropka nad i, że nie może się trzydziestotrzyipółtysięczne miasto, bez względu na to, jakim dysponuje potencjałem ludzkim, bo on na pewno jest daleko, daleko większy niż to, co by normalnie odpowiadało takiej liczbie mieszkańców, nie może próbować się nawet porównywać z ośrodkami, jak już mówimy o Gutku, to typu Wrocław, bo to jest w dzisiejszych czasach po prostu zwyczajnie nie do porównywania. Nie chcę przez to powiedzieć, że gdzieś tam w jakiejś lidze żeśmy się wtedy ostatecznie usytuowali, ale dla mnie to jest taka data, która jak gdyby jednoznacznie potwierdza, że już z pewnymi procesami walczyć się nie da.

I w podobnym tonie:

[...] absolutnie „Kino na Granicy” jest superważnym naszym też, od nas, więc jest niezwykle ważnym też wydarzeniem. Natomiast „Gutek Film” pokazał wtedy też inny wymiar tego miasta i pokazał granicę miasta, czego byśmy sami nie przetestowali.

Znaczenie tych kwestii trafnie wydaje się konkludować jeden z respondentów:

Myślę, że trzeba myśleć o tym, że miasto jest miastem małym, nigdy nie będzie centrum świata, choć dla nas jest, ale nigdy nie będziemy też tutaj wpływać, jak to drzewiej bywało, na północne Morawy i na teren gdzieś tam aż za Bielsko. I z tym się trzeba pogodzić.

Wskazuje tym samym *clou* opowieści, dylematów średniego miasta z ambicjami dużego ośrodka metropolitarnego albo stolicy Europy Środkowej (Dębicki, Zenderowski 2021).

Autorefleksja nad pracą w lokalnych instytucjach prowadzi badanych do opowieści o „tustelanizmie”⁴⁷ (Kubica 2018: 51). To narracja pokazująca, gdzie przebiega granica między jednymi mieszkańcami („Mi tu się nasuwa, że każdy cieszyńskiak powie «stela», to już wtedy wszyscy wiedzą o co chodzi, czyli ja jestem stąd”) a drugimi, czyli tymi, których to zjawisko dotyczy:

[...] jeżeli chodzi o bycie oficjalnie mieszkanką, no to faktycznie jest tak, że gdzieś tam jest mi to czasem wytykane, przede wszystkim w sytuacjach zawodowych, mimo że ta moja przeprowadzka nie była duża i generalnie jestem ze Śląska Cieszyńskiego niezmiennie.

I w podobnym tonie:

Cieszyn, którego wciąż się uczę. Cieszyn, niestety, w którym wciąż zdarzają się – przepraszam, myślę, że w tym gronie mogę, a nawet powinienem powiedzieć – wciąż zdarzają się sytuacje wytykania mi tego, że mimo tego, że mieszkam 22 lata, że nie pochodzę z Cieszyna. To nie jest nic ani przyjemnego i faktycznie takie dość niespotykane w skali kraju [...] Cieszę się, że jest też tak, że nawet jeżeli ktoś mi wytyka niepochozenie z Cieszyna czy gdzieś tam krytykuje to, czym się zajmuję zawodowo, to nie odczuwam tego, żeby to się przekładało na przykład na kontakty prywatne, bo bardzo często te prywatne mieszają się z kontaktami służbowymi.

⁴⁷ Pojęcie „tustelanizmu” odwołuje się do nazwania sytuacji, w której dana osoba jest autochtonem i pochodzi „stąd” („tu stela”). Używane jest ono przede wszystkim jako kategoria nazywająca Polaków mieszkających na Zaolziu. Jednocześnie, jak pokazują m.in. nasze badania, „tustelanizm” staje się konstruktem używanym w nieco szerszym znaczeniu i odwołującym się do pochodzenia ze Śląska Cieszyńskiego. Odwoływanie się do odrębności (stela-nie stela) „zasadza się na przeświadczeniu części cieszyńian o pewnej nieprzystawalności historyczno-kulturowych realiów Śląska Cieszyńskiego i wyrosłych w oparciu o nie skojarzeń względem rzeczywistości mającej charakteryzować krainy sąsiednie” (Dębicki 2021: 58). Jednocześnie warto zauważyć, że „tustelanizm” budzi różnicowane emocje i bywa postrzegany jako wykluczający i bliski regionalnemu szowinizmowi (tamże: 61).

Ta narracja pokazuje, z jak silną lokalną, jednak ekskluzywną, tożsamością mamy do czynienia. „Tustelanism” może być traktowany jako element lokalnego eposu, czyli ideologia, jako element genosu, czyli udowodnione wielopokoleniowe zamieszkiwanie miasta, ale też – jako pielęgnowany element lokalnego etosu (Dębicki, Zenderowski 2021: 157, 168). Jednocześnie opowieść o wykluczaniu staje się opowieścią o inkluzywnej społeczności:

[...] ta reformacja doprowadziła do tego, że – z jednej strony – mamy takie postawy, o jakich rozmawialiśmy z panią Kasią, że komuś się wytyka, że nie jest „tustelaninem”, a z drugiej strony – niesamowity poziom tolerancji, i to nie tylko tolerancji religijnej. To często tak bywa, że żywiły, które w normalnych warunkach zdaje się, że nie powinny koegzystować zgodnie, akurat w Cieszynie koegzystują.

5.2.3.2. *Narracja o mieście transgranicznym*

Narracja o żywym, transgranicznie praktykowanym mieście jest wyraźnie obecna w opowieściach badanych, przy czym to nie tylko praca zawodowa sprzyja traktowaniu obu Cieszynów jako połączonego systemu miejskiego. Dzieje się tak również w aspekcie prywatnym; np. trasy spacerowe łączą miejsca po obu stronach granicy:

Taką okolicą, którą najczęściej regularnie odwiedzam, to jest ulica Głęboka i w zależności od tego, czy granica jest otwarta, czy można wędrować na drugą stronę, to ten spacer jest dłuższy albo krótszy, to albo po polskiej stronie, albo po polskiej i czeskiej.

Zintegrowane miasto jest również konstruktem intelektualnym i jednocześnie praktykowanym:

[...] ja cały czas jak myślę o Cieszynie, to myślę właśnie jako o Cieszynie i Czeskim Cieszynie. Dla mnie to jest taki konstrukt już dwóch miast w jednym, ponieważ odkąd się tutaj sprowadziłem, zacząłem studia, później po studiach zostałem, to dla mnie zawsze to było takie miasto z drugim miastem tuż obok i stanowiącym jedno miasto i dla mnie to jest takie miasto pod tym względem bogate. Bez tej drugiej strony ono chyba by nie dało rady funkcjonować, pod każdym względem – kulturowym, gospodarczym i takim funkcjonalnym też, bo sam korzystam z wygód tego, że po czeskiej stronie na przykład jest bardziej rozwinięta część komunikacyjna i można pociągiem pojechać do Pragi, a z Cieszyna jeszcze za bardzo nawet do Katowic wygodnie nie da się dojechać.

Takiej ponadgranicznej aktywności szczególnie sprzyja położony po obu stronach Olzy „Ogród Dwóch Brzegów” –

[...] obok Rynku i Głębokiej, rzecz jasna, to Stary Targ. Wiadomo, Wzgórze Zamkowe, to tak z różnych powodów, związanych m.in. z moimi zainteresowaniami takimi historycznymi. No, ale z uwagi także na pracę zawodową, wszystko, co wiąże

się z Olzą, z granicą, z tymi terenami do Olzy przyległymi po obu stronach miasta, po stronie polskiej i czeskiej.

Te opowieści są ugruntowane w codziennych praktykach, nie tylko w wyabstrahowanych ideach:

U nas jest jeszcze tak, jak otworzą granice, że mamy dwie strony, jeszcze jesteśmy po stronie czeskiej, która jest równie cudna, i to zrobili aż do mostu kolejowego dość daleko, tak że to jest pomysł na długi spacer. Można też wypić piwo gdzieś po czeskiej stronie. Dla mnie to jest pomysł na niedzielę nieraz.

Przekonanie o transgraniczności jako istotnej charakterystyce ich miejsca zamieszkania wzmacniają opowieści o ważnych wydarzeniach z historii miasta, które najczęściej odwołują się do czasów względnie nieodległych, gdzie wstąpienie Czech i Polski w 2004 roku do UE często zlewa się w jedno ze wstąpieniem tychże do strefy Schengen w 2007 roku. Ich łączenie nie wynika tylko z niewielkiej odległości czasowej między wydarzeniami, ale i jakościowej zmiany o dużym znaczeniu dla lokalnej codzienności. Nie można powiedzieć, że tak w opowieści wyznacza się początek miasta, bo jednak jest ono postrzegane i opowiadane jako posiadające bogate dziedzictwo wielu wieków, jednakowoż ostatecznie najważniejsze okazują się

[...] wydarzenia [...] związane z granicą miasta. Znaczy z granicą państwa. Wejście tego układu z Schengen spowodowało pewną zmianę dotyczącą pewnej swobody, zwiększyło tę swobodę. I to – z perspektywy funkcjonowania w mieście – na pewno jest symbolicznym, historycznym wydarzeniem, które należy podkreślać, bo to dla Cieszyna, nie mówiąc już o perspektywie ogólnopolskiej czy nawet międzynarodowej. Dla Cieszyna stanowiło bardzo mocną rzecz.

Te przełomowe wydarzenia są opowiadane jako dające impuls zjawisku określanemu metaforą „zszywania miasta”:

[...] dochodzimy później właśnie do wejścia do Unii Europejskiej, do strefy Schengen, które w jakiś sposób na pewno dla miasta są ważne. Natomiast myślę, że tym, co przypieczętowało to, że Cieszyn upatruje szanse swojego rozwoju właśnie w tym pozytywnym wykorzystywaniu podziału granicą państwową, jest chyba rozpoczęcie takiego zszywania miasta, takiego bardziej systemowego zszywania miasta, poprzez program „Ogrodu Dwóch Brzegów”. I to, że jak gdyby zaczyna się jedno i drugie miasto – Cieszyn i Czeski Cieszyn – obracać troszeczkę bardziej – ja tutaj mówię o pewnej tkance usług publicznych, tkance spędzania wolnego czasu, pewnej takiej reorganizacji również przestrzennej w stronę do siebie nawzajem, a nie plecami, jak to było niestety wcześniej.

Przedstawicielki i przedstawiciele elit opowiadają o transgraniczności jako pewnej wartości, cesze pożądaney, ale i w jakiś sposób oczywistej – kiedyś danej i wciąż posiadanej. Ilustruje to jeden z dialogów zarejestrowany w trakcie wywiadu:

- Gdzie jeszcze po czeskiej stronie?
- Ja myślę, że jeszcze Divadlo [teatr – aut.].
- Tak, Divadlo jest takim też fajnym miejscem. Ale za dużo nie ma takich chyba.
- Avion⁴⁸.
- Avion. Widzisz, są takie miejsca, które są tak oczywiste, że wręcz o nich zapominamy i nawet nie zwracamy uwagi, bo postrzegamy to jako jedno miasto, i dla mnie Avion po prostu jest tak blisko granicy, że prawie po prostu jakby był u nas. No a faktycznie jest miejscem, które warto odwiedzić, które też dużo wnosi do tej takiej wędrówki po Cieszynie.

Głosy elit, „rzeczników transgraniczności” (Dolińska 2018) przekonanych o wartości dodanej, jaką stanowi specyficzny układ miejski miasta podzielonego, tworzą narrację o niezrozumieniu tej specyfiki przez władze centralne. Odmienność miasta polega na wyższych kompetencjach:

[...] uważam, że my lepiej rozumiemy Europę i procesy europejskie niż mieszkańcy Warszawy, Poznania czy na przykład Wrocławia, właśnie z uwagi na to, że żyjemy na granicy i doświadczamy tego, co się wiąże z wolnością na przykład w poruszaniu, z wolnością wyboru, z tym, gdzie mieszkam, gdzie pracuję na co dzień, a nie od święta.

Ale polega również na specyfice lokalnych problemów:

Ta granica pokazała też jedną rzecz, że tak naprawdę nasze problemy transgraniczne, problemy miast znajdujących się na granicy i tak podzielonych jak my, są totalnie obojętne dla Warszawy i Pragi. My zostaliśmy tutaj sami ze swoimi problemami, z naszym życiem, z naszymi warunkami dotyczącymi pracy. Pracownicy transgraniczni, gdyby nie zaangażowanie wielu osób stąd, nic by nie osiągnęli.

Zgłaszany dystans wobec władz centralnych ma charakter geograficzny, polityczny i kulturowy. Jego potwierdzenie znajdziemy w jednym z aspektów eposu separatystycznego obecnego w Cieszynie polegającym na „[...] antypolskim resentymentem, poczuciu wyższości wobec Polski, Polaków i polskiej kultury” (Dębicki, Zenderowski 2021: 155).

Oczywistość istnienia przepuszczalnej, niemal niewidocznej na co dzień granicy została zakwestionowana przez pandemię i było to poważne, często niemiłe, zaskoczenie. To wydarzenie jest okazją do wzmocnienia narracji o wartości, jaką stanowi transgraniczność:

Nagle zdaliśmy sobie sprawę, że to, co budowaliśmy przez te ostatnie... myślę 30 lat na pewno, to znowu jest tak kruche, że może się zmienić z dnia na dzień bez żadnego, absolutnie żadnego wpływu kogokolwiek z nas.

⁴⁸ Kawiarnia Avion położona jest w Czeskim Cieszynie, przy Moście Przyjaźni. Jej historyczna poprzedniczka funkcjonowała w mieście w latach 1933–1939, stanowiąc ważny punkt życia artystycznego. W nowej odsłonie kawiarnia i czytelnia działają od 2010 roku, kiedy to zakończyła się odbudowa w ramach czesko-polskiego projektu „Revitalpark 2010”.

Narracji o naruszeniu wypracowanego *equilibrium* towarzyszą żal i smutek:

[...] ja mam to szczęście, że jestem pracownikiem transgranicznym, więc codziennie przekraczam tę granicę i ubolewam nad tym, że nie mogę zabrać ze sobą więcej osób z polskiej strony na mój jeden papierek. Bo wiem, że wszyscy są za tym stęsknieni, żeby to miasto faktycznie znowu funkcjonowało po obu brzegach równomiernie, czyli po prostu naturalnie, żebyśmy korzystali z tego, co jest po jednej i po drugiej stronie Olzy i z tego dobrodziejstwa, i z tych wygod, które nam umożliwia mieszkanie w mieście na granicy, gdzie granica przebiega przez centrum tego miasta. Więc dla mnie chyba granica i to centrum miasta z obu stron [są ważnymi miejscami, w których bywam na co dzień – aut.].

Narracja elit o mieście przekraczającym granicę jest przyprawiona łyżką dziegciu; osoby zaangażowane we współpracę dostrzegają również słabości przyjmowania transgranicznej optyki, choć opowiadają o tym delikatnie, by nie rzec – dyplomatycznie, tabuizując po trosze postawy rebordyzacyjne – obce ich systemowi wartości:

Może nie przebiega na tym poziomie mieszkańców obu miast jakaś wielka integracja i chęć poznawania siebie, czego też jakieś imprezy ludyczne nie ułatwiają, bo to są incydenty. Nie ma, moim zdaniem, jakiejś ogromnej chęci poznania się wzajemnego. Szczególnie myślę o Czechach, tych takich Czechach nieposiadających korzeni polskich. I to jest w odniesieniu tak samo do Polaków. Jakoś nie pałamy wielką chęcią do tego, żeby tak oddolnie się wzajemnie poznawać. Jest to jakiś tam procent niewielki mieszkańców. Są to grupy już, powiedzmy, sprofesjonalizowane, które tą współpracę prowadzą, ale nie jest to masowe, tak bym ujął tą kwestię, tak myślę, tak to coś czuję podskórnie.

Wyłaniający się z opowieści aktorzy współpracujący i celebrujący transgraniczność to organizatorzy wspólnych przekraczających granicę przedsięwzięć, natomiast ci mniej zaangażowani to mieszkańcy i przedstawiciele władz municypalnych:

[...] często wóldarze obu miast nie rozmawiają ze sobą. Często oba miasta, mimo że blisko, mimo że razem w wielu kwestiach, to jednak osobno. Jednak decyzje są całkowicie rozbieżne i wydaje się, właśnie mi to wygląda tak, że często te miasta ze sobą nie rozmawiają już na poziomie kierownictwa, na poziomie burmistrzów czy kierowników poszczególnych referatów, które niby robią coś razem, a jednak wiadać, że ze sobą nie rozmawiali, bo to nie do końca jest spójne ze sobą. I tu potrzeba też takiej rozmowy obu miast ze sobą, ale częściej niż tylko raz w roku, kiedy jest wspólna sesja obu miast, tylko częściej, gdzie [...] powinna to być taka rozmowa kolegów z pracy po prostu.

Powyższe wypowiedzi zgłaszają wątpliwości wobec integracji Cieszynów zarówno na poziomie społecznym, jak i instytucjonalnym:

Jeżeli widziałem relacje z granicy i widziałem czeskie wiadomości czy polskie wiadomości, widziałem kogoś, kto nie powinien się wypowiadać w temacie

transgraniczności, nadając jakby ton wypowiedzi, że ta granica w sumie dobrze, że jest, bo Czesi nie przyjeżdżają do nas na zakupy, nie wykupują nam Biedronki, dobrze, że Polacy nie przechodzą, bo jest spokój, bo nie robią bałaganu na ulicach. To było przykre, bo tak naprawdę, jak patrzę akurat na wszystkie panie, to wiem, w jakie działania transgraniczne są zaangażowane, i wiem, ile to kosztuje pracy i jak dobre były owoce tej pracy.

A zatem w opowieści o połączonych miastach pojawia się rysa, nie jest jednak szczególnie mocno akcentowana, wszak narusza ważną wartość, jaką dla badanych stanowi integracja obu Cieszynów.

5.2.4. Narracje elit w Czeskim Cieszynie

Analizując wywiady z elitami politycznymi i kulturalnymi w Czeskim Cieszynie, można wyodrębnić dwie główne narracje, które się w nich pojawiają: o mieście z potencjałem oraz o mieście (trans)granicznym.

5.2.4.1. *Narracja o mieście z potencjałem*

Uczestniczki i uczestnicy rozmów opowiadają o Czeskim Cieszynie jako rozwijającym się mieście z potencjałem. W tym kontekście pojawiają się wątki dotyczące różnego typu inicjatyw, które wpływają na ciągły rozwój miasta i mają szansę wydobyć jego potencjał, jak i te dotyczące niewykorzystanych szansach i wyzwaniach, które z tym rozwojem się wiążą. Zdaniem przedstawicieli elit miasto stać na więcej, zarówno jeśli chodzi o kulturę i infrastrukturę, jak i zachęcanie innych osób do odwiedzania miasta.

Ważnym elementem narracji o Czeskim Cieszynie (i jednocześnie uzasadnieniem wspomnianych problemów) jest jego historia, która bywa prezentowana i jako bardzo długa, świadcząca o zakorzenieniu miasta w regionie, i jako relatywnie krótka, niepozwalająca na spełnienie wszystkich potrzeb i oczekiwań:

Jesteśmy nowym miastem, mamy 100 lat. Nie było tu miasta, to było przedmieście tego wielkiego Cieszyna, który jest po drugiej stronie Olzy. W ciągu 100 lat zbudowaliśmy tu pewną infrastrukturę i oczywiście wciąż mamy coś do zbudowania, ludzie nadal mogą odczuwać, że czegoś tu brakuje. To oczywiste, bo wciąż jesteśmy młodym miastem. Mamy tylko 100 lat, gdybyśmy mieli 1000 lat... Więc może jesteśmy gdzie indziej.

Podzielane jest tutaj przekonanie, że bogate dzieje miasta to jego znaczący potencjał, buduje wyjątkowość tego miejsca i mogłyby stanowić jego markę, ale jednocześnie pozostają niewystarczająco rozpowszechnione i znane. Co ważne, historia zarówno miasta, jak i regionu Śląska Cieszyńskiego jest, zdaniem badanych, nieoczywista także dla samych mieszkańców. Dlatego wysiłek powinien zostać włożony w jej dobre opowiedzenie:

I wreszcie, fabuła, nie sądzę, że musi być stworzona. Fabuły tutaj są [...]. Po prostu trzeba je odpowiednio przedstawić. Zacznę od tego, że stała ekspozycja Muzeum Cieszyzna nazywa się „Historią Śląska Cieszyńskiego”. Jest to więc prezentacja krajobrazu, z którego Śląsk Cieszyński pochodzi lub w którym można go znaleźć. To historie ludzi, którzy tu mieszkają, i historia wydarzeń, które się tutaj wydarzyły.

W tym kontekście Czeski Cieszyn opisywany jest na tle regionu jako miasto ciekawsze, oferujące więcej swoim mieszkańcom: „Zawsze postrzegałam Cieszyn jako takie miasto kulturalne lub tak ciekawe miasto w porównaniu z Trzyncem, Karwiną czy Frydkiem”. Ta wartość dodana wynika m.in. z faktu istnienia tu wielu (często transgranicznych) wydarzeń i projektów kulturalnych:

Jako że jestem w kulturze od dłuższego czasu, myślę, że Cieszyń jest takim ośrodkiem kultury. [...] że istnieje wiele działań kulturalnych i takich wspólnych działań. [...] stowarzyszenia są naprawdę zaangażowane w to życie kulturalne, co moim zdaniem jest fenomenem. I to dobrze. Każdy z tych festiwali jakoś żyje, rozwija się jakoś i fakt, że „Kino na Granicy” ma już 23 lata, że teatr będzie miał swoje trzydzieste urodziny w tym roku, że festiwal jazzowy jest jeszcze starszy. Myślę, że to znak dla obu Cieszyń, że są to naprawdę miasta kulturalne. Że jesteśmy tu dobrzy i że możemy wspólnie robić fajne festiwale, wspólnie Czesi i Polacy.

Innym z punktów wyjścia do pokazania zmiany miasta jest rok 1989, który symbolicznie oddziela „szary” Czeski Cieszyn od tego dzisiejszego – bardziej kolorowego:

Jeśli chodzi o te osobiste uczucia, jeśli wezmę część przedrewolucyjną, to znaczy przed rokiem 1989, to Czeski Cieszyn odczuwam bardziej jak takie szare miasto, które zawsze tak nazywaliśmy. Które nie było naprawdę kolorowe w ogóle. Co oczywiście zaczęło się bardzo szybko zmieniać po rewolucji, kiedy centrum miasta zostało naprawione. Zanim sprywatyzowano to w jakikolwiek sposób. Zmienił się wygląd tych podstawowych budynków, takich jak Czechosłowacki Bank Handlowy, dworzec itp.

Co ważne, nie wszyscy mają poczucie tego, że szarość i komunistyczny charakter Czeskiego Cieszyzna należą już do przeszłości, a rozwój miasta jest wystarczająco szybkim procesem. W tym ujęciu miasto bywa „zatrzymane” w czasie i niespójne, jeśli chodzi o estetykę. Z jednej strony, niektóre realizacje i rewitalizacje budynków spotykają się z dużym entuzjazmem:

Więc na pewno mamy bardzo ładne zrekonstruowane Muzeum w Czeskim Cieszyń, które moim zdaniem jest bardzo zabytkowe. Czy też szkoły podstawowe są również bardzo zabytkowe i mają tu duży zakres działania. Piękny zrekonstruowany park, nie wiem, co jeszcze dalej. Nawet budynek ratusza jest zabytkowy; zrekonstruowane Centrum Społeczne i Kulturalne Střelnice. Jest to budynek, o którym oczywiście warto wspomnieć, bo po rozdzieleniu Cieszyzna był tam pierwszy ratusz.

Z drugiej strony, problemem bywa wznoszenie nowych budynków bez zwracania uwagi na historyczny charakter miejsc (co praktykowano przede wszystkim w latach dziewięćdziesiątych):

Niestety, Czeski Cieszyn ostatnio nie przemawia do mnie jako miasto. Chociaż stereotypowo myślałam, że ręka kobiety kierująca miastem przyczyni się szybciej do pewnego rozwoju [...] Muszę powiedzieć, że kilka razy spotkałam się z opinią ludzi, którzy wracali z czeskiej części do polskiej części. „Wcale tam nie chodźcie, tam się czas zatrzymał”. Czyli PRL. Ludzie myśleli, że jesteśmy turystami. [...] ale jest też dzielnica Rozvoj za Teatrem Cieszyńskim, gdzie spędziłam dzieciństwo, chodziłam tam do szkoły średniej, mam tam ulicę, którą kocham. To ulica Akacja [Akátová]. Dzięki być może rozsądnym budowniczym nie jest jeszcze tak architektonicznie zmieniona jak stara dzielnica Rozwój [Rozvoj]. To dzielnica, która powstała w latach 1925–1930. A domy były niesamowite. Mamy kilka zdjęć z tego czasu. Moja prababcia zbudowała tam dom, ale niestety przez niewrażliwe zmiany, a jest wina miasta w tych szalonych latach dziewięćdziesiątych, okolica straciła swój urok. Straciła urok.

Powracanie do historii i historycznego wyglądu miasta jako inspiracji pojawia się w rozmowach również w kontekście zieleni:

[...] o ile pamiętam, to było pięknie napisane gdzieś, że kiedy miasto Czeski Cieszyn powstawało na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych, ulice rozciągały się od rynku jak wachlarz księżnej Cieszyna. [...] A my w tym wachlarzu księżniczki Cieszyna, spójrzmy na to, nie mamy tam ani jednego drzewa, ani trochę zieleni. Przy żadnej ulicy, która prowadzi do rynku.

W mieście są więc zarówno ładniejsze przestrzenie, w których dobrze spędza się czas, jak i te zaniedbane, smutne lub opustoszałe. Do tych pierwszych zalicza się przede wszystkim tereny rekreacyjne: Czeski Cieszyn jawi się jako miasto zielone – pojawiają się tutaj tereny niedawno rewitalizowane i te wpisane w krajobraz miasta od lat:

Jeśli chodzi o parki, które mamy tutaj okazję odwiedzić, są one na wysokim poziomie. Bardzo piękne, gorąco polecam zwiedzanie Sadów Masaryka i Parku Adama Sikory. Ponieważ oba przeszły wielką rekonstrukcję, wielką rewitalizację w ramach projektu i naprawę warto je zobaczyć, spacerując i odwiedzając je jak najczęściej.

Wartość stanowią też tereny wokół Olzy, które łączą Cieszyn i Czeski Cieszyn i które zostały zrewitalizowane w ramach projektów transgranicznych:

Chodzę po naszych parkach, chodzę około rzeki Olzy, która jest również bardzo ładnie naprawiona w ramach projektu „Ogród Dwóch Brzegów”. Nieco dalej można przenieść się do [kawiarni – aut.] Avion i za Avion jest jeszcze jedna część, która jest również zrewitalizowana z projektu „Open Air Museum”, którą jest również warto zobaczyć. [...] Mamy gdzie chodzić. Tak właśnie teraz widzę sportową i kulturalną część Cieszyna.

Są to też rozległe (ale łatwo dostępne) zielone tereny podmiejskie będące atrakcyjnymi również dla mieszkańców okolicznych czeskich miast:

W rzeczywistości opuszczasz to centrum, gdzie są tylko ulice i domy, i nagle jesteś na łonie natury i są lasy, są sarny i jest po prostu coś i nawet nie muszą jeździć daleko. Dojdiesz na piechotę lub dojedziesz na rowerze. To bardzo pozytywne i wiele osób to docenia. Jeśli mieszka się w dużym mieście, na przykład Ostrawie. Ludzie, którzy przyjeżdżają tu z Ostrawy, mówią, że jest tu tyle zieleni.

Do tych słabiej ocenianych przestrzeni należy m.in. pozbawiane zieleni centrum czy rynek:

Myślę, że jest wiele do zrobienia, jest wiele możliwości, o których teraz rozmawiamy ponad godzinę, ale nie wiem, czym to jest. Mam taką hipotezę z żoną, na przykład, rynek w Czeskim Cieszynie. Dlaczego rynek nie jest żywy? Nie ma restauracji, kawiarni na rynku. Ale powiedzieliśmy, co by było, gdyby tu otworzono dwie restauracje i jedną kawiarnię na rynku? Czy ludzie będą tam siedzieć? Czy będą chcieli spędzić tam czas o 17:00? A może po prostu wyjdą na piwo i szybko wrócą do domu? Myślę, że to też jest mentalność. Że na rynku w [polskim – aut.] Cieszynie są tłumy, zawsze jest gdzie usiąść.

Jako problem wskazywana jest także ul. Główna (*Hlavní*), przy której znajdują się nieestetyczne lokale usługowe, a ich właściciele opisywani są jako problematyczni i niekomunikatywni:

A ponieważ ulica Główna jest jak brama do miasta, to jest mi przykro. I przyznam, że kiedy zaczęłam pracować w Czeskim Cieszynie, nie lubiłam iść tą ulicą, wołałam wybrać drogę wokół Olzy, ponieważ trudne było dla mnie to, że jest taka zaniedbana. Inaczej, jakby człowiek szedł od centrum na drugą stronę, czyli do Teatru, do dzielnicy Rozwój [*Rozvoj* – aut.] itp., więc znowu ma to inny charakter, ponieważ jest więcej zieleni. Jest tam więcej ludzi, więc jest tam też więcej życia. Ale wrażenie na ulicy [Główniej – aut.], na przykład, jest trochę smutne. I wiem, że niewiele można z tym zrobić, tak, gdy właściciele [budynków – aut.] nie są zainteresowani, żeby mieli tam najemców, aby były tam małe sklepiki. Myślę, że nic nie możemy z tym zrobić, ale to dla mnie trochę smutne, bo wiem, że Cieszyn stać na więcej.

Sposób mówienia o tym problemie i nazywanie go „folklorem Czeskiego Cieszyna” oraz fakt, że pojawia się on również w rozmowach z mieszkańcami, wskazują na znaną w mieście i podzielaną przez uczestniczki i uczestników krytykę obecnego stanu rzeczy. Są oni zgodni co do tego, że w mieście ciągle potrzeba dużej pracy na rzecz rozwoju: nacisk kładziony jest na zwiększanie obszarów zieleni i estetykę miasta, rewitalizację kolejnych miejsc, budowanie kolejnych mostów pomiędzy Czeskim Cieszynem a Cieszynem. Co ważne, elity polityczne bardziej skupiają się w swojej opowieści na tym, co już się udało, a w przypadku elit kulturalnych – na tym, co jeszcze wymaga pracy. W tym kontekście pojawia się też dużo odniesień do miasta jako przestrzeni sprzecznych interesów lub braku

wspólnej wizji: mieszkańcy opisywani są często jako ciągle niezadowoleni krytycy, niedoceniający zachodzących zmian i tego, co oferuje im miasto:

I zapytajcie kogoś w Cieszynie, czy jest tu tyle zieleni, wciąż tutaj czegoś brakuje. To jest to, że brakuje wielu ludziom tego porównania. Widzą to, co widzą, oraz co chcą zobaczyć, ale inni ludzie, którzy tu przyjeżdżają, widzą miasto w zupełnie inny sposób.

To poczucie niedoceny samego miasta i zachodzących w nim zmian oraz nieefektywna komunikacja na linii władza–mieszkańcy wydają się wyzwaniem w pracy na rzecz jego rozwoju.

5.2.4.2. *Narracja o mieście (trans)granicznym*

W opowieści o mieście nie brakuje odniesień do granicy i obu Cieszynów. Podobnie jak w przypadku pozostałych analizowanych miast, w wypowiedziach uczestniczek i uczestników rozmów Cieszyny prezentowane są jako dwa, ale splecione ze sobą, miasta lub jako jedno miasto transgraniczne. Oba te obrazy bywają nierozłączne i stosowane naprzemiennie przez te same osoby, w zależności od podejmowanych tematów. Specyfika w „mieście na granicy”, mieście definiowanym przez „dwa brzegi rzeki Olzy” jest zresztą prezentowana jako trudna do opowiedzenia dla osób, które tego nie doświadczyły:

Moje miasto, moje miasta. Miasto na granicy. Myślę, że trudno to wytłumaczyć komuś, kto nigdy tu nie mieszkał i nie jest jego częścią. Dla nas życie tutaj na granicy oznacza zarówno te możliwości, jak i wspólną historię i myślę, że bardzo trudno jest to wyjaśnić komukolwiek innemu. Ludzie mogą nawet nie zrozumieć, ale myślę, że tak jest też w innych miastach na granicy.

Miasta są wobec siebie komplementarne, jeśli chodzi o potrzeby i praktyki mieszkańców. Zakresy funkcjonalności strony polskiej i czeskiej zmieniają się też w czasie. O ile kiedyś polski Cieszyn był odwiedzany głównie w celach handlowych, to teraz wydaje się też ważnym celem spacerowym – ze względu na swoją zabytkową zabudowę oraz bogatszą ofertę kawiarnianą:

Oczywiście, zarówno przed rewolucją, przed rokiem 89, tak i po nim wiele osób postrzegało polską część bardziej jako część targową, czyli pojechali tam kupować w dużych ilościach głównie rzeczy, których nie było u nas, albo były za zupełnie inne ceny, co prawie nie ma miejsca już w 2021 roku. W rzeczywistości, kiedy porównuję, i lata pandemii, jest mniej więcej tak, że te ceny dla zwyczajnego Czecha nie są nawet ważne czy też znaczące. Raczej ludzie szukają [po polskiej stronie – aut.] zabytków kultury, jak Wzgórze Zamkowe itd.

Te różnice w korzystaniu z obu części miast(a) bywają prezentowane jako atut, ale i swego rodzaju „konkurencja” oraz efekt asymetrii:

[...] nic nie stoi na przeszkodzie, aby przejść na polską stronę, gdzie tej kultury i historii jest o wiele więcej niż tutaj. To jest to, czego jesteśmy pozbawieni. Ale poza tym, myślę, że możemy konkurować otwartą przestrzenią, a także centrum kultury i pięknym parkiem, w którym możemy spędzić te wolne chwile.

Ponownie w tym kontekście pojawia się różnica w stopniu namacalności atrakcyjności miast: Cieszyn w sposób oczywisty przyciąga swoją historyczną, zabytkową zabudową, Czeski Cieszyn wymaga więcej czasu i ciekawości ze strony odwiedzających.

Granica jest, z jednej strony, opowiadana jako szansa, budulec wyjątkowości miasta czy możliwość otrzymywania dotacji unijnych ze względu na fakt bycia miastem granicznym / miastem podzielonym. Co ważne, aktorzy działający w Cieszyńszczyźnie są aktywni i skuteczni w pozyskiwaniu tych środków i tworzeniu nowych, wspólnych, projektów:

Wszyscy jesteśmy tu lokalnymi patriotami. Lubimy Cieszyn i Śląsk Cieszyński. [...] Byłam na wielu konferencjach na temat współpracy transgranicznej i zawsze mówiono, że Cieszyn jest przykładem naprawdę wysokiej jakości współpracy czesko-polskiej, w której można zobaczyć konkretne efekty po obu stronach, te efekty, jak na przykład „Ogród Dwóch Brzegów”, „Open Air Museum” czy nasze inne projekty, w ramach których powstały ośrodki folklorystyczne. [...] Są one jednak powiązane z dotacjami zarówno z Unii Europejskiej, jak i strefy Schengen. Ale myślę, że Unia i środki, które udało nam się tu pozyskać, i to nie tylko dla miasta, ale także organizacji, innych podmiotów, stowarzyszeń, to też jest atutem obu Cieszyńszczyzn. I nie jest to dokładnie tak samo na innych granicach. Myślę więc, że widzimy tutaj konkretne rezultaty. [...] Dla mnie nie jest to coś, co należy do nas, na co zasługujemy lub do czego mamy prawo, ale widzę tutaj pracę wszystkich tych instytucji, organizacji i miast.

Ta współpraca Cieszyńska i Czeskiego Cieszyńska opowiadana jest jako coś już zakorzenionego w mieście, a bezpośrednie uczestnictwo w projektowaniu i realizacji projektów transgranicznych może przekładać się na tworzenie lub wzmacnianie osobistych związków z obiema stronami granicy:

Tak jak bliska jest dla mnie strona czeska, tak samo jest mi też bliska strona polska. [...] Kiedyś tam chodziliśmy na zakupy, a teraz zabytkowa część się poprawia, w tym nowe kawiarnie, nowe wydarzenia, wspólne wydarzenia, które powstają w ramach naszych projektów. Czy to „Święto Trzech Braci”, czy „Kino na Granicy”. Teraz mamy wspólny projekt „Tramwaj Cieszyn”, który robimy razem z Polakami. [...] jest coraz więcej projektów i jestem częścią tych projektów. Cieszę się więc Czeskim Cieszyńszczyzną i też polskim.

Jednocześnie ta współpraca Cieszyńska i Czeskiego Cieszyńska wymaga ciągłego rozwoju i wzmacniania.

Z drugiej strony, (powracająca) granica stanowi barierę i zagrożenie. Dla przedstawicieli elit jej pandemiczne zamknięcie było ważnym i trudnym momentem,

a opowieść o tym budowana jest m.in. w odniesieniu do ich codziennych doświadczeń przekraczania granic i nagłej niemożliwości kontynuowania tych praktyk, związanych zarówno z życiem prywatnym:

Sytuacja koronawirusowa, sposób, w jaki się to stało, muszę powiedzieć, wszystkie te szlaki [...] Naprawianie butów na Głębokiej, bo pan był absolutnie niesamowity, a następnie zamknął sklep. Odwiedzanie targu z warzywami, ponieważ jest tam znacznie lepszy wybór i znacznie smaczniejszy. Odwiedzanie kolegów w polskim muzeum, kupowanie butów dla dzieci, wizyta u fryzjera i takie stałe ścieżki zostały po prostu zerwane. Zajęło nam dużo czasu, aby przyzwyczaić się do tego, że nie możemy pojechać do Polski, ale że w zasadzie nie możemy iść nigdzie w mieście w ogóle [...],

jak i zawodowym:

[...] brzeg [Olzy] był takim ważnym miejscem dla nas, jak i utrudnieniem w pracy zawodowej: mam pracę zarówno po stronie czeskiej, jak i polskiej, więc cały czas przechodzę przez granicę i w tym, i zeszłym roku. Jak tylko to było możliwe, przekraczaaliśmy granicę [...] oczywiście, ze wszystkim, co było potrzeba, ale dla mnie spojrzenie z biura, kiedy patrzę na polską część i nie mogę tam pojechać, to było takie uczucie smutku i tyle bólu.

O ile wejście do strefy Schengen opowiadane jest jako bardzo ważny i pozytywny moment w historii miasta, o tyle pandemia „przypomniała” o tym, że granica w każdej chwili może powrócić i gwałtownie zmienić funkcjonowanie miast oraz ich mieszkańców. Zdaniem części osób pandemiczne zamknięcie granicy wpłynęło też na polsko-czeskie relacje sąsiedzkie. Mimo że Cieszyn i Czeski Cieszyn bywają opowiadane jako „jedno miasto”, to pojawiają się tutaj wzajemne stereotypy i „przypisywanie wirusa” sąsiadowi z drugiej strony:

Alte to było zabawne, jak zarówno czeska, jak i polska strona, jak obwiniali się nawzajem, kto był winny i skąd pochodzi koronawirus. Jeśli w Czechach będzie gorsza sytuacja, to [Czesi – aut.] zawłoką go do Polski [...] i odwrotnie, że Polacy przeniosą go do Czech. Widziałam, jak cienka była granica między tym, że się wszyscy lubimy, a gdy coś się dzieje, budzi się taka stara cecha obronna własnego plemienia, kiedy ci cudzoziemcy są odbierani jako niebezpieczeństwo, które może przynieść nam jakąś chorobę.

Te obudzone granice społeczno-kulturowe opowiadane są jako potencjalnie problematyczne dla dalszej współpracy i integracji mieszkańców. Można więc powiedzieć, że Cieszyn i Czeski Cieszyn – obok pozytywnego potencjału do współpracy i rozwoju – mają też w sobie zakorzenione od lat napięcia, które mogą przyczyniać się do niejednoznaczności wizji jednego – transgranicznego – miasta.

5.3. Wnioski

Wyłaniające się z dokumentów i fokusów narracje elit dają się uporządkować w dwa główne, równoległe biegnące nurty opowiadania o interesujących nas miastach pogranicza polsko-niemieckiego i polsko-czeskiego. Pierwszy z nich odnosi się do relacjonowania miast jako odrębnych ośrodków, drugi natomiast – do ich transgranicznego oblicza, przyjmującego czasem kształt dwumiasta.

Z dokumentów strategicznych częstokroć wyłania się narracja o mieście samodzielnym, funkcjonującym w ramach państwa, rozpatrywanym na tle i w odniesieniu do innych krajowych jednostek administracyjnych, aspirującym do roli centrum regionu. W tej opowieści ośrodek zza rzeki jest z reguły pomijany, tracony z horyzontu zainteresowania, „niewidzialny”, a narracja ogniskuje się wokół miasta rozciągającego się na jednym brzegu, jednak przy granicy i, co często się podkreśla, na skrzyżowaniu szlaków komunikacyjnych. Taka opowieść wybrzmiewa szczególnie silnie w strategiach obydwu Cieszynów oraz Słubic. Niekiedy drugie miasto pojawia się *ad hoc* – tworząc wrażenie niejako „freudowskiej pomyłki”. W tej narracji nie rysuje się kontekstu sąsiedztwa miast (rozdzielonych rzeką), ale jeśli już o sąsiedztwie mowa, to przenosi się je na płaszczyznę narodową.

Wariantem opowieści o autonomicznym mieście na/przy granicy jest narracja, w którą włącza się wątek istotnego otoczenia, kluczowego sąsiada (niekiedy określonego epitetem „najważniejszy”) lub miasta partnerskiego – w tej roli obsadzane jest miasto na drugim brzegu rzeki. Jego znaczenie jest pochodną bliskości przestrzennej czasami ujmowanej jako stan rzeczy, a nie wyraz woli czy sprawczości oraz podejmowanych praktyk, w których efekcie wytworzyły się lub wytworzą (co bywa prognozowane) powiązania między dwoma miastami. Przy tym uwaga wciąż ogniskuje się wokół własnego miasta, czyli tego, w którym narracja jest wytwarzana. Druga strona jawi się jako nieco instrumentalizowana, dostarczająca wsparcia czy zasobów – co czasem zdaje się lokować ją na pozycji nierównorzędnej (co można odnaleźć w dokumentach Cieszyna i Frankfurtu nad Odrą), a niekiedy pojawia się tutaj optyka bardziej równoprawnego partnerstwa.

W narracjach wybrzmiewających w fokusach opowiadanie o odrębności Słubic, Frankfurtu, Cieszyna i Czeskiego Cieszyna, w ramach pierwszego z wyłonionych nurtów, jest skoncentrowane głównie na jakości życia w poszczególnych miastach – ich walorach, potencjałach, którymi dysponują, a które stanowią podstawę ich rozwoju, ale i z reguły na problemach, z jakimi muszą się mierzyć. Waga przypisywana miejskim zasobom (dotyczy to również granicy) ma swoje odzwierciedlenie w identyfikacji i nazywaniu miejskich narracji. Ta o Słubicach to narracja o mieście z granicą. Można odnieść wrażenie, że Słubice bez niej „nie istnieją”, jest ona bowiem siłą napędową rozwoju miasta w różnych jego wymiarach – ekonomicznym, edukacyjnym, kulturalnym. Odwołania do granicy i sąsiedniego Frankfurtu (a czasami i Niemiec) jasno wskazują, że są to główne zasoby, wokół których organizowane i planowane jest miasto. Również we Frankfurcie i Czeskim Cieszynie przygraniczność wybrzmiewa jako atut miasta, już konsumowany

(bardziej w mieście niemieckim), ale zarazem planowany do bardziej efektywnego wykorzystania. W odróżnieniu od Słubic, nie są one jednak opowiadane głównie przez pryzmat granicy. Frankfurt to, po prostu, miasto dobre do życia, warte zamieszkania: o właściwych rozmiarach, zielone, spokojne, z rozwiniętą infrastrukturą kulturalną, korzystnie zlokalizowane, łączące Wschód z Zachodem; Czeski Cieszyn zaś to miasto młode, w budowie – rozwijające się, wykorzystujące swoje potencjały, świadome wyzwań, które musi podjąć. Opowiadanie Cieszyna toczy się natomiast wokół wątku „dobrej prowincji”, miasta z problemami, których doświadczają inne ośrodki podobnej wielkości. Co znamienne, w zasadzie niesłyszalna jest w nim granica.

Transgraniczne oblicze miast, drugi z wyodrębnionych nurtów opowiadania o interesujących nas ośrodkach, jest przedstawiane w sposób zróżnicowany z uwagi na siłę (oraz ocenę) instytucjonalnego oraz społecznego połączenia Słubic i Frankfurtu oraz Cieszyna i Czeskiego Cieszyna. Narracja dwumiejska w szczególności działa na wyobraźnię czytających opowieści o mieście wykraczającym poza granicę państwa. Zaświadcza o jego wyjątkowości z tej racji, że odwołuje się do sytuacji, w której dwa ośrodki stykające się na granicy, przynależne do odrębnych struktur państwowych, tworzą realną wspólnotę zbudowaną ponad tą granicą.

W dokumentach wspólnota ta jest opowiadana jako ukonstytuowana na silnych fundamentach – nawet jeśli myśli się o niej w kategoriach projektu politycznego, to ma on społeczne uzasadnienie i jest rozwijany z aktywnym udziałem mieszkańców. Ów partycypacyjny model „europejskiego dwumiaста” szczególnie wyraźnie wybrzmiewa we wspólnych dokumentach frankfurcko-słubickich, uzasadniających określanie Słubic i Frankfurtu mianem dwumiaста, czasem nawet modelowego, stanowiącego zatem wzór do naśladowania dla innych ośrodków leżących na granicy. Przy różnych okazjach i w różnych kontekstach zaznacza się w nich, jak wiele oba miasta i ich mieszkańców łączy oraz jak wiele inicjatyw podejmowanych jest wspólnie po to, by ta dwumiejskość się rozwijała. Ujawnia się przy tym, że urzeczywistnienie ponadgranicznej wspólnoty jest procesem, w grę bowiem wchodzi nie tylko idee, dostępne zasoby (świadczące o komplementarności ośrodków) i chęci, lecz także istniejące różnice i bariery, które w różnym stopniu są możliwe do zniwelowania (np. legislacyjne, administracyjne, językowe, mentalne, językowe). O procesualności świadczy fakt, że donosi się w dokumentach o tym, co już się zadziało, oraz o tym, co potencjalnie jest jeszcze możliwe do osiągnięcia (również z uwzględnieniem realności planowanych przedsięwzięć). Dwumiejskość trudniej odnaleźć, gdy zgłębia się odrębne dokumenty miejskie – w optyce frankfurckiej jest ona włączana jako towarzysząca opisywaniu miasta (przede wszystkim w obszarze kultury, edukacji), ale w słubickiej pozostaje w zasadzie nieobecna. Podobnie jak w Słubicach na kartach dokumentów miejskich przygotowanych w ośrodkach przy granicy polsko-czeskiej prezentowane jest własne miasto – odpowiednio Cieszyn i Czeski Cieszyn. „Powiew dwumiejskości” lekko wyczuwa się w dokumentach wspólnych, w których pisze się o mieście

transgranicznym dążącym do stania się „euromiastem”, a w tym dążeniu doświadczenia Słubic i Frankfurtu stanowią cenną lekcję. Warto zaznaczyć, że narracja dwumiejska ewoluuje, przyjmując we wczesnych dokumentach stan, który można określić jako „załączkowy” – z *de facto* pomijaniem jej istoty.

Wśród narracji wyłonionych z fokusów, a odwołujących się do wspólnoty przekraczającej granicę państwa, da się usłyszeć tę o „dwumieście doświadczanym” – odnajdujemy ją w głosach elit słubickich. Dwumieście przez nie opowiadane to autentycznie budowana wspólnota ponadgraniczna – nie tylko na poziomie instytucjonalnym (o czym świadczyć mają wspólne inicjatywy i projekty realizowane w ramach wieloletniej już współpracy transgranicznej), lecz również na poziomie społecznym. Symbolem tej wspólnoty zdaje się być most, który przestał pełnić funkcję przejścia granicznego, a stał się po prostu mostem miejskim. Przy czym nie jest formatem skończonym, ale wciąż lokalnie kształtowanym i wypracowywanym. Narracja o dwumieście obecna jest również w głosach elit frankfurckich i cieszyńskich, zdaje się jednak wybrzmiewać słabiej (jako mniej zinternalizowana?). Jest ideą wcielaną w życie przez różnych aktorów miejskich, lecz dzieje się to z różną siłą i z różnym przekonaniem. Frankfurt i Słubice opisywane są jako dwumieście, realnie istniejący obszar miejski, z którego korzystają mieszkańcy po obu stronach Odry. Jest ono jednak bardziej konstruktem politycznym niż społecznym, przez co narażonym na ryzyko nietrwałości. Z kolei w Cieszynie i Czeskim Cieszynie mowa jest raczej o mieście transgranicznym – przekraczanie granicy to oczywistość, codzienne doświadczenie, dwumiejskość natomiast jawi się jako stan pożądany. Transgraniczność jest więc obecna, ale dwumiejskość jest dopiero projektowana, wypracowywana. W głosie elit cieszyńskich wybrzmiewa obserwacja, że zaangażowanie w proces „zszywania miasta” jest nierównomierne, jeśli chodzi o różnych miejskich aktorów – konieczność aktywizacji dotyczy przy tym i mieszkańców, i władz miejskich. Elity w Czeskim Cieszynie natomiast zdają się uczulać na fakt, że ów proces jest obciążony ryzykiem z uwagi na zakorzenione napięcia.

Podsumowując zawartość narracyjną analizowanych dokumentów, należy zasygnalizować, że w zależności od tego, czy dotyczą one konkretnego miasta (części miasta podzielonego), czy też są to dokumenty wspólne, różny może być punkt ciężkości, jeśli chodzi o pojawianie się poszczególnych narracji. Wyprowadzić można następujące konkluzje: w opowieściach prowadzonych w ośrodkach na granicy polsko-niemieckiej częściej słyszy się narrację dwumiejską (czyli jawią się one jako bardziej zaawansowane w opowiadaniu o integracji i wspólnocie), podczas gdy w dokumentach przygotowywanych w Cieszynie i Czeskim Cieszynie zdaje się przeważać opowieść o mieście w obrębie państwa. Przyjmowaniu optyki dwumiejskiej sprzyja przygotowywanie dokumentów wspólnych i w tychże publikacjach narracja ta znacznie zyskuje na znaczeniu (w słubicko-frankfurckich okazuje się bardzo wyraźna). Jednocześnie, co warto raz jeszcze odnotować, narracje o dwumiejskości pojawiły się wcześniej na granicy polsko-niemieckiej, gdyż wspólne dokumenty napisano wcześniej w Słubicach i Frankfurcie niż w miastach

na pograniczu południowym – ich powstanie dzieli mniej więcej osiem lat. Wytwarzaniu narracji o dwumieście sprzyja ponadto kontekst instytucjonalny – istnienie wspólnych komórek administracji, ogniskujących swoje aktywności wokół współpracy transgranicznej (taka właśnie jednostka, jak już kilkakrotnie było wzmiankowane – Frankfurcko-Słubickie Centrum Kooperacji – działa nad Odrą). Instytucjonalna współpraca Słubic i Frankfurtu skutkuje w związku z tym inną opowieścią niż ta snuta na podstawie dokumentów Cieszyna i Czeskiego Cieszyna.

Zróźnicowanie treści narracji krystalizujących się w FGI wynika nie tylko ze specyfiki tychże miast (ich potencjałów, dotyczących je problemów, obranych strategii rozwoju), w tym zaawansowania współpracy transgranicznej, lecz i z doświadczenia miasta w wymiarze zarówno publicznym, jak i prywatnym. To, w jaki sposób widzą miasto przedstawiciele lokalnych elit, jakie „miasto jest w nich”, to pochodna pozycji, jakie zajmują, i aktywności, które w związku z nimi prowadzą. To z kolei nie pozostaje bez wpływu na ich przekonania oraz praktyki podejmowane w sferze życia prywatnego. Różnice pomiędzy (dwu)miastami, a zarazem wyłoniłymi o nich narracjami, obecne są po pierwsze w treści – w tym, jak osoby uczestniczące w FGI opowiadały o swoim mieście i jakie pojęcia służyły im do jego opisanego, a po drugie – również w nasyceniu tychże opowieści różnymi wątkami. Te związane z (trans)granicznością wybrzmiewały z większą częstotliwością w Słubicach i Frankfurcie niż w Cieszynie i Czeskim Cieszynie – co potwierdzają nie tylko częściej przywoływane granica i dwumiejskość (w różnych kontekstach i frazach, jakimi są określane) w miastach pogranicza polsko-niemieckiego niż polsko-czeskiego, lecz również większe zróźnicowanie relacji budowanych wokół tych kategorii, przekładających się na długość opisów zawartych w tym rozdziale. To z pewnością pokłosie wspomnianego już długotrwałej, zinstytucjonalizowanej współpracy transgranicznej i wieloletnich doświadczeń w zakresie budowania transgranicznej wspólnoty, która jawi się jako szczególnie ważna – co należy podkreślić – dla elit słubickich.

Zakładając, że integralnym elementem narracji i narzędziem polityk miejskich są imaginacje, podjąć należy próbę ich rekonstrukcji. Imaginacje – zarówno te społeczne, jak i przestrzenne (Bürkner 2020), mogą być strategicznie wykorzystywane do kreowania i legitymizowania politycznych projektów i celów, i tak też się dzieje w badanych ośrodkach. Zarówno we Frankfurcie/Słubicach, jak i w Cieszynach funkcjonuje społeczno-przestrzenna imaginacja dwumia. Jednakże warto zaznaczyć, że w miastach na granicy polsko-niemieckiej imaginacja ta była wcześniej wdrażana i narracja wokół niej jest bogatsza. W Cieszynach (gdzie zauważyć można dopiero jej załączki) wokół niej trzeba skonstruować opowieści – wynika to z zaawansowania współpracy transgranicznej i z tego, jak się o niej relacjonuje.

6. Narracje w szacie informacyjnej miast podzielonych

Podejmując próbę identyfikacji narracji w szacie informacyjnej miast – odpowiadając na pytanie „co miasto mówi”, zderzamy się z wielością nadawców, komunikatów, kanałów, których nie sposób analizować w ich obfitości i kompleksowości. Dlatego też zgodnie z procedurą opisaną w rozdziale 4.4.2 skupiliśmy naszą uwagę i obiektyw aparatu fotograficznego na poszukiwaniu cech (trans)graniczności i odwołań do sąsiadów.

Na narracje o (trans)graniczności składają się zarówno komunikaty pojedyncze, jak i pogrupowane w cykle, a zatem stanowiące mniej lub bardziej spójną narrację. Ich nadawcami są aktorzy instytucjonalni – elity samorządów miejskich czy instytucji kultury, jak również mieszkanki i mieszkańcy, prowadzący interesy ukierunkowane na sąsiada zza rzeki lub też po prostu zaangażowani w projekty społeczne przekraczające granicę państwową. W przypadku tych pierwszych transgraniczność jest często determinowana przez źródła finansowania, głównie fundusze europejskie. Beneficjenci, aby otrzymać tego rodzaju wsparcie, są zobligowani do wykazania się współpracą z sąsiadem, a projekty realizowane dzięki środkom UE muszą być opatrzone odpowiednią informacją, która zaświadcza o realizacji projektu integracji europejskiej. Niniejszy rozdział ma na celu analizę narracji obecnych w szacie miejskiej dwóch miast podzielonych, a następnie ich porównanie i sformułowanie syntetycznych wniosków.

6.1. Słubice

Istotnym elementem opowieści o transgraniczności w Słubicach jest wspólny logotyp „Frankfurt (Oder) – Słubice. Ohne Grenzen / Bez granic”⁴⁹, który powstał

⁴⁹ Wspólny logotyp oraz marka promocyjna powstały w 2012 roku na zlecenie władzy miasta, a poprzedzone to było analizą dokonaną przez agencję reklamową Runze & Casper GmbH (por. Opiłowska 2017a). Zbadano, jak miasta postrzegane są „od wewnątrz” – przez ekspertów i mieszkańców, oraz „od zewnątrz” – w dyskursie medialnym. Analizę przeprowadzono na podstawie ankiety telefonicznej z próbą 1000 osób oraz na podstawie wywiadów z ekspertami i dwóch warsztatów. Ponadto nastąpiła analiza regionalnych i ponadregionalnych niemieckich mediów, która pokazała,

w 2012 roku na zlecenie władz obu miast. Spacerując ich ulicami, trudno przeoczyć ten element promocji, który pojawia się na wielkich tablicach powitalnych przy wjeździe do miast, na wielu instytucjach samorządowych, plakatach informujących o wspólnych przedsięwzięciach, wydarzeniach kulturalnych czy nawet na koszach na śmieci. Kolorystyka logotypu nawiązuje do oficjalnych barw marki dwumiaستا – zieleni i błękitu, które według badania agencji reklamowej (por. przypis 49) były najczęściej kojarzone przez mieszkańców z ich miastem.



Ryc. 5. Logotyp dwumiaستا na ul. Robotniczej oraz umieszczony na mapie nad Odrą w pobliżu przejścia granicznego w Słubicach⁵⁰

W Słubicach wielkoformatowy logotyp został umieszczony m.in. na specjalnej tablicy przy ul. Robotniczej naprzeciwko Collegium Polonicum, niedaleko dworca kolejowego oraz na mapie w pobliżu przejścia granicznego. Wspólne logo odnajdziemy również na tablicy informującej o odbudowie Wieży Kleista przy stadionie.

Ważnym nośnikiem narracji o transgranicznym mieście mogą być plany miast. W Słubicach łatwo się na nie natknąć w różnych miejscach. Analizując ich zawartość, można je określić jako zaświadczone o transgraniczności bądź nie. Pierwszy typ tworzą plany przedstawiające wyłącznie Słubice (ryc. 6). Na samej mapie brakuje drugiej strony. Za rzeką, granicą (również nieobecną na tablicy) nie ma nic, co sugeruje „wyspowy” charakter Słubic. Umieszczone zostały natomiast polskie

że cechy, które wyróżniają oba miasta, to położenie przy granicy, „żywe” sąsiedztwo oraz polsko-niemiecka współpraca. W mediach pojawia się obraz dwóch miast, które są blisko siebie i które żyją i kształtują tę bliskość. Nadal używano określeń takich jak „miasto graniczne” czy „miasto na granicy Polski”, ale konotacja tych terminów zmienia się. Nie chodzi już o peryferyjne położenie, o to, co odległe, ale w coraz większym stopniu o to, co nadrzędne, wspólne, co wynika z polsko-niemieckiej współpracy. Ankieta telefoniczna pokazała, że zarówno Słubice, jak i Frankfurt nad Odrą kojarzone są najczęściej z miastem granicznym, miastem uniwersyteckim i europejskim dwumiaستم. Dlatego też celem stworzenia wspólnej marki było zwiększenie rozpoznawalności Słubic i Frankfurtu nad Odrą w relacjach międzygminnych, krajowych i międzynarodowych, wzmocnienie identyfikacji mieszkańców oraz zwiększenie atrakcyjności miast dla firm, instytucji i studentów. Zamiast dwóch miast nad Odrą powinno powstać zatem jedno międzynarodowe miasto o wspólnie wyznaczanych celach, kulturze i sposobie rozwiązywania problemów (por. *Analyse deutscher Medien zu den Städten Frankfurt (Oder) und Słubice im Rahmen des Markenbildungsprozesses*, Runze & Casper Werbeagentur GmbH, März 2012 [w archiwum autorek]).

⁵⁰ Wszystkie zdjęcia zostały wykonane przez autorki książki.

odnośniki: tworzą je województwo i powiat. O bliskości granicy i Frankfurtu można jedynie domniemywać na podstawie jednego ze zdjęć, na którym widać Odrę, most i wieżę kościoła Pokoju we Frankfurcie.



Ryc. 6. Plan Słubic

Nieco więcej elementów transgraniczności przekazują mapy Słubic, w podobnym, jak uprzednio, kształcie, odwzorowujące jednak zarys Odry, most graniczny i strzałkę kierującą na Frankfurt i Berlin oraz literę D – wskazującą na kraj sąsiedni (są to jednak komunikaty zapisane niewielką czcionką i słabo dostrzegalne). O transgraniczności więcej mówią rama mapy z logo dwumiasta oraz reklamy w języku niemieckim lub dwujęzyczne, umiejscowione wokół planu.

Trzeci typ planów to te utrzymane w kolorystyce marki dwumiejskiej z dużym logo i odnośnikami do stron internetowych Frankfurtu i Słubic (ryc. 5). Zobrazowano na nich zarówno Frankfurt, jak i Słubice, a miasta naszkicowane są w taki sposób, jakby były podobnych rozmiarów. Na zdjęciach przedstawiono obiekty z obu stron rzeki, opisano je w dwóch językach, legenda także jest po polsku i niemiecku. Transgraniczność silnie uobecnia się również na planach Szlaku Rowerowego Odra–Nysa (ryc. 8) (natrafiamy na nie nad rzeką w Słubicach oraz we Frankfurcie; przygotowano je w ujednoliconej formie). Na mapie ujęto tereny po obu stronach granicy; informacje są w dwóch językach. Plany wydrukowano w ramach projektu wspieranego ze środków europejskich. W Słubicach opisane i opatrzone fotografiami są miejsca na szlaku rowerowym po polskiej stronie.



Ryc. 7. Plan Ślubięc z zaznaczoną Odrą (ul. Jedności Robotniczej)

Drugie przedsięwzięcie dofinansowane ze środków UE, które pojawiło się w przestrzeni, to mapy Drogi św. Jakuba. Tablice są w trzech językach: polskim, niemieckim i angielskim. Na mapie znalazły się tereny po polskiej i niemieckiej stronie granicy (z zachowaniem symetrii).



Ryc. 8. Mapa Szlaku Rowerowego Odra–Nysa (nad Odrą, przy moście)

Obok wspólnego logotypu, który zaświadcza o dwumieście, i map przedstawiających miasta po obu stronach rzeki, miasto „mówi” o transgraniczności poprzez komunikaty umieszczone po polsku i niemiecku lub w trzech językach

(dodatkowo w języku angielskim), nierzadko w bezpośredni sposób. Z okazji 30-lecia Collegium Polonicum na łączniku dwóch budynków zawisł baner w języku polskim i niemieckim (ryc. 9) informujący o okrągłej rocznicy, ale wskazujący także, że placówka jest „nr 1” we współpracy transgranicznej w Europie oraz miejscem polsko-niemieckich spotkań. Interesująca jest też tablica, która stanęła pod łącznikiem (ryc. 9). Tekst na niej umieszczony informuje jedynie o 30-leciu Collegium, natomiast znacznie bogatsza jest warstwa ilustracyjna. Na pierwszym planie znajdują się wizerunki osób o różnym kolorze skóry, co nawiązuje do rozpowszechnionego w UE hasła „Jedność w różnorodności” („Unity in Diversity”). Z tyłu widać rzekę oraz sylwetki obu miast. Most na tablicy zbudowany jest z książek, na nim stoją uśmiechnięci chłopak i dziewczyna i do siebie machają. Myślą przewodnią tego obrazka wydaje się to, że nauka buduje mosty między dwoma brzegami rzeki, miastami, ale też – między różnymi kulturami.



Ryc. 9. Banery zawieszone na budynku Collegium Polonicum z okazji 30-lecia instytucji

Na próżno natomiast poszukiwać w Słubicach wielojęzycznych drogowskazów. Powodem wydaje się jednak nie ignorowanie sąsiada, ale brak tego typu obiektów informacyjnych w przestrzeni miejskiej Słubic. Dwujęzyczne jest za to oznaczenie skrzyneczki pomiarowej, znajdującej się bezpośrednio na moście granicznym; trójjęzyczne informacje znajdziemy natomiast na tablicy przy pomniku Wikipedii, który został wzniesiony w 2014 roku z inicjatywy mieszkańców Słubic.

Uwagę przechodnia spacerującego od strony Odry przykuwa ławeczka ustawiona przy Collegium Polonicum, która została tutaj umieszczona w 2021 roku jako „Krzesło zbliżenia pogranicza” (ryc. 10) w ramach projektu „Dwumiastr znowu razem”. Inicjatorami była Fundacja na rzecz Collegium Polonicum i frankfurcka spółka ARLE GmbH⁵¹. W przypadku tego obiektu opowieść o transgraniczności

⁵¹ Jak można przeczytać w mediach, nawiązując do dawnej inicjatywy umieszczenia drewnianych krzeseł po obu stronach Odry. Niestety, krzesło po polskiej stronie, które znajdowało się na wale przeciwpowodziowym, uległo zniszczeniu, dlatego zdecydowano się ustawić nowe. Dawne krzesła były „[...] symbolem pojednania i miejsca spotkań [...]” sąsiadów. Nowe krzesło po-

konstruowana jest na wiele sposobów – poprzez dwujęzyczność, bezpośrednie odniesienie do projektu dwumiasta, logotypy Euroregionu „Pro Europa Viadrina” i programu „Interreg VA Brandenburgia-Polska”, flagę Unii Europejskiej oraz fundusze, z których (jak można wyczytać) projekt został sfinansowany (są to: Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego oraz Fundusz Małych Projektów Euroregionu „Pro Europa Viadrina”). Sam projekt „Dwumiało znowu razem”, w ramach którego umieszczono „Krzeseło zbliżenia”, nawiązuje do trudnego dla pograniczy okresu zamknięcia granicy polsko-niemieckiej w czasie pandemii, kiedy to tysiące mieszkańców zostało odciętych albo od pracy, albo od rodziny (Opłowska 2021).



Ryc. 10. „Krzeseło zbliżenia pogranicza” znajdujące się w pobliżu mostu granicznego i Collegium Polonicum

Analizując narrację w przestrzeni miejskiej, transgraniczność dostrzec można także w dwu- czy też nawet trójjęzycznych (polsko-niemiecko-angielskich) komunikatach, które wydają się naturalnym narzędziem przekraczania barier i integracji mieszkańców. Natrafimy na nie w pobliżu przejścia granicznego, bazaru, targowiska miejskiego. Mają charakter komercyjny – często są to napisy wyłącznie po niemiecku, niekiedy mniejszą czcionką dodano informację po polsku, czasem z zachowaniem symetrii w obu językach. Przekazy te zachęcają do korzystnego zakupu papierosów – wiodąca na most miejski ul. Jedności Robotniczej potocznie nazywana jest *Zigaretten Straße*, co znajduje odzwierciedlenie w licznych szyldach i banerach. Po niemiecku reklamowane są także usługi

wstało w wyniku projektu „Dwumiało znowu razem”, finansowanego w ramach funduszu małych projektów, odnosząc się do zamknięcia granicy podczas pandemii COVID-19, kiedy mieszkańcy nie mogli przekraczać granicy, <https://www.slubice24.pl/poznaj-slubice/spacerkiem/17686-krzeslo-zblizenia-pogranicza> [dostęp: 25.10.2021].

fryzjerskie (z doprecyzowaniem różnych ich rodzajów), kosmetyczne (ryc. 12) i fotograficzne.



Ryc. 11. Baner w okolicach Galerii Prima

Obok informacji o ofercie podkreśla się niskie ceny, czasem dookreślając je w euro, lub proponuje się gratisowe produkty, np. *4 Stangen = 1 Geschenk*⁵² (ryc. 12). Analizując nośniki reklamowe Słubic, można się domyślać, które artykuły i usługi są adresowane do niemieckich klientów i na które obecnie jest popyt.



Ryc. 12. Szyldy reklamowe, witryna salonu fryzjersko-kosmetycznego (ul. Jedności Robotniczej)

⁵² „4 sztangi = 1 prezent”.

W sąsiedztwie oznaczonego po polsku, niemiecku i angielsku targowiska miejskiego, opatrzonego logo dwumiasta, znajdziemy sklep mięsny, który poleca *Würstchen, Schweinfleisch, Rindfleisch, Huhnerfleisch, Kalbleisch und viele andere*, a szyld innego obiektu anoncuje możliwość zakupu: *Fenster, Türen, Zäune*⁵³. W klinice stomatologicznej proponuje się *lebenslange Garantie auf die Implantate*⁵⁴, na ścianach kamienic reklamują się złotnik (*Goldschmied*) i restauracja, serwująca *beste Pizza in der Stadt*⁵⁵ i organizująca *Familienfeier, Hochzeiten, Geschäftstreffen, Feier zu anderen Anlässen*⁵⁶. Lokale gastronomiczne na mobilnych stojakach zawiadamiają o dostępnych potrawach (ryc. 13).

Kolejną kategorię niemieckojęzycznych napisów związanych z komercją tworzą te o charakterze informacyjnym, ułatwiające korzystanie z infrastruktury, umieszczone na parkingach, stacjach benzynowych – komunikujące o opłatach, wjeździe, godzinach otwarcia itp.: *Unbewachter gebührenpflichtiger Parkplatz, Einfahrt, SB-Wäsche*⁵⁷ (ryc. 13). Co interesujące, oznaczenia umieszczono również na sieciowej stacji benzynowej o zasięgu ogólnopolskim.



Ryc. 13. Dwujęzyczne oznaczenia myjni na ul. 1 Maja; potykacz z menu po niemiecku w pobliżu targowiska miejskiego

Merkantylną formę transgraniczności w Słubicach domykają oznakowania po angielsku lub angielsko-niemieckie, np. *Night Club & Drink Bar Hotel 24H Immer geöffnet*⁵⁸. Przy tym oznaczenia o charakterze komercyjnym nie są dyskretne, ale dominują szatę informacyjną miasta, walcząc o uwagę

⁵³ Okna, drzwi, płoty.

⁵⁴ Dożywotnia gwarancja na implanty.

⁵⁵ Najlepsza pizza w mieście.

⁵⁶ Uroczystości rodzinne, wesela, spotkania biznesowe, uroczystości z innych okazji.

⁵⁷ Parking płatny, niestrzeżony, wjazd, myjnia samoobsługowa.

⁵⁸ Night Club & Drink Bar Hotel 24 h. Zawsze otwarte.

przechodnia – potencjalnego klienta – za pomocą dużej czcionki, kontrastowej kolorystyki, czasem wielkiego formatu banera (por. ryc. 11).

Słabiej wybrzmiewa „głos” miasta w komunikatach niemających charakteru instrumentalnego, skłaniającego do zakupu towaru lub usługi – które można interpretować jako transgraniczne. Widać (głównie w okolicy Bazaru Miejskiego) wlepki kibiców wschodnioniemieckich drużyn piłkarskich (Energie Cottbus, amatorskiej drużyny Leipzig Leutzsch) oraz mural „NO BORDERS” (ryc. 14).



Ryc. 14. Wlepka w okolicach Bazaru Miejskiego; mural „NO BORDERS”, Słubice

Unikatowy charakter (bo miasto raczej rzadko w swoich komunikatach „opowiada” w przestrzeni o przeszłości) ma trwały obiekt – dwujęzyczna tablica upamiętniająca (w dwudziestą rocznicę) spotkanie przy kawie premiera Mazowieckiego i kanclerza Kohla w słubickiej restauracji Odra, które odbyło się po ustaleniu we Frankfurcie ostatecznego kształtu Traktatu Granicznego.

6.2. Frankfurt nad Odrą

Frankfurt nad Odrą w podobny sposób „mówi” o transgraniczności. Wykorzystuje przede wszystkim komunikaty w dwóch lub trzech językach oraz logotyp dwumiasta, który widnieje na budynkach instytucji municypalnych czy plakatach informujących o miejskich wydarzeniach. Dobrym przykładem wielojęzyczności są drogowskie (ryc. 15), które informują mieszkańca czy turystę, gdzie znajdują się najważniejsze obiekty w mieście: dworzec, przystań, Muzeum Viadrina, Forum im. Kleista lub informacja turystyczna.

Ponadto, z okazji jubileuszu 30-lecia Uniwersytetu Viadrina we Frankfurcie nad Odrą, pojawiły się w przestrzeni miejskiej hasła w trzech językach: „Tworzyć wiedzę, żyć spotkaniami, kształtować przyszłość”, upowszechnione poprzez podświetlane witryny na dworcu kolejowym czy na flagach rozwieszonych na latarniach miejskich przy *Große Scharrnstraße* (ryc. 16). Transparent w języku polskim został usytuowany obok tablicy ostrzegającej złodziei, że Frankfurt nad Odrą jest miastem strzeżonym, który stosuje technologię znakowania kryminalistycznego syntetycznym DNA w celu wykrycia sprawców. Biorąc pod uwagę rozpowszechniony w Niemczech stereotyp Polaka-złodzieja, ułożenie polskiej wersji flagi

jubileuszowej EUV obok tablicy ostrzegawczej może być interpretowane jako zabawna koincydencja, ale też jako komunikat o ironicznym wydźwięku.



Ryc. 15. Trójjęzyczne drogowskie we Frankfurcie nad Odrą



Ryc. 16. Transparenty z okazji 30-lecia Uniwersytetu Europejskiego Viadrina na *Große Scharnstraße*

Wielojęzyczność dostrzegalna jest na wielu obiektach szaty miejskiej. Idąc w kierunku granicy, można zauważyć kolumnę reklamową z polsko-niemieckim komunikatem *Stadtwerke* (Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych): „*Wärme verbindet / Ciepło zbliża*” (ryc. 17). Kolorystyka nawiązuje do marki miasta (zielony i niebieski), a na obrazku możemy dostrzec dwie postaci, które ściskają sobie prawe dłonie, unosząc się nad zakolami rzeki.

Wielojęzyczne są ponadto: tablica informacyjna przed Kościołem Mariackim, tablica o historycznych kamienicach mieszczańskich przy *Große Oderstraße* 42 i tablica upamiętniająca powódź z 1997 roku⁵⁹, która dotknęła oba miasta. Na tej ostatniej trudno w przedstawionej opowieści odnaleźć, poza językiem polskim,

⁵⁹ O tablicy tej wiadomo, że powstała w 2015 roku na zlecenie władz Frankfurtu nad Odrą.



Ryc. 17. Kolumna miejskich zakładów we Frankfurcie znajdująca się przy moście granicznym

elementy transgraniczności czy chociażby logo dwumiasta. Czytając informacje o tym wydarzeniu, można zauważyć, że określenie „nasze miasto” odnosi się jedynie do Frankfurtu nad Odrą, natomiast Słubice są nazwane „polskimi Słubicami” (z wyraźnie zaznaczoną odrębnością narodową), które „przed 1945 rokiem były przedmieściem wałowym Frankfurtu nad Odrą”, a obecnie są to dwa miasta. Zupełnie inny przekaz widnieje na tablicy informacyjnej przy Domu Bolfrasa, którą sporządzono w trzech językach i opatrzono logo dwumiasta, a jej treść odnosi się do budowania przyszłości na „wspólnych fundamentach historii”. Powstanie Polsko-Niemieckiego Centrum „Dom Bolfrasa” ma stać się „latarnią” transgranicznego, słubicko-frankfurckiego, marketingu turystycznego.

Wspólny logotyp odnajdziemy także przy granicy z Polską, gdzie wielka tablica powitalna informuje o tym, że mamy do czynienia z „miastem bez granic”. Równolegle jednak w jej bliskości (po drugiej stronie ulicy) stoją słupek graniczny i tablica znakująca początek Niemiec i Frankfurtu. Ponadto symbol marki znajduje się na wielu obiektach, m.in. na banerze zawieszonym na ratuszu, tablicach informacyjnych, np. w przystani odrzańskej, która wita przybyszy po niemiecku i polsku, w Polsko-Niemieckim Punkcie Współpracy na rzecz Seniorów, w Gminnym Centrum Integracji (choć sama nazwa instytucji jest tylko w jęz. niemieckim), w Bajkowym Lesie Dwumiasta, CityTreff „Bez Granic” czy na boksie dla rowerów.

Należy podkreślić, że na przykładzie dwujęzycznych tablic i wszechobecnego logotypu możemy dostrzec zmiany w promowaniu dwumiasta, które zaszły w ostatnich latach. Starsze tablice informacyjne we Frankfurcie nad Odrą, jak np. ta przedstawiająca historię terenu zielonego „Der Anger” w dzielnicy Gubener

Vorstadt, dostępne są jedynie w jęz. niemieckim. Ponadto sugerują, że w latach dziewięćdziesiątych XX wieku idea miasta transgranicznego nie była jeszcze projektem na tyle ważnym, aby budować wokół niego narracje w przestrzeni publicznej. Tym bardziej zaskakiwać może wystawa plenerowa, która powstała w 2021 roku, o historii *Große Scharrnstraße*, dostępna jedynie w języku niemieckim (ryc. 18). Uniwersytet Europejski Viadrina, Kraj Związkowy Brandenburgia oraz *Wohnbau Frankfurt (Oder)* były instytucjami wspierającymi projekt. Czy autorzy wystawy założyli, że przechadzający się tą ulicą mieszkańcy Słubic nie zainteresują się jej dziejami? A może zwyczajnie zabrakło funduszy? Lub jest to przykład praktyk kwestionujących transgraniczność?



Ryc. 18. Wystawa plenerowa o *Große Scharrnstraße* we Frankfurcie nad Odrą

Również z analizy planów miasta, obecnych w przestrzeni Frankfurtu, wyłania się niejednoznaczna opowieść o tejże przestrzeni. Plan miasta umieszczony we Frankfurcie przy *Słubicer Straße* (ul. Słubickiej) obejmuje obydwa brzegi Odry i zawiera logo dwumiasta, natomiast reklamy adresowane są jedynie do osób niemieckojęzycznych. W niemieckim ośrodku znajdziemy także opracowane analogicznie do tych słubickich mapy Szlaku Rowerowego Odra–Nysa. W tym przypadku opisano jedynie obiekty po niemieckiej stronie rzeki, a obszar na lewym brzegu ujęty na planie jest szerszy. Można tam odnaleźć narrację historyczną z uwzględnieniem podziału miasta („Po Układzie Poczdamskim Frankfurt staje

się miastem granicznym, a dawne przedmieście za tamą – polskim miastem sąsiedzkim Słubicami”) i wpisaniem w opowieść pierwszego wspólnego zebrania radnych miejskich miast sąsiedzkich Frankfurtu i Słubic.

Także trójjęzyczna tablica *Jakobsweg* we Frankfurcie zarysowuje symetrycznie przygraniczne tereny w Niemczech i Polsce, na mapce umieszczono Frankfurt i Słubice, w nawiasie określone jako *Dammvorstadt* (pojawia się zatem odniesienie do przedwojnia, bez podania faktu podziału Frankfurtu granicą państwową). Jednak tablica opowiada jedynie historię Frankfurtu (tym samym przyjmując perspektywę jednego ośrodka) – niemieckiego miasta, które było „bramą dla Europy Wschodniej w kierunku Europy Zachodniej”. Przedstawia sytuację miasta w średniowieczu, jego usytuowanie na szlakach handlowych, wspomina o przyłączeniu miejscowości Sliwitz na prawym brzegu Odry i o budowie mostu. Dalej następuje przeskok do współczesności – do Frankfurtu jako miasta granicznego, które wciąż pełni ważną funkcję mostu między Europą Wschodnią i Zachodnią, jest węzłem komunikacyjnym, centrum gospodarczym i naukowym. Chociaż wskazano, że ma przejścia graniczne „do Polski”, to słubicka strona została w tym opisie pominięta.



Ryc. 19. Mapa osiedlowej ścieżki rowerowej (w pobliżu parkingu *Winterhafen*)

Osiedlowa trasa rowerowa Frankfurtu (ryc. 19) przedstawiona jest na planie utrzymanym w kolorach marki dwumiasta, z wyraźnym logo. Na zdjęciu widoczne jest centrum Frankfurtu, z tej perspektywy widać też, w głębi, Odrę i Słubice. Trasa przebiega wyłącznie po niemieckiej stronie, ale na tablicy ujęto również polski brzeg. W opisie sporządzonym po niemiecku, polsku i angielsku pojawia się odniesienie do Szlaku Rowerowego Odra–Nysa, sformułowano zaproszenie do

„odwiedzenia Europy w naszym «dwumieście»”, zachęca się do udziału w polsko-niemieckich imprezach kulturalnych, do poznania języka sąsiada i odwiedzenia wielu miejsc (w tym jednego w Słubicach – Wieży Kleista). Notatkę wieńczy fraza: „Serdecznie witamy w sercu Europy!”.

Wydaje się, że to bezpośrednie komunikowanie przez Frankfurt o transgraniczności w przestrzeni miejskiej związane jest z powstaniem w 2011 roku wspólnego biura informacji turystycznej, które znajduje się we Frankfurcie i promuje wydarzenia w mieście oraz w regionie – Brandenburgii i woj. lubuskim w obu językach. Wynika także ze stworzenia rok później wspólnej marki dwumiasta i strategii promocji. Narrację o transgraniczności wzmacnia przygotowywany co-rocennie *Aktywny kalendarz adwentowy Frankfurt nad Odrą-Słubice* (ryc. 20), także reklamowany w przestrzeni miejskiej we Frankfurcie w obu językach i z logotypem dwumiasta.



Ryc. 20. Plakat informujący o wydarzeniach w ramach *Aktywnego kalendarza adwentowego* w 2021 roku oraz plakat festiwalu „transVOCALE”

Każdego roku ogłaszany jest konkurs na zorganizowanie przez 24 instytucje 24 „pełnych życia wydarzeń dla mieszkańców miast partnerskich”, które zaoferują możliwość spotkania w przedświątecznej atmosferze i będą mieć charakter polsko-niemiecki⁶⁰. Jednak plakatów reklamujących wydarzenia organizowane

⁶⁰ Zob. <https://www.frankfurt-oder.de> [dostęp: 21.11.2021]. Kiedy klikniemy na kod QR na plakacie, wówczas możemy się dowiedzieć, jakie wydarzenia zaplanowano w danej edycji. W 2021 roku były to m.in. świąteczne śpiewanie z chórem gospel, jarmark świąteczny w rytmie popu, warsztaty pieczenia ciasteczek, czytanie bajek, polsko-niemieckie oprowadzanie z latarkami dla rodzin,

w ramach przekraczającego granicę kalendarza adwentowego nie udało się odnaleźć w szacie miejskiej Słubic. Natomiast plakaty (z uwidocznionym logo), anonsujące jedno z ważnych przedsięwzięć⁶¹ – festiwal „transVOCALE” (ryc. 20) z koncertami odbywającymi się po dwóch stronach Odry, wywieszano i w Słubicach, i we Frankfurcie.

O transgraniczności w odświeżeniu niekomercyjnej i niezinstytucjonalizowanej Frankfurt, podobnie jak Słubice, „mówi” mało. Na moście znaleźć można wlepki w języku polskim, stanowiące zapewne pokłosie demonstracji i akcji protestacyjnych ze sloganami: „Moje ciało, moja sprawa”, „Miłość to miłość, nienawiść to zbrodzenie”, „Kiedy niesprawiedliwość staje się prawem, opór staje się obowiązkiem”, z tęcza flagą, a nieco dalej, na *Słubicer Straße*, przyklejono karteczkę: „Jestem tu u siebie”, tuż przy moście. Na szyldzie z logo dwumiasta widnieje narysowane długopisem serce (ryc. 21).



Ryc. 21. Serce dorysowane na logotypie dwumiasta przy moście miejskim; wlepka na *Słubicer Straße*

W szacie informacyjnej Frankfurta na drzwiach/witrynach sklepów lub lokali usługowych znajdują się napisy w języku polskim; są to zwroty kurtuazyjne (ryc. 22): „Witamy”, „Do widzenia”, „Wesołych Świąt” lub informacje o godzinach otwarcia. Odnotować warto równorzędność (z uwagi na wielkość czcionki) zwrotów po polsku i niemiecku oraz generalną obserwację – napisy w języku polskim we Frankfurcie nie są tak powszechne jak po niemiecku w Słubicach.

koncert Bożonarodzeniowy w Collegium Polonicum czy przedświąteczne popołudnie w sklepie „Kukuryku”. Wszystkie informacje zostały opublikowane po niemiecku i polsku, a wydarzenia adresowano do mieszkańców po obu stronach Odry. Jednak w harmonogramie widać wyraźną asymetrię – większość wydarzeń zaplanowana była we Frankfurcie nad Odrą. Nie jest jasne, czy ta nierówność wynika z braku zainteresowania instytucji ze Słubic organizacją takich bilateralnych wydarzeń, czy kryją się za tym jakieś inne powody. Niestety, z powodu COVID-19 wiele z tych atrakcji zostało odwołanych.

⁶¹ Jest wymieniane na stronie Centrum Kooperacji jako jedna z imprez transgranicznych, które mają swoją kontynuację. Można przypuszczać, że w podobnej formie (z informacjami rozposzczelnianymi w obu ośrodkach) opowiada się także o innych wydarzeniach o podobnej randze dla dwumiasta, takich jak: Festiwal Teatralny „Unithea”, Festiwal Nowej Sztuki „Labirynt”, Miejskie Święto Hanzy.



Ryc. 22. Dwujęzyczne powitanie na drzwiach *Lenné Passagen*

We Frankfurcie brakuje także komunikatów w wielkich formatach po polsku. Generalnie po niemieckiej stronie granicy taka forma ingerencji w przestrzeń wydaje się słabo rozpowszechniona. Transgraniczność w odsłonie komercyjnej przejawia się poza tym w użyciu polskiego słowa „kukuryku”, które jest równocześnie skrótem od „Kunst, Kultur, Rynek kultury” w nazwie sklepu/galerii ze sztuką. Dłuższa informacja na ulotce przyklejonej w oknie wystawowym opowiada o inicjatywie polsko-niemieckiej, właściwie transgranicznej, ponieważ sklep sprzedaje niemieckie i polskie prace – artystów z Frankfurtu, Słubic i okolicy. Na ulotce umieszczono napis wyłącznie po niemiecku. Dwujęzycznie natomiast zaanonso- wano termin otwarcia.



Ryc. 23. Potykacz na *Große Scharrnstraße*

O kierowaniu oferty do polskich klientów świadczy również plakat w witrynie banku (*Sparkasse*) – zaproszenie (sformułowane po polsku) do odbycia stażu

zawodowego dla osoby znającej język polski i niemiecki (ryc. 24), miasto „komunikuje” więc o tym, że niektórym frankfurckim podmiotom zależy na zatrudnianiu pracowników, którzy mogą z klientami rozmawiać także po polsku⁶².



Ryc. 24. Plakat na *Große Scharrnstraße*

Oko przechodnia przykuwa wielki baner, który zawisł na jednym z wieżowców położonych blisko granicy, zachęcający w języku polskim mieszkańców Ślubic do zamieszkania we Frankfurcie nad Odrą: „WOW Wynajmujemy”. Blisko granicy, przy *Slubicer Straße*, swoją siedzibę ma też firma „Polando.de. *Das Beste aus Polen*”, która, jak dowiemy się ze strony internetowej⁶³, oferuje polskim przedsiębiorcom reklamę w Niemczech i stanowi źródło informacji o transgraniczu. Potykacz ustawiony na ulicy zachęca również niemieckich mieszkańców do skorzystania z usług firmy i uzyskania pomocy w zakupach, spędzenia wolnego czasu etc.: *Was auch immer Du östlich der Oder unternehmen möchtest*⁶⁴. Potykacz dwujęzyczny spółdzielczo-kawiarni BLOK O⁶⁵ (ryc. 25), ustawiony przy głównej *Karl-Marx-Straße*, zaprasza do środka ślubiczian i frankfurtczyków.

⁶² W świetle naszych doświadczeń porozumieć się po polsku można w informacji turystycznej, sklepie z ubraniami, aptece. Również Muzeum Kleista zorganizowało (o czym można się było dowiedzieć z informacji wywieszanej przed budynkiem) oprowadzania w języku polskim (w ramach *Interkulturelle Woche*).

⁶³ Zob. <https://www.reklamawniemczech.pl/> [dostęp: 15.03.2022].

⁶⁴ „Cokolwiek zechcesz robić na wschód od Odry”.

⁶⁵ Spółdzielnia promuje *coworking*, udostępnia swoje powierzchnie biurowe freelancerom i promuje start-upy.



Ryc. 25. Potykacz spółdzielni Blok O przy *Karl-Marx-Straße*

Ponadto dwujęzyczny komunikat wisi też na jednym z budynków przy *Große Scharrnstraße* (które często służą jako miejsce wystaw)⁶⁶. Oprócz umieszczonej tam dwujęzycznej nazwy stowarzyszenia o transgraniczności komunikuje polsko-niemiecki skład zespołu, co sugerują nazwiska (ryc. 26).

Natomiast pewnym zaskoczeniem był odnaleziony w szacie miejskiej Frankfurtu nad Odrą plakat promujący „Święto różnorodności” (*Fest der Vielfalt*), organizowane przez stowarzyszenie Słubfurt (szerzej o Słubfurcie poniżej), który pomija dwujęzyczność. Jediną informacją po polsku jest miejsce wydarzenia – Plac Mostowy, natomiast pozostałe komunikaty są w języku niemieckim i angielskim. Szukając dalszych informacji o święcie, które odbywało się w ramach „Sprawiedliwego Międzokulturowego Tygodnia”, można znaleźć program opublikowany jedynie w języku niemieckim.

⁶⁶ Z napisu na murze można wywnioskować pochodzenie muralu – wykonanego przez stowarzyszenie *Art an der Grenze / Sztuka na granicy*. Stowarzyszenie organizuje coroczne festiwale sztuki, podczas których niezależni artyści z Niemiec, Polski i innych krajów prezentują swoje prace i ożywają na moment pustostany we Frankfurcie nad Odrą.

6.3. Cykle transgraniczne

6.3.1. Szlak Kleistów

Jedną z najbardziej oczywistych strategii konstruowania opowieści o wspólnej transgranicznej przestrzeni stanowi umieszczanie materialnych obiektów po obu stronach granicy. Przykładem takiego działania jest Szlak Kleistów, który upamiętnia niemieckiego poetę Heinricha von Kleista i jego stryjecznego dziadka Ewalda Christiana von Kleista, pisarza i pruskiego oficera, rannego w bitwie pod Kunowicami w 1759 roku. Poza rozmieszczeniem przestrzennym, o transgraniczności zaświadcza dwujęzyczna broszura oraz dwujęzyczne tablice informacyjne. Jak podkreślono w broszurze „[...] Szlak Kleistów wytyczali wspólnie mieszkańcy Słubic i Frankfurtu nad Odrą”. Ma długość ok. 20 km i łączy oba miasta. Pięć tablic zostało umieszczonych we Frankfurcie nad Odrą, a trzy znajdują się w Słubicach.

W narracji historycznej pojawia się odwołanie do Odry jako granicy naturalnej, a pamięć o Kleistach ma stanowić bazę do konstruowania wspólnej pamięci kulturowej. Przykładem takiego wspólnego miejsca pamięci jest „Kamień pamięci” – niewielki głaz, ustawiony w 1999 roku w miejscu, w którym prawdopodobnie został odnaleziony ranny Ewald Christian von Kleist. Miejsce to zatem nawiązuje do prawdziwych wydarzeń historycznych.

Podobną funkcję możemy przypisać wspominanej tu już wcześniej, odbudowywanej Wieży Kleista (nr 7 na Szlaku Kleistów), która powstała pod koniec XIX wieku ku czci poległego oficera. W pobliżu jej ruin, przy budynku Słubickiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, znajduje się wielkoformatowa tablica informująca o projekcie realizowanym z funduszy europejskich („Budowanie przyszłości na wspólnych fundamentach historii: budowa Polsko-Niemieckiego Centrum «Dom Bolfrasa» we Frankfurcie nad Odrą oraz przygotowania dla budowy Wieży Kleista w Słubicach (etap I) jako «latarnie» transgranicznego, słubicko-frankfurckiego marketingu turystycznego”).

Odbudowa wieży pozwoli, jak można dalej przeczytać, na powstanie „historycznie znaczących budowli”, z którymi zarówno mieszkańcy Słubic, jak i Frankfurtu będą mogli się identyfikować i je użytkować. Na tablicy znajdują się flaga europejska, logotyp funduszy europejskich oraz logotyp dwumiasta. Taka sama tablica informacyjna stoi we Frankfurcie przed remontowanym Domem Bolfrasa. Poszukując w zaroślach rekonstruowanej wieży, można zauważyć pewną sprzeczność, mianowicie tabliczka budowlana nie mówi o „Wieży Kleista”, ale o powstawaniu w tym miejscu „Wieży Widokowej”.

Natomiast uśmiech na twarzy przechodnia może wywołać pomnik Kasi z Heilbronn⁶⁷ (ryc. 28). Złota figura o rzeczywistych wymiarach umieszczona została

⁶⁷ Kasia z Heilbronn to tytułowa postać dramatu Heinricha von Kleista *Kasia z Heilbronn* albo *próba ognia*.

w Słubicach na Placu Wolności w 2008 roku z okazji jubileuszu 10-lecia podpisania umowy partnerskiej pomiędzy Słubicami a Heilbronnem.



Ryc. 28. Posąg
Kasi z Heilbronn
na Placu Wolności w Słubicach

6.3.2. Słubfurt

W przestrzeni publicznej Frankfurtu natrafić można na materialne ekspresje opowieści o Słubfurcie⁶⁸, o różnym poziomie czytelności i zachowania/zużycia. Według założeń, Słubfurt przyjmuje charakter transgraniczny. Przybiera on różne manifestacje, niekiedy sygnowane logo-herbem (z kogutem stojącym na jajku i napisem „Słubfurt”). Bezpośrednio, transgraniczność przejawia się w dwu-/wielojęzycznych komunikatach (na tablicach, ogłoszeniach, banerach) oraz w użyciu słów stanowiących połączenie języka polskiego i niemieckiego – wykreowanych w ramach projektu „nowej mowy słubfurckiej” (przykładem jest właśnie słowo „Słubfurt”; na podobnej zasadzie złożono „Uniwersytät Nowa Amerika” oraz „ZeitBankCzasu” lub wyraz „studzina” – zlepek *Stunde* i „godziny”).

Obiekty słubfurckiej proveniencji szczególnie zauważalne są we Frankfurcie, w pobliżu mostu miejskiego, na obszarze, który został przejęty przez mieszkańców Słubfurtu i przekształcony w przestrzeń publiczną⁶⁹ (zgodnie z inskrypcją na tablicy informacyjnej: „To miejsce jest otwarte. Każdy może się tu czuć jak u siebie

⁶⁸ Słubfurt, wymaginowane miasto złożone z dwóch komponentów – początkowych liter nazwy Słubice („Słub”) i końcowych Frankfurtu („furt”) – miało być „obszarem pomiędzy” tworzącym wspólną przestrzeń życiową dla mieszkańców z lewej i prawej strony rzeki (Kulczyńska 2011: 164). Idea Słubfurtu propagowana była przez artystę Michaela Kurzwellego i organizację pozarządową. Jej celem była m.in. promocja transnarodowego charakteru przestrzeni miejskiej Słubic i Frankfurtu (Kostyrko 2018: 90). Projekt miał także wymiar społeczny (bo chodzi o oddziaływanie na społeczność, równoległe o włączanie jej członków w działania o charakterze obywatelskim – a zatem o zmianę z publiczności w uczestników) i polityczny, co odczytać można w deklaracji artysty: „Moim celem jest wymuszenie myślenia o mieście jako całości przy podejmowaniu wszelkich decyzji, niezależnie od tego, po której stronie zapadają [...] Przy podejmowaniu wszelkich decyzji powinny być brane pod uwagę aspekty istotne dla drugiej strony, i powinno to znajdować wyraz w treści uchwał” (Kurzwelle 2008: 96).

⁶⁹ Przestrzeń tę nazwano *Brückenplatz* / Placem Mostowym; została zagospodarowana w trakcie projektu realizowanego w latach 2013–2015 (Kostyrko 2018: 92).



Ryc. 29. Godło Słubfurtu (*Brückenplatz* / Plac Mostowy)

w domu i wnosić swoje pomysły” (ryc. 30). Nazwa samego placu, obiektów na jego terenie, teksty na słupie ogłoszeniowym są dwu- lub wielojęzyczne. Jednakże niektóre informacje, być może te najbardziej aktualne (przykładowo o godzinach urzędowania prawnika lub plakat zapowiadający *Interkulturelle Woche. Fest der*



Ryc. 30. Oznaczenia na *Brückenplatz* / Placu Mostowym

Vielfalt) nie występują w wersji polskojęzycznej (są albo napisane wyłącznie po niemiecku, albo dodatkowo po angielsku, francusku, arabsku).

Na Placu Mostowym umiejscowiono wiele instytucji ślubfurckich⁷⁰: Parlament, Ratusz/*Rathaus*, tor rowerowy *PumpTruck Ślubfurt* (z instrukcją użytkowania po polsku i niemiecku). Logo Ślubfurtu i Nowej Ameriki umieszczono także na samochodzie zaparkowanym w pobliżu. Szersze narracje pojawiły się na słupie ogłoszeniowym. Jedna z nich zaznacza z historią zmian infrastruktury granicznej, druga – o realizowanym od 2013 roku projekcie „ZeitBankCzasu”. W jego opisie pojawiają się odwołania do transgraniczności – waluty transgranicznej, wspólnego dobra Ślubfurtu. Projekt wspiera współpracę polsko-niemiecką, ma się przyczyniać do zaniku granic „w głowach”, a jego celem jest budowanie wspólnoty, w której pochodzenie i wykształcenie nie mają znaczenia. Trzecia z narracji przedstawia legendę herbu Ślubfurtu, akcentując, że kogut był „[...] już obecny w herbie dawnego Frankfurtu i Ślubic i przez to także mógł zostać wykorzystany jako symbol zjednoczenia miast”.

Ślubfurckie skojarzenia niesie tabliczka anonsująca Słownik Uliczny / *Straßen Wörter Buch* – utrzymana w barwach polskich i niemieckich na *Große Scharrnstraße* – na chodniku umieszczono słowa po polsku i ich odpowiedniki po niemiecku⁷¹. Wlepka z logo sugeruje, że graffiti pojawiło się w ramach akcji artystycznej osób związanych ze stowarzyszeniem Ślubfurt.



Ryc. 31. Tabliczka Słownika Ulicznego (*Große Scharrnstraße*)

Niedaleko Parku Lenné umiejscowiony jest bardziej trwały element szaty miejskiej – Mur Miejski Ślubfurtu (opisany po angielsku, polsku i niemiecku), czyli

⁷⁰ Siedziba rozgłośni radiowej Radio Ślubfurt mieści się poza Placem Mostowym – przy *Lindenstraße* 6, co dokumentuje napis na tabliczce.

⁷¹ Po wybuchu wojny w Ukrainie pojawiło się też tłumaczenie słów na język ukraiński.

niewysoki murek ustawiony w 2007 roku, wyznaczający granice centrum Frankfurtu. Druga część, domykająca centrum Słubic, powstała wcześniej, mianowicie w roku 2004 na Placu Bohaterów w Słubicach.

6.3.3. Ścieżka Odry

Idąc nabrzeżem po stronie frankfurckiej, trudno nie zauważyć 10 dużych metalowych tablic tworzących „Ścieżkę Odry”. Jej narracja ogniskuje się wokół rzeki, sytuowanej w różnych kontekstach znaczeniowych i odsłonach⁷². Odra przedstawiana jest jako oś regionu rozciągającego się na terenie Niemiec, Polski i Czech (miałaby być zatem rzeką trójnarodową)⁷³. Ścieżka milczy o momencie swojego powstania, dokumentuje natomiast sponsorów: niemieckie instytucje. Po dwóch stronach tablic w tym samym porządku graficznym umieszczono informacje w języku niemieckim i polskim o jednolitej treści (zwraca jednak uwagę mniejsza dbałość o poprawność stron po polsku – zdarzają się literówki, urwane zdanie, zdublowane fragmenty).



Ryc. 32. Tablica nr 5 „Ścieżki Odry”, Holzmarkt

⁷² O treści informują nagłówki poszczególnych plansz: „Odra porusza” (o sporcie nadodrzańskim), „żyje” (o przyrodzie i jej walorach) „opowiada” (o bajkach, legendach, historiach), „nazywa” (o wpływie na tożsamość krain doń przylegających), „handluje” (o rozwoju handlu), „budzi do życia” (o tym, jak formowały się układy osadnicze nad Odrą), „dzieli” (jak stawała się granicą), „leży pośrodku” (jak łączy), „zagraża” (o powodziach), „pracuje” (o przemyśle).

⁷³ Ów postulat odnaleźć można w przywołanych (na tablicy nr 4) słowach E.O. Denka: „Podczas gdy kiedyś to właśnie bóg rzeki Odry wyłonił się z Odry, tak teraz to on musi na odwrót w nowoczesnej Europie na nowo stworzyć Odrę, która jest dziś trójnarodową rzeką”.

Cykl zawiera rozproszone informacje odwołujące się do różnych momentów dziejowych. Poszczególne plansze w różnym stopniu opowiadają transgraniczność. Powtarzającym się elementem ją uobecniającym jest logo dwumiasta. Ścieżka mówi o miejscach nad Odrą w Polsce (np. o Rynku we Wrocławiu, szczecińskich Wałach Chrobrego), w Niemczech (Seelow, Lebus) i Czechach (Ostrava) – tym samym komunikuje, że zasięg jej zainteresowań przekracza granicę. Ponadto opowiada o obiektach jako znaczących w skali ogólnokrajowej: niemieckiej i polskiej⁷⁴: „[...] trasa rowerowa Odra–Nysa i Zielona Odra [...] należą do najpopularniejszych szlaków rowerowych w Polsce i Niemczech”. *Expressis verbis* przypisuje bohaterom polską narodowość („polski malarz”), rodowód („studenci”, „fachowcy z Polski”) lub pochodzenie („piłkarz”, „syn polskiej siatkarki”). Oddaje głos osobom z Polski i Niemiec (np. Oldze Tokarczuk i Theodorowi Fontane).

Ścieżka podejmuje temat granicy, mówiąc o przeobrażeniu Odry w barierę i zamknięciu dotychczasowych terenów rekreacji frankfurckich w 1945 roku (tablica nr 1). W narracji wydarzenia historyczne, prowadzące do nowego wytyczenia granicy, pozostają w domyśle; milczy się i o tym, że Frankfurt został podzielony, a jego część przypadła Polsce⁷⁵.

Szerzej o granicy traktuje tablica „Odra dzieli” (nr 7). Równocześnie lepiej objaśnia kontekst historyczny, ważny dla zrozumienia szczątkowych informacji na innych planszach. Region Nadodrzański w narracji jest sceną ostatnich walk II wojny światowej. Neutralnie określona „zmiana w regionie” (czyli „[...] wymiana lwiej części ludności oraz przesunięcie się zachodniej granicy Polski na Odrę i Nysę Łużycką”) dokonała się w efekcie postanowień poczdamskich. W zamyśle Stalina Odra miała pozostać „[...] kością niezgody między Polską a Niemcami”. Jednakże w okresie otwarcia granicy dla ruchu bezwizowego w 1972 roku „[...] Polacy i wschodni Niemcy spotkali się nie jako wrogowie, ale z zaciekawieniem. Odra nadal ich dzieliła, ale nie stanowiła kości niezgody”. Wydarzenie to zostało poprzedzone uznaniem granicy przez NRD. Plansza wspomina też o polityce wschodniej Willy’ego Brandta i ostatecznym uznaniu granicy w polsko-niemieckim układzie granicznym z 1990 roku.

Istotna z punktu widzenia zainteresowania transgranicznością jest plansza „Odra leży pośrodku” (nr 8). Narracja snuje wizję przewycięzania separującej funkcji granicy z upływem czasu, w toku różnych wydarzeń (przystąpienie Polski do UE⁷⁶, strefy Schengen, wprowadzenie swobody przepływu pracowników) i powstania instytucji kluczowych dla tego procesu⁷⁷:

⁷⁴ Ta perspektywa wybrzmiewa też, gdy wspomina się pierwsze wzmianki o Odrze w *Germania Magna* i dokumencie Mieszka *Dagome Iudex*, w drukach przywołujących konotację z początkami państwowości niemieckiej i polskiej.

⁷⁵ Podobnie nie zaznajamia się z kontekstem historycznym wysadzenia mostów na rzece i rozwoju centrów miast z dala od Odry po 1945 roku ani z tym, jakie wydarzenia doprowadziły do tego, że polska żegluga zaczęła się rozwijać na Odrze po II wojnie światowej.

⁷⁶ Rozpoczynające okres „błogosławieństwa” na granicy”.

⁷⁷ Europejski Uniwersytet Viadrina, Euroregiony.

Przez długi okres czasu Odra była symbolem granicy [...]. Jednak ograniczenie znaczenia rzeki do jej politycznej funkcji nie ma już za wiele wspólnego ze współczesną Odrą. [...] Zatem o wiele ważniejsza jest rola Odry jako łączącej⁷⁸ wstęgi – symbolu zrzeszającej się Europy. Europy, którą w wielu miejscach nad Odrą wypełniamy życiem.

Podobna rola przypisywana jest mostowi: „Od czasów upadku żelaznej kurtyny stał się on, wraz ze swoim łukiem, symbolem⁷⁹ współpracy transgranicznej i zrastającej się Europy”.

Czy „Ścieżka Odry” opowiada o Frankfurcie i Słubicach? Częstokroć mówi z perspektywy Frankfurtu: przywołuje jego ważnych mieszkańców, miejsca i obiekty, wspomina jubileusz 750-lecia miasta i zmiany w przestrzeni. Frankfurt przedstawiany jest jako ważne centrum w regionie Odry, ulokowane na skrzyżowaniu szlaków handlowych, co pozwalało na wytwarzanie relacji z innymi ośrodkami. Słubice są wzmiankowane kilkakrotnie. Ich mieszkańcy wraz z frankfurtczykami i turystami mogą korzystać z „Ogrodu Europejskiego”. Wspomina się o Słubicach, lokalizując akcję ratunkową, podjętą w trakcie powodzi w XVIII wieku przez księcia Leopolda, na „Przedmieściu za Groblą” (*Dammvorstadt*), czyli „w dzisiejszych Słubicach”. Walorem przyrodniczym są łąki w Słubicach. Wreszcie, Słubice wraz z Frankfurtem są ujmowane jako symbol „nowej Europy i nowego rozdziału w historii Polaków i Niemców” oraz zestawiane z europejskim miastem Eurode, którego współpraca inspirowała polsko-niemiecką parę. Mówi się ponadto o realizacji wspólnego projektu miast – odbudowaniu Domu Bolfrasa, siedziby Polsko-Niemieckiego Centrum Kooperacji.

Dość niespodziewanie i niejako mimochodem na tablicy poświęconej powodziom (nr 9) pojawia się odwołanie do dwumiasta: „Również turyści przybyli do tego podwójnego miasta nad Odrą”. Na tej tablicy nieoczekiwanie można odczytać bezpośrednie sformułowanie o tym, że „[...] dzisiejsze polskie Słubice należały przed wojną do Frankfurtu i nazywały się *Dammvorstadt* (po niemiecku dosłownie «Przedmieście za Groblą»)”.

6.3.4. Ścieżka edukacyjna o historycznych miejscach Słubic

W Słubicach uwadze uważnego przechodnia nie umkną tablice pamiątkowe po polsku i niemiecku umieszczone na ścianach różnych budynków. Jest to tzw. Ścieżka edukacyjna (ryc. 34) o historycznych miejscach Słubic, która powstała z inicjatywy Rolanda Semika, absolwenta Uniwersytetu Viadrina, prawnika i miłośnika lokalnej historii⁸⁰. Na budynku Urzędu Miasta znajduje się mapa z prze-

⁷⁸ Zresztą i rzeka zdaje się sprzyjać transgraniczności, bo historii o niej opowiada się na obu brzegach – nie respektując granicy. Odra tworzy przestrzeń do opowiadania historii, także tych o podobnych losach, o wypędzeniu.

⁷⁹ Znamienne, że łuk mostu znalazł się na logotypie wspólnej marki Frankfurtu i Słubic.

⁸⁰ Roland Semik został powołany na stanowisko społecznego opiekuna zabytków w powiecie słubickim, a fundatorem tablic był burmistrz miasta. Celem ścieżki jest odkrywanie przedwojennej

strzennym rozmieszczeniem dziewięciu tablic pamiątkowych (ryc. 33). Pięć z nich ulokowano blisko granicy / Placu Frankfurckiego, natomiast pozostałe cztery – przy Placu Bohaterów, Placu Jana Pawła II i Placu Wolności. Nie wszystkie zostały oznaczone na mapie, np. brak tablicy nr 12 opisującej historię Wieży Kleista, która znajduje się przy Stadionie Miejskim.

Ryc. 33. Mapa na budynku Urzędu Miasta w Słubicach ukazująca rozmieszczenie historycznych tablic



Ścieżka ta odgrywa ważną rolę w konstruowaniu opowieści o wspólnej polsko-niemieckiej historii Słubic. Jednak nie dzieje się to poprzez odwołanie do wspólnego logotypu, którego na tablicach brak; wyrazem transgraniczności nie jest również jedynie dwujęzyczność tablic. Transgraniczność zawiera się natomiast w narracji historycznej – przedstawiając przedwojenną historię wybranych obiektów w Słubicach, tablice tworzą swego rodzaju pomost między historią przedmieścia Frankfurtu a obecną historią Słubic.

Przykładowo, tablica nr 1 „ul. Konstytucji 3 Maja – bielnik wosku / obóz specjalny NKWD nr 6” informuje o wcześniejszych nazwach ulicy „*An der Wachsbleiche* (cz. płd.) oraz *Pulverweg* (cz. pn.) / ul. Feliksa Dzierżyńskiego / od 1987 pod obecną nazwą”, oraz o tym, że w XVIII wieku istniała tutaj manufaktura bielnika wosku Harttung & Söhne, a następnie w 1945 roku został tam zlokalizowany obóz specjalny NKWD nr 6 (ryc. 34).

Po wojnie teren przy ul. Dzierżyńskiego (Konstytucji 3 Maja) służył garnizonowi wojskowemu Słubice, zaś w chwili obecnej znajduje się w dyspozycji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

historii Słubic (a zatem Frankfurtu nad Odrą) i wpisanie ważnych historycznie miejsc w Słubicach w rejestr zabytków. Jak podkreśla Roland Semik: „W Słubicach z nazw przedwojennych zachowano jedynie ul. Folwarczną, ul. Rzepińską, ul. Wodną i do 2019 r. była jeszcze Szosa Rzepińska, dawniej *Reppener Chaussee* (2 lata temu przemianowano ją na ul. Kunowicką). Trochę szkoda, bo przedwojenne nazewnictwo było bardziej logiczne, np. nazwy odmiejskowe wskazywały faktyczny kierunek dróg, które prowadziły do tychże miejscowości albo obiekty, przy których ulice te znajdowały się. Starano się również, że nazwy z jednej kategorii tematycznej znajdowały się w tym samym zakątku miasta. Teraz panuje całkowity mizmasz, a lokalizacja poszczególnych nazw jest całkowicie przypadkowa, bez kontekstu historycznego” [Korespondencja z 2021 roku w archiwum autorek].



Ryc. 34. Tablica nr 1 „Ścieżki edukacyjnej”, znajdująca się przy ul. Konstytucji 3 Maja, na Domu Doktoranta, oraz tablica nr 8 umieszczona na Galerii Prima

Z kolei tablica nr 2, przy Placu Bohaterów, informuje, że od 1888 roku funkcjonował on jako *Neuer Markt*, od 1945 – jako Plac Poległych, natomiast od 1949 roku figuruje pod obecną nazwą. Do XVIII wieku było to miejsce handlu, a na początku XX stulecia istniała tam tzw. stacja diakonis – placówka pomocy prowadzona przez ewangelickie zakonnice. W 1945 roku w budynku działała katolicka ochronka, a ok. 1970 roku obiekt całkowicie zburzono. W maju 1945 prawdopodobnie na tym placu 11 mieszkańców Słubic rozegrało mecz piłkarski z żołnierzami radzieckimi ze szpitala polowego znajdującego się w tym mieście. Podobne treści zamieszczono na kolejnych tablicach i są one dla mieszkańców oraz turystów kopalnią wiedzy historycznej i ważnymi miejscami lokalnej transgranicznej kultury pamięci.

Jednakże, czytając te opisy, które w większości ograniczają się do suchych faktów, dat i zmian nazewnictwa, można się zastanowić nad brakiem refleksji o podziale miasta dokonany w 1945 roku. Opowieść o budynkach czy placach przechodzi płynnie od wydarzeń przedwojennych do powojennych, jakby cezura 1945 roku nie była znaczącym wydarzeniem. Prawobrzeżna część Frankfurtu, która w wyniku postanowień traktatu poczdamskiego została przyłączona do Polski i stała się Słubicami, nazywana jest po prostu – Słubicami (nawet w odniesieniu do przedwojennej historii), po niemiecku, jak wspominaliśmy, *Dammvorstadt* (np. na tablicy nr 6) lub „prawobrzeżną częścią Frankfurtu” (tablica nr 12) czy „przedwojennymi Słubicami”. Jedynie tablica nr 13: „ul. Cmentarna 1 – Cmentarz komunalny (1814–1945 pod nazwą *Dammfriedhof*)” nawiązuje do konfliktów wokół

narracji historycznych na terenach Ziemi Zachodnich i Północnych, zawierając informację, że w 1983 roku nakazano zlikwidować tablice nagrobne z niemieckimi napisami. Mogły one pozostać jedynie pod warunkiem ich „polonizacji”, choć to określenie używane jest jedynie w języku niemieckim. Informacja po polsku mówi o zamianie napisów niemieckich na te w języku polskim.

Chociaż „Ścieżka edukacyjna” odgrywa istotną rolę w przywracaniu pamięci o niemieckiej przeszłości Słubic w narracji historycznej i poprzez dwujęzyczne tablice skierowana jest zarówno do polskich, jak i niemieckich odbiorców, to snuta na tablicach opowieść jest raczej fragmentaryczna, skoncentrowana na faktach, przez co nie wywołuje kontrowersji, ale też nie porusza trudnej pamięci o podziale miasta w 1945 roku.

6.4. Cieszyn

Poszukując przejawów transgranicznej jedni Cieszyna i Czeskiego Cieszyna, w przestrzeni miast zidentyfikowano i zarejestrowano komunikaty materializujące się w różny sposób: jako szyldy na budynkach, napisy w witrynach, tablice informacyjne, plakaty, upamiętnienia, powiewające flagi oraz tablice omawiające różne obiekty w miastach i wydarzenia z ich historii – te ostatnie, powstałe głównie w ramach programów „Ogród Dwóch Brzegów” oraz „Open Air Museum” (zostaną omówione oddzielnie), rozmieszczono po obu stronach Olzy.

Miasto nierzadko o transgraniczności „mówi” wprost. Dzieje się to za sprawą tablic informacyjnych umieszczanych w przestrzeni miejskiej na określony czas, przy okazji działań zmieniających ją na trwałe, a podejmowanych w ramach projektów finansowanych ze środków UE, których istotą ma być właśnie transgraniczność (a zatem komunikowanie o wspólnych inicjatywach, zmianach dziejących się po obu stronach granicy, z których korzystać ma transgraniczna społeczność, czy też ich sygnalizowanie). Z czasem są one zastępowane tablicami o ukończonych inwestycjach, opowiadającymi o rozwoju miasta i lokalnej, ponadgranicznej wspólnoty – pewnie bardziej odbiorcom „z zewnątrz” niż mieszkańcom doświadczającym miasta w rozmaity sposób na co dzień. Najbardziej aktualny przykład tymczasowego komunikatu (VII 2021) odnosi się do inicjatyw, których idea związana jest z „Tramwajem Cieszyńskim”, symbolem „jednego Cieszyna” – remontu ul. Głębokiej i budowy Transgranicznego Centrum Informacji Turystycznej, które dzieją się pod hasłem (będącym jednocześnie nazwą realizowanego projektu) „Szlakiem Cieszyńskiego Tramwaju – rozwój transgranicznej turystyki / *Po stopách těšínských tramvají – rozvoj přeshraniční turistiky*” (dofinansowano ze środków UE z programu „INTERREG V-A Republika Czeska–Polska”), o czym donoszą wielkie tablice okalające plac budowy (ryc. 35).



Ryc. 35. Tablice informacyjne zlokalizowane przy Moście Przyjaźni
i na ul. Głębokiej w Cieszynie

Dodatkowy komunikat płynący przy okazji informowania o tychże projektach, również wyrażany wprost (podobnie jak transgraniczność) i budujący narrację o wspólnocie transgranicznej, powiadamia, że w ramach podejmowanych działań „*Překračujeme hranice / Przekraczamy granice*”⁸¹, i że skorzystają na tym mieszkańcy po obu stronach Olzy. Hasło to jest obecne również na tablicach o projektach już zakończonych, a realizowanych z funduszy unijnych⁸² – „Open Air Muzeum. Cieszyn. Český Těšín”⁸³; „Revitalpak”; „SportMost – Most Sportowy”; „Sport-Park – Park Sportowy” oraz „Ogród Dwóch Brzegów 2013–2015”⁸⁴. Przedstawiona kategoria komunikatów nie pozostawia wątpliwości, dzięki komu obwieszczane projekty były możliwe do zrealizowania i jaki kontekst towarzyszy odczytywaniu opowiadanej przez nie transgraniczności.

Obok tablic informacyjnych o wspólnocie przekraczającej granice donosi malowana mapa dwóch Cieszynów wisząca przy ul. Ratuszowej (ryc. 36). Transgraniczność komunikowana jest wprost – przedstawiono na niej zarówno Cieszyn, jak i Czeski Cieszyn, i to w sposób pozwalający zobaczyć je jako ośrodki podobnych rozmiarów; wskazano na turystycznie atrakcyjne obiekty usytuowane po obu stronach Olzy, opisując je po polsku i czesku (część informacji przetłumaczona została również na język angielski). Co ciekawe, dostępne przechodniom dane prezentowane są pod szyldem „Info Tessin – Český Těšín i Cieszyn”, wizualnie wzbogacone ikonami flag narodowych. Dokładnie taka sama mapa komunikuje

⁸¹ Program „INTERREG V-A Republika Czeska–Polska 2014–2020”.

⁸² Zob. <https://www.cieszyn.pl/strefa-mieszkanca/pages/387,projekty-unijne> [dostęp: 21.01.2022].

⁸³ Program „INTERREG V-A Republika Czeska–Polska 2014–2020”.

⁸⁴ Projekt współfinansowany przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej „Republika Czeska–Rzeczpospolita Polska 2007–2013”.

o dwumieście w Czeskim Cieszynie – dojrzyć ją można, choć już mocno wyblakłą, m.in. na budynku Euroregionu (idąc w kierunku Mostu Przyjaźni).



Ryc. 36. Mapa dwóch Cieszynów (ul. Ratuszowa)

Tuż za rogiem, w „sercu” Cieszyna – na rynku, w budynku ratusza (ryc. 37), spacerowicz dostrzega szyld Agencji Informacji Przygranicznej⁸⁵. I choć tuż obok widnieje tabliczka z napisem „EUROREGION Těšínské Slezsko – Śląsk Cieszyński”, to przymiotnik „przygraniczna” mógłby skłaniać do myślenia raczej o zatrzymaniu się na granicy, a nie o jej przekraczaniu („przy”, a nie „trans”). Wykonanie jednego kroku do przodu przynosi jednak korygujące informacje (w punkcie dowiemy się o wspólnych projektach, o atrakcjach ulokowanych po obu stronach Olzy) zachęcające do poznania historii miasta (w liczbie pojedynczej, więc jednego?). Wspomniane wcześniej, budowane Transgraniczne Centrum Informacji Turystycznej takich pierwszych wrażeń o wspólnocie nie wywołuje. Może być za to odczytywane jako część opowieści o rozwoju współpracy i dążeniu do bycia dwumiastem – zwłaszcza dla odwiedzających.

Miasto „mówi” o transgraniczności również pośrednio – wykorzystując dwujęzyczność. To przede wszystkim plakaty donoszące o wydarzeniach kulturalnych organizowanych po obu stronach granicy, sformułowane odpowiednio w języku polskim i czeskim, zapraszające do uczestnictwa w nich nie tylko „po swojej stronie”. Przy okazji niektórych inicjatyw przekaz jest wzmocniony hasłem „bez granic / bez hranic”, promując poszerzanie zakresu lokalności, w której realizowane mogą być rozmaite aktywności (w tym przypadku odświeżone); funkcję tę pełni również rozpoznawalne już miejskie wydarzenie (oraz informacje o nim), jakim jest „Kino na Granicy / Kino na Hranici”.

⁸⁵ Agencja Informacji Przygranicznej jest zlokalizowana w tym samym miejscu, co Miejskie Centrum Informacji – współtworzą Cieszyńskie Centrum Informacji.



Ryc. 37. Centrum Informacji Przygranicznej oraz słup ogłoszeniowy (rynek w Cieszynie)

Spotkanie z dwujęzycznością ma miejsce także na Wzgórzu Zamkowym – oferta sklepu Zamku Cieszyn to m.in. dwujęzyczne okładki książek: *Těšínské události 19.–21. století / Cieszyńskie wydarzenia XIX–XXI wieku* (2010); *Lidové zvyky a obyčeje na Těšínském Slezsku / Obrzędowość doroczna i rodzinna na Śląsku Cieszyńskim* (2011); *Český Těšín – Příběh města na levém břehu řeky / Czeski Cieszyn – Historia miasta na lewym brzegu rzeki* (2010).

W odniesieniu do języka, za sprawą którego manifestowana jest transgraniczność, można by było wskazać również komunikaty odnoszące się do topografii miasta (drogowskazy). Jednak są one skierowane raczej do przybywających, a nie miejscowych, o czym świadczy ich wielojęzyczność (sformułowano je w języku polskim, czeskim i angielskim), ale i, częściowo, ich lokalizacja – przykładowo: dworzec w Cieszynie i Wzgórze Zamkowe.

O transgraniczności w szacie miejskiej może mówić ponadto infrastruktura, w którą wpisana jest granica – głównie tablice (ale i słupki) informujące o granicy, o początkach miasta i państwa, a zatem wskazujące na sąsiada, do którego jest swobodny dostęp. Szczególną uwagę zwraca, jako nieoczywiste przejście graniczne, Most Sportowy usytuowany na terenach rekreacyjno-sportowych obu miast: Parku Pod Wałką w Cieszynie i w okolicach Parku Sikory w Czeskim Cieszynie. Przed przeprawą pieszo-rowerową na drugi brzeg Olzy umieszczona została, poza nazwą rzeki, tablica informująca o przebiegającej (w domyśle – na rzece) granicy państwowej (oznaczenie granicy ulokowano pod dolną częścią barierki,

w środkowej części mostu – napisy w językach narodowych: *Rzeczpospolita Polska / Česká Republika*).

W odniesieniu do granicznej infrastruktury warto wspomnieć o dawnym budynku straży granicznej i służb celnych, usytuowanym przy Moście Przyjaźni, na ul. Zamkowej 1 (ryc. 38) – jego komunikacyjna niejednoznaczność wynika z faktu, że z jednej strony przywoływał wspomnienia i był odczytywany jako symbol kontroli granicznych, ale z drugiej, u niektórych – zwłaszcza u turystów – mógł wywoływać skojarzenia ze „zniesieniem granicy” (sprawiając wrażenie zaniedbanego, opustoszałego)⁸⁶.



Ryc. 38. Budynek straży granicznej i służb celnych – widok z Mostu Przyjaźni i od strony Al. Piastowskiej

Miasto „opowiada” również o transgraniczności powszedniej, codziennej, „ludzkiej” – jednak wydaje się, że z przewagą przede wszystkim tej zabarwionej instrumentalnie. Tu ujawniają się głównie komunikaty komercyjne skierowane do czeskiego sąsiada, promujące – nierzadko wyłącznie w języku czeskim – ofertę handlowo-usługową. Spacerujący może odnieść wrażenie, że eksponowana jest ona głównie „tuż przy” granicy (nabrzeże po polskiej stronie, w pobliżu mostu granicznego), a szczególnym miejscem kumulacji tego rodzaju przekazów jest Centrum Handlowo-Targowe „Nowa Juwenia” – targowisko zlokalizowane przy Al. Jana Łyska, biegnącej wzdłuż Olzy (ryc. 39, 40).

⁸⁶ Od 2009 roku w budynku funkcjonowały organizacje pozarządowe, artystki/artyści oraz grupy oddolne. W jego miejscu powstaje nowoczesny budynek, w którym będzie się mieściło Transgraniczne Centrum Informacji Turystycznej; <https://cieszyn.naszemiasto.pl/zniknie-charakterystyczny-budynek-po-straży-granicznej-i/ar/c1-8279632> [dostęp: 21.01.2022].



Ryc. 39. Szyldy reklamowe usytuowane przy Moście Wolności i Moście Przyjaźni



Ryc. 40. Centrum Handlowo-Targowe „Nowa Juwenia” i jego okolice

Jednak spacerujący odnajdzie ofertę handlową również w pewnym oddaleniu od rzeki, Mostu Przyjaźni i Mostu Wolności (przykładowo – ul. Głęboka: „Zadbaamy o Twój wzrok” / *Postaráme se o váš zrak*; ul. Liburnia: „Odbiór towaru” / *Příjem zboží* (market budowlany); „Myjnia bezdotykowa” / *Bezdotyková Myčka*) (ryc. 41).

Szata miejska powiązana ze sferą szeroko rozumianych usług to również szyldy – sklepów, kawiarni i restauracji. Jako stanowiąca element opowieści o mieście transgranicznym może jawić się Winiarnia u Czecha, znajdująca się obok historycznej Studni Trzech Braci, turystycznej atrakcji na mapie Cieszyna. Przemawia za tym „czeskość” – czeska kuchnia (menu widnieje w gablocie przy wejściu do restauracji), szyld reklamujący w czeskim języku czeski browar (*Pivovar Koníček Vojkovice. Pivo, které Vás rozřehtá*) i fakt, że winiarnia jest „u Czecha”. I choć pojawia się tu odwołanie nie do wskaźników lokalnych, czesko-cieszyńskich, lecz do narodowych, to kontekst miasta podzielonego i czeskość wpisana w codzienność mogą uzasadniać wkład Winiarni w narrację o mieście transgranicznym.



Ryc. 41. Lada sklepowa (ul. Głęboka), myjnia (ul. Liburnia), potykacz (ul. Głęboka)

Oprócz komunikatów o profilu usługowym, często dwujęzycznych, w przestrzeni publicznej pojawiają się rozmaite ogłoszenia z innych sfer codzienności – przykładowo: kartka przyklejona na szybie sklepu zawierająca informację o poszukiwaniu mieszkania („Wynajmę małe mieszkanie w domu lub w kamienicy. Interesuje mnie Cieszyn lub okolice Cieszyna. Również po czeskiej stronie”) czy plakat zachęcający do podjęcia w pracy w Czeskim Cieszynie („Znasz język czeski? Lubisz kulturę Czech, a praca w obsłudze to coś, w czym się widzisz?”). I choć są sformułowane wyłącznie w języku polskim, opowiadają transgraniczność inaczej – przestrzennie (okolice Cieszyna rozumiane również jako tereny po czeskiej stronie granicy) i społeczno-kulturowo (znajomość języka czeskiego i lubienie czeskiej kultury).

Cieszyn „opowiada” też o transgraniczności zaangażowanej. Pierwszym z przykładów są dwujęzyczne komunikaty związane ze wspomnianym już remontem ul. Głębokiej (ryc. 42), z którymi można się było zetknąć w Cieszynie latem 2021 roku. Da się je ująć w kategorię „artystycznych ingerencji”, pozwalającą zdiagnozować szczególne uwrażliwienie nadawcy(-ów) na mieszkańca, sąsiada zza rzeki, a zarazem – na transgraniczną wspólnotę: „Uwaga! Padało, przed tobą głębsza kałuża” / *Pozor! Pršelo, větši kaluže před Vámi*; „Uwaga. Nierówne i ruchome podłoże. Piasek. Ślisko” / *Pozor. Písek, nerovný, pohyblivý a kluzký povrch*.

Ta narracja *de iure* odzwierciedla transgraniczność zinternalizowaną przez mieszkańców, ale *de facto* – jej pomijanie przez władze miejskie, które nie przygotowały odpowiednich komunikatów dla polskich i czeskich mieszkańców Cieszynów⁸⁷.

⁸⁷ Oznakowania to oddolna inicjatywa Joanny Wowrzeczki (mieszkanki, artystki, radnej). Ale ów przekaz, o charakterze performatywnym, to głos skierowany nie tylko do mieszkańców (również Czeskiego Cieszyna), lecz także do cieszyńskich władz. To reakcja na ich niedostateczne działania w zakresie informowania mieszkańców i zapewnienia im bezpieczeństwa podczas remontu – m.in. brak oznakowań, również w języku czeskim. „Oznakowanie i informacje również powinny być czytelne i nie mogą wprowadzać pieszego w błąd. Niestety przepisy nijak mają się do rzeczywistości.



Ryc. 42. Ulica Głęboka (źródło fot. u dołu: <https://www.cieszyn.pl/urząd-miejski/pages/rewitalizacja-ulicy-glebokiej/987>, aktualności)

Piesi z powodu braku oznaczeń musieli często zawracać, brakowało informacji o utrudnieniach w przejazdach wózkami, nie zadbano również o informację w języku czeskim, co dla naszych sąsiadów było sporym utrudnieniem. Mimo zapewnień koordynatorów czy MZD oznakowań nie było, albo były mało czytelne. Oznaczenia i informacje pojawiły się dopiero jako zupełnie oddolna inicjatywa radnej i mieszkanki Śródmieścia Joanny Wowrzeczki. Po konsultacjach z kierownikiem budowy, oprócz widocznych oznaczeń radna stworzyła cały szereg znaków i informacji również w języku czeskim. Doceniając ogrom pracy jaki w to włożyła, angażując również innych mieszkańców należy jednak podkreślić, że jest i było to zadanie innych służb. A jak widzimy nie zostało ono przez odpowiedzialne za to instytucje wykonane”, <http://gazetacodzienna.pl/arttykul/gospodarka/cieszyn-zamkniete-ul-regera-i-problemow-na-ul-glebokiej-ciag-dalszy> [dostęp: 23.01.2022].



Ryc. 43. Mural na bocznej ścianie kawiarni Tramwaj Cafe oraz zaparkowany przed nią samochód

Drugi przykład odwołuje do wspomnianego już „Tramwaju Cieszyńskiego”, który kursował w latach 1911–1921, a którego figura nawiązuje do historycznej jedni Cieszyna i Czeskiego Cieszyna. Za jego symboliczny powrót może zostać uznana kawiarnia Tramwaj Cafe, otwarta dla mieszkańców i turystów w 2019 roku⁸⁸. Transgraniczność komunikowana jest nie tylko za sprawą szyldu – przez szybę widać egzemplarze *Tramwaju Cieszyńskiego. Miesięcznika dla Śląska Cieszyńskiego*, a na jednej ze ścian zewnętrznych widnieje mural przedstawiający wagon tramwajowy namalowany przez uczniów Szkoły Sztuki i Myślenia z Cieszyna. Przed kawiarnią natomiast spotkać można czerwony samochód obrandowany nazwą miesięcznika *Tramwaj Cieszyński* i hasłem „Tramwaj wrócił do Cieszyna!” (ryc. 43). To wszystko przywołuje pamięć o jednym mieście, przed podziałem⁸⁹.

6.5. Czeski Cieszyn

Spacerując z kolei po Czeskim Cieszynie w poszukiwaniu przejawów transgranicznej wspólnoty, również dostrzeżemy toczoną przez miasto opowieść, która, jak w przypadku „Ogrodu Dwóch Brzegów” oraz „Open Air Museum”, przekracza

⁸⁸ „Nostalgie Cieszyńskiego Tramwaju można poczuć zasiadając na drewnianych ławkach niemal identycznych jak te, które znajdowały się w legendarnym Ringhofferze. Niepowtarzalny klimat, historyczne zdjęcia oraz dźwięki nadjeżdżającego tramwaju znajdziecie w kawiarni Tramwaj Cafe, która pretenduje do miana nowej zajezdni Cieszyńskiego Tramwaju”, <http://gazetacodzienna.pl/artykul/turystyka/nowa-zajezdnia-tramwajowa-na-ulicy-menniczej-w-cieszynie> [dostęp: 24.01.2022].

⁸⁹ Oba wspomniane projekty należy wiązać z Fundacją „Lokalsi” z Cieszyna zaangażowaną m.in. w utrwalanie pamięci o jednym mieście i współczesne budowanie wspólnoty transgranicznej. Natomiast w odwołaniu do «Tramwaju Cieszyńskiego» warto przywołać jeszcze jeden przykład. „W sobotę, 31 sierpnia [2019 – aut.] «Tramwaj Cieszyński» wrócił! Symboliczny powrót jednego z symboli niegdyś jednego miasta powrócił w niecodziennej formie wideomappingu wyświetlonego na elewacji budynku przy ul. Menniczej 44 oraz dwujęzycznej wystawy, którą można było spotkać w miejscach gdzie ponad 100 lat temu zatrzymywał się tramwaj. Powrót «Tramwaju Cieszyńskiego» był możliwy dzięki realizacji transgranicznego, czesko-polskiego projektu, w którym udział wzięło stowarzyszenie *Člověk na hranici* z Czeskiego Cieszyna oraz fundacja «Lokalsi» z Cieszyna”, <https://www.clovek-nahranici.eu/l/tramwaj-cieszynski-wrocil-i-obudzil-wspomnienia/> [dostęp: 24.01.2022].

granicę i przejmowana jest przez sąsiedni ośrodek albo ma charakter oddolny (za-
zwyczaj wiążą się z komercyjną działalnością usługową).

W szacie miejskiej dostrzeżemy wiele komunikatów dwujęzycznych, w języku
czeskim i polskim, co można by interpretować jako spowodowane bliskością Cie-
szyna i graniczeniem z Polską. Jeśli jednak bliżej przyjrzeć się treściom oraz powo-
dom ich zaistnienia, okazuje się, że jest tak nie tyle za sprawą bliskiego sąsiedztwa,
ile raczej – obecności w Czeskim Cieszyńie mniejszości polskiej. O jej obecności
wnioskujemy na podstawie dwujęzycznych tablic (których stosowanie wynika
z przepisów ogólnych, a nie lokalnych)⁹⁰ z nazwami ulic (taką samą czcionką sformu-
łowano oba napisy: *nábřeží Míru* / „Aleja Pokoju”, tablice na dworcu kolejowy:
Český Těšín / „Czeski Cieszyn”) lub instytucji: *Základní umělecká škola* /
„Podstawowa szkoła artystyczna”⁹¹ (ryc. 44).



Ryc. 44. Dwujęzyczne tablice w Czeskim Cieszyńie

Poza tym o mieszkających w Czeskim Cieszyńie Polakach (ta narracja do-
minuje na ulicach miasta) można się dowiedzieć z umieszczanych na zewnątrz
budynków informacji o instytucjach mniejszościowych. Przemierzając ulice,
dostrzec można na jednej z elewacji duży czerwony napis „Dom Polski. PZKO

⁹⁰ W konsekwencji ratyfikacji Europejskiej Karty Języków Regionalnych lub Mniejszościowych Republika Czeska przyjęła nowelizację ustawy o gminach, zgodnie z którą miasta, gdzie populacja mniejszości etnicznych przekracza 10%, miały wdrożyć jej założenia. Stąd od 2008 roku w Czeskim Cieszyńie obowiązują dwujęzyczne nazwy ulic i miejsc publicznych (Kučerová 2010: 6–7).

⁹¹ Wszystkie cytaty zidentyfikowane w szacie miejskiej są przytoczone w zgodzie z zapisem oryginalnym.

SIBICA”; nad witryną księgarni widnieje okazałych rozmiarów szyld „Klub Polskiej Książki i Prasy”, z boku logo z dwujęzycznym napisem „Kongres Polaków w RC”, a z drugiej strony szyldu napis: „Księgarnia u Wirthów”; nad wejściem do sklepu: „Księgarnia” – *Knihkupectví*; na jednej szybie: „Książki, Czasopisma, Gazety”, na drugiej: „Głos Ludu. Nasza Gazetka”; w innym budynku na wysokości piętra – „Polski Związek Kulturalno-Oświatowy w Republice Czeskiej” / *Polský kulturně-osvětový svaz v České republice* (ryc. 45); niżej, na balustradzie tarasu na biało-czerwonym bannerze widnieje napis: „Jesteśmy tam, gdzie coś się dzieje. Sprawdź na www.ZWROT.cz”, czyli zaproszenie do czytania miesięcznika Związku, a jeszcze niżej – na poziomie usługowym – dwa szyldy: *Rychlostírna* oraz „Pralnia chemiczna”.

Przy wejściu do kolejnego budynku widać cztery mosiężne tablice z jedno- i dwujęzycznymi napisami: „Polski Związek Kulturalno-Oświatowy w RC. Zarząd Główny” / *Polský kulturně-osvětový svaz v ČR. Hlavní výbor*; „ZWROT Redakcja” – *Redakce*; „Sekcja Historii Regionu. Sekcja Kobiet. Sekcja Ludoznawcza. Sekcja Akademicka «Jedność»” oraz „GŁOS – Gazeta Polaków w Republice Czeskiej”. Do tej kategorii zaliczyć również można komunikaty mniej formalne, jak przyklejona do drzwi kartka A4, z następującym tekstem (tylko w języku polskim; ryc. 45)⁹²:



Ryc. 45. Komunikaty w języku polskim umieszczone w Czeskim Cieszyń

⁹² Wyraz „poniedziałek” dwukrotnie zapisano tam przez „l”.

Szanowni Państwo, uprzejmie informujemy, iż od poniedziałku 5.8.2019 r. do poniedziałku 19.8.2019 biura ZG PZKO oraz redakcji miesięcznika „Zwrot” będą nieczynne. Urlop zbiorowy.

Odrębną kategorię tworzą komunikaty związane z polską sceną czeskocieszyńskiego teatru: wielki napis na froncie jego siedziby ČESKA SCÉNA – TĚŠÍNSKÉ DIVADLO – SCENA POLSKA, poniżej w witrynach napisy: *Loutková scéna* / „Scena lalek” / „Bajka”; *Městská knihovna* / „Biblioteka miejska” / *Municipal library*, ale również widziane na ulicach plakaty: *Těšínské Divadlo* / *Česka scéna* / „Scena polska” / „Bajka”, lub na banerze: *Těšínské Divadlo*. „Scena polska – ONDRASZEK, PAN ŁYSEJ GÓRY” – cena biletu: 20 pln / 100 ksc (ryc. 45).

Podobny efekt tworzą przyklejone na słupie ogłoszeniowym plakaty w dwóch wersjach językowych, zapraszające na spektakl, najprawdopodobniej z okazji święta 11 listopada. Natomiast wiszący w witrynie położonej przy przejściu granicznym kawiarni Avion program planowanych imprez kulturalnych może mieć uzasadnienie zarówno w mikrosąsiedztwie Polaków i Czechów mieszkających w Czeskim Cieszynie, jak i mezosąsiedztwie cieszynian zamieszkujących po obu stronach Mostu Przyjaźni.



Ryc. 46. Dwujęzyczne plakaty przed klubem Dziupla

Na obecność Polaków w Czeskim Cieszynie wskazują również nekrologi umieszczane na tablicy obok czeskich, pisane w języku polskim, wspominające osoby o polsko brzmiących imionach i nazwiskach – ale na czeską modłę zawierające informację o miejscu zamieszkania osoby zmarłej. Analogicznie dwujęzyczny

charakter mają ogłoszenia i plakaty przed klubem Dziupla⁹³, m.in. takie: *Večer heřka / Wieczo-gierka – každý čtvrtek / każdy czwartek* (ryc. 46). Cechę tę zachowują niektóre komunikaty komercyjne: „Klinika okulistyczna” / *Oční klinika*; „Złotnictwo” / *Zlatnictví a klenotnictví*; „Naprawy” / *Opravy a renovace*; „Sklep spożywczy” / *Prodejna potravin*.

Wspomnieć jeszcze należy o przekazach, które zbiorczo można określić mianem granicznej infrastruktury komunikacyjnej: są to tablice informujące o bliskości granicy (*POZOR! STÁTNÍ HRANICE PROBÍHAJÍ HRANIČNÍM VODNÍM TOKEM*), początku miasta (dwie białe tablice z czarnymi napisami: *ČESKÝ TĚŠÍN / CZESKI CIESZYN*) i państwa (ryc. 47) oraz o przynależności obu do UE.



Ryc. 47. Tablice informacyjne na granicy polsko-czeskiej

Transgraniczność niewyrażoną wprost można domniemywać z takich komunikatów, jak umieszczone w witrynie sklepu *tableau* z polskiego przedszkola „Akacjowa”, będące częścią cieszyńskiej tradycji polegającej na kończeniu roku szkolnego robieniem zdjęć przez całe klasy i grupy przedszkolne i umieszczaniu ich w witrynach sklepów oraz punktów usługowych w centrum miasta. Również

⁹³ Klub Dziupla prowadzony jest przez Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w RC. Na stronie klubu znaleźć można ciekawy opis godzin jego działania – mimo, że nie jest częścią szaty informacyjnej miasta, może stanowić dla niej interesującą *glossa* (dni, w których placówka jest czynna, opisano po polsku, te zaś, gdy jest nieczynna – po czesku): „*Pondělí Zavřeno; Úterý: Zavřeno; Šroda: 15:00–22:00; Czwartek: 15:00–22:00; Piatek: 13:00–1:00; Sobota: 15:00–1:00; Neděle: Zavřeno*”.

w ofercie „Wakacji z tradycją” realizowanych przez klub Dziupla warsztaty malar-
skie miały się odbywać w „Cieszynie i Cz. Cieszynie”.

O wspólnej przeszłości sprzed podziału można raczej wyczytać z przekazów
prezentowanych w ramach „Ogrodu Dwóch Brzegów”, ale również wspomi-
na o tym pośrednio zainstalowana na budynku ratusza tablica upamiętniająca,
na której w dwóch językach (najpierw czeskim) widnieje następująca sentencja
„CZESKI CIESZYN był już przed drugą wojną światową miejscem manifestacji
Czechów i Polaków przeciwko faszyzmowi. 3 maja 1945 witało miasto CZERWO-
NĄ ARMIEJ WYZWOLICIELKĘ”.

Czytelnikom warto uświadomić, że „słuchając miasta”, można znaleźć również
komunikaty transgraniczne *à rebours* (które nie stanowiły przedmiotu naszego
zainteresowania, ale – jako relacyjne wobec wybranej przez nas kategorii – były
przez nas dostrzegane). Taką egzemplifikacją niechaj będzie wystawa prezen-
towana na czeskokieszyńskim rynku wielkoformatowych plansz stanowiących
część projektu *Měníme Těšín* („Zmieniamy Cieszyn”) polegającego m.in. na pro-
wadzeniu konsultacji z mieszkańcami nad przyszłością miasta w związku z przy-
gotowywaniem nowej strategii. Na wystawie porównywane są zarejestrowane na
pocztówkach obrazy miasta z początku XX wieku ze współczesnymi fotografiami.
Część z nich prezentuje miejsca znajdujące się po prawej stronie Olzy. Komu-
nikacja w tym przedsięwzięciu zarówno na planszach, jak i w Internecie odby-
wa się w języku czeskim i jest skierowana do mieszkańców czeskiej części mia-
sta, natomiast obiekty są podpisane w językach czeskim, polskim i angielskim.
Wydaje się, że pewne trudności interpretacyjne sprawić może obecność obrazu



Ryc. 48. Wystawa „Zmieniamy Cieszyn” (rynek Czeskiego Cieszyna)

rynku Cieszyna na wystawie pt. „Zmieniamy Cieszyn”, ulokowanej na rynku Czeskiego Cieszyna (ryc. 48): czy jest to narracja o mieście transgranicznym (co sugerowałoby swobodne korzystanie z ikonografii obu części miast), czy też narracja je kwestionująca (miejsce ulokowania i język opisu)?

6.6. Cykle transgraniczne

6.6.1. „Ogród Dwóch Brzegów” / *Zahrada dvou břehů*

Po obu brzegach Olzy znaleźć można kilkadziesiąt tabliczek objaśniających najbliższe otoczenie i zawierających zdjęcie danego obiektu oraz jego opis w trzech językach. Powstały w ramach trzech inicjatyw: „Revitalpark 2010” (na tablicy zbiorczej wymieniono 35 obiektów, natomiast nam się udało zidentyfikować 19 spośród nich); „Ogród Dwóch Brzegów 2013–2015” / *Zahrada dvou břehů 2013–2015* (na tablicy zbiorczej wymieniono 9 obiektów po polskiej i 5 po czeskiej stronie, z czego zidentyfikowaliśmy 11); „SportPark” / *Sportovní Sady* (na tablicy zbiorczej 29 opisanych miejsc, my odnalazliśmy 9) (ryc. 49).



Ryc. 49. Tablice informujące o cyklach transgranicznych: „Ogród Dwóch Brzegów” / *Zahrada dvou břehů 2013–2015*, „Revitalpark 2010” i „SportPark” / *Sportovní Sady*

Przedstawiają one i omawiają obiekty współczesne oraz historyczne, również faunę i florę (przykładowe tytuły tablic *Pomník Obětem 1. světové války* / „Pomnik ofiar I wojny światowej”; *Budovy škol w Masarykovy ch sadech* / „Budynki szkolne w Alejach Masaryka”; „Pałac Myśliwski – rezydencja Habsburgów” / *Myšlivecký zámek – rezidence Habsburgů*; „Zamek Cieszyn” / *Zámek Těšín*; „Most Wolności” / *Most Svobody*; „Wieża Piastowska (replika)” / *Piastovská věž (replika)*; „Młynówka” / *Mlýnka*; „Przedmieście Przykopa” / *Předměstí Příkop*; „Drukarnia Prochaski” / *Procházková tiskárna*; „Olza” / *Olše*; „Drzewa – pomniki przyrody” / *Stromy – přírodní památky*).

Jak widać w przywołanych przykładach, odniesienia są zróżnicowane – miasto „opowiada” raczej o historycznych miejscach i obiektach, również przyrodniczych. Nas interesował sposób opowiadania dotychczasowych losów budynków, miejsc lub wydarzeń, pominęliśmy natomiast kwestie natury. Jeżeli tabliczka informacyjna znajduje się w Cieszynie, początkowe napisy są w języku polskim, potem w czeskim i na końcu w angielskim, a jeśli w Czeskim Cieszynie – kolejność dwóch pierwszych języków jest odwrócona.

Nieodnalezienie kilku opisów obiektów spisanych na powyższych, zbiorczych przedstawieniach poszczególnych cykli może wynikać z naszej nieuwagi, ale również z faktu nieistnienia niektórych (część z nich była już odnawiana, co na rycinie 50 ilustruje stara i nowa wersja tabliczki nr 4) albo ich ukrycia, np. w wybujałej roślinności – palimpsestowość tekstu tworzonego przez miasto jest tu dobrze widoczna.



Ryc. 50. Przykładowe tablice pamiątkowe w ramach cykli transgranicznych

Opowieść snuta przez oba miasta na brzegach rzeki skłania do dwóch głównych wniosków: po pierwsze, bez dobrej znajomości historii Cieszynów i regionu wiele zapisów trudno pojąć, po części za sprawą stosowanych tu przymiotników – „cieszyński” ma skomplikowany desygnat, odnosi się do czasów sprzed podziału, czyli miasta po obu stronach Olzy, oraz po podziale, tj. do miasta po północnej stronie granicy, i „czeskokieszyński” dotyczący części powstałej po podziale

(Śląska Cieszyńskiego), ale nie wiadomo do końca, kiedy mającej początek. Na przykład, na tablicy przedstawiającej Aleje Masaryka nie mówi się o podziale miasta, tylko o zmianie nazwy przestrzeni (*de facto* po jego podziale)⁹⁴; w charakterystyce kortów tenisowych można przeczytać, że „[...] historia czeskokieszyńskiego tenisa sięga 1928 roku”, a w opisie Parku Sikory również nie wspomina się o podziale miasta, lecz przywołuje podział Śląska Cieszyńskiego.

Druża konstatacja wiąże się z *differentia specifica* obu miast, czyli z podziałem i obecnością w ich historii granicy państwowej. Narrację uwzględniającą ten aspekt znaleźć można głównie w opisach obiektów powiązanych z granicą, stanowiących jej instrumentarium. Niemal nieobecną narrację bezpośrednio objaśniającą podzielenie miasta odnajdujemy dość nieoczekiwanie w tablicy odnoszącej się do rzeki Olzy (a więc artefaktu z porządku natury, nie kultury, który jednak przez decyzje polityczne zyskał nowe społeczne znaczenie). Czytamy na niej:

⁹⁴ Twórcy narracji przedstawionej na cyklu tablic stanęli przed nie lada wyzwaniem – jak w lakonicznej formie przedstawić bardzo złożone treści; z dokonanych przez nich wyborów wynikają określone konsekwencje. Wyobrażenie o tym niechaj zilustrują dwie narracje o tym samym obiekcie. Na tabliczce znajdziemy następującą informację: „Niedługo po powstaniu miasta Czeski Cieszyn przed budynkiem szkoły podstawowej przy ulicy Komeńskiego nr 607 odsłonięto monumentalny posąg pierwszego prezydenta czechosłowackiego Tomasza Garrigua Masaryka, którego autorem był znany morawski rzeźbiarz Franta Uprka. Uroczyste odsłonięcie towarzyszyło otwarciu Szkoły Masaryka w dniu rocznicy powstania Republiki Czechosłowackiej 28 października 1924 roku. Był to pierwszy w swym rodzaju posąg «prezydenta Wyzwoliciciela» na terenie czeskiego Śląska Cieszyńskiego. Do zburzenia pomnika doszło w październiku 1938 roku a podczas drugiej wojny światowej przechowywany on był w miejscowym muzeum (dziś Muzeum Śląska Cieszyńskiego). Jego dalsze losy są nieznane. Na podstawie inicjatywy Muzeum Ziemi Cieszyńskiej powstałej w lutym 2009 roku Zarząd Miasta Czeskiego Cieszyna podjął decyzję o zbudowaniu nowego pomnika. Jego autorem jest rzeźbiarz Martin Kuchar, który stworzył go z sjenitu szluknowskiego. Kamienna tablica z reliefem czechosłowackiego prezydenta, polityka i filozofa ma wysokość 300 cm i grubość 40 cm, waży 6300 kg. Cokół ma rozmiary 200x150x25, waży 3500 kg. Pomnik uroczystie odsłonięto 28 września 2010”. Nieco inną narrację o tym fenomenie prezentują Dębicki i Zenderowski: „Obydwa pomniki nie spotykają się po czeskiej stronie z równie wymowną odpowiedzią. W pewnym sensie reakcją na «Ślączkę» było reaktywowanie pomnika założyciela państwa czechosłowackiego Tomasza Garrigua Masaryka, zwanego potocznie «Tatiček» (ojczulek), w parku jego imienia, w odległości około 400 metrów od «Ślączki». W trakcie jego odsłonięcia w 2010 roku, z okazji dziewięćdziesięciolecia założenia miasta Czeski Cieszyn, przypomniano, że poprzedni pomnik Masaryka został zniszczony po wkroczeniu w 1938 roku wojsk polskich na Zaolzie. Z uwagi na wysokie koszty odbudowy pomnika według oryginalnego wzoru zdecydowano się na opcję oszczędnościową, czyli płaskorzeźbę przedstawiającą prezydenta Czechosłowacji siedzącego na koniu. Oszczędzono również na wielkości płaskorzeźby, wskutek czego pomnik ten wkrótce stał się obiektem kpin i podśmiejchówek, i to zarówno ze strony miejscowych Polaków, jak i Czechów. Szybko ukuto dwa określenia dla teje instalacji memoryacyjnej: «Tatiček na kozie» oraz «Trocki na osle». Dokładnie 10 lat później, w 2020 roku, być może po części z chęci zniwelowania pomnikowego blamażu sprzed dekady, z inicjatywy Muzeum Ziemi Cieszyńskiej, tuż przed jego budynkiem odsłonięto... replikę czechosłowackiego słupa granicznego z 1920 roku w celu uczczenia wytyczenia granic na Śląsku Cieszyńskim, Spiszu i Orawie oraz ustanowienia Czeskiego Cieszyna jako najmłodszego miasta I Republiki. Wydarzenie to wywołało spore kontrowersje i wiele krytycznych uwag zwłaszcza ze strony polskiej społeczności na Zaolziu (tamże, s. 195–196).

Na mocy decyzji Konferencji Ambasadorów w belgijskim Spa 28 lipca 1920 r. dawny Cieszyn został podzielony wzdłuż rzeki Olzy na dwa miasta. Lewobrzeżna część przypadła w udziale Czechosłowacji, natomiast prawobrzeżna z historycznym centrum w Polsce. Rzeka zajmuje szczególne miejsce w symbolice Śląska Cieszyńskiego. Tekst pieśni „Płyniesz Olzo” Jana Kubisza uznawany jest za nieoficjalny hymn Śląska Cieszyńskiego.

Rok dwudziesty XX wieku jest przywołany bezpośrednio również w notatce na tabliczce przedstawiającej Kładkę Kametza:

[...] po podziale miasta w 1920 roku kładka służyła jako przejście graniczne, zanim ją w 1927 roku nie rozebrano. W tym samym miejscu przerzucono przez rzekę w czasie II. wojny światowej most saperski, który w 1956 roku zniszczyła powódź. Nowy stalowy most, zwany most przepustowy, powstał w miejscu dawnej kładki w 1970 r. Korzystać z niego mogli wyłącznie obywatele posiadający przepustkę (dokument do przekroczenia granicy) uprawniającą do małego ruchu granicznego. Był on jednak zagrożony przez często występujące powodzie, w związku z czym w 1982 roku został zdemontowany⁹⁵.

Współczesną transgraniczność Cieszynów można wyczytać oczywiście z faktu rozmieszczenia tablic po obu stronach granicy oraz stosowania języka sąsiada, ale również z bezpośrednich odwołań, jak w przypadku Mostu Sportowego, który powstał w ramach transgranicznego programu unijnego, o czym można przeczytać już na początku komunikatu.

6.6.2. „Open Air Museum Cieszyn. Český Těšín”

Projekt „Open Air Museum Cieszyn. Český Těšín” to transgraniczna ekspozycja muzealna będąca wspólnym „głosem” Cieszyna i Czeskiego Cieszyna w sprawie dziedzictwa i symboliki granicznej rzeki Olzy oraz szczególnych wydarzeń związanych z historią miasta podzielonego. W Cieszynie opowieść o mieście podzielonym wybrzmiewa na kartach pięciu podświetlonych tablic („city lightów”) oraz na zewnętrznych częściach „7 Kół Czasu”. Może być poznawana w języku polskim, czeskim oraz angielskim

Narracja o Olzie po polskiej stronie to przywołanie tego, co dzieli(ło) i co łączy(ło). Jeśli uwzględnimy główne wątki zaprezentowane na wystawie, to, po

⁹⁵ Nieco inaczej rozłożone są akcenty w narracji toczony na łamach książki autorstwa Marcina Dębickiego i Radosława Zenderowskiego *Dlaczego Cieszyn (nie) jest stolicą Europy Środkowej? Idiosynkratyczne mniemania o charakterze miasta* (2021): „Podczas wylewu Olzy w 1943 roku kładka Kametza została nadwyreżona, a w 1952 roku po kolejnej powodzi została rozebrana. Przeprawę pieszą uruchomiono ponownie w 1970 roku ze względu na problemy z ruchem granicznym, bowiem podczas powodzi, która miała miejsce w tym samym roku, zniszczeniu uległ Most Wolności. Konstrukcja nowowypbudowanego przez żołnierzy armii czechosłowackiej mostu nie dawała gwarancji, że przetrwa ponowną powódź. Kolejna katastrofa miała miejsce dwa lata po jego uruchomieniu i wówczas wezbrane wody zerwały most i poniosły jego elementy aż do Karwiny. Odbudowano go ponownie, jednakże w roku 1982 zdemontowano ze względu na sytuację polityczną w Polsce, obawiając się przenikania antykomunistycznych idei w głąb Czechosłowacji” (tamże, s.187).

pierwsze, opowieść o Zaolziu koncentrująca się wokół następujących tematów: „Pojęcie”, „Obszar i historia”, „Polacy za Olzą”, „Organizacja”, „Szkolnictwo”, „Kultura”, „Miejsca pamięci”, „Zaolzianie w Polsce”; po drugie – historia granicy na Olzie w odniesieniu do najważniejszych momentów czasowych i związanych z nimi wydarzeń: „Podzielonego miasta (1920)”, „II Rzeczypospolitej (1938)”, „Nocy nad Olzą (1939)”, „Nowych porządków (1945–1947)”, „Granicy przyjaźni (1947–1989)”, „Granicznego biznesu (po 1990)” i momentu „Bez szlabanów (2007)”; po trzecie – opowieść o Olzie w Cieszynie, zwizualizowana mapą uwzględniającą jej dwa brzegi, a informującą o „[...] mieszkańcach, grodzie nad Olzą, miejskiej topografii, regulacjach i powodziach, mostach, kuźni miedzianej pod Górą Zamkową oraz gospodarce”; oraz po czwarte – wspomnienie o Olzie mitycznej i historycznej w „[...] źródłach historycznych, w podaniach, w literaturze, w malarstwie i fotografii”, ale też o „[...] Olzie jako marce, zaginionym świecie” i o tym, jak „płynie [ona] po dolinie”⁹⁶.

Spacerując Aleją Piastowską, wzdłuż której muzeum jest usytuowane, mamy szansę zapoznać się z Olzą nieco bliżej, poprzez uszczegółowienie wybranych wątków narracyjnych. Rozpoczyna się ono spotkaniem z Ewą Farną, która reprezentując Zaolziaków (mowa o nich na pierwszym z „city lightów” przy wejściu od strony Góry Zamkowej), oznajmia, że „fajnie być sobą” (ryc. 51). Warto dodać, że to jedyne odwołanie personalne, choć – jak można przeczytać na tej samej tablicy, w opisie umieszczonym pod zdjęciem piosenkarki – „[...] lista zaolziańskich Polaków, których losy rzuciły do Polski lub przynajmniej z nią związały, jest bardzo długa”. Na tej i dalszych kartach czytamy kilka słów o konflikcie o przynależność Śląska Cieszyńskiego, o mieście podzielonym na skutek decyzji politycznych, o emigracji Zaolziaków do Polski, o „zaginionym świecie” – m.in. o „Tramwaju Cieszyńskim”, „[...] zabytku przeszłości, żywotnej, niemal legendarnej pamiętce” przechowywanej przez kolejne pokolenia.

Zatrzymując się przy karcie zatytułowanej „Granicy na Olzie”, można dowiedzieć się, że

Cieszyn, miasto z ponad tysiącletnią historią, od 1920 roku podzielony jest na dwie części: polską i czeską. Graniczna rzeka Olza stanowi swoisty symbol współczesnych losów Cieszyna, gdyż jako element wspólny dla obu części miasta, nie tylko dzieli, ale także łączy. I choć od 2007 roku – od czasu wejścia do strefy Schengen – wiele przeszkód natury prawnej i administracyjnej zostało zniesionych, wciąż istnieją bariery mentalne, kulturowe i historyczne, wynikające z wieloletniej izolacji mieszkańców obu stron miasta.

Kilka zdań dalej podkreślany jest jednak „[...] fenomen miasta podzielonego i konstatacja, że oba miasta znów tworzą jedną całość”, co jawi się jako klamra spinająca przeszłość z teraźniejszością i nawiązanie do opowieści o dziś już istniejącej wspólnocie transgranicznej.

⁹⁶ Wszystkie przytoczone w akapicie nazwy i cytaty pochodzą z ekspozycji wystawy „Open Air Museum Cieszyn. Český Těšín”.

Wątki historyczne wyeksponowano również na zewnętrznych częściach „7 Kół Czasu”, na których umieszczono 28 ważnych dat z historii Cieszyńska, ale historii ograniczonej – od jego powstania do podziału w 1920 roku. Trudna historia w ramach tej ekspozycji została przemilczana.



Ryc. 51. Tablica informacyjna: „Open Air Museum Cieszyn. Český Těšín”



Ryc. 52. Koła Czasu w ramach „Open Air Museum”

Narracja o historii i współczesności jest w przypadku omówionego projektu wielowątkowa, ale fragmentaryczna. Mimo kilkukrotnych pobytów w Cieszynie w trakcie trwania projektu nie miałyśmy okazji zaobserwować zapowiadanej na stronie internetowej „Open Air Museum Cieszyn. Český Těšín” zmienności treści składających się na przedstawioną na „city lightach” opowieść o mieście podzielonym („Na brzegu Olzy znajduje się 5 «city lightów», każdy z nich ma 7 zmieniających się paneli”). Zrobione w różnych momentach fotografie sugerują raczej stałość niż zmienność tej muzealnej ekspozycji. Ponadto, na każdej z kart i tablic umieszczonych na „Kołach Czasu” znajdują się kody QR, kierujące do rozszerzonych wersji informacji oraz galerii zdjęć zamieszczonych na stronie internetowej muzeum. Tak więc, mając na uwadze fakt, że analizowałyśmy szatę miejską, czyli to, co bezpośrednio można z niej wyczytać oraz co nie wymaga dodatkowych narzędzi temu służących, ekspozycja sugeruje raczej ubogość i wybiórczość niż bogactwo i szerokie spektrum treści dostępnych na „pierwszy rzut oka” (o czym można się przekonać, skanując wspomniane kody QR).

Tablice wpisane w cykl „Open Air” w Czeskim Cieszynie ułożone są, podobnie jak część wystawy po prawej stronie Olzy, na nabrzeżu. Są one dwustronne – na jednej dominuje warstwa werbalna, na drugiej – materiał ilustracyjny. Tematyka tablic obejmuje następujące zagadnienia: „Mosty”, „Urbanistyka”, „Obóz Jeniecki Stalag Teschen”, „Przyroda” i „Kolej Bohumińsko-Koszycka”.

Nie wiedzieć czemu, plansza poświęcona mostom informuje najpierw, że „[...] za najstarszą zamieszkałą część Cieszyna uważa się niebezpiecznie Wzgórze Zamkowe wznoszące się nad rzeką Olzą”. Następnie zdaje relację o powstaniu i losach pięciu cieszyńskich mostów. W opowieści o Moście Przyjaźni pojawiają się informacje o trasie tramwajowej, która prowadziła tędy w latach 1911–1921 (o przyczynach jej zawieszenia tablica milczy). Spacerowicz dowiaduje się natomiast, że most stał się granicą po podziale Śląska Cieszyńskiego w 1920 roku i pełnił tę funkcję z przerwą pomiędzy latami 1938–1945. O trudnym historycznym tle owych przekształceń znów się nie wspomina. Dalszą uwypukloną cezurą jest otwarcie granicy po wejściu Republiki Czeskiej (o RP nie ma tu wzmianki) do strefy Schengen. Według planszy za sprawą projektu transgranicznego „Ciesz się Cieszynem – Ogród Dwóch Brzegów” miasta zyskały nową dominantę w 2012 roku. Jest nią „SportMost – Most Sportowy”.

Plansza „Urbanistyka” rozpoczyna się passusem o założeniu Czeskiego Cieszyna:

[...] powstał na podstawie decyzji w sprawie podziału Śląska Cieszyńskiego, która zapadła na konferencji w Spa w dniu 28 lipca 1920 roku, będącej wynikiem trwającego dwa lata sporu pomiędzy Czechosłowacją a Polską o przynależność państwową Śląska Cieszyńskiego,

i o jego dzielnicach (Saskiej Kępie, Kamieńcu i Brandysie). Dalej narracja wraca do wcześniejszych momentów w historii Cieszyna, gdy teren na lewym brzegu był częścią „większego Cieszyna”, i ogniskuje uwagę wokół przeobrażeń przedmieść

po południowej stronie rzeki. Cezurę stanowi podział Śląska i spójnego dotąd organizmu miejskiego na dwie części, co przyniosło konieczność rozwiązań urbanistycznych dla terenów na lewym brzegu Olzy. Wstrzymanie obiecującej rozbudowy nowego miasta (które z przedmieść zmieniło się w miasto powiatowe) nastąpiło w 1938 roku w „[...] związku ze zmianami politycznymi u progu II wojny światowej”. Samodzielnym miastem Czeski Cieszyn stał się po II wojnie.

Muzeum dopełniają trzy instalacje przestrzenne: makieta upamiętniająca Stalag Teschen, ławka „Przystań” („symboliczna przystań do cumowania”) z zacytowanym fragmentem piosenki Jaromira Nohavicy pt. „Jacek” (*Na druhém břehu řeky Olše žije Jacek [...] máváme na sebe z říční navigace* / „niewiele metrów dzieli go ode mnie [...] dwaj sojusznicy i dwie bliskie ziemie”)⁹⁷ oraz kolumna („Wieża Babel”) – słownik tzw. fałszywych przyjaciół tłumacza, słów i zwrotów podobnie brzmiących, ale posiadających odmienne desygnaty po polsku i po czesku (ryc. 53). Ławka i kolumna zdają się sugerować bliskość mieszkańców po obu stronach Olzy, równoległe podkreślając znaczenie znajomości języka w kontaktach między sąsiadami i akcentując zarazem niebezpieczeństwo nieporozumień.



Ryc. 53. Ławka „Przystań” i kolumna „Wieża Babel”

⁹⁷ Fragment po czesku na stronie Informacji Turystycznej województwa śląskiego przetłumaczono następująco: „Na drugim brzegu rzeki Olzy Jacek żyje, machamy do siebie wyciągamy szyję”. Głębsza warstwa znaczeniowa ławki (zapraszającej, by przystanęli i przysiedli na niej przyjaciele z obu stron Olzy) nie jest dostępna wprost. Dotrzeć do niej można, sięgając do dalszych wersów piosenki i dowiadując się o okolicznościach jej powstania. Napisana została w okresie, gdy granica była strzeżona i słabo przekraczalna, a tereny nad rzeką niedostępne – co najwyżej można było machać do siebie z drugiego brzegu, a po 1989 roku puszczać na rzece kaczki (czyli po czesku *házet žabky*). Można zatem pokusić się o wniosek, że ławeczka przypomina czasy, w których (przywołując znów fragment piosenki) wielką rzeczą było „olewać wszelkie przepisy celne i cenzurę”, <https://www.slaskie.travel/culturalheritage/1017421/open-air-museum-cieszyn-cesky-tesin> [dostęp: 16.11.2022].

6.7. Wnioski

Głos miasta wybrzmiewa za pośrednictwem szaty informacyjnej, którą stanowią widoczne oznakowania, które nas interesowały jako nośnik treści odwołujących się do transgraniczności Słubic i Frankfurtu nad Odrą oraz Cieszyna i Czeskiego Cieszyna. Zdajemy sobie sprawę, że poszukiwanie komunikatów nakierowanych na transgraniczność oraz sąsiedzkość skutkuje tym, że zidentyfikowane narracje będą o niej opowiadać (albo ostentacyjnie, w sposób narracyjnie ważki, ją ignorować), choć pewnie w różny sposób. Zidentyfikowanie wszystkich opowieści obecnych w przestrzeni dwumiast byłoby jednak trudne do zrealizowania.

Porządkując rodzaje zidentyfikowanych i omówionych przez nas typów komunikatów, możemy wskazać, że ze względu na ich formę analizowane były: szyldy obiektów usługowych oraz instytucji, reklamy, tablice informacyjne stanowiące infrastrukturę miasta (np. tabliczki z nazwami ulic lub donoszące o inwestycjach w mieście), mapy i przestrzenie ogłoszeniowe, na których umieszczane są plakaty, wywieszki i wlepki. Ze względu na kryterium użytkownika należy podkreślić, że część z komunikatów kierowana jest do wszystkich – mieszkańców i turystów, część zaś tylko do wyselekcjonowanych odbiorców, np. klientów zza rzeki. Natomiast biorąc pod uwagę periodiczność ich występowania, można rozróżnić te powszechne i względnie długotrwałe, obecne bez względu na zmieniające się okoliczności pór roku czy świąt, oraz okolicznościowe, towarzyszące różnym wydarzeniom i przedsięwzięciom (Kulczyńska 2018: 142–144).

Szata miejska może być odbierana jako emanacja lub narzędzie realizowania lokalnych polityk pamięci – wykreowanie określonej narracji poprzez jej zaprojektowanie i umieszczenie w przestrzeni miejskiej jest wyzwaniem, ale możliwym do realizacji. Najbardziej spójne są narracje realizowane w omówionych cyklach. Niemal nieobecna jest w nich kwestia podziału miast, której nie należy utożsamiać z zupełnym ignorowaniem historii, ale można kojarzyć z polityką przemilczania. Jeśli już mówi się o podziale, to w kontekście zewnętrznych decyzji politycznych (np. woli Stalina, postanowień dyplomatów na konferencjach pokojowych), raczej nie wpisując przecięcia granicą w sytuację, która dotyczyłaby polsko-czeskich lub polsko-niemieckich relacji pomiędzy mieszkańcami miast po dwóch stronach Olzy bądź Odry. Stosuje się zabieg przenoszenia tematu podziału na szerszą płaszczyznę – międzynarodową (przykładowo, aneksja Zaozia nazwana została eufemistycznie zmianami politycznymi u progu II wojny światowej). Niespecjalne eksponowanie akurat tego faktu z przeszłości (mimo podkreślania np. piastowskiego albo habsburskiego dziedzictwa w Cieszynach lub XVIII-wiecznego Frankfurtu i jego ważnych postaci) jest dość charakterystyczną nieobecną narracją bądź nieobecnym elementem szerszej narracji. W przypadku polsko-czeskiej pary miast można ją interpretować jako celowo planowaną i realizowaną politykę historyczną:

[...] czas między końcem XIX wieku a upadkiem systemu komunistycznego i rozpadem Czechosłowacji – to blisko 100 lat historycznej próżni. Niepodejmowanie tematów dotyczących tych czasów jest działaniem celowym [...]. Można powiedzieć, że w świątecznej poetyce dominował ostatni pokojowy obraz współżycia – w ramach cesarskiego austriackiego Śląska oraz czasy współczesne (Łajtar 2007).

Zaprezentowane w niniejszym rozdziale egzemplifikacje pozwoliły nam wyłonić dwa rodzaje narracji „opowiadanych” przez mury, ulice, tablice etc. Ze względu na ukierunkowanie naszych poszukiwań wszystkie opowiadają o jakiejś wersji miasta przekraczającego granicę: pierwsza z nich – o mieście transgranicznym po dwóch stronach rzeki, druga – co może zaskakiwać w tym zestawieniu – o odrębności.

Narracja o mieście transgranicznym wyrażana jest często wprost. Dostrzegamy ją w różnych obiektach po obu stronach Odry ozdobionych emblematami wspólnej marki Słubic i Frankfurtu „Frankfurt (Oder)-Słubice. Ohne Grenzen / Bez granic”, której logo nie tylko zestawia, lecz nawet łączy, nazwy dwu miast, co również symbolicznie anihiluje granicę (efekt został wzmocniony przez wykorzystanie symbolu mostu). Również narracje, które były przez nas zidentyfikowane w transgranicznych cyklach, opowiadają historię jednego miasta. Merytorycznie czynią to poprzez opowieść o mieście mającym długą historię, bez eksponowania momentu rozdzielenia się tej jednej nici na dwie, przynależne dwóm narodom. Technicznie realizuje się swoista redundancja poprzez umieszczenie opowieści po obu stronach rzeki albo w jej pobliżu. Jak widać, w taki sposób o mieście mówią jego władze, które mają nie tylko dyspozycje do określenia kształtu narracji, lecz również zasoby do jej dystrybuowania, co ilustruje także względnie nowy przykład ławeczki w Słubicach nasyconej emblematami transgraniczności. Podobnie można odczytywać niektóre komunikaty historyczne, jak np. wspomnianą tablicę na ratuszu w Czeskim Cieszynie, choć bardziej niż o wspólnocie miast mówi ona o wspólnocie losów mieszkańców.

O jedności Polaków i Czechów w oporze przeciwko faszyzmowi zaświadczać ma tablica pamiątkowa umieszczona na frontowej ścianie ratusza w Czeskim Cieszynie, która głosi w dwóch językach, czeskim i polskim: „Czeski Cieszyn był już przed drugą wojną światową miejscem manifestacji Czechów i Polaków przeciwko faszyzmowi. 3 maja 1945 roku witało miasto Czerwoną Armię Wyzwolicielkę (Dębicki, Zenderowski 2021).

Można powiedzieć, że za narracją o jednym mieście, zidentyfikowaną w opowieści ośrodków po obu stronach granicy, stoją lokalne władze. Siłą powyższej narracji stanowi fakt, że nie jest ona li tylko kierowana lub odbierana po drugiej stronie, przez sąsiada, ale też uprawiana po obu stronach granicy.

Do opowieści o miastach transgranicznych należy wątek bliskości sąsiada, który tworzy większa liczba splecionych, ale cieńszych, nitek – wspomniane wcześniej afisze zawierają spis wszystkich imprez kulturalnych odbywających się po

obu stronach Olzy, lecz zawieszone są tylko po jej stronie prawej; plakat kalendacza adwentowego zawiera odniesienia do świątecznych przedsięwzięć realizowanych na obu brzegach Odry, ale dostępny jest tylko na lewym. Łatwo usłyszeć, jak miasto rozprawia w językach sąsiada o codziennych zadaniach i praktykach, nie tylko pomagając nabywać różne dobra (co można by określić mianem dwujęzyczności instrumentalnej), lecz również, z troską, wspierając sprawne nawigowanie po mieście (co można by określić mianem dwujęzyczności funkcjonalnej). Jednak bez znajomości i zrozumienia kontekstu, trudności interpretacyjnych może przysporzyć to, co opowiada szata Czeskiego Cieszyna, w której wyjątkowo licznie występują komunikaty w języku polskiego sąsiada, a które jednak nie do niego, lecz do „swoich” mieszkańców (z mniejszości polskiej) są skierowane. Obecność mniejszości to oczywista konsekwencja podziału miasta, ale do zrozumienia tej opowieści potrzebny jest jednak klucz interpretacyjny. Ta narracja zdaje się mieć raczej cechy oddolne, mniej formalne, w związku z czym opowieść o transgraniczności staje się bardziej zawoalowana.

Za część narracji można uznać tę pochodzącą od państwa narodowego, które poprzez montowanie (i demontowanie – jeśli pamiętać o zburzonej siedzibie straży granicznej) komunikatów bardzo formalnych, co prawda mało rozbudowanych, lecz powtarzalnych (również okazjonalne, jak to się wydarzyło podczas ograniczenia możliwości przekraczania granicy w czasie pandemii), i zdecydowanie informujących, dojmująco przypomina o przebiegu granicy administracyjnej.

Dostrzegliśmy ponadto opowieść o odrębności, która nie ogranicza się do opisanego faktu istnienia dwóch miast połączonych mostem przeciętym granicą – jest eksponowana niezrozumiałym do końca ignorowaniem sąsiada zza rzeki, które interpretujemy jako świadomy komunikat podkreślający niezależność jednego organizmu miejskiego od drugiego. Tak odczytujemy wspomnianą wystawę uliczną o *Große Scharrnstraße* we Frankfurcie nad Odrą oraz konsultacje prowadzone na czeskokoczyńskim rynku o planowanych remontach w centrum miasta.

Zmaterializowane w szacie miejskiej obu miast podzielonych komunikaty (w których da się odczytać autorstwo elity władzy i elity kulturalnej) pozwoliły nam na zidentyfikowanie imaginacji dwumiasta. Społeczne imaginarium dwumiasta zakłada istnienie wspólnoty transgranicznej, którą łączy historia oraz komunikowanie w dwóch językach. Natomiast imaginacja przestrzenna dotyczy strategii przewycięzania/przemilczania granicy i konstruowania transgranicznego miasta poprzez umieszczanie obiektów po obu jej stronach, traktując rzekę nie jako granicę oddzielającą dwa suwerenne państwa, lecz jako most łączący dwa brzegi. Imaginacja mikrokosmosu dwumiasta wpisuje się w polityczne imaginarium wyższej skali – zintegrowanej „Europy bez granic”, w analizowanych dwumiastach manifestującej się w logotypach funduszy europejskich, dzięki którym transgraniczne projekty mogą być realizowane, oraz w bezpośrednich przywołaniach „zrastającej się Europy”, namacalnej, jak głoszą komunikaty, we współpracujących miastach („Serdecznie witamy w sercu Europy”).

Przykładami realizacji lokalnego politycznego projektu imaginarium dwumia w przestrzeni miejskiej są „Ścieżka Kleista” oraz „Open Air Museum Cieszyn. Český Těšín”. Natomiast za manifestację realizacji przestrzenno-społecznej imaginacji jedni miast podzielonych można uznać projekty „Słubfurt” i „Tramwaj Cieszyński”. Pierwszy z nich, jako artystyczna prowokacja, konstruuje wyimaginowane państwo Nowa Amerika i miasto Słubfurt, aby przełamać myślenie w kategoriach podziałów narodowych, wytwarzając transgraniczne artefakty w postaci np. słubfurckiego parlamentu, dowodu osobistego czy języka. Drugi projekt nawiązuje do historycznego tramwaju, który przed podziałem miasta kursował po obu stronach Olzy. Obecnie pełni funkcję miejsca pamięci, ale też symbolizuje transgraniczną jedność, do której nawiązują Tramwaj Cafe czy *Miesięcznik dla Śląska Cieszyńskiego*. Imaginacja dwumia realizuje się również poprzez oddolne komercyjne dwujęzyczne komunikaty skierowane do sąsiadów zza rzeki, które mają się zmaterializować poprzez praktyki społeczne.

7. Narracje indywidualne mieszkańców miast podzielonych

W proponowanym przez nas modelu analizy narracji w miastach podzielonych (rozdz. 3, ryc. 4), narracje indywidualne znajdują się na samym dole schematu. Nie oznacza to jednak, że są one najmniej ważne. Wręcz przeciwnie, kiedy rekonstruowaliśmy opowieści o mieście, głos mieszkank i mieszkańców był dla nas bardzo istotny, gdyż konfrontował głosy elit reprezentowane w dokumentach i wywiadach. Interesowały nas nie całościowe biografie, ale osobiste opowieści o życiu w mieście położonym przy granicy, o doświadczaniu granicy, relacji z sąsiadami i przestrzenią miasta podzielonego, a także emocje wyłaniające się z narracji oraz sensy nadawane wydarzeniom i miejscom.

Forma fokusowego wywiadu grupowego okazała się bardzo skutecznym narzędziem do wywołania zbiorowych opowieści o codzienności. Osoby uczestniczące w rozmowach wzajemnie się inspirowały, opowiadały o swoich doświadczeniach, ale też o tym, o czym w mieście się (nie) mówi, jakie głosy są ważne, z którymi się identyfikują, a od których dystansują. Niniejszy rozdział omawia zidentyfikowane narracje mieszkank i mieszkańców każdej części miasta podzielonego na podstawie wywiadów fokusowych, a następnie w podsumowaniu zestawia ze sobą wyłonione narracje i rekonstruuje imaginacje.

7.1. Narracje mieszkańców Słubic

W opowieści mieszkańców Słubic ich miasto jawi się jako miejsce zamieszkania zachwycające i dokuczające swoją małomiasteczkowością oraz jako miasto przekraczające granicę – obie narracje są wewnętrznie zróżnicowane, ale na tym najogólniejszym poziomie pokazują granice miasta i jego waloryzację.

7.1.1. Narracja o małomiasteczkowości

Małomiasteczkowość Słubic jest przedstawiana, z jednej strony, jako zachwycająca, z drugiej – jako dokuczliwa. Niektóre osoby przybyły do Słubic „na chwilę”, ale zostały do dziś i nie zamierzają już tego faktu zmieniać. Siły przyciągające do miasta i od niego odpychające nie są jednoznaczne,

[...] bo to miejsce wciąż i z zewnątrz jest chyba niedoceniane, na pewno jest niedoceniane. Słubice są miastem granicznym, prowincjonalnym, ale to jest niezwykle miasto.

W opowieści codzienność miejska jest jednak przedstawiana raczej jako uciążliwa, czy to przez brak obwodnicy i duży ruch, czy to za sprawą estetycznych niedoskonałości:

[...] jest jakaś pozytywna strona tego, że mieszkam w Słubicach, to to, że wychodzę pobiegać i widzę Odrę i jest ładnie, natomiast same Słubice, tak jak już padło, są przerażające, przerażająco brzydkie. Bardzo cierpiałam i staram się zamykać oczy, kiedy jestem w centrum, dostrzegać wierzby, zwłaszcza kiedy mają te liście, i szukać jakichś wytłumaczeń, dlaczego tak jest, i znajduję te wytłumaczenia, dlatego polubiłam nawet te tereny brzydoty. Narzekają na taki design, bo tu jest wszystko namieszane, te sklepy. Jeden dom taki, drugi taki, reklama taka. I to wszystko tak namieszane. Każdy chce nalepić swoje i tego nikt nie kontroluje. Ludzie przyjeżdżają i mówią, co się u was dzieje, kto to wymyślił [...].

Część opowieści poświęcona jest zawładnięciu terenów zielonych nad rzeką przez osoby spożywające alkohol – „[...] niestety zrobiło się tam takie miejsce, gdzie dużo grupek spożywa alkohol i zrobiło się bardzo imprezowo”. Narracja o wizualnym chaosie miasta jest w wypowiedziach badanych mocno zarysowana. Ogólne utyskiwania dotyczą również korków w mieście.

Wspomniane kwestie, budzące emocje i budujące tym samym opowieść o mieście, są w ogóle dość uniwersalne dla ośrodków prowincjonalnych, w szczególności zaś powiązane z przygranicznym położeniem, które daje się z tej narracji wyczytać *implicite*: korki powodują również kierowcy z Niemiec, a i zanieczyszczenie wizualne jest skutkiem głównie komunikatów reklamowych kierowanych do sąsiadów zza Odry. Jednakowoż takie położenie uznaje się za walor: „Ja jestem zadowolony z tego miasta, bo mamy chociaż okno na świat”, a metaforę „okna na świat” można czytać tu również bardziej dosłownie – ów świat dostępny jest w każdym spojrzeniu na drugi brzeg Odry, gdzie otwiera się panorama Frankfurtu.

Podobne napięcia między granicą a małomiasteczkowością można usłyszeć w opowieści o zagrożonej lub nieistniejącej tożsamości słubiczan, której przyczyny upatrywane są w funkcjach miasta:

[...] mam wrażenie, że Słubice się zatkała, i to nie jest możliwe, żeby tyle ludzi napływało, żeby tyle budować i że faktycznie staniemy się trochę taką sypialnią. Zrobi się takie zagrożenie, że będzie nas dużo, ale będą to ludzie, którzy się kompletnie nie będą z tym miejscem identyfikować, będą tu przejazdem, nie będą się tu melować, mieć mieszkanie i jechać gdzieś tam pracować,

bądź to w jego strukturze przestrzennej pozbawionej centrum:

Ja pochodzę z Wielkopolski i każde miasto dla mnie scala ratusz, rynek. Tutaj tego nie ma. Jesteśmy miastem, dla którego rodzinnym miastem jest Frankfurt, jakby taką matką, a my jesteśmy dzieckiem⁹⁸,

oraz w historycznych determinantach:

Bo całe Ślubice nie są rodowitymi mieszkańcami. To są wszystko przesiedleńcy powojenni. Rodowite to jest właśnie to pokolenie teraz.

Brak funkcjonalnego centrum w urbanistycznym planie miasta oraz migracyjny charakter jego mieszkańców odwołują się do bardziej ogólnego mitu założycielskiego Ziem Zachodnich i Północnych, obcej, nieprzyjaznej przestrzeni zasiedlanej przez ludzi, którzy musieli opuścić swoje dotychczasowe domostwa.

7.1.2. Narracja o mieście transgranicznym

Opowieść o swoim mieście to jednocześnie opowieść o granicy, jej przekraczaniu i sąsiadach zza Odry – tym samym o ramach swojskości i obcości, zarówno w aspekcie przestrzennym, jak i ludzkim. Wypływa ona z doświadczeń, które mają charakter pozytywny i negatywny. Choć wielu respondentów nie pamięta czasów otwartej granicy w latach siedemdziesiątych, to reprodukuja oni sposób widzenia sąsiadów z tamtych lat (Makaro 2007a; Jajeśniak-Quast, Stokłosa 2000). W niektórych opowieściach miasto i codzienne aktywności w nim podejmowane rozlewają się poza granice państwa, i przekraczanie rzeki jest czasami ostrożnie sygnalizowane: „[...] Właśnie można dodać ten Frankfurt. Teraz, po otwarciu granic, to też jest dosyć popularne, że ślubiczanie np. tam na siłownię uczęszczają”, albo bardziej zdecydowanie:

Ślubice są dla mnie jednym miastem z Frankfurtem. Pracuję we Frankfurcie i robię zakupy, i moje dziecko chodzi do szkoły do Frankfurtu, więc w zasadzie tej granicy nie ma tak mentalnie. To mi się podoba, że Ślubice są takim otwartym miastem.

Szczególnie wyraźnie obraz ten ogniskuje się wokół doświadczeń związanych z instytucjami edukacyjnymi:

Dzieciaki chodzą gdzieś tam do szkoły po niemieckiej stronie, na zajęcia, tak że myślę, że jest to ciekawa symbioza i otwarte chyba tak, bo ja jestem przybysem i zostałam przyjęta, więc tak. Nie czuję tu granicy, nie czuję tu różnicy między mieszkańcami. Myślę, że jeżeli się zdarzają jakieś takie zadymy, to nie jest to określone narodem, tylko po prostu charakterem człowieka. I w sumie dzieci są zżyte, bo jednak do niemieckiego gimnazjum, współpraca bardzo się układa, pod tym względem nie ma barier i chyba młodzi jeszcze bardziej niż my, jeszcze czujemy, że to są Niemcy, czy oni nas, młodzi już nie mają tych barier w ogóle. To już jest taka wspólnota.

⁹⁸ Szerzej o urbanistycznych konsekwencjach podziału miast można przeczytać w tekście Julity Makaro (2007b: 99–107).

Można zatem rzec, że wyobrażenie jednego transgranicznego miasta jest bliższe tym słubiczanom, którzy są świadomi istniejących powiązań albo osobiście doświadczają pewnych praktyk transgranicznych. Opowieść o mieście przekraczającym granicę ma w sobie pierwiastek instrumentalny (robienia zakupów i chodzenia do szkoły), ale też ideowy (przełamywania uprzedzeń i budowania relacji społecznych między mieszkańcami polskiej i niemieckiej części miasta).

Odmianą opowieści o mieście transgranicznym jest ta o mieście komplementarnym, które ma swoją wyraźnie zarysowaną odrębność, lecz jednocześnie – ze względu na bliskość geograficzną – pozwala korzystać z dóbr i zasobów, po jednej stronie rzeki niedostępnych w takiej jakości albo cenie. Obrazowane są przez specyficznym wykształcony rynek usług („Znajdź mi małe miasto, które ma 120 fryzjerów”) albo codzienne nawyki („Nawet bym powiedział, że wygodniej jest przejść przez most i po Frankfurcie pochodzić niż u nas w mieście”), tudzież bardziej fundamentalne, egzystencjalne argumenty, jak możliwości zarobkowania:

[...] jakoś się żyje z dnia na dzień, jak to się mówi, bo dzięki granicy to się żyje, bo ja akurat na taksówce, to wiadomo, że jedno miasto można powiedzieć, bo gdyby nie to, to byłaby ciężka sprawa.

I ta narracja wiąże się z opowieścią o małym, prowincjonalnym mieście, którego pewne mankamenty są przełamywane przez okoliczność przygranicznego położenia, a inne zostają przez nie wywołane:

Ja, można powiedzieć, cały czas myślę o obwodnicy, żeby to miasto nam ominęło właśnie, żeby ten port komunikacyjny się zmienił, żebyśmy trochę oddechu złapali, bo przez ten ruch samochodowy, tym bardziej, że ma się zwiększyć i się zwiększy na pewno, jak już mówiłem wcześniej, że powstaje tyle tego.

Przedstawiony obraz miasta transgranicznego jest znoszony albo uzupełniany przez narrację o – uciążliwych dla słubiczan – konsekwencjach wynikających z bezpośredniego sąsiedztwa z Frankfurt. Ta opowieść kwestionuje przekonanie o funkcjonującym w sposób zrównoważony mieście transgranicznym i powszechnej akceptacji dla różnych jego odsłon. Niepochlebne opowieści w dużej mierze dotyczą sąsiadów i konsekwencji ich obecności:

Cisza, spokój to tak, ale czy weekend jak zwalą się Niemcy, to już... To jest właśnie ten minus, jednak denerwują nas te wszystkie banery, reklamy i Słubice nie są ładne, są zavalone reklamami. Ale jak się pójdzie gdzieś dalej, wyjdzie poza to ścisłe centrum, gdzie już ci Niemcy nie dochodzą, to już tych banerów jest mniej i sobie lubimy spacerować, takie miejsca odkrywać, a tu jakiś staw, a tu jakieś osiedle, a tu jakiś stary budynek.

Ważną kanwą narracji – choć opowiadaną z różnymi zastrzeżeniami – są relacje z sąsiadami, których raczej określa się mianem uogólnionych Niemców niż najbliższych frankfurczyków:

Albo sobota w Lidlu, kiedy idziesz po zakupy i widzisz przed sobą trzy niemieckie rodziny z trzema koszykami wyładowanymi, i staniesz akurat za nimi, to wtedy przyjaźń... [śmiech]. Ale nie macie państwo takiego odczucia jednak mimo wszystko, że troszkę tak jest, że kiedy my z Polski idziemy na drugą stronę granicy, czyli idziemy do Niemiec, to jednak próbujemy, czy mówimy komunikatywnie, czy nie, mówimy, ale jednak mimo wszystko... Oni ze swojej strony. A sąsiedzi już nie. Sąsiedzi przychodzą do nas, oczywiście nie mówię o młodzieży, bo przecież dzieci się razem uczą i używają różnych języków, natomiast wydaje mi się, mam takie odczucie, że jednak Niemcy u nas mówią po niemiecku i wymagają od nas wręcz... Zdarzają się takie sytuacje, że ja nie rozumiem, to pan czy pani się irytuje wręcz, że dlaczego ja nie rozumiem po niemiecku. Ja nie muszę, bo czy rozumiem, czy nie rozumiem, czasami są sytuacje, gdzie fajnie by było, żeby chociaż spróbować minimalnie, bo wtedy to jest takie fajne, bo wtedy odczuwamy, że ktoś się stara albo chociaż powie: „Dzień dobry” po polsku, natomiast często... Chociaż mówię, ja u siebie w pracy mam też właśnie rodziny polsko-niemieckie i wtedy fajnie, dzieciaki przychodzą do biblioteki, czytają polskie książki, pan mówi po niemiecku, ale wchodzi mówi: „Dzień dobry”, to jest takie fajne, takie...

Opowieściom o mieście towarzyszy milczące założenie o zbliżeniu się mieszkańców obu części miast i wyrażone bezpośrednio rozczarowanie faktem, że asymetrie w tych relacjach nadal istnieją i są niezmiennie od lat: stereotyp wywyższającego się sąsiada albo jednostronna znajomość języka sąsiada przekonują o jego dominującej pozycji. Ale dostrzegana jest też zmiana w postawie sąsiada polegająca m.in. na uwzględnianiu języka polskiego po lewej stronie rzeki:

[...] powiem, że ostatnio też jestem trochę w szoku, bo nawet te starsze [kasjerki – aut.], niektóre są tam na kasach, później je kasują tam, to starają się. Ja im mówię „dziękuję” czy „danke”, oni „proszę”. Już zaczynają. Też już przełamują się. I w podobnym tonie. Dla mnie pierwszym już takim objawem było, że się w sklepach pojawiły napisy polskie. Nie tylko, że „Polacy nie kraść, bo jest monitorowane”. To jest ta zmiana, że są napisy. Nawet głupie zwykłe gazetki reklamowe. Niemcy wyczuwają już w Polakach klienta. Powiem więcej, [...] 70% [klientów – aut.] to są Polacy. Tam cała Polska przyjeżdża. Oni są już nastawieni, że my nie jesteśmy... Wiadomo, że nie wszyscy, bo będziemy traktowani jeszcze jako coś gorszego przez niektórych, ale większość już widzi w nas dobrych klientów, że mamy pieniądze.

Mimo różnych niedogodności towarzyszących zamieszkaniu przy granicy, to ona jest eksploatowanym w opowieści tematem o dużym potencjale symbolicznym i faktycznym dla istnienia współczesnych Ślubic, które jawią się jako miasto, które zaczęło „w pełni” istnieć po osłabieniu reżimów granicznych ułatwiających dostęp do Europy Zachodniej. Najważniejszym wydarzeniem dla miasta okazuje się to wglądnie nowe

[...] otwarcie granic i później te wszystkie przemiany, które miały ogromny wpływ na to, co się w mieście wydarzyło, jak miasto wygląda, jak nabrało tempa, jak to się wszystko zaczęło zmieniać, bo my jesteśmy zarówno końcem, jak i początkiem. Chyba najważniejsze to było wejście do Unii. To miasto ukształtowało.

Ta krótka perspektywa czasowa, w której widziane i opowiadane jest miasto, zdaje się, z jednej strony, unieważniać różne obciążające zaszłości historyczne, z drugiej – zubaża jego obraz do trudnych czasów transformacji oraz, raczej instrumentalnie widzianej, orientacji na granicę:

[...] ale generalnie granica, otwarcie granic, Unia Europejska i to nadało naszemu miastu takiego kopa, że tak, od bazaru do zupełnie innych tematów, bo kiedyś życie bazarowe, bo ten bazar to było życie.

Jej częścią jest linia autobusowa łącząca oba miasta:

Ale dla mieszkańców jest też symbolem wspólnych działań, bo wyjeżdża z Dworca we Frankfurcie i kończy w Słubicach. Jest dość częstoapełniony.

Ważną cechą narracji o mieście transgranicznym jest język, jakim opowiadają osoby biorące udział w badaniach. Z jednej strony, co symptomatyczne, dopytani wprost o to, czy Słubice i Frankfurt to jedno miasto, respondenci zaczęli rozmawiać o placach zabaw i ograniczyli zakres swoich wypowiedzi do Słubic, nie podejmując sugerowanego wątku. Z drugiej strony, nienaprowadzani przez moderatora, mieli poczucie konieczności przywołania kategorii integracji, ale w sposób raczej ją kwestionujący, można by rzec, frazesowy:

Jeżeli chodzi o takie imprezy integracyjne dwóch miast, nigdy nie uciekano od święta Odry [...]. Sylwester na moście nie był organizowany. To jest taki może brak integracji. Może teraz nie ma tej integracji, ja coś takiego dostrzegłem.

To bardziej opowieść reprodukująca klisze instytucjonalne, urzędowe niż faktyczne, z przekonaniem pochylenie się nad relacjami między oboma miastami. Potwierdzałyby to kolejna wypowiedź:

Ja myślę, że milczy się jednak o tym stereotypie i on jest przepracowywany w głowie każdego z nas, ale nie mówi się o tym głośno. A szkoda, bo właśnie w takich miejscach jak to można by było coś temu zaradzić, także jest taka narzucona narracja, że jesteśmy wszyscy równi, ale kiedy zjedziemy gdzieś niżej i porozmawiamy, nagle okazuje się, że nie jesteśmy [...].

Być może paradoksalnie dość mocno wybrzmiewa praktykowana transgraniczność w kontekście jej zakwestionowania przez związane z pandemią ograniczenie możliwości przekraczania granicy. W tej opowieści zakwestionowanie transgranicznej oczywistości zdumiewa:

Myślę, że ten lockdown nas zaskoczył. My w ogóle... Ja się założyłem, że 99% mieszkańców Słubic nie myślało, że kiedyś te granice mogą nam zamknąć. Wszyscy się tak do tego przyzwyczaili, właśnie to pokazują te powiązania, że ktoś tu mieszkał, tu pracował, tu przyjeżdżał na zakupy, to zupełnie było nieodczuwalne.

Zaprezentowano nawet apokaliptyczną wizję miasta. Na pytanie o wpływ pandemii padały hasła:

- Kolosalny.
- Taki miała wpływ jakby pani światło zgasiła.
- Przy pandemii w momencie, kiedy zamknęli granice i Niemcy nie mogli przechodzić, widać było, jaki wpływ mają Niemcy na Słubice. Tu było pusto. Tu nie było żadnych korków.
- Cisza.
- Się szło do sklepu, nie było kolejek.
- Cisza, spokój, brak kolejek, brak samochodów na ulicy.
- Wymarło miasto.
- Mało osób, mało ludzi.

Powracając po trosze do narracji o peryferyjnym położeniu, można powiedzieć, że pandemia znowu uruchomiła narrację o niezrozumieniu miasta podzielonego przez władze centralne:

U nas z racji tego, że jest to powiązanie, w zasadzie jak zamknęli granicę, to zobaczyliśmy, jak bardzo to jest związane, że nagle się okazało, że nie można z jednego uniwersytetu, gdzie jest Collegium Polonicum, a tam jest [...] i są pracownicy Viadriny, którzy mają miejsce pracy w Collegium Polonicum i odwrotnie, i to nigdy nie stanowiło większego problemu, dopóki się nie okazało, że nie można dokumentów przekazać i że rachunek nie może przejść stąd tam, do mecenatu, i trzeba za to zapłacić. Taka prosta, głupia sprawa, ale były przekazywane dokumenty pod stołem, potem się okazało, że celnicy zabronili nawet przekazać papiery, i się okazało, że jak żyć? Dopiero wtedy się okazało, jak bardzo to jest połączone, i teraz znowu wszyscy podskórny strach czują, że rosną zakażenia, u nas rosną, a w Niemczech to już w ogóle. Co zrobią? Co zrobi władza? Czy znowu o nas zapomni i zapomni o tych naszych wyjątkach typu uczniowie, typu dokumenty, typu takie bieżące codzienne sprawy, że ktoś miał receptę od lekarza i musiał kupić po drugiej stronie, jak to przekazać.

7.2. Narracje mieszkańców Frankfurtu nad Odrą

Z wypowiedzi mieszkanki i mieszkańców Frankfurtu nad Odrą wyłania się ambiwalentny obraz miasta. Syntetyzując najważniejsze wątki narracyjne, wyróżnić można trzy opowieści: o prowincjonalnym mieście, o mieście z bogatą ofertą kulturalną i terenami zielonymi oraz o mieście transgranicznym.

7.2.1. Narracja o mieście prowincjonalnym

Frankfurt jest w opinii mieszkańców miastem prowincjonalnym, średniej wielkości, które łatwo przemierzyć pieszo i wszędzie można spotkać kogoś znajomego:

We Frankfurcie podoba mi się to, że jest takim familiarnym miastem, że szybko spotyka się ludzi na ulicy, których się zna, i ma się wrażenie, że nie jest on taki nieprzejrzysty, anonimowy i wielki.

Ta prowincjonalność miasta traktowana jest i jako wada, i zaleta. Mieszkańcy narzekają na coraz uboższą ofertę miejsc rozrywki, barów, restauracji czy sklepów. Wiezorami mało się dzieje. To ubożenie miasta rozpoczęło się po transformacji. Wówczas wielu mieszkańców wyjechało, powstało dużo pustostanów, w szczególności w blokach z wielkiej płyty, które sukcesywnie wyburzano. Dziś Frankfurt nad Odrą można określić jako „miasto-sypialnię”, w którym nic się nie dzieje:

A więc, po pierwsze, powiedziałabym, że będzie to rodzaj miasta-sypialni. Tutaj, na magistrali, na Karl-Marx-Straße, jeśli pójdzie się tam wieczorem, byliśmy wczoraj w chińskiej restauracji, otwierają ją o 17.30, byliśmy tam, a kiedy nadchodzi 18.00 i wyrzy się przez okno, „chodniki są pozwijane”, nie, to od razu robi się martwa cisza. To jest miasto liczące 60 tys. mieszkańców, więc nie mówimy tu o jakiejś wiosce. To jest zadziwiające, że wszystko nagle natychmiast zamiera.

Z jednej strony, wina za taki stan rzeczy przypisywana jest włodarzom miasta, którzy licząc na wielkie inwestycje, nie wspierali małych i średnich przedsiębiorstw, a te wyprowadziły się z centrum, z drugiej – to w oczach badanych wina samych mieszkanki i mieszkańców, wolących czas wolny spędzać w domach niż w mieście: „Frankfurtczycy po 18. godzinie znikają. Siedzą w domach przed telewizorem”. Osoby uczestniczące w wywiadach fokusowych zwracają uwagę na specyficzną mentalność ich rodaków, którzy mają tendencję do narzekania i wykazują brak inicjatywy. Frankfurtczycy wydają się nie doceniać swojego miasta:

Wielu mieszkańców Frankfurtu nie docenia swojego miasta i taką postawę przekazują na zewnątrz, więc to jest taki samobój, który sami sobie strzelamy. Dopiero, gdy emocjonalnie pokażesz, co tutaj masz i jak się tu żyje, możesz wzbudzić emocje i entuzjazm u innych.

W pierwszym zetknięciu frankfurtczycy wydają się zamknięci i niezbyt przyjaźni wobec „obcych”. Jednak, przy bliższym poznaniu zyskują i okazują przyjaźń oraz ciepło: „Moje pierwsze odczucia we Frankfurcie były takie, że miasto nie jest szczególnie gościnne”. To upodobanie do spędzania czasu w domu jest również tłumaczone strukturą demograficzną mieszkańców – przewagą ludzi starszych i rodzin z małymi dziećmi. Dlatego też miasto wydaje się dobre do życia, ale tylko dla tych dwóch grup. Osoby młode i w średnim wieku uciekają do Berlina, bo we Frankfurcie nie ma dla nich atrakcji:

Mhm, pierwszą cechą, która przychodzi mi na myśl, jest to, że Frankfurt jest cichy, trochę małomiasteczkowy, powiedziałabym. Tak, z pewnością ma to związek z tym, że miasto, że jego mieszkańcy stali się przeciętnie starsi, że nie zarabia się tu zbyt wiele, że wyjechali młodszy ludzie, którzy być może mogliby ożywić centrum i okolice.

Z drugiej strony, „małomiasteczkowość” i niedobory rekompensowane są korzystnym położeniem Frankfurtu. Oferta gastronomiczna w Słubicach, jak również niższe ceny benzyny, papierosów, żywności czy usług, uzupełniają braki tego miasta. Ponadto dobre połączenia z Berlinem, ale też ze Szczecinem, Poznaniem, wybrzeżem morza Bałtyckiego czynią „ociężałość” [*Trägheit*] miasta znośną:

Dzięki Bogu, Berlin nie jest tak daleko, więc kiedy naprawdę potrzebuję trochę action, jadę do Berlina, tak, ponieważ tutaj brakuje mi tego, żeby było trochę więcej życia na ulicy, więc, kiedy naprawdę ma się czas, czyli na przykład w sobotę po południu lub w niedzielę po południu, kiedy jest się w Berlinie, jest zupełnie inne życie [...].

Mimo niezbyt dobrej sytuacji gospodarczej miasta, zamykanych lokali usługowych i odpływu młodych ludzi, w opowieściach rozmówczyń i rozmówców wybrzmiewała nadzieja na nowe inwestycje i rozwój. Emocje budzą przede wszystkim dwa projekty – otwarcie fabryki Tesla oraz starania o budowę we Frankfurcie Centrum Przyszłości Jedności Niemiec i Transformacji Europejskiej. Te dwie duże inwestycje stworzyłyby nowe miejsca pracy, pozwoliłyby na rozwój infrastruktury – budowę nowych hoteli, miejsc usługowych, przyciągnięcie turystów. Choć frankfurtczycy z entuzjazmem opowiadają o tej wizji przyszłości, to jednak w ich wypowiedziach można również dostrzec sceptycyzm i nutkę powątpiewania, czy ich miasto sprostałoby wyzwaniom realizacji tak dużych projektów:

Tak – oczywiście nie tylko, ale jeśli miastu uda się stworzyć to przyszłe Centrum Transformacji Europejskiej [...], będzie to miało oczywiście dość istotny wpływ na miasto [...]. Wystarczy wyobrazić sobie 3 tys. dziennie dodatkowych odwiedzających w mieście [...].

Wspominając inne nieudane inwestycje, niektórzy z góry zakładają porażkę:

Nie sądzę więc, aby można było tu wiele zyskać. Nie jestem pewien, o co chodzi z tym centrum przyszłości we Frankfurcie. Moim zdaniem to strata pieniędzy, że chce się włożyć w to dziesiątki milionów, a potem nic z tego nie wychodzi.

7.2.2. Narracja o mieście kultury i zieleni

Frankfurtczycy zgodnie podkreślają, że mocną stroną ich miasta stanowi bogata oferta kulturalna, która – jeżeli weźmiemy pod uwagę wielkość miasta – jest wręcz zaskakująca. Ma ono dużo do zaoferowania, wiele instytucji kultury i wydarzeń. Są tu teatry, koncerty, kluby sportowe. Jako miejsca ważne dla mieszkańców, ale też dla miasta, wymieniane są: Park Kleista, kawiarnia Kleista, Uniwersytet Europejski Viadrina, Muzeum Viadrina, Promenada Odry, jezioro Helensee i Kozia Wyspa (*Ziegenwerder*):

Tak, dla mnie przede wszystkim centrum, ponieważ ja też mieszkam w centrum, tak blisko Odry. Lubimy przebywać w tej okolicy, więc w wolnym czasie chętnie chodzimy na spacer, na przykład na Kozią Wyspę, gdzie można również uprawiać jogging, na krótką przebieżkę, potem jest Anger z placami zabaw, które są całkiem dobrze zaprojektowane, gdzie można pójść z wnuczką i tak dalej. No i oczywiście bliskość centrum, że można dotrzeć do tutejszej kultury na piechotę, do kina, restauracji, coś zjeść.

W oczach mieszkańców Frankfurt ma bardzo bogatą historię i wiele interesujących miejsc do zaoferowania. Jeżeli chce się spędzić czas w mieście, to zawsze można coś dla siebie znaleźć:

W mieście jest wiele ofert kulturalnych, jeśli wie się, gdzie coś się odbywa, i jeśli się tego poszuka, to rzeczywiście można znaleźć bardzo wiele mniejszych ofert, a przede wszystkim dobrych ofert. Myślę więc, że Frankfurt ma coś do zaoferowania, jak na swoją wielkość.

Ponadto postrzegany jest także jako „zielone miasto”. Parki, okoliczne lasy czy ścieżki rowerowe pełnią ważną funkcję w życiu mieszkańców:

Często jeżdżę tu rowerem, oczywiście wzdłuż Odry, w górę i w dół, nie, tam właśnie wszystko się teraz rozwija. Jeśli pojedzie się dalej w górę Odry na północ, cały ten przemysłowy zakątek powoli się zabudowuje i staje się coraz bardziej atrakcyjny, a pod względem kulturalnym – bardzo.

Oferta kulturalna i tereny zielone sprawiają, że jakość życia jest zadowalająca: „Frankfurt nie jest spektakularny, ale ładny”. Ponadto miasto rozwija się w dobrym kierunku, wypiękniało w ostatnich latach, a brzydkie miejsca zwane *Trabantenstädte*, zostały częściowo wyburzone. Jednak te działania jednocześnie powodują, że Frankfurt drożeje, przez co nie przyciąga już tak wielu nowych mieszkańców dobrą ofertą mieszkaniową.

7.2.3. Narracja o mieście transgranicznym

Próbując uporządkować wątki odnoszące się do granicy, Słubic, polskiego sąsiada, na początku nawiązać można do narracji o podziale miasta, która jednak w opowieściach mieszkańców nie została zbyt wyeksplikowana. Osoby, które urodziły się/wychowały we Frankfurcie bądź interesują się historią, opowiadają o „płonącym mieście”, zniszczeniach, jakie się w nim dokonały pod koniec wojny. Całe historyczne centrum zostało zniszczone:

Dziewięćdziesiąt procent centrum miasta zostało zniszczone, a wraz z nim zniknęła kultura, nie było muzeów, a także wielu, tak, ludzi, którzy uciekli. Frankfurt był miastem-twierdzą. Wielu z nich nigdy nie wróciło, ponieważ ich dom został zniszczony. Było to więc bardzo zniszczone miasto.

Z przedmieść (*Dammvorstadt*) utworzono Ślubice. Jednak w tym początkowym okresie miasta były funkcjonalnie od siebie zależne – Ślubice nie miały kościoła, a Frankfurt stracił stadion.

Niewiele wypowiedzi odnosi się do okresu komunistycznego. Jedna z rozmówczyń wspomina współpracę z Polakami w ramach wymiany dzieci i młodzieży. Druga osoba wskazuje na to, że we frankfurckich zakładach w okresie NRD zatrudniano wiele Polek. Niemniej jednak granica/położenie przy granicy wydają się istotne dla charakterystyki miasta z wielu powodów. Możliwość przekraczania granicy, bez kontroli, pozornie bez dostrzegania, że wkroczyło się do obcego państwa, daje poczucie wolności: „Możliwość zwykłego przejścia przez most i to poczucie wolności i bardzo mi się podoba, że nie ma kontroli granicznej i jest to łatwe”; drugi rozmówca dodaje: „Przejeżdżasz przez most, nie zauważasz, że to jest inny kraj, że tu jest kraj, bo masz możliwość tam pojechać, a nie zawsze tak było”.

Początkowo jednak, w latach dziewięćdziesiątych, wielu frankfurtczyków było nieufnych w stosunku do drugiej strony. Mieszkańcy nie czuli się gotowi na współpracę. Jednak polsko-niemieckie inicjatywy, jak Święto Odry czy jubileusz 750-lecia Frankfurtu powoli zbliżały oba miasta do siebie. Ważną cezurę w narracyjnej retrospekcji stanowi rok 2004 – przystąpienie Polski do Unii Europejskiej, oraz rok 2007 – przystąpienie do strefy Schengen:

Dla mnie największym wydarzeniem było również to, że – było wiele rzeczy, które się tutaj wydarzyły – ale największym było przystąpienie Polski do UE, kiedy nagle naprawdę zyskaliśmy pewność. Tak pozostaje do dziś. Teraz mogę tam jeździć codziennie, jeśli tylko mam ochotę. Mogę tam pójść na kawę, mogę spotkać się z przyjaciółmi i żadna świnia nie pyta o to, czy wolno, czy nie wolno, czy trzeba mieć wizę, żeby przyjechać do Polski, co też przez jakiś czas było powszechną praktyką.

Dla wielu badanych wspomnienie długich kolejek na granicy pozostaje wciąż żywe. Dziś jedynie linia widniejąca na moście przypomina o tym, że przekracza się granicę. Otwarcie granicy i przyjęcie Polski do struktur europejskich rozpatrywane jest także w perspektywie korzyści dla Frankfurtu, co ilustrują poniższe wypowiedzi:

Cóż, w każdym razie powiedziałbym, że Frankfurt zdecydowanie wygrał dzięki otwarciu granic, przystąpieniu Polski do UE i przystąpieniu do strefy Schengen, ponieważ Frankfurt nie znajduje się już na absolutnych peryferiach, ale w samym środku, i znów ma swoją strefę buforową, a to jest niezwykle ważne.

W 2007 roku przystąpienie do strefy Schengen świętowano również we Frankfurcie nad Odrą i powoli zaczęto dostrzegać, że ludzie są otwarci, lub zrozumiano, że to przynosi nam, obu stronom, wartość dodaną, praktycznie, aby naprawdę razem żyć [...].

To właśnie położenie przy granicy wydaje się rekompensować prowincjonalność Frankfurtu. Dzięki temu w mieście działa uniwersytet z filią po drugiej

stronie rzeki, są plany utworzenia Centrum Przyszłości, ale też Słubice się rozwijają, tworzą specjalne strefy ekonomiczne, przyciągają przedsiębiorców.

Mimo że to położenie przynosi korzyści obu stronom, to jednak w wypowiedziach frankfurtczyków można wyczuć nutkę żalu, że Słubice z tego bardziej korzystają:

Moim zdaniem Słubice to dość bogata gmina, z tego co słyszałem. A więc w skali Polski, ze względu na swoje położenie na peryferiach, gmina Słubice czerpie z tego korzyści, Frankfurt nie korzysta z tego aż tak bardzo, no tak, to coś trzeba by zmienić.

Jednakże w opowieściach mieszkańców Frankfurtu Słubice pełnią głównie instrumentalną funkcję. Różnice cen produktów i usług wydają się najważniejszą zachętą do przekraczania granicy – tankowanie benzyny, zakup papierosów, skorzystanie z fryzjera czy kosmetyczki oraz lepsza oferta gastronomiczna to główne motywy przekraczania rzeki. Poranne sprawdzanie oferty słubickich barów i obiad po drugiej stronie Odry stały się dla niektórych codzienną praktyką. Praktyki zakupowe czy usługowe rzadko jednak prowadzą do nawiązywania prywatnych kontaktów. Niektórzy frankfurtczycy przekraczają granicę jedynie po to, żeby tanio zatankować; wychodzą z samochodu tylko w celu dokonania opłaty za paliwo. Mimo instrumentalności tych kontaktów, to praktyki zakupowe wydają się ważnym spoiwem obu miast. Frankfurtczycy podkreślają jednocześnie znaczenie polskich klientów i ich siły nabywczej:

Oczywiście nie należy zapominać, że dla Frankfurtu bardzo korzystne było to, że otwarto tu wiele sklepów sieciowych, z tego powodu, że Polacy są na granicy, ponieważ Polacy zostawiają u nas również dużo pieniędzy i nie należy tego lekceważyć, a być może należy o tym pamiętać.

To swobodne przekraczanie granicy wielu uznaje za dowód normalności:

Nie chcę sprowadzać Słubic do tego, że można pójść do fryzjera, co też od czasu do czasu robię, albo kiedy mogę zatankować benzynę czy kupić papierosy, ale potem okazuje się, że to, dzięki Bogu, stało się normalnością, że można po prostu przejść się tam i z powrotem.

Dlatego zamknięcie granicy z powodu pandemii COVID-19 było dla osób zamieszkujących miasto zaskakującym i trudnym doświadczeniem: „Czułam się tu naprawdę zamknięta, nagle nie wolno mi już było przechodzić przez ten most i to było straszne”. Inna rozmówczyni dodaje:

Dla mnie to też była średnia, ach, to była wielka katastrofa, kiedy granica została zamknięta z powodu pandemii i nie można było już pójść do fryzjera czy zrobić sobie paznokci, i, tak, i nie można było się spotkać z przyjaciółmi.

Jednak to przykre doświadczenie uświadomiło wielu ludziom, że żyją w dwumieście, i pokazało im, że muszą się starać oraz dostrzegać jego zalety: „Dlatego

myśle, że to też był pewien znak, że musimy zwracać uwagę na takie rzeczy, że to też może się zdarzyć”.

To, co w opinii mieszkańców wciąż dzieli oba miasta, to język oraz mentalność. Jako przykład podano podejście do czasu i organizowania wspólnych przedsięwzięć. Frankfurczycy planują wszystko z dużym wyprzedzeniem, natomiast ślubiczanie są bardzo spontaniczni. Jednak poza miejscami usługowymi i terenami zielonymi Ślubice wydają się niewiele oferować sąsiadom zza Odry. Uczestniczki i uczestnicy rozmów mówią wręcz, że w Ślubicach nie ma nic do pokazania, krytykują zaniedbane kino i zniszczony cmentarz żydowski.

W ich wizji przyszłości miasta dominuje opowieść o Frankfurcie i marzenie o nowych inwestycjach. Niektórzy frankfurczycy podkreślają wręcz, że mieszkają we Frankfurcie, a nie w dwumieście. Ślubice są dla nich niezależnym bytem, co jest związane z tym, że nie mają tam żadnych osobistych kontaktów i stosunkowo rzadko jeżdżą na drugą stronę. Jeśli nie czują potrzeby robienia zakupów czy korzystania z tamtejszej oferty, to Ślubice, granica nie mają żadnego znaczenia:

Tak, więc dla mnie to [zamknięcie granicy podczas pandemii – aut.] nie miało żadnego osobistego znaczenia, bo ja stosunkowo rzadko bywam w Ślubicach, bo nie mam samochodu, nie potrzebuję go, więc te dwa powody odwiedzania polskiego targowiska są już dla mnie wyeliminowane i tak, więc, jak powiedziałam, dla mnie to nie było osobiste ograniczenie.

Wypowiedzi o jednym mieście, dwumieście, którymi Ślubice i Frankfurt są lub mogłyby się stać w przyszłości, występują w różnych odsłonach. W niewielkim stopniu w rozmowach wyrażana jest entuzjastyczna wiara w ideę dwumiasta, choć są wyjątki:

Opisałbym Frankfurt po prostu jako dwumiasto, jako miasto europejskie, jako jedno z niewielu, bardzo niewielu miast w Europie, gdzie można przejść przez most i znaleźć się w innym kraju, gdzie na ulicach panuje dwujęzyczność. Może nie wszystko jest w ten sposób złe.

Pojawiły się także głosy identyfikujące dwumiasto jednoznacznie z projektem politycznym, który nie ma nic wspólnego z rzeczywistością, co ilustruje poniższa wypowiedź:

I tutaj mówi się zawsze o dwumieście, nie. W moich oczach to dwumiasto jest raczej sprawą polityczną, nie, nie jest przeżywane przez ludzi. To nie jest tak, że mamy tu miasto, w którym połowa mieszkańców to Polacy, a druga połowa to Niemcy, czy coś w tym stylu, ale ludzie jeżdżą do Polski, bo chcą krótko coś załatwić, czy to zatankować, zjeść, czy zrobić zakupy, ale poza tym nic się tam nie dzieje. [...] Tu jest sztucznie nadmuchiwane coś, czego w rzeczywistości nie ma. Sądzę jednak, że te trudności w nawiązywaniu kontaktów leżą raczej po stronie niemieckiej. Wielu ludzi, których tu spotykam, nie tylko we Frankfurcie, ale także, powiedzmy, nad Odrą, mówi, że od roku nie byli w Polsce. Oznacza to, że istnieje pewien brak zainteresowania.

Mimo tej sceptycznej postawy podkreślano również, że we Frankfurcie mieszka wiele polskich rodzin, których dzieci uczęszczają do niemieckich szkół, mąż pracuje w Niemczech, natomiast żona, przykładowo, w Urzędzie Miasta w Słubicach. Aczkolwiek wciąż trudno im sobie wyobrazić odwrotną sytuację, że typowa niemiecka rodzina mieszka w Słubicach i dojeżdża do pracy w Niemczech. Dla większości dwumiasto pozostaje wciąż wizją przyszłości:

Właściwie ja też widzę to w ten sposób, mam nadzieję, że Frankfurt i Słubice naprawdę się zrosną, jak to miasto, jak Ulm i Neu-Ulm czy cokolwiek innego. Wiele osób być może już tak to widzi, studenci pewnie już tak to widzą, że linia autobusowa stanie się tramwajem, bo wtedy będzie to bardziej widoczne, że będzie połączona w sieć, i tak dalej.

Idea dwumiasta nie jest mieszkańcom obca, ale potrzeba więcej czasu, żeby pokonać istniejące przeszkody i aby dwumiasto stało się rzeczywistością. Jedną z barier jest brak informacji o Słubicach w lokalnej gazecie *Märkische Oderzeitung*:

Powiedzmy, że w głowie mogę sobie wyobrazić, że oba miasta będą się coraz bardziej ze sobą zrastać i że ich mieszkańcy będą się coraz bardziej do siebie zbliżać, ale to jeszcze potrwa. To po prostu wymaga czasu. Jest wiele powodów takiego stanu rzeczy, na pewno język, język jest tutaj kwestią, jak sądzę, i wiem, że w Słubicach mówi się więcej po niemiecku, natomiast po polsku nie mówi się prawie wcale w Niemczech czy po naszej stronie, tak po prostu jest. Być może jest w tym jakaś racja, ale poza tym osobiście uważam, że w tej chwili nie ma to większego znaczenia. Byłbym szczęśliwy, gdyby to się rozwinęło, ale w tej chwili nie mam pojęcia, jak moglibyśmy to forsować. Poprawiając się, może nie forsować, ale usprawnić.

Idea dwumiasta jest z pewnością bliższa osobom, które znają język polski lub mają polskich znajomych:

Cóż, nie wyobrażam sobie Frankfurtu bez Słubic i na odwrót, ale jednocześnie nie powiedziałabym wprost, że mieszkam w dwumieście, powiedziałabym, że tak, mieszkam we Frankfurcie, jeśli się nad tym zastanowię i – początkowo, kiedy się tu przeprowadziłam, też mnie to interesowało, jak to jest mieszkać tutaj na granicy i tak dalej, bo mówię też po polsku, więc jakoś tak mi się wydawało. Myślałam, że to będzie ekscytujące i że owszem, będę mogła poznawać obie strony, i też to robię, ale byłam zaskoczona, że jest sporo osób, które, no cóż, to była moja szczególna perspektywa, że tak powiem, to polsko-niemieckie spojrzenie, ale kiedy już się tu trochę zadomowiłam, byłam zaskoczona, że wiele osób nie ma takiego nastawienia, co też jest zrozumiałe.

Z perspektywy mieszkańca do polsko-niemieckiej współpracy podchodzi się raczej praktycznie:

Tak, dla mnie też o to właśnie chodzi. Tak więc [...], czynnik ekonomiczny ma duże znaczenie dla regionu, ponieważ przyciąga ludzi do miasta, do miasta europejskiego, które Frankfurt nad Odrą rozwija razem ze Słubicami, jak już to nazwaliśmy.

Jednak sądzę, że tworzenie miejsc pracy byłoby ważne i że wtedy młode rodziny znów by tu przyjeżdżały, motywowały młodych ludzi, którzy tutaj znaleźliby dla siebie przyszłość. Myślę, że wtedy miasto znów by się ożywiło.

7.3. Narracje mieszkańców Cieszyna

Opowieści cieszyńian o ich mieście dają się zamknąć w trzech nurtach: o „stela” – odnoszącym się do wątków tożsamościowych, o mieście prowincjonalnym i o mieście transgranicznym, przy czym pierwsze dwa dotyczą miasta zamykanego w granicach własnego państwa, a trzeci – o mieście, które na granicy się nie kończy.

7.3.1. Narracja „stela”

Cieszyn w opowiadaniach mieszkanki i mieszkańców to miasto, którego ramy tożsamościowe wyznacza „stela” („tu stela”) zbudowana głównie na ciągłości genealogicznej (bycie „stąd”). Jako narracja lokalna, wciąż ma wpływ na toczące się w mieście życie i specyfikę relacji społecznych, wyznacza podział na tutejszych („stela”) i niotutejszych („nie-stela”), swoich i obcych. Służy temu swego rodzaju weryfikacja tożsamościowa:

Myślę, że nie tylko ja spotkałem się z tym wiele lat temu, z pytaniem: „Skąd pan jest? Gdzie się pan urodził?”. Te wszystkie dyrdymały o tym, że cieszyńniakiem jest się wtedy, kiedy się tutaj żyje przynajmniej trzy pokolenia. To tak na pozór jest śmieszne, takie anegdotyczne, możemy się z tego pośmiać, ale niestety to ma wpływ na życie społeczne i rzeczywiście jest tak, że w relacjach społecznych, w pierwszej kolejności, liczą się ludzie stąd. Tak to się jakoś układa.

Jak na przykład na początku roku nauczyciel zapytał: „A ty skąd jesteś?” i ktoś odpowiada: „Z Cieszyna”, to po prostu ci wszyscy cieszyńniacy są dumni i mówią: „Nasz człowiek” [śmiech]. Naprawdę jest coś takiego.

Opowiadanie o zamykaniu się na osoby „nie-stela” ma miejsce zarówno w kontekście życia prywatnego, jak i publicznego odnoszonego do kreowania polityk publicznych i działań władz lokalnych⁹⁹:

Albo to „stelostwo”, bo wiem, że rzeczywiście tak jest. Nasze władze mają bardzo mocne poczucie tego, żeby nie dopuszczać ludzi z zewnątrz. Teraz trochę mniej, ale jeszcze kilka lat temu osoby, które nie były stąd, próbowały coś działać, to bardzo często szybko były tłumione i to na podstawie takich rzeczy finansowych, władz, które wydają decyzje, zezwolenia na różne rzeczy. To po prostu się uciñało. Trochę teraz może mniej. Nie wiem.

⁹⁹ Warto dodać, że cieszyńska galeria handlowa usytuowana w pobliżu dworca PKS i PKP nosi nazwę „Galeria Stela”.

Jako dyskusyjna jawi się dla opowiadających kwestia trwałości i siły oddziaływania „stela”. Wedle niektórych zdaje się ona słabnąć (zarówno w wymiarze prywatnym, jak i publicznym), wedle innych – zależy od kontekstu: „[...] myślę, że kwestia hermetyczności, że ktoś jest «stela» zależy od tego, z czym się zderzamy, gdzie pracujemy w tym mieście”. Dodatkowym kryterium stała się otwartość na inność, która jako obecna w doświadczeniach i akceptowana, zmienia społeczne barwy miasta:

Mam trochę znajomych, którzy przyjechali tutaj skądś albo zostali po studiach. Powiedziałabym, że oni wnoszą świeży powiew, bo cieszyńskie, typowo cieszyńskie środowisko jest zapyziałe. Brakuje szerszych horyzontów, trochę się w tym wszystkim zakopaliśmy i brakuje spojrzenia z zewnątrz na to wszystko, co jest dookoła nas. Ja na przykład bardzo lubię przebywać z ludźmi z zewnątrz, bo oni mają troszkę inną mentalność. Oni są właśnie bardziej otwarci na pewne rzeczy, widzą pewne rzeczy.

Narracja „stela” obecna jest w opowieściach o mieście dwojako – przez odnoszenie się do niej jako kategorii organizującej życie społeczne mieszkańców Cieszyna i dookreślającej ramy pewnej wspólnoty, ale i przez autoidentyfikację mieszkańców – „jestem «stela», nie jestem «stela»” wielokrotnie wybrzmiewało wprost w tychże opowieściach.

7.3.2. Narracja o mieście prowincjonalnym

Opowieść o mieście prowincjonalnym toczy się dwoma torami. W jednym z nich zamykają się słowa badanych o Cieszynie jako prowincji mającej wiele zalet – jest miastem urokliwym, mającym swój klimat, dobrze się w nim mieszka, a toczące się tutaj życie społeczne pozbawione jest anonimowości. To miasto, w którym codzienność dzieje się bez pośpiechu, a jego „kompaktowość” jest ułatwieniem w codziennym z niego korzystaniu:

[...] miasto jest małe, to mi się podoba, bo nigdzie mi się nie spieszy, bo wszędzie mogę pieszo, bez auta, bez autobusu i w zupełności można sobie świetnie poradzić. Do pracy mam blisko, więc jak nie idzie żadna z koleżanek, to mogę iść na piechotę.

Lubię to, że Cieszyn jest mały. Moim zdaniem jest bardzo mały. Wszędzie można dojść od centrum w pół godziny.

Atutem tej prowincji jest też spokój, mający wiele odniesień:

[...] z jednej strony jest cicho [...], z drugiej strony jest bezpiecznie [...]. Jest stosunkowo duże zazielenienie, więc człowiek automatycznie staje się spokojniejszy, rodzina czuje się bezpieczniejsza i tak samo cała sfera znajomych. Cieszyn dostarcza wszystkiego, co może się mieścić w tej sferze komfortu.

Indywidualne doświadczanie miasta – osób i miejsc szczególnie ważnych dla badanych – dopełnia obrazu miasta bliskiego im, chociaż będącego – jak powiedziała jedna z rozmówczyń – „[...] głęboką prowincją. I czasami rzeczywiście aż po prostu «śmierdzi» tą prowincją, w złym tego słowa znaczeniu, ma natomiast dla mnie swój urok”.

Opowiadanie o urokach Cieszyna to opowiadanie o miejscach doświadczanych na co dzień i od święta, o tym, czym można się chwalić, co można pokazać zwiedzającym bliższym i dalszym. Mając na uwadze miejsca bardziej reprezentacyjne – o Wzgórzu Zamkowym, o Rynku i odchodzącej od niego ul. Głębokiej, o Studni Trzech Braci i Wenecji Cieszyńskiej. Choć „zabytki przypominają o pięknym, ale minionym czasie” – stanowią ważny punkt odniesienia w opowiadaniu o doświadczaniu miasta. To także przestrzenie natury pozwalające mówić o Cieszynie jako mieście zielonym. Jego urok tkwi również w tym, że jest tu otwarta granica, że można przejść „na czeską stronę”. I choć dla mieszkańców bywa ona codziennością, „niewidocznym” przejściem, to gościom i turystom pozwala doświadczać czegoś niecodziennego – fenomenu granicy w mieście dostępnej na wyciągnięcie ręki: „Jest to niewątpliwie duża atrakcja dla wielu osób, które tu przyjeżdżają z Polski. Dla nich jest to super, wow, że można przejść przez granicę”.

Kreślenie atrakcyjnego obrazu miasta prowincjonalnego to ponadto uwzględnianie tego, z czym wychodzi ono do mieszkańców, jaką opowieść snuje, by ich nakłaniać do korzystania z jego kapitału, ale też – by zrobić wrażenie na odwiedzających. Z niej wyłania się Cieszyn jako – mimo małych rozmiarów – miasto aktywne, które żyje, w którym sporo się dzieje, albo przynajmniej jako takie, które stwarza warunki, aby nie być widzianym jako zaściankowe. Ważne miejsce na tym obrazie zajmują cykliczne wydarzenia budujące klimat miasta, do których należy „Kino na Granicy”, Międzynarodowy Festiwal Teatralny „Bez Granic” czy „Święto Trzech Braci” – a zatem te powiązane z jego graniczną specyfiką i stanowiące tym samym o wyjątkowości tego miejsca. To również lokalna odsłona Nocy Muzeów, ale i projektów cieszyńskich – „Dni Noszaka” i „Wakacyjnych Kadrów”.

Narracja o Cieszynie jako mieście prowincjonalnym ma też swoją drugą odsłonę – bardziej krytyczną, ujawniającą problemy miasta i jego mieszkańców. To narracja dająca się zamknąć w kategorii „miasta zmarnowanych szans”, wynikających z niewykorzystania potencjału, który ono posiadało, ale i tego, który wciąż jeszcze w nim drzemie. To, po pierwsze, zmarnowany potencjał gospodarczy. Wspomnienia o najważniejszych w Cieszynie zakładach pracy – „Termice”, „Polwidzie”, „Juwenii”, „Zampolu”, o czasach gospodarczej świetności Cieszyna wywołują emocje, które ostatecznie zawiódły narratorów do uznania, że ich miasto umiera:

[...] lata dziewięćdziesiąte, a nawet początek lat osiemdziesiątych, to było coś wspólnego. [...] Człowiek nawet nie miał czasu zjeść śniadania, do domu przychodziło się strasznie zmęczonym, ale po prostu się żyło. Żyło się jakoś inaczej. Człowiek miał zapewniony byt, szło się do pracy. Wszystko się skończyło w latach dziewięćdziesiątych, kiedy zaczęło wszystko upadać. Wszystko straciło sens. Nadal żyje się

dobrze, bo nie jest źle, ale nie ma już tego czegoś, co kiedyś. [...] Pozostały zabytki, ale to życie...

[...] jak zamknęli „Olzę”, no „Olza” jeszcze istnieje, ale już nie pod rządami polskimi, „Zampol” zamknięty, tu zamknięte, tu zamknięte – to miasto po prostu umiera.

Do smutnego obrazu miasta rozmówczynie i rozmówcy dodają niewykorzystany potencjał kulturowy, a wydarzeniem, do którego „[...] wszyscy wracają, była «Era Nowe Horyzonty»” – szansa na rozwój miasta nie tylko kulturalny; chodziło również o rozwój lokalnej przedsiębiorczości (infrastruktura noclegowa, oferta gastronomiczna), ale i o atrakcyjność miasta mierzoną chociażby liczbą osób je odwiedzających i finansowo zabezpieczających:

Więc naprawdę, mogłoby się to rozszerzać, rozwijać, to był ogromny potencjał dla tak małego przygranicznego miasta, a wszystko zostało zaprzepaszczone. [...] Festiwal mógł być tutaj organizowany do dnia dzisiejszego i dzięki temu miasto miałoby te dwa tygodnie naprawdę „full”, bo to o wszystko się rozbija – o gastronomię, o przedsiębiorczość.

W dalszej perspektywie to również kwestia promowania miasta, którego wizytówką festiwal mógł się stać – świadomość wykorzystania tego potencjału przez Wrocław i zysków, jakie miasto i jego mieszkańcy z niego czerpią, wzmacnia poczucie straty czegoś ważnego ekonomicznie, ale i społecznie-kulturowo. Jako jakościowo umierające jawi się również „Święto Trzech Braci”:

„Święto Trzech Braci” też swoje zrobiło, zawsze było, to była tradycja. Umarło to wszystko. To już nie jest to.

Mnie akurat „Święto Trzech Braci” wcale się dobrze nie kojarzy. Bardziej kojarzy mi się ze smrodem grilli unoszącym się nad Rynkiem, i bandą dosyć mocno drinkniętych ludzi, snujących się po mieście. Koncerty, które się odbywają, od kilku lat, to jest to wszystko [...], wszystko po prostu zjeżdża w dół. Poziom „Święta Trzech Braci” też zjechał zasadniczo w dół, więc już nie ma za czym tęsknić, naprawdę.

Po trzecie, to niewykorzystywany potencjał turystyczny miasta – konsumowanie atrakcyjnego położenia (pod względem geograficznym, ale i transgranicznym) oraz zabytków wartych poznania jest mocno ograniczone za sprawą odczuwanych braków infrastrukturalnych:

To jest straszne, że teoretycznie my się reklamujemy jako miasto turystyczne, a jesteśmy dziurą zabita dechami i tutaj nikt nie dojedzie pociągiem ani autobusem, ani niczym. To nie musi być Pendolino. To może być jakiś normalny pociąg, który pojedzie chociaż te trzy, cztery razy dziennie. Nie ma bazy hotelowej.

W opowieściach mieszkanki i mieszkańców wybrzmiewa ponadto wątek kurczenia się potencjału społecznego Cieszyna i to w dwojaki sposób – demograficznie i społecznie. To „miasto starych ludzi”, z którego młodzi wyjeżdżają, by

studiować w dużych ośrodkach (studentów na ulicach już nie widać), tam pracować, żyć – wrócić ewentualnie na starość, utrwalając jak najbardziej realny już dziś obraz miasta emerytów. Ale Cieszyn jest też opowiadany jako miasto ludzi niezainteresowanych lub niezatroskanych lokalną codziennością mieszkańców – to pokłosie sposobu prowadzenia polityki na szczeblu samorządowym (chodzi o wspomniany już „stelocki charakter” władz, jak też o w zasadzie nieobecność młodych w strukturach tejże władzy), lecz również braku socjalizacji politycznej:

W szkołach nie angażuje się młodych do działania w przestrzeni publicznej. Jeśli byliby to zaangażowane, to po pierwsze czuliby się współodpowiedzialni za miasto i znalazłyby systemy, które działają w przestrzeni samorządowej, i w związku z tym byliby w stanie świadomie podejść do wyborów i je wygrać, bo młodzi mają zbudowany naprawdę dobry kapitał społeczny. To są ludzie, którzy – pięć, sześć osób młodych, nawet z liceum – mogliby wejść do rady miasta, tylko że nie interesuje ich to i nie mają żadnych doświadczeń.

Kurczenie się potencjału społecznego ma też swoje odniesienie do postaw cieszyńian wobec sąsiadów żyjących na drugim brzegu Olzy. Niegdyś otwarty, Cieszyn ujawnił cechy miasta, którego mieszkańcy – choć żyją w miejscu z otwartą granicą państwową, budują granice społeczne: „Dzisiaj jest granica, której nie było wcześniej, choć była fizyczna granica, były kontrole”.

Narracja o „mieście niewykorzystanych szans” – jako diagnoza aktualnej kondycji jego i jego mieszkańców – przekłada się na myślenie o przyszłości Cieszyna – kreślona jest ona konsekwentnie w duchu pesymistycznym:

Czujemy, że potencjał miasta nie jest wykorzystywany i z roku na rok jest coraz bardziej zaprzepaszczany. Ja to niestety tak odczuwam, także urzędniczo to umiera. I tyle.

Nie widzę, żeby Cieszyn mógł się ruszyć w pozytywną stronę, w otwarcie, które było kiedyś, w jakiś ruch, przepływ ludzi.

A ponieważ Cieszyn jest słabo skomunikowany, to jeżeli nie nastąpi zmiana, „[...] przyszłość nie będzie dobra”.

7.3.3. Narracja o mieście transgranicznym

Opowieść o Cieszynie to też opowieść o mieście „z granicą”, która powoduje, że jest ono „[...] największym miastem na świecie, ponieważ nie mieści się w jednym państwie”. I choć taka narracja sugerowałaby, że Cieszyn jest jeden, aczkolwiek ulokowany po polskiej i czeskiej stronie, to doświadczanie granicy, drugiej części miasta oraz sąsiada, obecne w wypowiedziach badanych, wskazuje na niejednoznaczność jego obrazu jako miasta usytuowanego przy granicy państwowej.

Cieszyn jest wprost nazywany miastem transgranicznym – jako połączony z Czechami; granica jest „świetna”, a czeska strona „fajna” i „ważna”. Względny

pozwalające wydać taką ocenę są różne – to tereny zielone, z których korzystają rozmówczynie i rozmówcy, to trasy rowerowe usytuowane po drugiej stronie Olzy, instytucje edukacyjne i kulturalne, place zabaw, sklepy oraz kawiarnie i puby. Niektórzy z nich mają po czeskiej stronie „swoje miejsca” (takie jak np. Park Sikory, Radegastovna, Bar u Huberta, Czajownia), inni w sposób ogólny mówią, że bywają i korzystają „z drugiej strony”. Codzienne praktyki wspominane w opowieściach skłaniają do nazwania tej transgraniczności głównie mianem zinstrumentalizowanej, umożliwiającej realizację różnych potrzeb i przyjemności w strefie wykraczającej poza granicę własnego państwa, ale w granicach subiektywnie zdefiniowanej lokalności rozciągającej się też na drugą stronę Olzy. Opowieść o mieście transgranicznym to zarazem opowieść o mieście komplementarnym – w Czeskim Cieszynie Polacy (a w Polskim – Czesi) zaspokajają bowiem przeróżne potrzeby, nie tylko codzienne, lecz i odświętne, a bliskość stanowi jego niezbywalny atut. Jednak tym, co w sposób szczególny sprzyja transgranicznym aktywnościom, jest fakt „niewidzialności”, nieodczuwania granicy państwowej:

Ta granica w tym miejscu, w Cieszynie, jest takim czymś błahym, to jest takie niezauważalne, więc wiemy, że możemy w każdym momencie przejść, pójść tam do knajpy, pójść pobiegać. Człowiek tak przywyka do wygody, że może przechodzić, nie pokazując paszportu i nie tłumacząc się nikomu, po co tam idzie.

Transgraniczność instrumentalna, doświadczana i z reguły pozytywnie waloryzowana nie przekłada się na przekonanie, a zatem i narrację, że Cieszyn i Czeski Cieszyn to jedno miasto, na uznanie dwumiejowości jako stanu faktycznego. Wśród barier przywoływane są różnice językowe:

Jak pytałem moich znajomych z Polski, to oni też nie mają znajomych Czechów, więc my żyjemy blisko, ale my się nie znamy w ogóle. Barierą jest język, ale to nie do końca, bo moglibyśmy rozmawiać po angielsku. Mam wrażenie, że nasz Cieszyn nie stwarza żadnych możliwości, żeby poznać ludzi z Czech.

Wybrzmiewa także ogólnie rozumiana „inność czeskiej strony (ludzie też są inni)” i niższy poziom rozwoju gospodarczego:

– Nie, ja na pewno nie czuję, że to jest moje miasto. Ja w ogóle czuję tak bardzo inność Czech. Jak się popatrzy tam na witryny, tam się naprawdę wszystko zatrzymało w miejscu. W Polsce – mówię o restauracjach, sklepach, zabytkach – to wszystko poszło bardzo do przodu. U nich się mocno zatrzymało. Tam naprawdę wchodzi się w lata dziewięćdziesiąte.

– Tak, to prawda. Jak pani przejdzie na czeską stronę, jest mnóstwo sklepów z pustymi witrynami, za szybą widać bałagan. Robi to przerażające wrażenie.

Bariery zdiagnozowane zostały również po polskiej stronie – rodząca się w ludziach potrzeba zachowania i artykułowania własnej odrębności społeczno-kulturowej, będąca konsekwencją dziejących się procesów integracyjnych,

doprowadziła do wytworzenia granicy społecznej w sytuacji symbolicznego zniesienia granicy państwowej:

Czechy, w latach mojej młodości i dzieciństwa, sprawiały, że to było miasto otwarte. Chodzi mi o to, że ludzie mieli otwarte umysły. [...] dzisiaj tej otwartości już nie widzę. Może to Europa przyprowadziła? Otworzyły się granice, więc ludzie wytworzyli sobie fikcyjną barierę, żeby bronić swojej tożsamości narodowej. Polacy muszą się różnić od Czechów, bo już nic fizycznie nas nie dzieli. [...] Dzisiaj czuję granicę, której nie czułam kiedyś, chociaż to wtedy była fizyczna granica.

Podziały społeczno-kulturowe i faktyczna polityczno-narodowa przynależność dwóch Cieszynów są elementem codziennych doświadczeń związanych z granicą:

Po naszej stronie często obraźliwie się na nich mówiło Pepiki, oni Polacy. I też mieliśmy różne sytuacje, że byliśmy na przykład na spacerze w „Sikoraku”, nasz pies był spuszczonej ze smyczy [...] i szła pani Czeszka z pięknym pudlem i nasz pies podbiegł do niej, powąchał, a pani Czeszka powiedziała: „A, Polacy, idźcie do siebie”.

Ja mam wrażenie, że tutaj, w Cieszynie, w sklepie czy gdzieś indziej, Czesi nie są tak miło traktowani, jak ja jestem traktowana w Czechach. Mówili mi, że tam w Czechach mam nie robić tego, tamtego, bo mi założą blokadę, bo mi zrobią to, bo mi zrobią tamto.

Narracja o tym, że Cieszyn i Czeski Cieszyn są jednym miastem, sporadycznie przebiegała w relacjonowaniu o miejskiej codzienności, zarówno w przypadku doświadczeń prywatnych („[...] dla mnie to jest jedno miasto. Tam mam koleżanki, tam mam sklepy, do których lubię chodzić i tutaj to samo. Tam mam pracę, tu mieszkam”), jak i tych inicjowanych odgórnie:

[...] takie oczywiste, że to jest jedno miasto i też dzieje się tyle rzeczy, które mają zlepiać te dwa brzegi: „Kino na Granicy”, Festiwal Teatralny. Na każdym z nich są filmy po polsku, czesku, słowacku, czasem też po węgiersku. Na każdym z nich są konferansjerzy, którzy mówią po polsku i czesku.

Choć kategoria „zlepiania dwóch brzegów” wydaje się oddawać sytuację dziejącą się po obu stronach – jako procesu, pracy na rzecz zaistnienia dwumiasta, a nie jako stanu cieszyńskiej jedni:

W Cieszynie mieszkamy w takiej trochę bańce o pięknej przyjaźni polsko-czeskiej, na tej zasadzie, że faktycznie jest „Kino na Granicy”, „Święto Trzech Braci”, wszystko jest w dwóch miastach, ale tak naprawdę w jednym, po dwóch stronach rzeki, a prawda jest taka, że my z tego w żadnym stopniu nie czerpiemy w kontekście tych relacji. Ja przychodzę tam ze swoimi znajomymi, siadam na tej ławce i oglądam sobie film, a nie z Czechami, więc my się przemijamy.

Opowieści związane z pandemicznym zamknięciem granicy wyraźnie wzmacniają przekaz o instrumentalnym charakterze cieszyńskiej transgraniczności,

a przy tym swobodę i codzienną oczywistość korzystania z dóbr zlokalizowanych „u czeskiego sąsiada”:

Jest to przysłowie, że: „Szlachetne zdrowie, nikt się nie dowie jako smakujesz, aż się zepsujesz”, więc kiedy zamknęli granicę, to wtedy się poczuło, że nie można pojechać na zakupy za granicę, że jak idziesz na spacer, to tylko w tą i z powrotem, wzdłuż Olzy, ale nie można pójść dalej; Dużo rzeczy, takich zwykłych, prozaicznych, codziennych, było utrudnionych. Kwestia leków, jakie niektórzy kupują właśnie w Czechach. Koleżanka podawała tak [respondentka wyciąga rękę, naśladując podawanie] albo prosiła sprawdzających, pogramiczników.

Nie słyhać przy tym narracji o „zamknięciu części mojego miasta”. Jest za to opowieść o zaostrzeniu wzajemnych animozji:

Mówią [Polacy – aut.], że [Czesi – aut.] roznoszą covida, że covida nam tu przywożą. Wcześniej, jak Czesi mieli większe restrykcje związane z wyjazdem do Republiki Czeskiej, Polska nie wprowadziła takich restrykcji. Więc oni bardziej swobodnie mogli się przemieszczać do nas niż my do nich i to też Polacy mówili, że Czesi przywożą nam covida i tak dalej. Cała ta sytuacja wokół pandemii podsycała te wszystkie animozje między tymi narodami i ja to widzę też w pracy [...].

Granica jest też opowiadana jako zasób Cieszyna, ale nie w pełni wykorzystany. To przede wszystkim wartość dodana dla mieszkańców, którzy z otwartej granicy na co dzień korzystają, oraz atrakcja dla turystów, którzy w mieście są widywani w wolnych dniach. Jednak o ile przybywający do Cieszyna doświadczają niecodziennej sytuacji bycia „na granicy”, o tyle dla mieszkańców to graniczna powszedniość, w dodatku połączona ze świadomością peryferyjnego ułożenia tego nieoczywistego dla osób postronnych miasta:

[...] to jest coś, co dla mnie jest jakąś nudną codziennością, bo ta strona Czech, północne Czechy, z punktu widzenia Pragi jest jak Cieszyn z punktu widzenia Warszawy. To jest taka prowincja prowincji.

Mimo tej powszedniości granica jest przedstawiana jako potencjał, chociaż wspomnienia związane z jej otwarciem sugerują, że to symboliczne zniesienie zmniejszyło atrakcyjność miasta:

Granica była atrakcyjna sama w sobie. To, co się odbywało poprzez granicę, było czymś niesamowitym: handel, przemysł. W momencie, kiedy to wszystko zniknęło, zniknęła również atrakcyjność. Owszem, można pójść sobie na piwo, bo to jest kultura czeska, te wszystkie knajpki, gospody po stronie czeskiej, to jest wszystko atrakcyjne. Czesi z kolei przychodzą tu, bo dla nich atrakcyjna jest nasza kultura kawiarniana. Ale to już nie jest ta siła Cieszyna, która była na początku lat dziewięćdziesiątych czy przez całe lata dziewięćdziesiąte. To była petarda.

A zatem potencjał tkwiący w granicy nie został i wciąż nie jest właściwie wykorzystany:

No bo po co? To jest tak oczywiste, że się z tego w ogóle nie korzysta. Były takie momenty, takie szanse w tym mieście, na przestrzeni tych dwudziestu paru lat, kiedy ja tutaj żyję, kiedy się wydawało, że Cieszyn złapał Pana Boga za nogi. Ale niestety puścił tego Pana Boga.

Obecne w narracji argumenty wskazują na przekonanie o powiązaniu działań instytucjonalnych z codziennością ludzi żyjących po obu stronach Olzy – innymi słowy, o roli władz lokalnych w budowaniu wspólnoty transgranicznej:

Było... to jest też takie błędne koło, bo zarządzający z tej strony, z Polski, i z czeskiej, nie ma tej współpracy, bo gdyby była, to by były takie integracyjne momenty i można by było robić takie eventy.

Mi się wydaje, że one będą, bo te dwie panie Gabriele [burmistrzynie – aut.] się spotkały pewnego razu i się okazało, że jedna i druga się nazywają tak samo, i postanowiły, że będą wspólnie coś działać, ale na razie na tym się skończyło.

7.4. Narracje mieszkańców Czeskiego Cieszyna

Analiza wypowiedzi uczestniczek i uczestników wywiadów pokazuje, że w opowieści o Czeskim Cieszynie spletają się: rozczarowanie niewykorzystanymi możliwościami miasta, dostrzeganie jego potencjału i wyjątkowości oraz nadzieja na rozwój i dobrą przyszłość. W związku z tym można wyróżnić trzy główne narracje: o mieście prowincjonalnym, opowiadającą o rzeczywistości charakterystycznej dla małych, „peryferyjnych” i potransformacyjnych ośrodków; o mieście z (nie zawsze oczywistym) potencjałem oraz o mieście transgranicznym. Co ważne, wszystkie łączy nawiązanie do historii miasta, w tym do podziału z 1920 roku oraz do transformacji lat dziewięćdziesiątych. To zakotwiczenie narracji w historii wyróżnia zresztą Czeski Cieszyn na tle innych miast. We wszystkich też opowieści o mieście budowana jest w odniesieniu do innych ośrodków – czeskich miast w regionie lub polskiego Cieszyna.

7.4.1. Narracja o mieście prowincjonalnym

Wspomniana historia podziału i fakt, że po stronie polskiej znalazła się zabytkowa część miasta, a po stronie czeskiej – przemysłowa, stanowi punkt odniesienia dla wyjaśnienia aktualnej sytuacji Czeskiego Cieszyna, głównie jeśli chodzi o jego infrastrukturę. Dodatkowo (krytykowana) prywatyzacja po 1989 roku i zanikanie przemysłu opowiadane są jako elementy przyczyniające się do zamykania znanych mieszkankom i mieszkańcom miejsc oraz do wyzwań związanych m.in. z rynkiem pracy i słabą infrastrukturą. Wybrzmiewa tu rodzaj żalu powodowanego wyobrażeniem o tym, jak miasto mogłoby być rozwinięte, gdyby nie trudne okoliczności polityczno-ekonomiczne, z jakimi się mierzyło i mierzy:

Myślę, że Cieszyn ucierpiał przez to, przez co cierpi całe nasze społeczeństwo. Właśnie po tych zmianach to było strasznie niewyrównane. Po prostu brakowało nam tutaj na każdym miejskim poziomie wszystkich – rzemieślników, handlowców i polityków, brakowało też jakiejś długofalowej wizji, a tym samym to się tak jakoś posuwało trochę od prawej do lewej, a potem do tego ta nieszczęsna prywatyzacja. Myślę, że bardzo nieszczęśliwie wpłynęła na ten rozwój, został zahamowany na bardzo długo i teraz w ostatnich latach znowu jakoś się posuwa.

W tym kontekście, co charakterystyczne dla niewielkich miast, Czeski Cieszyn prezentowany jest jako mierzący się z problem odpływu młodych mieszkańców.

Ta mniej optymistyczna opowieść wypełniona jest przede wszystkim różnego typu deficytami w mieście. Jednym z nich jest deficyt estetyki i architektonicznej spójności. W tym kontekście mieszkańcy poruszają przede wszystkim problem głównej ulicy (*Hlavní*), na której – ze względu na kwestie własnościowe i brak dobrej komunikacji z właścicielami lokali – panuje chaos:

To wstyd iść tą główną ulicą – te sklepy, wystawy. Katastrofa. Nie rozumiem, jak można w takim stanie zostawić te wystawy, na zewnątrz te papiery są wszędzie. Gdyby to miała być wizytówka miasta, to jest beznadziejnie.

Ponadto, mieszkanki i mieszkańcy opowiadają o problemie obecności narkotyków w mieście, dużej liczbie bezdomnych (również z Polski) oraz wewnętrznego podziału miasta: jedno z dużych osiedli (Svibice) przedstawiane jest jako „oderwane”, odległe, pełniące funkcję noclegowni, a nie integralnej części miasta, i do którego wieczorne powroty nie zawsze są bezpieczne. Ta integralność Czeskiego Cieszyna i poczucie związków z nim ma również znaczenie w kontekście jego władz, które nie zawsze mieszkają w mieście, a to, zdaniem niektórych, wpływa na ich pracę i poczucie chęci wprowadzenia zmian:

[...] mnie martwi, że w naszym urzędzie miejskim jest wielu pracowników na stanowiskach kierowniczych, którzy nie są cieszyńskimi. A to, jak myślę, ma zawsze w jakiś sposób wpływ. Po prostu, gdy tu nie mieszkam w tym środowisku, to tego nie czuję. [...] A jeśli gdzieś pracuję, to żyję z tymi ludźmi i mogę coś zrobić.

Innym ze wskazywanych problemów jest opustoszały rynek. W opowieści o nim tworzone są porównania z tętniącym wieczorami rynkiem po stronie polskiej. Rozmówcy zastanawiają się, co można byłoby zrobić, żeby czeska strona żyła równie aktywnie i nie była „miastem duchów”:

W Cieszynie jest kilka takich miejsc, które nazywam miejscem duchów. Nie miasto, ale miejsca duchów. Nie wiem, dlaczego takie wrażenie robi na mnie rynek w Czeskim Cieszynie. My tam mamy sklepik i tam o czwartej po południu, o godzinie piątej jest zupełnie martwo. Ale to zupełnie martwo. W Cieszynie to zaczyna żyć, a tutaj nic. Nie ma tutaj kawiarenek, nie ma tutaj nic, co by to jakoś... sklepy się zamykają i koniec [...]. To jest rynek, który w każdym mieście powinien żyć.

Pojawia się tutaj także problem niewystarczającej bazy noclegowej, co z kolei przekłada się na brak osób odwiedzających miasto i pozostających w nim na noc.

7.4.2. Narracja o mieście z potencjałem

Pomimo wskazywanych problemów i wyzwań, Czeski Cieszyn jest też „opowiadany” jako miasto (prezentowane czasami jako jeden polsko-czeski organizm) z potencjałem, gdzie jest co robić, jako miejsce festiwali i kulturalnych wydarzeń:

Dla mnie Cieszyn był zawsze miastem festiwali – teatralnego, filmowego, jazzowego, muzyki poważniej, dziecięcego. Dla mnie to po prostu zawsze było miasto, które jest widownią i sceną festiwalową, a czy to jest po jednej stronie, czy po drugiej, nie miało dla mnie znaczenia. I to mi się podobało dlatego, że ta kultura to tutaj przenika. Dla mnie Cieszyn jest miastem festiwalowym.

Ważnym wyróżnikiem Czeskiego Cieszyna jest jego zielony charakter:

Ten polski Cieszyn ma swój urok w tych uliczkach i jaki jest cały historyczny, a w tym Czeskim Cieszynie są te parki naprawdę piękne. To jest takie żywe. Można powiedzieć, że to nie jest tylko betonowe miasto, ale ma tam też tą florę.

Zarówno dostępność kultury, jak i (ciągle rozbudowywanych) zielonych terenów pozwala na aktywne spędzanie wolnego czasu w mieście, również z dziećmi:

Stwierdziłam, że jest tu dużo placów zabaw dla dzieci, ponieważ mamy czteroletniego chłopczyka i on na tych placach zabaw zawsze się wyszaleje. [...] te placówki ładnie wyposażone, a teraz to się jeszcze wciąż ulepsza [...] Poza tym mieszkam nad Olzą, dlatego nią, tą Olzą, wciąż żyję. Jeśli chodzi o zielen nad tą Olzą, to tak trochę interesuję się tymi drzewami. Ile tam przybyło drzew w ciągu choćby pięciu lat, ja naliczyłam około 120 drzew; 120 drzew posadzonych tylko nad brzegiem i park. Taka niewiarygodna ilość.

Dodatkowo, odbudowa i przywracanie do życia takich historycznych miejsc, jak kawiarnia Avion, spotyka się z uznaniem mieszkańców i stanowi dowód na to, że miasto rozwija się w dobrym kierunku:

Myślę, że mało kto wierzył w to, że kawiarnia Avion powstanie z popiołów, a to się stało i według mnie to się miastu fantastycznie udało. Architektonicznie to piękny budynek. Gdy ktoś przychodzi z Polski, to jest naprawdę bardzo reprezentacyjne wejście do Republiki Czeskiej. Odbывают się tam piękne rzeczy. Fajnie, to jest pod egidą tej biblioteki [miejskiej – aut.], że nikt tego nie sprywatyzował i nie zrobił z tego paserskiej dziupli na granicy.

Inną ważną i docenianą cechą Czeskiego Cieszyna jest jego komunikacyjna dostępność dzięki dworcowi, który po podziale miasta został po stronie czeskiej: „Naszą olbrzymią przewagą jest to, że jesteśmy węzłem kolejowym. To olbrzymia korzyść i możemy pojechać gdziekolwiek, dokądkolwiek, gdy coś jest”.

Odwołując się do wielokulturowej i przemysłowej historii miejsca, mieszkańcy postrzegają je jako ciekawe „miasto z korzeniami”. Pojawiają się tutaj m.in. odniesienia do długiej historii zarówno jego samego (również tej wspólnej, sprzed podziału), jak i regionu Śląska Cieszyńskiego:

To jest naprawdę wyjątkowe. Myślę, że jesteście tutaj i z naszej czeskiej strony, chociaż jesteśmy na Śląsku, trzeba sobie uświadomić, że mamy wielką historię. W zasadzie pierwsze wzmianki to 810 [rok – aut.], jeśli się nie mylę, o Czeskim Cieszynie. To mamy ponad 1200 lat i w krajach na kontynencie nie ma takich wielu. Oni by nam pewnie bardzo zazdrościli. A my tego nie doceniamy, ponieważ mamy to do dyspozycji.

Są też odwołania do podziału miasta jako do wydarzenia, które zdecydowało o dalszych losach obu Cieszynów i ich mieszkańców:

Myślę, że zasadniczy był ten rok 1920, gdy to miasto się rozcięło na dwa, że ten nasz tatuńcio Masaryk w zasadzie wyrwał tę czeską część i ono się naprawdę rozdzieliło na dwa państwa. Tego według mnie nie potrafimy sobie wyobrazić, co się wtedy stało dla tych rodzin, we wszystkim. I to w zasadniczy sposób wpłynęło na historię tych 100 lat, ponieważ naprawdę coś, co było jednym organizmem, nagle musiało się nauczyć żyć każde oddzielnie, ponieważ należało do innego państwa. I to zasadniczo wpłynęło na odczucia tych ludzi, choćby ktoś czuł się oszukany, że nagle znalazł się w innym kraju niż ten, w którym chciał żyć lub musiał odejść do tego drugiego. Czyli to jest zasadnicze historyczne wydarzenie, które wpłynęło na tych ludzi, którzy [żyli – aut.] na terenie jednego państwa i nagle musieli żyć w dwóch i musieli się decydować, w którym państwie będą żyć, i że niektórzy wynieśli z tego blizny. W niektórych rodzinach to jest wciąż żywe do dzisiaj, tak myślę.

Z historią miasta wiąże się zarówno (wielopokoleniowe) zakorzenienie mieszkańców, jak i jego ważna rola wynikająca ze specyficznej, przygranicznej lokalizacji:

Słyszałam bodaj od ludzi z Pragi, że jesteśmy na peryferiach. Nie wiedzą zbyt wiele o historii, że to było historyczne centrum, centrum transportu i przyległej kolei, że jesteśmy prawie na granicy trzech państw – Czech, Polski, Słowacji.

W niektórych wypowiedziach przebrzmiewa (formułowane również wprost) poczucie niedoceny Czeskiego Cieszyna, zaklasyfikowanie go do listy miejsc peryferyjnych i przekonanie, że – w porównaniu z polskim miastem – odnalezienie tego, co w nim ciekawe i wartościowe, jest nieco bardziej wymagające i nieoczywiste. Czeski Cieszyn opowiadany jest tutaj jako miasto do odkrycia. O ile Cieszyn może się pochwalić bardziej reprezentacyjną – historyczną – częścią i rozbudowaną infrastrukturą kawiarnianą oraz uniwersytecką, Czeski Cieszyn ma bardziej (po)przemysłowy charakter. Co ciekawe, sami rozmówcy przyznają, że nie zawsze doceniają wyjątkowość miasta, w którym żyją, i co jakiś czas osoby z zewnątrz uświadamiają im ją na nowo. To niedocnienie dotyczy zarówno

samego Czeskiego Cieszyna, jak i jego (związanego z narracją opisaną poniżej) transgranicznego powiązania z Cieszynem po polskiej stronie:

Przychodzi mi jeszcze do głowy jedno określenie i jest to trochę związane z tym, co mówiliście – niepoznane, że nie jest jeszcze całkiem docenione. Niepoznane. Ja choćby, gdy pracuję z młodymi ludźmi, którzy są z Czeskiego Cieszyna, to nie zawsze wszyscy wiedzą, co jest w Cieszynie, i odwrotnie, cieszyniacy nie wiedzą lub nie są ciekawi tego, co jest w Czeskim Cieszynie. A jednocześnie nawet się tego nie spodziewają i kiedy tu mam jakichś zagranicznych gości, to oni przyjeżdżają i robią wielkie „wow!”, nagle sobie to uświadamiają. Tą wyjątkowość polegającą na tym, że to jest jedno miasto. Ani Polacy, ani Czesi nie uświadamiają sobie, że to jest takie wyjątkowe.

Łączy się to z ogólną refleksją (i samokrytyką) opisującą mieszkańców miasta jako narzekających w niekonstruktywny sposób i niemających własnej inicjatywy ani gotowości do aktywnego zaangażowania się w zmianę. Biorąc pod uwagę to, iż narracja o mieście konstruowana jest w dużej mierze poprzez porównywanie się z innymi czeskimi miastami lub Cieszynem, zauważmy, że i w tym wątku mieszkańcy drugiej strony Olzy prezentowani są jako aktywniejsi i bardziej zaangażowani w życie miasta.

7.4.3. Narracja o mieście transgranicznym

Wspomniana wcześniej wyjątkowość budowana jest m.in. w odniesieniu do historii miasta oraz jego przygranicznego położenia. W opowieści o Czeskim Cieszynie mieszkanki i mieszkańcy dość szybko przywołują zresztą granicę i podwójność miasta. Opowieść o jednym mieście, „sztucznie” podzielonym granicą przeplata się z postrzeganiem obu miast jako osobnych, ale blisko (i nierozzerwalnie) związanych bytów:

[...] mi przychodzi do głowy coś jak rozmazanie. Ta granica nie jest tak jasno wytyczona jak w innych częściach kraju. Przez to, że to jedno miasto, jest tutaj jakieś rozmazanie tych ludzi. Nie ma tu jednej homogenicznej społeczności, która jest jednolita. Dlatego, że ta granica narusza jedno miasto lub je dzieli, a teraz także łączy. Stąd jest to rozmazanie.

Bliskość granicy opisywana jest przede wszystkim jako wartość i szansa: zasób wyjątkowości miasta („czego nie ma tutaj, mogę znaleźć tam i wierzę, że odwrotnie jest z drugiej strony”, „wszystko mamy podwójne”):

Ja bym te peryferie pięknie wykorzystał. Gdy jestem za granicą i pytają mnie, skąd jestem, to odpowiadam, że jestem z największego miasta w Republice Czeskiej. Że jest nawet tak duże, że dużą część musieliśmy zostawić po polskiej stronie. To budzi zainteresowanie, co i jak. [...] Tak, byliśmy peryferiami, ponieważ byliśmy okolicami dworca. A te peryferie, które tutaj były, cała ta historyczna część, jest po polskiej stronie. I myślę, że ciekawe jest, aby wiedzieć, gdzie człowiek żyje. Przyznam,

że zawsze byłem na swój sposób zadowolony, że gdzieś należę. [...] Mamy zalety, wady. Ale ta wyjątkowość tego dwumiasta, których jest kilka w Europie, co z czasem stwierdziłem, jest raczej zawsze rzeczą korzystną. Powinno nam to raczej pomagać otworzyć się i zrozumieć i tych innych [...].

Wiąże się z tym możliwość funkcjonowania po obu stronach rzeki, doświadczanie różnorodności (również językowej) i sąsiedzkie uczenie się od siebie. Ta przygraniczność opowiadana jest też jako wyjątkowość Czeskiego Cieszyna w porównaniu z innymi czeskimi miastami w regionie, które w swoją codzienność mają wpisane mniej różnorodności, co przejawia się m.in. w trudniejszym dostępie do ciekawszej oferty handlowej.

Doświadczenie pandemicznego zamknięcia granicy uświadomiło badanym, jak bardzo swobodne jej przekraczanie jest zakotwiczone w ich codziennych praktykach:

Ile w tym mieście jest powietrza, gdy to [otwarta granica – aut.] działa. My na przykład z córką [...] to na basen jeździmy do Polski, na lekcje baletu i na jakieś kółko plastyczne, a resztę córka ma tutaj albo my mamy tam. Wcześniej, gdy jeszcze nie chodziła do szkoły, to chodziła po polskiej stronie do prywatnego przedszkola. To znaczy, nie zauważaliśmy tego do czasu, gdy to się skończyło i ta granica się zamknęła. A teraz to powoli wraca. Ufajmy zatem, że nie przyjdzie coś innego gorszego. Także dla nas to jest takie dostępne i ponieważ w domu mówimy w obu językach i żyjemy w obu kulturach, dlatego że rodziny mamy po obu stronach, w ten sposób to miasto jest w tym dla nas absolutnie idealne.

Ponownie do głosu dochodzi tutaj historia, zarówno jeśli chodzi o nadawanie znaczenia wejściu do strefy Schengen, jak i poszukiwaniu analogii z podziałem miasta w 1920 roku:

[...] ten ostatni rok, trochę [pomógł – aut.] zrozumieć, co się działo w tym dwudziestym roku, ponieważ ten lockdown dokładnie to zrobił, tak. Te rodziny zostały z dnia na dzień rozdzielone. [...] To było wręcz niezrozumiałe. Gdy widzieliśmy żołnierzy na granicach, to mój osiemnastoletni syn tego nie rozumiał. Co to niby ma być. Jak to możliwe, że gdy chodzi codziennie tam i z powrotem i nawet miał w klasie dwie rodziny, które były całkowicie podzielone. Niezrozumiałe. Dlatego bardzo szanujemy takie rzeczy, że jest ta wolność, że te granice są otwarte i że nie musimy się tym zajmować na przyszłość, oprócz jakichś takich pandemii, nie dopuścić do tego, aby znów doszło do jakiegoś podziału.

„Podwójność” miasta opisywana jest tutaj przede wszystkim w odniesieniu do korzystania z miejsc zlokalizowanych zarówno w Cieszynie, jak i Czeskim Cieszynie i przypisywania im różnego typu funkcji. W porównaniu z zielonym Czeskim Cieszynem, Cieszyn po stronie polskiej jest miastem kościołów, zakupów, wyjść do kawiarni:

[...] dla mnie ten Czeski Cieszyn jest zielony. Myślę, że Czeski Cieszyn ma dużo parków, a z kolei polski Cieszyn jest historyczny, dla mnie handlowy. I dla mnie

jest to też ta możliwość skosztowania innego jedzenia, po prostu spotkania innych ludzi. Czeski Cieszyn – praca, zieleń, kultura. Polski Cieszyn – handel i jedzenie dajmy na to lub coś takiego – gastronomia.

Ale jest też elementem (stałych) tras spacerowych ciągnących się wokół rzeki:

Dla mnie to miasto to głównie rzeka, tak, z obu stron. To znaczy, mieszkam kawałek tutaj od Olzy, dlatego dla mnie są ważne nabrzeża, cały ten teren parku, Ogród Dwóch Brzegów, tam często chodzimy na spacer z psem z rodziną. To jest taki mój korytarz, gdzie się poruszam. Gdy granica była zamknięta, to płakaliśmy nad tym, że się nie dało przespacerować po obu brzegach.

Rzeka przebiegająca wzdłuż granicy jest prezentowana jako ważny punkt miast(a), co znajduje odzwierciedlenie w tym, że stała się bohaterką wielu projektów transgranicznych dziejących się w Cieszynie i Czeskim Cieszynie.

Znaczenie granicy i jej pandemiczna widoczność stanowią też punkt wyjścia dla wizji przyszłości miasta, jakie prezentują mieszkańcy i mieszkańcy Czeskiego Cieszyna. Co ważne, dominuje tutaj raczej opowieść o mieście, które będzie kontynuowało (szybciej lub wolniej) ścieżkę rozwojową:

Wydaje mi się, że idziemy czasem wolniej, ale idziemy w dobrym kierunku [...] Dlatego nie planuję wyprowadzać się z Cieszyna, ponieważ, jak mówiłem, każdy kij ma dwa końce, a przyznam, że nie chce mi się przyzwyczajać do nowego środowiska. Po prostu cieszę się, że to działa. Głównie to wspólne miasto Cieszyn i Czeski Cieszyn, to myślę, że to nasza olbrzymia zaleta.

W kontekście przyszłości w wypowiedziach pojawiają się też odniesienia do decyzji władz centralnych Polski i Czech oraz do konieczności przeciwstawiania się jakimkolwiek pomysłom zamykania granic czy opuszczania przez poszczególne państwa Unii Europejskiej.

7.5. Wnioski

Porównując ze sobą narracje mieszkanki i mieszkańców analizowanych przez nas miast podzielonych, dostrzegamy zarówno elementy wspólne, jak i typowe dla wybranego miasta. Na plan pierwszy wysuwa się opowieść o małomiasteczkowości / prowincjonalnym charakterze miasta. Cecha ta rozpatrywana jest podwójnie: jako wada i zaleta. W pierwszym przypadku osoby zamieszkujące wszystkie cztery miasta narzekają na to, że ich miasto jest prowincjonalne, „kurczy się i starzeje”, że wiele zakładów pracy zostało zamkniętych, że szanse na duże inwestycje zaprzeczono, a ich rodacy tylko narzekają. Z drugiej strony ta sama cecha może być zaletą, bo miasto można przemierzyć pieszo, bo nie jest się anonimowym obywatelem i wszystko jest „na wyciągnięcie ręki”.

Pewnie podobne opowieści można by odnaleźć w innych małych miastach, położonych w centrum krajów. To, co odróżnia analizowane przez nas pary miast, to narracja o granicy i przygranicznym położeniu. To właśnie miasto usytuowane

po drugiej stronie granicy rekompensuje w opowieści badanych braki wynikające z prowincjonalności, jest „oknem na świat”, poszerza ofertę usług i towarów, stwarza możliwości eksploracji transgranicznej przestrzeni i czyni „ich miasto” wyjątkowym, bo położonym w dwóch państwach. I chociaż transgraniczność postrzega się raczej instrumentalnie, to jednak ewaluowana i kojarzona jest zdecydowanie pozytywnie.

Mieszkancki i mieszkańcy Frankfurtu nad Odrą i Czeskiego Cieszyzna opowiadają także o „zielonym mieście” z bogatą ofertą kulturalną i potencjałem na rozwój, pełnym parków i terenów rekreacyjnych, które mają wpływ na jakość życia obywateli. Z kolei słubiczanie narzekają na chaos architektoniczny i „zanieczyszczenie miasta” reklamami skierowanymi do niemieckich klientów. Narrację cieszyńską wyróżnia natomiast opowieść o „stela”, nieobecna w innych analizowanych miastach. „Bycie stąd” niesie ze sobą silny komponent tożsamościowy, konstruuje jednocześnie granice społeczne wobec napływowych obywateli i mając negatywne konsekwencje w postaci blokowania aktywności osób „nie-stela” oraz młodej generacji.

Jeśli chodzi o imaginację, które wyłaniają się z narracji mieszkańców miast podzielonych, to w zasadzie możemy mówić tylko o jednej – imaginacji dwumiaśta. Z jednej strony, jest ona konstruowana poprzez nadawanie istotnego znaczenia położeniu miasta przy granicy, podkreślanie jego wyjątkowości poprzez bliskość sąsiadów zza Odry i Olzy i dzięki możliwościom, jakie transgraniczność oferuje. Z drugiej strony, imaginacja ta materializuje się w transgranicznych praktykach mieszkańców głównie o charakterze instrumentalnym, które pozwalają rekompensować niedobory własnego miejsca zamieszkania. Jednakże imaginacja dwumiaśta jako europejskiego centrum integracji, promowana przez elity, pozostaje dla większości rozmówczyń i rozmówców wciąż projektem przyszłości, który wymaga wysiłku i pokonania istniejących barier, np. bariery językowej czy zwykłego braku zainteresowania sąsiadem.

Aczkolwiek należy podkreślić, że doświadczenie zamknięcia granicy z powodu pandemii COVID-19 wzmocniło opisywaną imaginację także wśród mieszkańców. Doświadczyli oni wówczas negatywnych konsekwencji reżimu granicznego, o którym wielu już zapomniało lub którego, z racji wieku, nigdy nie doświadczyło. To pozwoliło im docenić wartość otwartej granicy i dowartościować ideę dwumiaśta.

Zakończenie

Przystępując na początku 2019 roku do projektu badawczego dotyczącego narracji i imaginacji o miastach podzielonych, nie przypuszczaliśmy, jak bardzo ulegną zmianie okoliczności mające wpływ na postrzeganie granic i pograniczy. Już wcześniejsze kryzysy sugerowały, że procesy demokratyzacji, „zszywania Europy” po upadku komunizmu i kreowania transnarodowego społeczeństwa mają istotne ograniczenia. Jednak dopiero pandemia COVID-19, kryzys humanitarny na granicy polsko-białoruskiej i wojna w Ukrainie pokazały, jak szybko zacierające się czy wręcz „niewidzialne” granice w Europie zamanifestowały swoją obecność w postaci płotów i murów, kontroli granicznych, segregacji etnicznej czy też dyskursów wokół „innych”, „obcych”, „niebezpiecznych”, uaktywniając na nowo narodowe klisze i dawne uprzedzenia.

Nasz projekt zakładał, że narracje i imaginacje konstruowane zarówno przez elity, zwykłych mieszkańców, jak i samo miasto, a więc to, w jaki sposób mówi się/pisze o mieście, o codzienności i ważnych wydarzeniach oraz sąsiadach zza rzeki, pozwoli nam orzec o funkcji i znaczeniu granicy, a praktyki społeczne relacjonowane przez rozmówczynie i rozmówców wyznaczą przestrzeń doświadczaną i przeżywaną – ograniczoną narodową granicą lub też sięgającą transgranicznie i wyznaczającą ramy dwumiastr. Ponadto chcieliśmy zweryfikować, czy kreowana na poziomie europejskim imaginacja miast podzielonych i pograniczy jako laboratoriów integracji europejskiej znajduje odzwierciedlenie w lokalnych narracjach i imaginacjach, czy raczej traktowana jest jako projekt polityczny, narzucony „odgórnie”.

Za obiekt naszych dociekań obrałyśmy dwa miasta podzielone: jedno na granicy polsko-niemieckiej – Słubice i Frankfurt nad Odrą, i drugie na polsko-czeskiej – Cieszyn i Czeski Cieszyn. Oba wykazują zarówno cechy wspólne, jak i różnice, o których szerzej piszemy w rozdziale drugim. Podejście porównawcze wydało nam się szczególnie interesujące, gdyż w obu przypadkach mamy do czynienia z trudnym dziedzictwem historycznym – arbitralnym podziałem miast wyznaczonym odgórną decyzją polityczną, ale też intensywnym procesem integracji europejskiej, zapoczątkowanym w latach dziewięćdziesiątych XX wieku po upadku reżimu komunistycznego w Europie Środkowo-Wschodniej. Perspektywa ponad 30 lat „otwartej granicy” była w naszym założeniu okresem wystarczającym

na ukształtowanie wyobrażeń o przestrzeni przynależności i identyfikacji, zarówno wśród mieszkańców, jak i elit. To również wystarczający czas na ukonstytuowanie się relacji społecznych oraz wprowadzenie zmian wynikających z lokalnej polityki współpracy.

Miasta podzielone stanowią ciekawe studium dla badania narracji, gdyż znajdują się w orbicie wpływów nie tylko lokalnych, regionalnych i narodowych polityk, lecz kształtowane są również przez opowieści oraz imaginacje obecne w przestrzeni publicznej i dyskursywnej po drugiej stronie granicy. Wpływ na nie mają również metanarracje oraz „wielkie narracje” kreowane na poziomie supranarodowym czy globalnym wokół np. demokratyzacji, pojednania narodów, integracji europejskiej bądź nacjonalizmu i sekurytyzacji. Dlatego w zaproponowanym przez nas modelu analizy narracji miast podzielonych lub też szerzej – pograniczy (ryc. 4) pokazujemy, w jaki sposób opowieści i wyobrażenia mogą przenikać się wzajemnie zarówno w ujęciu wertykalnym, jak i horyzontalnym.

Mając na uwadze fakt, że miasto opowiadane jest wieloma głosami, podjęliśmy decyzję o wsłuchaniu się (zgodnie z założonym modelem) w te z nich, które identyfikowane są z narracjami publicznymi, indywidualnymi i przestrzennymi. Decyzja o wyodrębnieniu tych ostatnich – a zatem uznaniu, że obok elit (reprezentujących lokalne władze oraz instytucje kultury, edukacji i organizacje pozarządowe) i mieszkańców, również miasto „mówi” – może zostać uznana za ryzykowną. Mamy świadomość, że tkanka miejska zawiera zakodowane w materialnych artefaktach komunikaty nadawane zarówno przez narratorów publicznych, jak i indywidualnych. Jednak badając szatę miejską, często skupiamy się na odczytaniu mnogości głosów, ułożeniu ich w określone narracje, bez dociekania, kto jest ich nadawcą. Zwłaszcza że komunikaty te są nadpisywane, zamazywane, przekształcane z różną intencją przez wielu aktorów w określonym czasie, ich materialna forma podlega też upływającemu czasowi, odbiorca zaś skazany jest na ich *quasi* odszyfrowywanie bez dodatkowych wskazówek.

Świadome tego, że polifonia głosów obecnych w miastach nie mogła zostać uchwycona i przeanalizowana nie tylko w całej swojej kompleksowości, lecz także wielowątkowości, w centrum naszych dociekań znalazł się proces (de/re)konstruowania granic, zarówno tych terytorialno-politycznych, które stanowią warunek *sine qua non* miast podzielonych, jak i społecznych, kreowanych w dyskursach, praktykach społecznych czy projektach ideowych. Zdajemy sobie sprawę, że po postawieniu problematyki granicy i transgraniczności na początku badań w centrum zainteresowań, inne obecne w miastach podzielonych narracje i imaginacje zostały przez nas w dużym zakresie pominięte. Nie sposób jednak zbadać wszystkich opowieści o tych miastach z uwagi na ich wielowymiarowość, dynamikę zmian oraz wpływ aktorów z różnych poziomów i porządków narodowych. Podążając za wypracowanym modelem trzech rodzajów narracji, próbowałyśmy realizować założenia tzw. zwrotu kompleksowego w studiach nad granicami (Wille 2021), na plan pierwszy wysuwającego złożoność relacji między wiedzą, dyskursami, działaniami, obiektami i ciałami, które tworzą i są tworzone przez granice

oraz powinny być analizowane w ich społecznym, materialnym, przestrzennym i czasowym wymiarze.

Przyjęte przez nas założenie metodologiczne, że narracje miejskie nie muszą być analizowane poprzez ułożone w chronologiczne całości teksty, ale można je rekonstruować z różnych, często fragmentarycznych źródeł (dokumentów miejskich, strategii współpracy, planów miejskich, wywiadów grupowych, nośników materialnych tkanki miejskiej), okazało się owocne. Zgromadziłyśmy niezwykle bogaty materiał badawczy, który umożliwił udzielenie odpowiedzi na pytania, które ukierunkowały nasze przedsięwzięcie badawcze.

Analiza dokumentów urzędowych i wypowiedzi pozyskanych w ramach wywiadów fokusowych oraz szaty miejskiej pozwoliła wyłonić dwie główne narracje, które wybrzmiewają zarówno w głosach elit, jak i mieszkańców we wszystkich czterech badanych przez nas miastach. Pierwszą z nich jest narracja o odrębnym mieście, a drugą – narracja o mieście przekraczającym granicę z różną intensywnością. Przy czym należy podkreślić wewnętrzne ich zróżnicowanie: i z uwagi na lokalną specyfikę interesujących nas ośrodków oraz historię współpracy transgranicznej, i z uwagi na założony „trójgłos”.

Narracja o odrębnym mieście mogłaby dotyczyć każdej innej jednostki administracyjnej położonej z dala od granicy, gdyż sąsiednie miasto jest w zasadzie pomijane. Górę biorą tu wątki, które powiązane są z różnymi elementami miejskiego życia – z perspektywy tych mieszkańców, którzy o kształcie miasta decydują (w różnych aspektach oraz w różnym stopniu), i tych, którzy z niego korzystają, jednocześnie na stałe je współtworząc. Wątki te związane są z codziennością w mieście, zasobami umożliwiającymi jego rozwój (nie zawsze jednak wykorzystywanymi) oraz z problemami, które trapią zarówno elity, jak i mieszkańców.

Z kolei w narracji o mieście przekraczającym granicę przejawiają się tematy powiązane z doświadczeniem budowania transgranicznej wspólnoty, nie tylko w odniesieniu instytucjonalnej, lecz i społeczno-kulturowej, włączania sąsiedzkiego miasta i sąsiada do „swojego miasta transgranicznego”. Dlatego różnorodność zawierającą się w snutych opowieściach należy wiązać z tym, kto opowiada i jaki jest lokalny kontekst ich wytwarzania.

Narracja elit jest spójna, uwzględnia głosy wybrzmiewające w wywiadach fokusowych i w dokumentach. Przy czym w przypadku wywiadów, z racji dynamiki opowiadania i żywej dyskusji, opowieści przybierają bardziej różnorodną oraz barwną formę niż te zapisane w oficjalnych dokumentach. Perspektywa osoby mówiącej, pełniona przez nią funkcja i to, w jaki sposób doświadcza „miasta” zarówno w życiu publicznym, jak i prywatnym, wydaje się w istotny sposób wpływać na kształt i treść opowiadania miasta.

W przypadku elit ślubickich narracja o odrębnym mieście konstruowana jest wokół głównego zasobu – granicy; to ona determinuje jego życie i rozwój, napędza gospodarkę i stanowi „okno na świat”. Podobną funkcję pełni granica w opowieściach o Frankfurcie, Cieszylinie i Czeskim Cieszylinie – postrzegana jako zasób, nie jest jednak traktowana tak deterministycznie, chciałoby się rzec – egzystencjalnie,

jak w przypadku Słubic. W tych miastach dużo częściej wybrzmiewają głosy o wielu innych lokalnych zasobach czyniących opisywane ośrodki „wartymi zamieszkania”, uzasadniających ich określanie mianem „dobrej prowincji” lub „miastem z potencjałem” (tab. 4). Należy dodać, że z analizowanych miejskich dokumentów urzędowych szczególnie sugestywnie wyłania się opowieść o mieście „domkniętym” granicą państwową, a punktem odniesienia pozostaje raczej region znajdujący się w granicach określonego państwa niż sąsiednie miasto.

Natomiast narracja o mieście przekraczającym granicę zaświadcza o różnym postrzeganiu przez elity stopnia zaawansowania współpracy z sąsiadem „za rzeki” – stąd opowiadanie o mieście (trans)granicznym i/lub dwumieście (tab. 4), co jest z pewnością konsekwencją różnych doświadczeń w zakresie instytucjonalnego, jak i oddolnego budowania wspólnoty ponadgranicznej. Raz jeszcze należy podkreślić, że nawias użyty w określeniu „(trans)graniczny” jest zabiegiem celowym – odnosi się do zaakcentowania stopnia zaawansowania wyobrażeń o integracji ponadgranicznej miast podzielonych i sugeruje pewien etap w procesie budowania transgranicznej wspólnoty – od traktowania i doświadczania granicy jako lokalnego zasobu (ale i czasami jako kryterium podziału), przynoszącego korzyść, do jej przekraczania i korzystania ze zróżnicowanych zasobów „po drugiej stronie”. Dwumieście natomiast to byt zintegrowany zarówno instytucjonalnie, jak i w wymiarze społeczno-kulturowym, można powiedzieć – transgraniczność „w pełni”.

W wypowiedziach narratorów z miasta polsko-niemieckiego „dwumieście” przywoływane jest w opowieściach wprost, wybrzmiewa mocniej i ma więcej atrybutów niż w przypadku pary polsko-czeskiej. Słubickie elity opowiadają w wywiadach o realizowaniu idei dwumieścia we wspólnych transgranicznych projektach i o jego codziennym doświadczaniu w wymiarze społecznym. Można powiedzieć, że są jego ambasadorami. Również głosy frankfurckie donoszą o dwumiejskości, choć wybrzmiewa to z mniejszą siłą (i w praktykach zawodowych, i w doświadczeniach osobistych); cieszyńskie zaświadcza o transgraniczności – bardziej jednak jako projekcie w procesie tworzenia niż doświadczanej rzeczywistości. Jako najbardziej odległa jawi się dwumiejskość elitom czeskokieszyńskim, które opowiadają raczej o dwóch odrębnych bytach (uzupełniających się i konkurujących ze sobą) niż o dwumieście, o transgraniczności, w której ujawnia się i doświadczana jest granica (por. tab. 4).

„Silniejszą dwumiejskość” potwierdzają także treści wspólnych dokumentów polsko-niemieckich – to pochodna, na co wielokrotnie zwracaliśmy uwagę, bardziej zaawansowanego procesu instytucjonalizacji współpracy transgranicznej z racji funkcjonowania ww. Słubicko-Frankfurckiego Centrum Kooperacji oraz wspólnej marki dwumieścia. Należy jednak w tym miejscu podkreślić, że to, co wspólne, w tego rodzaju dokumentach manifestuje się w sposób szczególny – również w strategiach Cieszyna i Czeskiego Cieszyna. Aczkolwiek warto zaznaczyć, że snucie takowej narracji było *quasi* zadaniem przypisanym z góry autorom; dlatego „miasto transgraniczne” znajduje się w centrum owych dokumentów.

Tabela 4. Narracje elit i mieszkańców w świetle fokusowych wywiadów grupowych

Narracje elit*	Narracja o odrębnym mieście	Słubice		Frankfurt nad Odrą		Cieszyn		Czeski Cieszyń	
		Narracja o mieście z granicą		Narracja o mieście wartym zamieszkania		Narracja o „dobrej prowincji”		Narracja o mieście z potencjałem	
Narracje mieszkańców	Narracja o mieście przekraczającym granicę	Narracja o dwumieście		Narracja o dwumieście		Narracja o mieście transgranicznym		Narracja o mieście (trans)granicznym	
	Narracja o odrębnym mieście	Narracja o małomia- steczkowości		Narracja o mie- ście prowincjonalnym		Narracja „stela”		Narracja o mieście prowincjonalnym	
				Narracja o mieście kultury i zieleni		Narracja o mieście prowincjonalnym		Narracja o mieście z potencjałem	
	Narracja o mieście przekraczającym granicę	Narracja o mieście transgranicznym		Narracja o mieście transgranicznym		Narracja o mieście transgranicznym		Narracja o mieście transgranicznym	

* Zestawiając ze sobą wypowiedzi elit reprezentujących lokalne władze oraz instytucje kultury, edukacji i organizacji pozarządowe, nie stwierdziłyśmy istotnych różnic w snutych narracjach, dlatego połączone zostały w jedną kategorię.

Źródło: opracowanie własne.

Analizując narracje indywidualne (por. tab. 4), zakładaliśmy, że będą one znacząco różnić się od głosów elit, propagowanych przez nich idei i nadawanych określonym projektom znaczeń, a może nawet stać w kontrze, ukazując „bitwę narracyjną” toczącą się w miastach. Takiej konkluzji nie możemy jednak sformułować. Być może między elitami oraz mieszkańcami nie ma rozbieżności i narracje publiczne są internalizowane przez mieszkańców? Ich opowieści tworzone były z perspektywy codzienności, życiowych bolączek oraz sukcesów i wydawały się pozbawione ideologicznego zabarwienia. Dotyczy to i narracji o odrębnym mieście, i tej odwołującej się do miasta przekraczającego granicę, również (jak w przypadku narracji elit) wewnętrźnie zróżnicowanych.

Ta pierwsza, o odrębnym mieście, snuta była wokół opowieści o „małomiasteczowości” i prowincjonalności, związanych z nimi problemów i deficytów (które nierzadko bywają niwelowane przez przygraniczne położenie), ale również „dobrych stron” i powiązanej z nimi jakości życia; były to także opowieści o potencjałach miast i ich atutach. Korespondowały przy tym, choć w różnym stopniu, z analogiczną narracją elit – w zakresie potencjału, jaki niesie ze sobą granica (jeśli chodzi o rozwój miasta, ale i indywidualne korzyści dla mieszkańców, jak w przypadku Słubic), uznania prowincjonalności (wcale nie ograniczając jej do wad miasta, ale akcentując związane z nią zalety, co wybrzmiało w Cieszynie), lokalnej „stelockiej” tożsamości (również w Cieszynie), drzemącego w nim potencjału, a zarazem niewykorzystania szans z nim związanych (o czym można usłyszeć w Czeskim Cieszynie) oraz zasobów determinujących jakość życia (jak w przypadku Frankfurtu).

Natomiast narracja o mieście przekraczającym granicę snuta zarówno przez mieszkańców obu Cieszynów, jak i miasta podzielonego na polsko-niemieckiej granicy, to opowieść o mieście transgranicznym – komplementarnym, które pozwala zaspokajać różne potrzeby i traktowane jest instrumentalnie, a nie ideowo. Dostrzegane są korzyści ze współpracy transgranicznej i możliwości korzystania z zasobów „po drugiej stronie”. Co ciekawe – pozbawiona jest ona, w odróżnieniu od narracji elit, kontekstu politycznego, a wynika z codziennych praktyk o charakterze instrumentalnym. W opowieści tej trudno doszukać się odniesienia do flagowych projektów transgranicznych, jak przywoływane na kartach książki ścieżki spacerowe czy też wystawy plenerowe najczęściej ulokowane wzdłuż Olzy i Odry. Dwumieście pozostaje raczej wizją przyszłości. Co ważne jednak, mimo rozpatrywania dwumiejskości w perspektywie przyszłości i skupianiu się na opowieściach o odrębnym mieście położonym przy granicy, mieszkańcy nie próbowali konstruować kontrnarracji, sugerując, że transgraniczność i dwumiejskość jest przez nich akceptowaną wizją rozwoju ich miasta.

Do narracyjnego „dwugłosu” elit i mieszkańców dołącza miasto. Poprzez komunikaty zawarte w szacie miejskiej, ukierunkowane na granicę, transgraniczność i sąsiadów „zza rzeki”, snuje ono opowieść o przekraczaniu granicy – o transgraniczności, a nawet dwumieście. Narracja ta manifestuje się najwyraźniej w przypadku polsko-niemieckim poprzez umieszczenie na wielu obiektach i plakatach

wspólnej marki miast „Frankfurt (Oder) – Słubice. Ohne Grenzen / Bez granic”. Drugą materializacją opowieści o mieście transgranicznym są cykle ulokowane po dwóch stronach rzeki w obu miastach podzielonych, przestrzennie stanowiące klamrę łączącą dwa brzegi rzek, ale i snujące historię miast bez eksponowania genezy ich powstania – podziału po I i II wojnie światowej, jak gdyby wydarzenie to nie zasługiwało na ekspozycję. Warto przypomnieć, że taką samą strategię „przeskoczenia” trudnego faktu historycznego zastosowano w dokumentach miejskich, a także w wypowiedziach elit Słubic, Frankfurtu i Cieszyna.

Za inny przykład emanacji transgraniczności, choć niedosłownej, uznaliśmy plakaty zawieszone jedynie w jednej części podzielonego miasta, choć informujące o wydarzeniach kulturalnych odbywających się po obu stronach, oraz komunikaty dwujęzyczne adresowane do sąsiadów. Mają one formę szyldów miejskich – jak w przypadku Frankfurtu nad Odrą lub Czeskiego Cieszyna (choć tutaj adresowane są do mniejszości polskiej) oraz komercyjnych reklam, posterów, zachęcających do skorzystania z usług czy zrobienia zakupów. Można stwierdzić, że uosabiają ideę granicy jako zasobu, kierując swoje przekazy do klientów po drugiej stronie rzeki.

Należy jednak mieć na uwadze, że w szacie informacyjnej obecne są również komunikaty opowiadające o odrębności miasta – ignorujące obecność sąsiada zarówno w warstwie tematycznej, jak i językowej. Ich nieliczna egzemplifikacja w naszych refleksjach jest pochodną przyjętych przez nas założeń, które ukierunkowały poszukiwania obiektów do fotografowania. Ale nie oznacza ich nikłej obecności w przestrzeni interesujących nas miast – stanowią one oczywistość z uwagi na lokalność domkniętą granicą państwową, odrębność społeczno-kulturową wyznaczoną przez tę granicę.

Można z perspektywy czasu uznać, że wielość głosów i bogactwo wybrzmiewających wątków stanowiły niejako gwarancję, iż w opowieściach o Słubicach, Frankfurcie, Cieszynie i Czeskim Cieszynie granica się pojawi (choć zgłaszałyśmy niepewność w tej kwestii przed przystąpieniem do realizacji projektu w terenie). Jej potencjał narracyjny ujawnił się w zgromadzonym materiale badawczym, mimo że z różną siłą, i w części zidentyfikowanych przez nas miejskich opowieści. Jest ona relacjonowana – co już niejednokrotnie podkreślano – głównie w narracjach o transgraniczności i dwumiejskości, zaświadczać tym samym o lokalności wykraczającej poza państwowo i narodowo zdefiniowane terytorium. Inspirując się refleksją Joanny Kurczewskiej (2005), można uznać, że w narracjach znajdujemy dwa wzory opowiadania o mieście usytuowanym przy granicy państwowej (stanowiące pochodną wzorów życia w nim). Można je określić mianem orientacji do granicy i orientacji na (trans)graniczność. Pierwsza z nich oscyluje wokół wątków narracyjnych skupionych na doświadczaniu miasta, które na granicy się kończy, a w zasadzie, można zaryzykować stwierdzenie – które ją ignoruje. To ignorowanie jest spowodowane zwróceniem się narratorów w stronę codzienności zamieszkiwanych przez nich ośrodków domkniętych granicą państwową – ich specyfiki, „mocnych i słabych stron”. Przywołane już narracje o mieście wartym

zamieszkania, „dobrej prowincji”, o mieście z potencjałem, mieście kultury i zieleni, ale i o małomiasteczowości oraz prowincjonalności stanowią egzemplifikację tej narracyjnej orientacji. Druga z nich – „orientacja na (trans)graniczność”, czyni punktem odniesienia granicę, ale zarazem oddaje stopniowalność jej przekraczania i zwracania się w stronę sąsiada żyjącego za rzeką. Ujawnia się zarówno w opowieściach, w których granica jest cennym zasobem dla rozwoju miasta usytuowanego po jednej stronie rzeki (Odry lub Olzy), jak i w tych, w których relacjonuje się jej przekraczanie, czy to w celach instrumentalnych, czy autotelicznych. Ilustrację tej orientacji stanowi narracja o mieście z granicą, o mieście transgranicznym i o dwumieście. Wyjawszy pierwszą z ilustracji, dostrzegającą i uznającą ważność granicy (jako zasobu dookreślającego specyfikę miasta i stanowiącego asumpt do jego rozwoju), dwie pozostałe zaświadczały o procesie budowania wspólnoty ponadgranicznej. Dwumiało to etap ostatni – wspólnota zarówno w wymiarze instytucjonalnym, jak i społeczno-kulturowym.

W zidentyfikowanych i omówionych powyżej narracjach wyodrębniłyśmy jedną przestrzenno-społeczną imaginację – dwumiało. Jest ona obecna w narracjach publicznych oraz w przestrzeni miast podzielonych, której symboliczną manifestacją są „Ścieżka Kleista” i „Open Air Museum Cieszyn. Český Těšín” oraz projekty „Ślůbfurt” i „Tramwaj Cieszyński”. W nawiązaniu do conceptualizacji imaginacji zaproponowanej przez Bůrknera (2015: 29), można stwierdzić, że imaginacja dwumiała wywodzi się zarówno z projektu politycznego integracji europejskiej, jak i procesu semiotycznego – nadawania nowego znaczenia obiektom, tak aby były identyfikowane nie z linią graniczną, ale z transgranicznością.

W przypadku narracji indywidualnych pozostaje ona jednakże wciąż projektem przyszłości, do którego można dążyć, pokonując różne istniejące bariery. Dla mieszkańców ważniejsze jest „tu i teraz”, rozwiązanie problemów komunikacyjnych, gospodarczych czy demograficznych. Żyjąc w większości transgranicznie, nie przypisują swoim nawykom i działaniom wyższych wartości, nie opowiadają o integracji europejskiej czy zbliżeniu z sąsiadem. A zatem imaginacja dwumiała, wyraźnie szkicowana w opowieściach elit oraz zmaterializowana w artefaktach związanych z projektami „Ślůbfurtu” i „Tramwaju Cieszyńskiego”, wydaje się realizowana jedynie poprzez praktyki o charakterze instrumentalnym.

Największymi propagatorami imaginacji dwumiała zdają się „nowi” mieszkańcy miast podzielonych, bezpośrednio zaangażowani w realizację tego projektu. Nie doświadczyli trudnego okresu transformacji postkomunistycznej, napięć między mieszkańcami po obu stronach rzeki, więc granica jest przez nich traktowana jako atrakcja, która wyróżnia miasta podzielone i czyni je interesującymi, pozwalając na codzienne doświadczanie transkulturowości.

Na koniec należy odnieść się do opowieści o zamkniętej granicy spowodowanej pandemią COVID-19. Ten etap początkowo nie został z oczywistych względów ujęty w scenariuszu wywiadów. Byłyśmy jednak pewne, że z racji „świeżego doświadczenia” pojawi się w wypowiedziach uczestniczek i uczestników badania. Tak też się stało, choć chyba spodziewałyśmy się więcej. Trudno byłoby

zidentyfikować jedną spójną narrację o zamknięciu granicy¹⁰², nie stanowi ona też istotnej cezury dla dotychczasowej współpracy czy praktyk. Dla reprezentantów elit i mieszkańców, których życie z racji wykonywanego zawodu, struktury rodzinnej czy upodobań, toczy się codziennie po obu stronach granicy, wprowadzone restrykcje i niemożliwość przejścia na drugą stronę były szokiem; czuli się odcięci od świata, który dotychczas znali. Doświadczenie to pozwoliło im bardziej docenić „otwartą granicę” i możliwość swobodnego przechodzenia na drugą stronę. Dla tych, którzy funkcjonują głównie w obrębie swojego miasta, wydarzenie to, choć oceniane negatywnie, nie miało większego znaczenia ani wpływu na codzienne praktyki. W Cieszynie pojawiły się też głosy, że zamknięta granica ujawniła stare polsko-czeskie animozje i stereotypy, kiedy to nawzajem oskarżano się o „przenoszenie wirusa”. Tego typu dyskursy dotyczyły również miasta polsko-niemieckiego (por. Kajta, Opiłowska 2022b), choć w naszych wywiadach grupowych nie były opisane.

Z pewnością zamknięcie granicy okazało się bardzo dotkliwe dla elit realizujących projekty transgraniczne. Ich działania zostały poniekąd „zamrożone”, choć wyjściem było przeniesienie aktywności i współpracy w przestrzeń wirtualną (Kajta, Opiłowska 2022a). Pandemia znalazła swój wyraz także w przestrzeni miast podzielonych – nie tylko w postaci przywróconych kontroli granicznych, płotów i barier. Mieszkańcy i instytucje organizowali protesty na przejściach granicznych przeciwko zamknięciu granicy, na banerach pojawiły się hasła solidarności z sąsiadem. Były to jednak artefakty i komunikaty ulotne, zarejestrowane przez dziennikarzy i relacjonowane w dyskursie medialnym oraz opracowaniach naukowych. Swoją trwały symbol zyskały w Słubicach w postaci „Krzesła zbliżenia pogranicza” ustawionego przy Collegium Polonicum nieopodal mostu granicznego w ramach polsko-niemieckiego projektu „Dwumiało znowu razem”.

Czy doświadczenie zamkniętej granicy okaże się impulsem do pogłębienia współpracy transgranicznej, do wdrożenia imaginacji dwumiała w życie? Czy zostanie uwiecznione w postaci innych obiektów i opowieści o miastach podzielonych? Z naszej perspektywy jest to wydarzenie, wokół którego może być konstruowana narracja o wspólnocie i solidarności, czego załączkiem jest ww. „Krzesło” w Słubicach/Frankfurcie nad Odrą, ale też o istniejących podziałach i uprzedzeniach. Jeżeli uwzględnimy fakt, że narracje kształtowane są w określonym czasie przez wielu aktorów na różnych poziomach władzy, w zależności od uwarunkowań geopolitycznych i metanarracji tworzonych globalnie, a także od projektowanych imaginacji, odpowiedzi na powyższe pytania mogą zostać dostarczone przez kolejne badania prowadzone na pograniczach.

Mamy jednak nadzieję, że niniejsza monografia, ukazując „głosy” obecne w wybranych przez nas miastach podzielonych, przyczyni się do lepszego zrozumienia procesów konstruowania tożsamości i budowania relacji politycznych oraz społecznych na pograniczu polsko-niemieckim i polsko-czeskim, a także zachęci inne badaczki i innych badaczy do wykorzystania podejścia narracyjnego, jak też koncepcji imaginacji w studiach miejskich oraz w badaniach nad granicami i pograniczami.

Bibliografia

- Acero-Ferrer H.A. (2020). Imagining borders, imagining relationships, *Interdisciplinary Journal for Religion and Transformation in Contemporary Society*, 5(2): 447–468, doi: 10.30965/23642807-00502008.
- Ackleson J.M. (2001). *Narrating identity and territoriality: The cases of the U.S.-Mexico and U.S.-Canada borderland. Thesis submitted in fulfilment of the requirements for the degree of Doctor of Philosophy*. London: London School of Economics and Political Science University of London.
- Anishenko A.G., Sergunin A.A. (2012). Twin cities: A new form of cross-border cooperation in the Baltic sea region?, *Baltic Region*, 1: 19–27, doi: 10.5922/2079-8555-2012-1-3.
- Babiński G. (2001). Pogranicza stare i nowe. Ciągłość i zmiana procesów społecznych. W: K. Krzysztofek, A. Sadowski (red.), *Pogranicza etniczne w Europie. Harmonia i konflikty* (s. 69–82). Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.
- Barth F. (1969). Introduction. W: F. Barth (red.), *Ethnic Groups and Boundaries. The Social Organization of Culture Difference* (s. 9–38). Boston: Little, Brown & Company.
- Barthes R. (1975). An introduction to the structural analysis of narrative, *New Literary History*, 6(2): 237–272.
- Barthes R. (2015). Semiology and the urban. W: R. Leach (red.), *Rethinking Architecture. A Reader in Cultural Theory* (s. 158–164). London–New York: Routledge.
- Batorski D., Olcoń-Kubicka M. (2006). Prowadzenie badań przez Internet – podstawowe zagadnienia metodologiczne, *Studia Socjologiczne*, 3(182): 99–132.
- Benedicto R.A., Akkerman M., Brunet P. (2020). *Report 46: A Walled World Towards a Global Apartheid. Centre Delàs*. Barcelona: Centre Delàs d'Estudis per la Pau.
- Binicewicz A. (2017). *Contemporary Identity and Memory in the Borderlands of Poland and Germany*. Cambridge: Cambridge Scholar Publishing.
- Błahut G. (2010). Wielokulturowość Cieszyna jako miasta pogranicza. W: H. Rusek, A. Pieńczak, J. Szczrybowski (red.), *Dziedzictwo kulturowe jako klucz do tożsamości pogranicza polsko-czeskiego* (s. 53–66). Cieszyn–Katowice–Brno: Offsetdruk i Media.
- Bohác A. (2017). Geographical research of divided cities focused on the city of Těšín, *ACC Journal*, 23(3): 167–180, doi: 10.15240/tul/004/2017-3-014.
- Böhm H. (2017). Czech-Polish borders: Comparison of the EU funds for cross-border co-operation of schools in selected Euroregions, *Edukacja Międzykulturowa*, 1(6): 145–162.
- Böhm H. (2021). Five roles of cross-border cooperation against rebordering, *Journal of Borderlands Studies*, doi: 10.1080/08865655.2021.19.
- Boje D. (1991). The storytelling organization: A study of story performance in an office-supply firm, *Administrative Science Quarterly*, 36(1): 106–126.

- Bottici Ch. (2010). Narratives. W: M. Bevir (red.), *Encyclopedia of Political Theory* (s. 919–921). London: Sage.
- Brambilla Ch. (2015). Exploring the critical potential of the borderscapes concept, *Geopolitics*, 20(1): 14–34.
- Brambilla Ch. (2020). Revisiting 'bordering, ordering and othering': An invitation to 'migrate' towards a politics of hope, *Tijdschrift Voor Economische En Sociale Geografie*, 112(1): 11–17, doi: 10.1111/tesg.12424.
- Brencz A., Rutowska M. (1996). Ludność. W: M. Rutowska (red.), *Ślubice 1945–1995* (s. 91–114). Ślubice: Urząd Miejski w Ślubicach.
- Brzezińska M.M. (2020). Teoria ról jako metoda badania miast podzielonych granicą, *Studia Polityczne*, 48(2): 19–37, doi: 10.35757/stp.2020.48.2.01.
- Bürkner H.J. (2014). *Imaginaries: Post-Structuralist Readings of Bordering and Europeanization*. Working Paper 6. Brussels: European Commission, EUBORDERSCAPES.
- Bürkner H.J. (2015). Beyond constructivism: Europeanization and bordering under the impact of power and imaginaries. W: Ch. Brambilla, J. Laine, G. Bocchi (red.), *Borderscapes: Imaginations and Practices of Border Making* (s. 27–39). London: Routledge.
- Bürkner H.J. (2017). Bordering, borderscapes, imaginaries: From constructivist to post-structural perspectives. W: E. Opiłowska, Z. Kurcz, J. Roose (red.), *Advances in European Borderlands Studies* (s. 85–107). Baden-Baden: Nomos.
- Bürkner H.J. (2020). Granice i imaginacje (tłum. M. Dębicki). W: E. Opiłowska, M. Dębicki, K. Dolińska i in. (red.), *Studia nad granicami i pograniczami. Leksykon* (s. 158–165). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Bürkner H.J., Scott J.W. (2019). Spatial imaginaries and selective in/visibility: Mediterranean neighbourhood and the European Union's engagement with civil society after the 'Arab Spring', *European Urban and Regional Studies*, 26(1): 22–36, doi: 10.1177/0969776418771435.
- Böhm H. (2021). The influence of the Covid-19 pandemic on Czech-Polish cross-border cooperation: From debordering to re-bordering?, *Moravian Geographical Reports*, 2.
- Cassidy K., Yuval-Davis N., Wemyss G. (2018). Debordering and everyday (re)bordering in and of dover: Post-borderland borderscapes, *Political Geography*, 66: 171–179, doi: 10.1016/j.polgeo.2017.04.005.
- Castañer M., Jańczak J., Martín-Uceda J. (2018). Economic development, (a)symmetries and local geopolitics: A new approach to studying cross-border cooperation in Europe, *Eurasia Border Review*, 9(1): 67–90, doi: 10.14943/ebr.9.1.67.
- Český statistický úřad (2015). *Historický lexikon obcí České republiky – 1869–2011*, <https://www.czso.cz/csu/czso/historicky-lexikon-obci-1869-az-2015#> (dostęp: 10.10.2021).
- Český statistický úřad (2022a). *Databáze demografických údajů za obce ČR*, <https://www.czso.cz/csu/czso/databaze-demografickych-udaju-za-obce-cr> (dostęp: 12.10.2022).
- Český statistický úřad (2022b). *Sčítání lidu, domů a bytů*, <https://www.czso.cz/csu/czso/scitani-lidu-domu-a-bytu> (dostęp: 10.11.2022).
- Chase S. (2014). Wywiad narracyjny. Wielość perspektyw, podejść, głosów. W: N.K. Denzin, Y.S. Lincoln (red.), *Metody badań jakościowych* (red. wyd. pol. K. Podemski) (s. 15–55). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Chase S. (2018). Narrative inquiry. Toward theoretical and methodological maturity. W: N.K. Denzin, Y.S. Lincoln (red.), *The SAGE Handbook of Qualitative Research* (s. 546–560). London: Sage.
- Collier J., Collier M. (2012). Zasady badań wizualnych (tłum. M. Korzewski), W: M. Bogunia-Borowska, P. Sztompka (red.), *Fotospołeczeństwo. Antologia tekstów z socjologii wizualnej* (s. 707–722). Kraków: Znak.

- Cudzich E. (2019). Kapitalizm znad Olzy – nowe zasady gry. Antropologiczny obraz przemytu na pograniczu polsko-czeskim, *Komunizm: System-Ludzie-Dokumentacja*, 8: 159–180.
- Czarniawska B. (2004). *Narratives in Social Science Research*. London: Sage.
- Czarniawska B. (2010). The uses of narratology in social and policy studies, *Critical Policy Studies*, 4(1): 58–76.
- Dacko-Pikiewicz Z. (2019). The selected aspects of strategic management in the city divided by the border in the context of the development of the cross-border market of cultural services, *Polish Journal of Management Studies*, 19(1): 130–144, doi: 10.17512/pjms.2019.19.1.10.
- De Fina A. (2018). Narrative analysis. W: Wodak R., Forchtner B. (red.), *The Routledge Handbook of Language and Politics* (s. 233–246). Abingdon: Routledge.
- Dębicki M. (2010). *Stereotypy Czechów wobec Polaków na pograniczu – regionalne różnicowanie oraz determinanty stanu rzeczy*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Dębicki M. (2021). Cieszyń jako wyspa mnemoniczna – w paradygmacie kultury pamięci zbiorowej i socjologii pogranicza. W: R. Zenderowski (red.), *Lokalne polityki pamięci w mieście podzielonym granicą państwową. Cieszyń-Těšín-Teschen* (s. 57–74). Warszawa–Cieszyń: Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego.
- Dębicki M., Doliński W. (2011). Stereotyp mieszkańców Görlitz w oczach zgorzelczan w oparciu o analizę wybranych zmiennych społeczno-demograficznych. W: K. Dolińska, N. Niedźwiecka-Iwańczak (red.), *Zgorzelec jako miasto pograniczne w opiniach jego mieszkańców* (s. 105–146). Wrocław: GAJT Wydawnictwo.
- Dębicki M., Doliński W. (2013). Sympatia i „ciepła obojętność” jako kategorie analityczne stosunku zgorzelczan do mieszkańców Görlitz, *Opuscula Sociologica*, 2: 7–30.
- Dębicki M., Doliński W. (2017). A look across the river at Frankfurt-Oder and Its inhabitants: Stereotypes and liking in the Polish-German divided town in view of social geography, *Socialni Studia/SocialStudies*, 14(1): 117–136, doi: 10.5817/soc2017-1-117.
- Dębicki M., Makaro J. (2017). German neighbours in the eyes of the inhabitants of Gubin: an analysis of stereotypes in the Polish-German twin. W: E. Opiłowska, Z. Kurcz, J. Roose (red.), *Advances in European Borderlands Studies* (s. 345–369). Baden-Baden: Nomos.
- Dębicki M., Tamáska M. (2014). Laboratories of integration: Divided twin towns at river borders in the visegrad countries and Germany, *The Online Journal of the Institute for Sociology*, doi: 10.18030/socio.hu.2014en.1.
- Dębicki M., Zenderowski R. (2021). *Dlaczego Cieszyń (nie) jest stolicą Europy Środkowej? Idiosynkratyczne mniemania o charakterze miasta*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe UKSW.
- Decoville A., Durand F. (2018). Exploring cross-border integration in Europe: How do population cross borders and perceive their neighbours?, *European Urban and Regional Studies*, 1(24).
- Decoville A., Durand F., Feltgen V. (2015). *Opportunities of Cross-Border Cooperation between Small and Medium Cities in Europe*. Luxembourg: LISER.
- Della Porta D. (2008). Comparative analysis: Case-oriented versus variable-oriented research. W: D. Della Porta, M. Keating (red.), *Approaches and Methodologies in the Social Sciences. A Pluralist Perspective* (s. 198–222). Cambridge: Cambridge University Press.
- Dembiniok M. (2019). Granica przyjaźni (1947–1989), <https://openairmuseum.info/pl/dzialy/Granica-na-olzie/Granica-przyjazni-1947-89> (dostęp: 10.10.2021).
- Dolińska K. (2011). Sąsiedztwo polsko-niemieckie w perspektywie formowania się transgranicznej. W: K. Dolińska, N. Niedźwiecka-Iwańczak (red.), *Zgorzelec jako miasto pograniczne w opiniach jego mieszkańców* (s. 73–103). Wrocław: GAJT Wydawnictwo.
- Dolińska K. (2018). Miasta „bez granic”. O rzecznikach wspólnoty w miastach podzielonych pogranicza polsko-niemieckiego. W: M. Zielińska, D. Szaban, B. Trzop (red.),

- Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Europa – podzielona wspólnota* (s. 235–253). Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Naukowe; Uniwersytet Zielonogórski.
- Dolińska K. (2020). Granice. W: E. Opiłowska, M. Dębicki, K. Dolińska i in. (red.), *Studia nad granicami i pograniczami. Leksykon*. (s. 117–127). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Dolińska K., Kajta J., Makaro J., Niedźwiecka-Iwańczak N., Opiłowska E. (2021). Miasta podzielone i pogranicza w studiach socjologicznych – o wyzwaniach i kierunkach badawczych, *Journal of Urban Ethnology*, 19: 195–208.
- Dolińska K., Makaro J. (2020). O rodzeniu się wielokulturowości z transgraniczem w tle: na przykładzie pandemii COVID-19 (i jej skutków) w miastach, *Przegląd Zachodni*, 4(377): 225–244.
- Dolińska K., Makaro J., Niedźwiecka-Iwańczak N. (2017). Divided towns in the Polish-German borderland in the perspective of the transborder processes (transnational/horizontal europeanisation?) – Opportunities and threats. W: E. Opiłowska, Z. Kurcz, J. Roose (red.), *Advances in European Borderlands Studies* (s. 211–237). Baden-Baden: Nomos.
- Dolińska K., Makaro J., Niedźwiecka-Iwańczak N. (2018). *Cud pogranicza? Zgorzeleczenie, gubiniowanie i słubiczanie o życiu w miastach podzielonych*. Kraków: Nomos.
- Dolińska K., Niedźwiecka-Iwańczak N. (2011) (red.), *Zgorzelec jako miasto pograniczne w opiniach jego mieszkańców*. Wrocław: GAJT Wydawnictwo.
- Dolińska K., Niedźwiecka-Iwańczak N. (2014). Atrakcyjność niemieckich części miast podzielonych Zgorzelec-Görlitz i Gubin-Guben w percepcji zgorzelczan i gubinian. W: Z. Kurcz (red.), *Polskie pogranicza w procesie przemian* (t. III, s. 199–216). Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Dolińska K., Niedźwiecka-Iwańczak N. (2017). German neighbours from across the river – insiders? Strangers? Others?, *Sociální studia / Social Studies*, 14(1): 95–116.
- Dolińska K., Niedźwiecka-Iwańczak N., Opiłowska E. (2020). Narracje o granicy i pograniczu. W: E. Opiłowska, M. Dębicki, K. Dolińska i in. (red.), *Studia nad granicami i pograniczami. Leksykon* (s. 245–254). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Dolińska K., Niedźwiecka-Iwańczak N., Opiłowska E. (2021). Narrating divided cities: The theoretical and methodological framework, *Polish Sociological Review*, 4(216): 517–532, doi: 10.26412/psr216.05.
- Dołzbłasz S. (2015a). Cieszyn-Czeski Cieszyn – wybrane aspekty funkcjonowania miasta podzielonego na granicy polsko-czeskiej w kontekście transgranicznej mobilności mieszkańców, *Studia z Geografii Politycznej i Historycznej*, 4: 201–219, doi: 10.18778/2300-0562.04.08.
- Dołzbłasz S. (2015b). Symmetry or asymmetry? Cross-border openness of service providers in Polish-Czech and Polish-German border towns, *Moravian Geographical Reports*, 1(23): 2–12.
- Dołzbłasz S., Raczyk A. (2011). Projekty współpracy transgranicznej na zewnętrznych i wewnętrznych granicach Unii Europejskiej – przykład Polski, *Studia Regionalne i Lokalne*, 3: 59–80.
- Dołzbłasz S., Raczyk A. (2015). Different borders-different cooperation? Transborder cooperation in Poland, *Geographical Review*, 105(3): 360–376, doi: 10.1111/j.1931-0846.2015.12077.x.
- Dołzbłasz S., Raczyk A., Leśniak-Johann M. (2012). *Relacje współpracy i konkurencji na obszarze pogranicza polsko-niemieckiego*. Wrocław: Gaskor.
- Donnan H., Wilson T. (2012). *Border and Border Studies*. W: H. Donnan, T. Wilson (red.), *A Companion to Border Studies* (s. 1–25), Chichester: Wiley-Blackwell.

- Dreszer K. (2006). SŁUBFURT jako przykład integracji miast granicznych Słubic i Frankfurtu, W: Z. Przygodzki (red.), *Rozwój miast i regionów w procesie integracji europejskiej*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Drozdowski R., Frąckowiak M., Krajewski M., Rogowski Ł. (2012). *Narzędziownia. Jak badaliśmy [niewidzialne] miasto*. Warszawa: Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana.
- Drozdowski R., Krajewski M. (2010). *Za fotografię! W stronę radykalnego programu socjologii wizualnej*. Warszawa: Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana.
- Dürschmidt J. (2006). So near yet so far: Blocked networks, global links and multiple exclusion in the German-Polish borderlands, *Global Networks*, 6(3): 245–263.
- Dziedzic B. (2019). Cieszyńska wspólnota kulturalna i ciężar niewidzialnej granicy, *Cieszyński Almanach Pedagogiczny*, 6.
- Esin C., Fathi M., Squire C. (2013). Narrative analysis: The constructionist approach. W: U. Flick (red.), *The SAGE Handbook of Qualitative Data Analysis* (s. 203–16). London: Sage.
- Eskelinen H., Kotilainen J. (2005). A vision of a twin city: Exploring the only case of adjacent urban settlements at the Finnish-Russian Border, *Journal of Borderlands Studies*, 20(2): 31–46, doi: 10.1080/08865655.2005.9695642.
- Filep C.V., Thompson-Fawcett M., Rae M. (2014). Built narratives, *Journal of Urban Design*, 19: 3: 298–316.
- Fischer-Nebmaier W. (2015). Introduction. space, narration, and the everyday. W: W. Fischer-Nebmaier, M. Berg, A. Christou (red.), *Narrating the City. Histories, Space, and the Everyday* (s. 1–55). New York–Oxford: Berghahn.
- Franzosi R. (1998). Narrative analysis – Or why (and how) sociologists should be interested in narrative, *Annual Review of Sociology*, 24: 517–554.
- Garrard J., Mikhailova E. (red.) (2020). *Twin Cities: Urban Communities, Borders and Relations over Time*. New York-London: Routledge.
- Gasparini A. (1999). European border towns as laboratories of differentiated integration, *ISIG Quarterly of International Sociology*, 4: 1–5.
- Gasparini A. (2014). Belonging and identity in the European border towns: Self-centered borders, hetero-centered borders, *Journal of Borderlands Studies*, 29(2): 165–201, doi: 10.1080/08865655.2014.916067.
- Gawlik K. (2012). Badania fokusowe W: D. Jemielniak (red.), *Badania jakościowe, tom II: Metody i narzędzia* (s. 131–162). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gerst D., Klessmann M., Krämer H. (red.) (2021). *Grenzforschung. Handbuch für Wissenschaft und Studium*. Baden-Baden: Nomos.
- Gibbs G. (2011). *Analizowanie danych jakościowych* (tłum. M. Brzozowska-Brywczyńska). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gierczak D. (2017). Town pairs, divided border towns and places of integration: The case of Görlitz/Zgorzelec, *Sociální Studia / Social Studies*, 14(1): 55–70.
- Gołdyka L. (2013). *Pogranicze polsko-niemieckie jako przestrzeń socjalizacji*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Goodsell T. (2005). Defending narrative: A virtue ethics approach to narrative sociology. Paper presented at the annual meeting of the American sociological association, Marriot Hotel, Loews Philadelphia Hotel, Philadelphia, PA.
- Gubrium J.F., Holstein J.A. (1998). Narrative practice and the coherence of personal stories, *The Sociological Quarterly*, 39(1): 163–187.
- Główny Urząd Statystyczny (2022). *Bank danych lokalnych*, <https://bdl.stat.gov.pl/bdl/start> (dostęp: 10.10.2022).
- Haffner P. (2005). *Przypadki graniczne. Polacy i Niemcy* (tłum. A. Jachimciak). Olsztyn: Stowarzyszenie Wspólnota Kulturowa „Borussia”.

- Hardi T., Uszkai A. (2017). Theoretical models of cross-border integration. *Sociální Studia / Social Studies*, 14(1): 9–30.
- Haselsberger B. (2014). Decoding borders. Appreciating border impacts on space and people, *Planning Theory & Practice*, 15(4): 505–526.
- Havlíček T., Jeřábek M., Dokoupil J. (red.) (2018). *Borders in Central Europe after the Schengen Agreement*. Cham: Springer.
- Heinen S., Sommer R. (2009). Introduction: Narratology and interdisciplinarity. W: S. Heinen R. Sommer (red.), *Narratology In the Age of Cross-Disciplinary Narrative Research* (s. 1–10). Berlin: de Gruyter.
- Helling I. (1990). Metoda badań biograficznych (tłum. N. Nowakowska). W: J. Włodarek, M. Ziółkowski (red.), *Metoda biograficzna w socjologii* (s. 127–135). Warszawa–Poznań: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Hyvärinen M., Hydén L., Saarenheimo M., Tamboukou M. (2010). *Beyond Narrative Coherence*. Amsterdam: John Benjamins.
- Jajeśniak-Quast D., Stokłosa K. (2000). *Geteilte Städte an Oder und Neisse: Frankfurt (Oder) – Slubice, Guben – Gubin und Görlitz – Zgorzelec 1945–1995*. Berlin: Arno Spitz.
- Jańczak J. (2013). *Border Twin Towns in Europe. Cross-Border Cooperation at a Local Level*. Berlin: Collegium Polonicum & Logos.
- Jańczak J. (2017). Town twinning in Europe. Understanding manifestations and strategies, *Journal of Borderlands Studies*, 32(4): 477–495, doi: 10.1080/08865655.2016.1267589.
- Jańczak J. (2018a). Cross-border urbanism on the German-Polish border. Between spatial de-boundarization and social (re-)frontierization W: E. Boesen, G. Schnuer (red.), *European Borderlands. Living with Barriers and Bridges* (s. 47–63). London–New York: Routledge.
- Jańczak J. (2018b). Integration de-scaled. Symbolic manifestations of cross-border and European integration in border twin towns, *Journal of Borderlands Studies*, 33(3): 393–413.
- Jessop B. (2012). *Cultural Political Economy, Spatial Imaginaries, Regional Economic Dynamics*. CPERC Working Paper 2012-02. Lancaster: Lancaster University.
- Joenniemi P., Jańczak J. (2017). Theorizing town twinning-towards a global perspective, *Journal of Borderlands Studies*, 32(4): 423–428, doi: 10.1080/08865655.2016.1267583.
- Joenniemi P., Sergunin A. (2011). When two aspire to become one: City-twinning in Northern Europe, *Journal of Borderlands Studies*, 26(2): 231–242.
- Joenniemi P., Sergunin A. (2012). *Laboratories of European Integration: City-Twinning in Northern Europe*. Working Papers Series 1. Tartu: Peipsi Center for Transboundary Cooperation.
- Joenniemi P., Sergunin A. (2017). City-twinning in IR theory: Escaping the confines of the ordinary, *Journal of Borderlands Studies*, 32(4): 443–458, doi: 10.1080/08865655.2016.1257361.
- Johnstone B. (2008). Discourse analysis and narrative. W: D. Schiffrin, B. Tannen, H. Hamilton, E. Heidi (red.), *The Handbook of Discourse Analysis* (s. 635–649). Hoboken: Wiley-Blackwell.
- Kaczmarek J. (2011). *Gubin i Guben – Miasta na pograniczu. Socjologiczne studium sąsiedztwa*. Poznań: Wydawnictwo Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu.
- Kaisto V. (2017). City twinning from a grassroots perspective: Introducing a spatial framework to the study of twin cities, *Journal of Borderlands Studies*, 32(4): 459–475, doi: 10.1080/08865655.2016.1238315.
- Kajdanek K. (2017). Tożsamość i przestrzeń w badaniach. W: K. Kajdanek, K. Bierwiazonek, M. Dymnicka, T. Nawrocki, *Miasto Przestrzeń Tożsamość. Studium trzech miast: Gdańsk, Gliwice, Wrocław* (s. 133–181). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Kajta J., Opiłowska E. (2022a). The impact of Covid-19 on structure and agency in a borderland. The case of two twin towns in Central Europe, *Journal of Borderlands Studies*, 37(4): 699–721, doi: 10.1080/08865655.2021.1996259.

- Kajta J., Opiłowska E. (2022b). Community response to rebordering politics: The case of two twin towns in Central Europe, *Nationalities Papers*, 1–17, doi: 10.1017/nps.2022.15.
- Kellams T.R. (2017). *The Mind, the Narrative, and the City: How Narratives of Space Make Place in Cognitive Maps*. Kansas: Kansas State University.
- Kenwick M.R., Simmons B.A. (2020). Pandemic response as border politics, *International Organization*, 74(S1): E36–E58, doi: 10.1017/S0020818320000363.
- Kloppenburger S. (2013). Mapping the contours of mobilities regimes. Air travel and drug smuggling between the Caribbean and the Netherlands, *Mobilities*, 8(1): 52–69, doi: 10.1080/17450101.2012.747766.
- Knippschild R., Schmotz A. (2018). Border regions as disturbed functional areas: Analyses on cross-border interrelations and quality of life along the German-Polish border, *Journal of Borderlands Studies*, 33(3): 371–391, doi: 10.1080/08865655.2016.1195703.
- Kochanowski J. (2001). Socjologiczny zwiad po otwarciu granic PRL-NRD, *Polski Przegląd Dyplomatyczny*, 2(1): 229–255.
- Kommunalstatistischer Jahres- und Demografiebericht (2018). *Zahlen, Daten und Fakten der Stadt Frankfurt (Oder)*. Frankfurt (Oder): Kommunale Statistikstelle.
- Kommunalstatistischer Jahres- und Demografiebericht (2020). *Zahlen, Daten und Fakten der Stadt Frankfurt (Oder)*. Frankfurt (Oder): Kommunale Statistikstelle.
- Konrad V. (2021). New directions at the post-globalization border, *Journal of Borderlands Studies*, 36(5): 713–726, doi: 10.1080/08865655.2021.1980733.
- Koschany R. (2013). Semiotyka miasta: od lektury „tekstu” do interpretacji jako praktyki miejskiej, *Studia Kulturoznawcze*, 1(3): 109–124.
- Koschany R. (2019). Miasto-palimpsest. Semiotyczna interpretacja Czerniowiec, *Polonistyka. Innowacje*, 9: 65–82.
- Kostyrko O. (2018). *Construction of Reality: Symbolic and Social Practice of Michael Kurzwelly's Słubfurt and Nowa Amerika. A Thesis Submitted in Partial Fulfillment of the Requirements for the Degree of Master of Arts*. Illinois, Ann Arbor: Illinois State University.
- Kowalczyk A., Nawrocki T. (1999). Współpraca transgraniczna w „miastach podzielonych” na przykładzie miast Słubice-Frankfurt nad Odrą oraz Cieszyn-Czeski Tesin. W: A. Mync, R. Szul (red.), *Rola granicy i współpracy transgranicznej w rozwoju regionalnym i lokalnym* (s. 188–202). Warszawa: Europejski Instytut Rozwoju Regionalnego i Lokalnego Uniwersytet Warszawski.
- Krehl A., Weck S. (2020). Doing comparative case study research in urban and regional studies: What can be learnt from practice?, *European Planning Studies*, 28(9): 1858–1876.
- Krichker D. (2021). Makings sense of borderscapes: space, imagination and experience, *Geopolitics*, 26(4): 1224–1242, doi: 10.1080/14650045.2019.1683542.
- Kubica G. (2018). Moja ślōńsko rzecz. Szkic autoetnograficzny, *Socjolingwistyka*, XXXII: 39–59.
- Kučerová L. (2010). Český Těšín – a reunited town?, *The Annual of Language & Politics of Identity*, IV: 91–100.
- Kulas P. (2014) Narracja jako przedmiot badań oraz kategoria teoretyczna w naukach społecznych, *Kultura i Społeczeństwo*, 58(4): 111–130.
- Kulczyńska K. (2011). Słubfurt – idea euromiasta na pograniczu polsko-niemieckim, *Studia Miejskie*, 4: 161–169.
- Kulczyńska K. (2013). Miasta podzielone jako przedmiot zainteresowań geografii oraz innych nauk, *Rozwój Regionalny i Polityka Regionalna*, 0(24): 47–66.
- Kulczyńska K. (2014). Miasta podzielone w Europie, *Studia Miejskie*, 15: 101–119.
- Kulczyńska K. (2015). Models of service systems in the split towns of the Polish-German and Polish-Czech borderlands, *Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Geographica*, VIII: 107–122.

- Kulczyńska K. (2018). *Miasta podzielone na granicach Polski*. Poznań: Bogucki Wydawnictwo Naukowe.
- Kulczyńska K., Matykowski R. (2011). Images of the urban spaces of Cieszyn, *Bulletin of Geography*, 15: 82–94, doi: 10.2478/v10089-011-0006-9.
- Kurcz Z. (1993). *Problemy społeczno-gospodarcze miast pogranicza polsko-niemieckiego*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Kurcz Z. (2008). Przedmiot socjologii pogranicza w świetle polskich doświadczeń. W: Z. Kurcz (red.), *Polskie pogranicza w procesie przemian* (s. 19–27). Wałbrzych: Prace Naukowe – Wałbrzyska Wyższa Szkoła Zarządzania i Przedsiębiorczości. Nauki Społeczne.
- Kurcz Z. (2012). Powrót pograniczy. Entuzjazm, normalność, problemy. W: K. Frysztacki, P. Sztompka (red.), *Polska początku XXI wieku: przemiany kulturowe i cywilizacyjne* (s. 461–482). Warszawa: PAN.
- Kurcz Z. (2014). Socjologia pogranicza. Powstanie, rozwój i zmiany w świetle polskich doświadczeń. W: M. Zielińska, B. Trzop (red.), *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Pogranicza i centra współczesnej Europy* (s. 123–148). Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Naukowe.
- Kurcz Z. (2020). Socjologia pogranicza. w: E. Opiłowska, M. Dębicki, K. Dolińska i in. (red.), *Studia nad granicami i pograniczami. Leksykon* (s. 389–399). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Kurcz Z. (red.) (1999). *Pogranicze z Niemcami a inne pogranicza Polski*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Kurcz Z., Opiłowska E. (2015). Transgraniczne uczelnie na polskich. W: M.S. Szczepański, K. Szafraniec, A. Śliz (red.), *Szkolnictwo wyższe, uniwersytet, kształcenie akademickie w obliczu koniecznej zmiany: ekspertyza Komitetu Socjologii Polskiej Akademii Nauk* (s. 283–311). Warszawa: Polska Akademia Nauk.
- Kurczewska J. (2005) Granica niejedno ma imię. Trzy podejścia teoretyczne. W: J. Kurczewska, H. Bojar (red.), *Granice na pograniczach* (s. 365–396). Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Kurczewska J. (2007). Pogranicza i granice współczesnej Polski – mapa problemów. W: M. Zielińska, B. Trzop, K. Lisowski (red.), *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Pogranicza Polski w integrującej się Europie* (s. 81–104). Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Naukowe.
- Kurczewska J. (2008). Pogranicza i granice jako zadanie dla polskiej socjologii w nowych kontekstach kulturowych i politycznych. W: J. Mucha, E. Narkiewicz-Niedbalec, M. Zielińska (red.), *Co nas łączy, co nas dzieli?* (s. 261–282). Zielona Góra: Uniwersytet Zielonogórski. Oficyna Wydawnicza.
- Kurczewski J., Rusek H. (2007). Życie obywatelskie po obu stronach Olzy. W: M. Zielińska, B. Trzop, K. Lisowski (red.), *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Pogranicza Polski w integrującej się Europie* (s. 267–294). Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Naukowe.
- Kurowska-Pysz J., Castanho R.A., Loures L. (2018). Sustainable planning of cross-border cooperation: A strategy for alliances in border cities, *Sustainability*, 10(5): 1–26, doi: 10.3390/su10051416.
- Kurowska-Pysz J., Razima M., Wróblewski Ł. (2019). *Strategia Współpracy Transgranicznej Cieszyna i Czeskiego Cieszyna w Kontekście Rozwoju Euroregionu Śląsk Cieszyński*. Cieszyn/Český Těšín.
- Kurowska-Pysz J., Wróblewski Ł., Szczepańska-Woszczyna K. (2020). Identification and assessment of barriers to the development of cross-border cooperation, *Innovation Management and Education Excellence through Vision*, 2018: 3317.
- Kurzweilly M. (2008). Štubfurt – miasto na granicy państwowej, której nie ma (tłum. G. Kowalski). *Pro Libris*, 4(25).

- Kwiatkowski J. (1997). Komplementarność miast granicznych jako problem polityki, kształtowania przestrzeni i socjologii. W: L. Gołdyka, J. Leszkowicz-Baczyński, I. Szczegóła, M. Zielińska (red.), *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej* (s. 79–101). Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Naukowe.
- Kwilecki A. (1972a). Na pograniczu Polski i NRD, *Nadodrze*, 26–27: 9.
- Kwilecki A. (1972b). Z badań nad przemianami społeczno-politycznymi na pograniczu Polski i NRD, *Przegląd Zachodni*, 4: 313–322.
- Kwilecki A. (1973a). Badania socjologiczne na pograniczu Polski i NRD, *Sprawy Międzynarodowe*, 7–8: 145–146.
- Kwilecki A. (1973b). Some notes on research in the border areas of Poland and the GDR, *Polish Sociological Bulletin*, 1–2: 119–120.
- Kwilecki A. (1998). Tradycja. W: Z. Krawczyk, K.Z. Sowa (red.), *Socjologia w Polsce* (s. 12–32). Rzeszów: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej.
- Labov W., Waletzky J. (1997). Narrative analysis: Oral versions of personal experience, *Journal of Narrative and Life History*, 7(1–4): 3–38.
- Laine J.P. (2021). Beyond borders: Towards the ethics of unbounded inclusiveness, *Journal of Borderlands Studies*, 36(5): 745–763, doi: 10.1080/08865655.2021.1924073.
- Łajtar M. (2007). Trzy święta, trzech bracia. Rzecz o Czechach, Polakach, czyli Ślązakach? W: M. Zielińska, B. Trzop, K. Lisowski (red.), *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Pogranicze Polski w integrującej się Europie* (s. 313–328). Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Naukowe.
- Lamarque P. (2004). On not expecting too much from narrative. *Mind & Language*, 19(4): 393–408.
- Lam-Knott S. (2020). Reclaiming urban narratives: Spatial politics and storytelling amongst Hong Kong Youths, *Space and Polity*, 24(1): 93–110.
- Liamputtong P. (2011). *Focus Group Methodology. Principles and Practice*. Los Angeles–London–New Delhi–Singapore–Washington DC: SAGE.
- Liikanen I. (2010). Eurasia border review, *Eurasia Border Review*, 1(1): 17–28.
- Lisek-Michalska J. (2013). *Badania fokusowe. Problemy metodologiczne i etyczne*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Lisiecki S. (red.) (1995). *Otwarta granica. Raport z badań na pograniczu polsko-niemieckim 1991–1993*. Poznań: Instytut Zachodni.
- Löfgren O. (2008). Regionauts: the transformation of cross-border regions in Scandinavia, *European Urban and Regional Studies*, 15(3): 195–209, doi: 10.1177/0969776408090418.
- Łuczewski M., Bednarz-Łuczewska P. (2012). Analiza dokumentów zastanych. W: D. Jemielniak (red.), *Badania jakościowe, tom II: Metody i narzędzia* (s. 163–185). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Mácha P., Lassak H., Krtička L. (2018). City divided: Place names and nationalism in the Czech-Polish borderlands, *Mitteilungen der Österreichischen Geographischen Gesellschaft*, 160: 303–329.
- MacIntyre A. (1996). *Dziedzictwo cnoty: studium z teorii moralności* (tłum. A. Chmielewski). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Maison D. (2001). *Zogniskowane wywiady grupowe. Jakościowa metoda badań marketingowych*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA.
- Majer A. (2020). *Socjologia i przestrzeń miejska*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Makaro J. (2007a). *Gubin – Miasto graniczne. Studium socjologiczne*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Makaro J. (2007b). „Na kredowym [papierze] to i Bytom ładny...” – miasto graniczne wyobrażone na pocztówce: na przykładzie Zgorzelca, Gubina i Kostrzyna. W: R.B. Woźniak,

- Ż. Stasieniuk (red.), *Spółczesność pogranicza polsko-niemieckiego: wyzwania i dylematy* (s. 99–107). Szczecin: Economicus.
- Makaro J. (2009). Euromiasto: atrakcyjny sztyl czy urzeczywistnianie się idei transgraniczności? W: Z. Kurcz, A. Sakson (red.), *Polskie transgraniczne* (s. 71–88). Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Makaro J. (2019). On the domination of the integration perspective in academic reflections on Polish-German divided towns-selected aspects, *Polish Sociological Review*, 205(1): 51–64, doi: 10.26412/psr205.04.
- Makaro J. (2020). Miasta podzielone. W: E. Opiłowska, M. Dębicki, K. Dolińska i in. (red.), *Studia nad granicami i pograniczami. Leksykon* (s. 218–229). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Makowski M. (2010). *Těšinské události 19.–21. Století/Cieszyńskie wydarzenia XIX–XXI wieku/Teschener Ereignisse des 19.–21. Jahrhunderts*. Bystřice: Ducatus Teschinensis.
- Máliková L., Klobučník M., Bačík V., Spišiak P. (2015). Socio-economic changes in the borderlands of the visegrad group (V4) countries, *Moravian Geographical Reports*, 23(2): 26–37, doi: 10.1515/mgr-2015-0008.
- Małe miasta* (1971). Warszawa: Główny Urząd Statystyczny.
- Markuszczyńska I., Tanskanen M., Subirós J.V. (2016). Boundaries from borders: Cross-Border relationships in the context of the mental perception of a borderline – Experiences from Spanish-French and Polish-German border twin towns, *Quaestiones Geographicae*, 35(1): 105–119, doi: 10.1515/quageo-2016-0010.
- Martinez O.J. (1994). *Border People. Life and Society in the U.S.–Mexico Borderlands*. Tucson–London: University of Arizona Press.
- Martín-Uceda J., Jańczak J. (2018). A view of German-Polish cross-border cooperation: An experience from the 2007–2013 INTERREG Programme, *Pogranicze. Polish Borderlands Studies*, 6(3): 229–251, doi: 10.25167/ppbs369.
- Matykowski R., Kulczyńska K. (2008). Społeczno-kulturowe i przestrzenne aspekty szaty informacyjnej miasta przygranicznego. W: E. Orłowska (red.), *Kulturowy aspekt badań geograficznych. Studia teoretyczne i regionalne* (s. 141–157). Wrocław: Polskie Towarzystwo Geograficzne – Oddział Wrocławski.
- Medeiros E., Guillermo Ramírez M., Ocskay G., Peyrony J. (2021). Covidfencing effects on cross-border deterritorialism: The case of Europe, *European Planning Studies*, 29(5): 962–982, doi: 10.1080/09654313.2020.1818185.
- Mehlhorn L. (2003). Zwangsverordnete Freundschaft? Zur Entwicklung der Beziehungen zwischen der DDR und Polen. W: B. Kerski, A. Kotula, K. Wóycicki (red.), *Zwangsverordnete Freundschaft? Die Beziehungen zwischen der DDR und Polen 1949–1990* (s. 35–40). Osnabrück: Fibre.
- Meinhof U.H. (red.) (2002). *Living (with) Borders: Identity Discourses on East–West Borders in Europe*. Ashgate: Aldershot.
- Michałowska M. (2014). Kto mówi w mieście? Głosy w przestrzeni miasta. *Studia Kulturoznawcze*, 1(5): 47–63.
- Miles M.B., Huberman A.M. (2000). *Analiza danych jakościowych*. Białystok: Trans Humana.
- Moll L. (2021). *Nomadyczna Europa. Poststrukturalistyczne granice europejskiego uniwersalizmu*. Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika.
- Nail T. (2016). *Theory of the Border*. New York: Oxford University Press.
- Newman D., Paasi A. (2017). Fences and neighbours in the postmodern world: Boundary narratives in political geography, *Politics: Critical Essays in Human Geography*, 2: 125–146.
- Nicińska M. (2000). Indywidualne wywiady pogłębione i zogniskowane wywiady grupowe – analiza porównawcza, *ASK*, 8: 39–50.

- Niedźwiecka-Iwańczak N. (2020). Pogranicze. W: E. Opiłowska, M. Dębicki, K. Dolińska i in. (red.), *Studia nad granicami i pograniczami. Leksykon* (s. 283–294). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Nijander-Dudzińska A. (2014). Kultura polityczna elit w miastach partnerskich pogranicza Polski, Słowacji, Węgier i Ukrainy: koncepcja badań, *Politeja*, 27: 327–346.
- Nossem E. (2020). *The Pandemic of Nationalism and the Nationalism of Pandemics*. UniGR-CBS Working Paper 8. Saarland University.
- Novotný L. (2021). Effects of covidfencing on cross-border commuting: A case of Czech-German borderland, *European Planning Studies*, doi: 10.1080/09654313.2021.1986470.
- Novotný L., Böhm, H. (2022). New re-bordering left them alone and neglected: Czech cross-border commuters in German-Czech borderland, *European Societies*, doi: 10.1080/14616696.2022.2052144.
- Opiłowska E. (2009). *Kontinuitäten und Brüche deutsch-polnischer Erinnerungskulturen. Görlitz/Zgorzelec 1945–2006*. Dresden: Neisse Verlag.
- Opiłowska E. (2014). The miracle at the Oder: The opening of the Polish-German border in the 70s and its impact on the Polish-German relations in the borderland, *East Central Europe*, 41: 1–19, doi: 10.1163/18763308-04103003.
- Opiłowska E. (2017a). Creating transborderness in the public space of the divided cities. The case of Frankfurt (Oder) and Ślubice. W: E. Opiłowska, Z. Kurcz, J. Roose (red.), *Advances in European Borderlands Studies* (s. 317–344). Baden-Baden: Nomos Verlagsgesellschaft.
- Opiłowska E. (2017b). Od linii granicznych do krajobrazów przygranicznych. Konceptualizacje i badania granic i pograniczy. W: Z. Kurcz (red.), *Polskie pogranicza w procesie przemian* (t. IV, s. 25–47). Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Opiłowska E. (2017c). Ślubfurt – Transcending border by imagined city. W: A. Kołodziej, O. Kozłowa (red.), *Liquid Structures and Cultures* (s. 136–158). Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Opiłowska E. (2019). Pogranicze jako przestrzeń wielokulturowa, *Nauka*, 3: 59–72, doi: 10.24425/nauka.2019.129244.
- Opiłowska E. (2020). Paradyplomacja. W: E. Opiłowska, M. Dębicki, K. Dolińska i in. (red.), *Studia nad granicami i pograniczami. Leksykon* (s. 264–270). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Opiłowska E. (2021). The Covid-19 crisis: The end of a borderless Europe? *European Societies*, 23: S589–S600, doi: 10.1080/14616696.2020.1833065.
- Opiłowska E., Dębicki M., Dolińska K. i in. (red.) (2020). *Studia nad granicami i pograniczami. Leksykon*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Opiłowska E., Roose J. (red.) (2015). *A Microcosm of the European Integration? The German-Polish Border Regions in Transformation*. Baden-Baden: Nomos.
- Opiłowska E., Sus M. (red.) (2021). *Poland and Germany in the European Union. The Multi-Dimensional Dynamics of Bilateral Relations*. London: Routledge.
- Orzechowski P. (2019). *Badania fokusowe jako laboratorium wiedzy o społeczeństwie. Analiza konwersacji i dyskursu na przykładzie zogniskowanego wywiadu grupowego (rozprawa doktorska)*. Warszawa: Uniwersytet Warszawski, <https://depotuw.ceon.pl/bitstream/handle/item/3331/3402-DR-SOC-242696.pdf?sequence=1>.
- Orzechowski P. (2021). *Badania fokusowe jako laboratorium wiedzy o społeczeństwie*. Kraków: Nomos.
- Osękowski C., Szczegóła H. (red.) (1999). *Pogranicze polsko-niemieckie w okresie transformacji (1989–1997)*. Zielona Góra: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Tadeusza Kotarbińskiego.

- Paasi A. (2019). Borderless worlds and beyond: Challenging the state-centric cartographies. W: P. Anssi, E. Prokkola, J. Saarinen, K. Zimmerbauer (red.), *Borderless worlds for whom? Ethics, Moralities, Mobilities* (s. 21–36). London–New York: Routledge.
- Parker N., Vaughan-Williams N. (2009). Lines in the sand? Towards an agenda for critical border studies, *Geopolitics*, 14(3): 582–587.
- Pászto V., Macků K., Burian J., Pánek J., Tuček P. (2019). Capturing cross-border continuity: The case of the Czech-Polish borderland, *Moravian Geographical Reports*, 27(2): 122–138, doi: 10.2478/mgr-2019-0010.
- Pfoser A. (2020). Memory and everyday borderwork: Understanding border temporalities, *Geopolitics*, 27(2): 566–583, doi: 10.1080/14650045.2020.1801647.
- Phibbs S. (2008). Four dimensions of narrativity: Towards a narrative analysis of gender identity that is simultaneously personal, local and global, *New Zealand Sociology*, 23(2).
- Pindór M. (2012). Cieszyń. Jedno czy dwa miasta? Polityczne i kulturalne aspekty współpracy Cieszyńska (RP) i Českého Těšína (RC) w latach 1990–2010, *Świat i Słowo: Filologia, Nauki Społeczne, Filozofia, Teologia*, 2.
- Pirveli M. (2005). Architektura „mówi” językiem symboli. W: B. Jałowiecki, A. Majer, M.S. Szczepański (red.), *Przemiany miasta. Wokół socjologii Aleksandra Wallisa* (s. 95–102). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Polletta F. (2008). Storytelling in politics, *Contexts*, 7(4): 26–31, doi: 10.1525/ctx.2008.7.4.26.
- Polletta F., Chen P.Ch.B., Gardner B.G., Motes A. (2011). The sociology of storytelling, *The Annual Review of Sociology*, 37: 109–130.
- Pollastri S., Boyko Ch., Cooper R. i in. (2017). Envisioning urban futures: from narratives to composites, *The Design Journal*, 20: 4365–S4377, doi: 10.1080/14606925.2017.1352933.
- Rajaram P.K., Grundy-Warr C. (2007). Introduction. W: P.J. Rajaram, C. Grundy-Warr (red.), *Borderscapes: Hidden Geographies and Politics at Territory's Edge* (s. IX–XL). Minneapolis: University of Minnesota Press.
- Rapley T. (2010). Analiza konwersacji, dyskursu i dokumentów (tłum. A. Gąsior-Niemiec). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Rewers E. (2005). *Post-polis. Wstęp do filozofii ponowoczesnego miasta*. Kraków: Universitas.
- Riessman C.K. (2008). Narrative methods for the human sciences. Los Angeles–London–New Delhi–Singapore: SAGE Publications.
- Rocznik statystyczny miast 1985* (1986). Warszawa: Główny Urząd Statystyczny.
- Romiszewska I., Rutowska M. (1995). Współpraca lokalna na pograniczu polsko-niemieckim 1949–1993 (na przykładzie miast Gubin-Guben, Słubice-Frankfurt nad Odrą). W: S. Lisiecki (red.), *Otwarta granica. Raport z badań na pograniczu polsko-niemieckim 1991–1993*. Poznań: Instytut Zachodni.
- Rose G. (2010). *Interpretacja materiałów wizualnych. Krytyczna metodologia badań nad wizualnością* (tłum. E. Klekot). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Rosner K. (1999). Narracja jako struktura rozumienia, *Teksty Drugie: Teoria Literatury, Krytyka, Interpretacja*, 3(56): 7–15.
- Rosner K. (2006). *Narracja, tożsamość i czas*. Kraków: Nomos.
- Rusek H. (2001). Pogranicza środkowoeuropejskie – nowe oblicza sąsiedztwa. Na przykładzie pogranicza polsko-czeskiego, *Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa*, 19.
- Rusek H. (2009). Kapitał otwartej granicy: socjologiczny portret Cieszyńska i Czeskiego Cieszyńska po Schengen. W: U. Abłażewicz-Górnicka i in. (red.), *Kapitały społeczne i kulturowe miast środkowoeuropejskich wschodnioeuropejskich pogranicz* (s. 265–280). Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.
- Rusek H. (2011). Granica – „portret” antropologiczny, *Studia Etnologiczne i Antropologiczne*, 11: 77–88.

- Rusek H. (2018). Stulecie pogranicza polsko-czeskiego na Śląsku Cieszyńskim – od konfliktu zbrojnego do współpracy transgranicznej. W: K. Marcol, G. Odoj, A. Pieńczak (red.), *Ethnologia Europae Centralis. Journal of Central European Ethnology. Časopis pre národopis strednej Európy*, 15: 30–54.
- Rusek H. (2019). Pogranicze w oglądzie socjologii pogranicza. Czesko-polskie rubieże po transformacji. W: M. Sobiecki, D. Misiejuk, J. Muszyńska, T. Bajkowski (red.), *Człowiek pogranicza. Wyzwania humanistycznej edukacji. Księga Jubileuszowa dedykowana Profesorowi Jerzemu Nikitorowiczowi*. Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.
- Rusek H., Werpachowski L. (1997). Wymiary tożsamości regionalnej młodzieży pogranicza, *Studia Entologiczne i Antropologiczne*, 1: 28–41.
- Rutowska M. (1996). Wstęp. W: M. Rutowska (red.), *Słubice 1945–1995* (s. 9–11). Słubice: Urząd Miejski.
- Sadowski A. (1995). Socjologia pogranicza. W: A. Sadowski (red.), *Wschodnie pogranicze w perspektywie socjologicznej* (s. 12–19). Białystok: Wydawnictwo Ekonomia i Środowisko.
- Sadowski A. (2008). Pogranicze – pograniczność – tożsamość pogranicza, *Pogranicze. Studia Społeczne*, XIV: 17–30.
- Sadowski A. (2019). Człowiek pogranicza. W: E. Opiłowska, M. Dębicki, K. Dolińska i in. (red.), *Studia nad granicami i pograniczami. Leksykon* (s. 48–55). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Sakson A. (1990). *Mazurzy – społeczność pogranicza*. Poznań: Instytut Zachodni.
- Schatzky T.R. (1996). *Social Practices. A Wittgensteinian Approach to Human Activity and the Social*. Cambridge: University Press.
- Schindler L. (2021). Grenze und Mobilität – ein vielfältiges Forschungsgebiet. W: D. Gerst, M. Klessmann, H. Krämer (red.), *Grenzforschung. Handbuch für Wissenschaft und Studium* (s. 331–334). Baden-Baden: Nomos.
- Schubert Ch. (2010). Narrative sequences in political discourse. Forms and functions in speech and hypertext frameworks. W: Ch. Hoffmann (red.), *Narrative Revisited. Telling a Story in the Age of New Media* (s. 143–162). Amsterdam: John Benjamins Publishing.
- Schultz H. (red.) (1998). *Bevölkerungstransfer und Systemwandel. Ostmitteleuropäische Grenzen nach dem Zweiten Weltkrieg*. Berlin: Verlag Arno Spitz.
- Schultz H. (red.) (2001). *Grenzen im Ostblock und ihre Überwindung*. Berlin: Verlag Arno Spitz.
- Schultz H. (2005a). Doppelstädte als Laboratorien der Integration. W: H. Schultz (red.), *Stadt-Grenze-Fluss. Europäische Doppelstädte* (s. 13–26). Berlin: Berliner Wissenschafts-Verlag.
- Schultz H. (red.) (2005b). *Stadt – Grenze – Fluss. Europäische Doppelstädte*. Berlin: Berliner Wissenschaftsverlag.
- Schultz H., Nothnagle A. (red.) (1996). *Grenze der Hoffnung. Geschichte und Perspektiven der Grenzregion an der Oder*. Berlin: Verlag für Berlin-Brandenburg.
- Schumacher T. (2015). Uncertainty at the EU's borders: Narratives of EU external relations in the revised European Neighbourhood Policy towards the southern borderlands, *European Security*, 24(3): 381–401.
- Scott J.W. (2011). Borders, border studies and EU enlargement. W: D. Wastl-Walter (red.), *The Ashgate Research Companion to Border Studies* (s. 123–142). Farnham: Ashgate.
- Scott J.W. (2015). Bordering, border politics and cross-border cooperation in Europe. W: F. Celata, R. Coletti (red.), *Neighbourhood Policy and the Construction of the European External Borders*. Cham: Springer.
- Scott J.W., Celata F., Coletti R. (2019). Bordering imaginaries and the everyday construction of the mediterranean neighbourhood: Introduction to the Special issue, *European Urban and Regional Studies*, 26(1): 3–8, doi: 10.1177/0969776418795208.

- Serrier Th. (2007). Formen kultureller Aneignung: Städtische Meistererzählungen in Nordosteuropa zwischen Nationalisierung und Pluralisierung. W: Th. Serrier (red.), *Die Aneignung fremder Vergangenheiten in Nordosteuropa am Beispiel plurikultureller Städte (20. Jahrhundert)* (s. 13–23). Lüneburg: Nordost-Institut.
- Shenhav S.R. (2015). *Analyzing Social Narratives*. New York–London: Routledge.
- Sikorska M. (2018). Teoria praktyk jako alternatywa dla badań nad rodziną prowadzonych w Polsce, *Studia Socjologiczne*, 2(229): 31–63. doi: 10.24425/122463.
- Simmel G. (1957). *Brücke und Tür. Essays des Philosophen zur Geschichte, Religion, Kunst und Gesellschaft*. Stuttgart: K.F. Köhler.
- Słomczyński K.M. (1975). Wpływ oficjalnej i prywatnej sytuacji wywiadu na wypowiedzi respondentów w środowisku inteligencji. W: Z. Gostkowski, J. Lutyński (red.), *Analizy i próby technik badawczych w socjologii*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich; Wydawnictwo PAN.
- Smagacz-Poziemska M. (2015). *Czy miasto jest niepotrzebne? (Nowe) przestrzenie życiowe młodych mieszkańców miasta*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Sohn Ch. (2014). Modelling cross-border integration: The role of borders as a resource, *Geopolitics*, 19(3): 587–608, doi: 10.1080/14650045.2014.913029.
- Sohn Ch. (2017). Cartography of a blind spot: An exploratory analysis of European border cities, *Tijdschrift Voor Economische En Sociale Geografie*, 108(4): 512–518, doi: 10.1111/tesg.12278.
- Somers M.R. (1994). The narrative constitution of identity: A relational and network approach, *Theory and Society*, 23(5): 605–649.
- Soroko E. (2007). *Poziom autonarracyjności wypowiedzi i użyteczność wybranych sposobów ich generowania* (rozprawa doktorska). Poznań: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.
- Statistische Ämter des Bundes und der Länder (2022). *Regionaldatenbank Deutschland*, <https://www.regionalstatistik.de/genesis/online> (dostęp: 10.10.2022).
- Statistisches Bundesamt (Destatis) (2022). *Städte (Alle Gemeinden mit Stadtrecht) nach Fläche, Bevölkerung und Bevölkerungsdichte am 31.12.2021*, <https://www.destatis.de/DE/Themen/Laender-Regionen/Regionales/Gemeindeverzeichnis/Administrativ/05-staedte.html> (dostęp: 10.10.2022).
- Steger M.B., James P. (2013). Levels of subjective globalization: Ideologies, imaginaries, ontologies, *Perspectives on Global Development and Technology*, 12(1-2): 17–40, doi: 10.1163/15691497-12341240.
- Sternberg M. (2017). Transnational urban heritage? Constructing shared places in Polish-German border towns, *City*, 21(3–4): 271–292.
- Stokłosa K. (2003). *Grenzstädte in Ostmitteleuropa: Guben und Gubin 1945 bis 1995*. Berlin: Arno Spitz.
- Stokłosa K. (2017). Twin towns in Eastern Europe: On the way from bordering to the cross-border identity? W: E. Opilowska, Z. Kurcz, J. Roose (red.), *Advances in European Borderlands Studies* (s. 307–316). Baden-Baden: Nomos Verlagsgesellschaft.
- Sulek A. (1983). *Logika analizy socjologicznej*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Sulek A. (2002). *Ogród metodologii socjologicznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Sum N., Jessop B. (2013). *Towards a Cultural Political Economy. Putting Culture in Its Place in Political Economy*. Northampton: Edward Elgar Publishing.
- Szalbot M. (2010). Przygraniczna dwudzielność Cieszyna i Czeskiego Cieszyna a życie codzienne mieszkańców Śląska Cieszyńskiego. W: H. Rusek, A. Pieńczak, J. Szczyrbowski (red.),

- Dziedzictwo kulturowe jako klucz do tożsamości pogranicza polsko-czeskiego na Śląsku Cieszyńskim* (s. 41–52). Cieszyn: Offsetdruk i Media.
- Szczegółła H. (1992). Polsko-niemiecka współpraca przygraniczna w latach 1945–1990, *Rocznik Lubuski*, 17.
- Szczudlińska-Kanoš A. (2013). *Regionalne elity polityczne w Polsce*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Székely, A. (2007). Multicultural challenges in the cross-border twin city of Komárom/Komárno (SK/HU). W: W. Janicki (red.), *European Multiculturalism as a Challenge – Policies, Successes and Failures* (s. 209–220). Lublin: Uniwersytet Marii Curie- Skłodowskiej w Lublinie.
- Szelong K. (2021). Cieszyńska pamięć historyczna, czyli tramwajem do krainy mlekiem i miodem płynącej. W: R. Zenderowski (red.), *Lokalne polityki pamięci w mieście podzielonym granicą państwową. Cieszyn–Těšín–Teschen* (s. 105–121). Warszawa–Cieszyn: Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego.
- Shewchenko O. (2020). Narwa-Iwangołod – dwie dusze tego samego miasta, *Studia Polityczne*, 48(2): 165–175, doi: 10.35757/stp.2020.48.2.07.
- Szlachcicowa I. (2020). Borderscapes. W: E. Opiłowska, M. Dębicki, K. Dolińska i in. (red.), *Studia nad granicami i pograniczami. Leksykon* (s. 41–47). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Sztabiński P.B. (1995). Efekt ankietarski: czy zmienia się tylko respondent?, *ASK*, 1(1): 81–99.
- Szytniewski B., Spierings B., Van Der Velde M. (2020). Stretching the border: Shopping, petty trade and everyday life experiences in the Polish-Ukrainian borderland, *International Journal of Urban and Regional Research*, 44(3): 469–483, doi: 10.1111/1468-2427.12857.
- Tagliacozzo E. (2016). Jagged landscapes: Conceptualizing borders and boundaries in the history of human societies, *Journal of Borderlands Studies*, 31(1): 1–21, doi: 10.1080/08865655.2015.1106332.
- Tamáška M.D. (2017). Divided twin towns in heads: Milieus of urban spaces. Case study of Český Těšín / Cieszyn. W: E. Opiłowska, Z. Kurcz, J. Roose (red.), *Advances in European Borderlands Studies*, (s. 371–398). Baden-Baden: Nomos Verlagsgesellschaft.
- Taylor Ch. (2004). *Modern Social Imaginaries*. Durham, NC: Duke University Press.
- Terlouw K. (2012). Border surfers and Euroregions: Unplanned cross-border behaviour and planned territorial structures of cross-border governance, *Planning Practice and Research*, 27(3): 351–366.
- Trosiak C. (1999). *Procesy kształtujące pogranicze polsko-niemieckie po drugiej wojnie światowej (lata 1945–1995)*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Instytutu Nauk Politycznych i Dziennikarstwa, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.
- Ulrich P. (2021). *Participatory Governance in the Europe of Cross-Border Regions. Cooperation – Boundaries – Civil Society*. Baden-Baden: Nomos.
- Van Dijk T. (1975). Action, action description, and narrative, *New Literary History. On Narrative and Narratives*, 6(2): 273–294.
- Van Houtum H. (2021). Beyond ‘borderism’: Overcoming discriminative b/ordering and othering, *Tijdschrift voor Economische en Sociale Geografie*, 112(1): 34–43, doi: 10.1111/tesg.12473.
- Wallis A. (1977). *Miasto i przestrzeń*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Wasilewski J. (2012). *Opowieści o Polsce. Retoryka narracji*. Warszawa: Znak.
- Wassenberg B. (2020). The Schengen crisis and the end of the ‘Myth’ of Europe without borders, *Borders in Globalization Review*, 1(2): 30–39, doi: 10.18357/bigr12202019599.
- Wastl-Walter D. (red.) (2011). *The Ashgate Research Companion to Border Studies*. Ashgate: Farnham.

- Watkins J. (2015). Spatial imaginaries research in geography: Synergies, tensions, and new directions, *Geography Compass*, 9(9): 508–522, doi: 10.1111/gec3.12228.
- Wikipedia (2022). *Bevölkerungsentwicklung von Frankfurt (Oder)*, [https://de.wikipedia.org/wiki/Bev%C3%B6lkerungsentwicklung_von_Frankfurt_\(Oder\)](https://de.wikipedia.org/wiki/Bev%C3%B6lkerungsentwicklung_von_Frankfurt_(Oder)) (dostęp: 10.10.2021).
- Wille Ch. (2021). Vom processual shift zum complexity shift: Aktuelle analytische Trends der Grenzforschung. W: D. Gerst, M. Klessmann, H. Krämer (red.), *Grenzforschung. Handbuch für Wissenschaft und Studium* (s. 106–120). Baden-Baden: Nomos.
- Wille Ch., Weber F. (2021). Analyzing border geographies in times of COVID-19. W: G. Mein, J. Pause (red.), *Self and Society in the Corona Crisis. Perspectives from the Humanities and Social Sciences* (s. 361–385). Luxembourg, Esch-sur-Alzette: Melusina Press.
- Włodarek J., Ziółkowski M. (1990). Teoretyczny i empiryczny status metody biograficznej we współczesnej socjologii. W: J. Włodarek, M. Ziółkowski (red.), *Metoda biograficzna w socjologii*. Warszawa–Poznań: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Wojakowski D. (2007). Poza socjologię pogranicza: w poszukiwaniu nowych ujęć teoretycznych dla zjawisk pograniczności. W: M. Zielińska, B. Trzop, K. Lisowski (red.), *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Pogranicza Polski w integrującej się Europie* (s. 29–47). Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Naukowe.
- Wojakowski D. (2016). Tożsamość miasta: przestrzeń i mieszkańcy Drohobycza. W: J. Kurczewski, D. Wojakowski, L. Tymoszenko (red.), *O Drohobyczu, trójmieście i zagłębiu. Polsko-ukraińskie studia z socjologii historycznej* (s. 328–342). Rzeszów: Wydawnictwo UR.
- Wojakowski D. (2017). Boundary and borderland in traditional and new sociological paradigms. W: E. Opiłowska, Z. Kurcz, J. Roose (red.), *Advances in European Borderlands Studies* (s. 19–33). Baden-Baden: Nomos.
- Yoder J. (2008). No longer on the periphery: German-Polish cross-border relations in a new institutional context, *German Politics and Society*, 88(3): 1–24.
- Zahra T. (2010). Imagined noncommunities: National indifference as a category of analysis, *Slavic Review*, 69(1): 93–119, doi: 10.2307/25621730.
- Zenderowski R. (2002a). Cieszyń jako miasto podzielone granicą państwową: przyczyny i konsekwencje podziału z 1920 r., *Saeculum Christianum: Pismo Historyczno-Społeczne*, 9(1): 107–126.
- Zenderowski R. (2002b). Stosunki między mieszkańcami miast podzielonych granicą państwową na przykładzie Cieszyna i Czeskiego Cieszyna. Studium socjologiczne, *Studia Regionalne i Lokalne*, 1(8): 49–78.
- Zenderowski R. (2011). Cieszyń cieszy – Cieszyń smuci. Miasto podzielone granicą państwową jako środkowoeuropejskie miejsce pamięci. W: W. Śleszyński (red.), *Wspólne czy osobne? Miejsca pamięci narodów Europy Wschodniej* (s. 205–214). Białystok–Kraków: Avalon.
- Zenderowski R. (red.) (2021). *Lokalne polityki pamięci w mieście podzielonym granicą państwową. Cieszyń – Tesin – Teschen*. Warszawa–Cieszyń: Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego.
- Zenderowski R., Krycki M. (2014). Public Diplomacy w miastach podzielonych granicą państwową. Przykład Cieszyna i Czeskiego Cieszyna (Český Těšín), *Pogranicze. Polish Borderlands Studies*, 2(2): 206–227, doi: 10.25167/ppbs566.
- Zielińska M. (2003). Socjologiczne badania empiryczne na terenach pogranicznych. Między teorią a praktyką. W: M. Zielińska (red.), *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Teorie, studia, interpretacje* (t. I, s. 133–157). Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Naukowe.
- Znaniecki F. (1984). Miasto w świadomości jego obywateli. Z badań Instytutu Socjologicznego nad miastem Poznaniem. W: F. Znaniecki, M. Ziółkowski. *Czym jest dla ciebie miasto Poznań?* Warszawa–Poznań: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Spis tabel

Tabela 1. Ludność w dekadach powojennych	35
Tabela 2. Zestawienie danych dotyczących fokusowych wywiadów grupowych	84
Tabela 3. Spis dokumentów wykorzystanych w analizie	88
Tabela 4. Narracje elit i mieszkańców w świetle fokusowych wywiadów grupowych	233

Spis rycin

Ryc. 1. Migracje we Frankfurcie.	36
Ryc. 2. Ruch naturalny ludności w analizowanych miastach podzielonych w latach 1995–2021	36
Ryc. 3. Saldo migracji w analizowanych miastach podzielonych w latach 1995–2021	37
Ryc. 4. Model analizy narracji w miastach podzielonych	58
Ryc. 5. Logotyp dwumiasta na ul. Robotniczej oraz umieszczony na mapie nad Odrą w pobliżu przejścia granicznego w Słubicach	146
Ryc. 6. Plan Słubic	147
Ryc. 7. Plan Słubic z zaznaczoną Odrą (ul. Jedności Robotniczej).	148
Ryc. 8. Mapa Szlaku Rowerowego Odra–Nysa (nad Odrą, przy moście).	148
Ryc. 9. Banery zawieszone na budynku Collegium Polonicum z okazji 30-lecia instytutu	149
Ryc. 10. „Krzesło zbliżenia pogranicza” znajdujące się w pobliżu mostu granicznego i Collegium Polonicum	150
Ryc. 11. Baner w okolicach Galerii Prima	151
Ryc. 12. Szklidy reklamowe, witryna salonu fryzjersko-kosmetycznego (ul. Jedności Robotniczej).	151
Ryc. 13. Dwujęzyczne oznaczenia myjni na ul. 1 Maja; potykacz z menu po niemiecku w pobliżu targowiska miejskiego	152
Ryc. 14. Wlepka w okolicach Bazaru Miejskiego; mural „NO BORDERS”, Słubice.	153

Ryc. 15. Trójjęzyczne drogowskazy we Frankfurcie nad Odrą	154
Ryc. 16. Transparenty z okazji 30-lecia Uniwersytetu Europejskiego Viadrina na <i>Große Scharrnstraße</i>	154
Ryc. 17. Kolumna miejskich zakładów we Frankfurcie znajdująca się przy moście granicznym.	155
Ryc. 18. Wystawa plenerowa o <i>Große Scharrnstraße</i> we Frankfurcie nad Odrą	156
Ryc. 19. Mapa osiedlowej ścieżki rowerowej (w pobliżu parkingu <i>Winterhafen</i>)	157
Ryc. 20. Plakat informujący o wydarzeniach w ramach <i>Aktywnego kalendarza adwentowego</i> w 2021 roku. Plakat festiwalu „transVOCALE”.	158
Ryc. 21. Serce dorysowane na logotypie dwumiasta przy moście miejskim; wlepka na <i>Slubicer Straße</i>	159
Ryc. 22. Dwujęzyczne powitanie na drzwiach <i>Lenné Passagen</i>	160
Ryc. 23. Potykacz na <i>Große Scharrnstraße</i>	160
Ryc. 24. Plakat na <i>Große Scharrnstraße</i>	161
Ryc. 25. Potykacz spółdzielni Blok O przy <i>Karl-Marx-Straße</i>	162
Ryc. 26. Napis na murze stowarzyszenia <i>Art an der Grenze</i> w 2019 roku . . .	163
Ryc. 27. Plakat Słubfurtu promujący „Święto różnorodności” (<i>Fest der Vielfalt</i>).	163
Ryc. 28. Posąg Kasi z Heilbronn na Placu Wolności w Słubicach	165
Ryc. 29. Godło Słubfurtu (<i>Brückenplatz/Plac Mostowy</i>).	166
Ryc. 30. Oznaczenia na <i>Brückenplatz/Placu Mostowym</i>	166
Ryc. 31. Tabliczka Słownika Ulicznego (<i>Große Scharrnstraße</i>).	167
Ryc. 32. Tablica nr 5 „Ścieżki Odry”, <i>Holzmarkt</i>	168
Ryc. 33. Mapa na budynku Urzędu Miasta w Słubicach ukazująca rozmieszczenie historycznych tablic	171
Ryc. 34. Tablica nr 1 „Ścieżki edukacyjnej”, znajdująca się przy ul. Konstytucji 3 Maja, na budynku Domu Doktoranta, oraz tablica nr 8 umieszczona na Galerii Prima.	172
Ryc. 35. Tablice informacyjne zlokalizowane przy Moście Przyjaźni i na ul. Głębokiej w Cieszynie	174
Ryc. 36. Mapa dwóch Cieszynów (ul. Ratuszowa)	175
Ryc. 37. Centrum Informacji Przygranicznej oraz słup ogłoszeniowy (rynek w Cieszynie).	176
Ryc. 38. Budynek straży granicznej i służb celnych – widok z Mostu Przyjaźni i od strony Al. Piastowskiej	177
Ryc. 39. Szyldy reklamowe usytuowane przy Moście Wolności i Moście Przyjaźni	178
Ryc. 40. Centrum Handlowo-Targowe „Nowa Juwenia” i jego okolice.	178
Ryc. 41. Łada sklepowa (ul. Głęboka), mynia (ul. Liburnia), potykacz (ul. Głęboka)	179

Ryc. 42. Ulica Głęboka (źródło fot. u dołu: https://www.cieszyn.pl/urzedmiejski/pages/rewitalizacja-ulicy-glebokiej/987 , aktualności)	180
Ryc. 43. Mural na bocznej ścianie kawiarni Tramwaj Cafe oraz zaparkowany przed nią samochód	181
Ryc. 44. Dwujęzyczne tablice w Czeskim Cieszyńcu	182
Ryc. 45. Komunikaty w języku polskim umieszczone w Czeskim Cieszyńcu .	183
Ryc. 46. Dwujęzyczne plakaty przed klubem Dziupla	184
Ryc. 47. Tablice informacyjne na granicy polsko-czeskiej.	185
Ryc. 48. Wystawa „Zmieniamy Cieszyn” (rynek Czeskiego Cieszyńcu)	186
Ryc. 49. Tablice informujące o cyklach transgranicznych: „Ogród Dwóch Brzegów 2013–2015” / <i>Zahrada dvou břehů 2013–2015</i> , „Revitalpark 2010” i „SportPark” / <i>Sportovní Sady</i>	187
Ryc. 50. Przykładowe tablice pamiątkowe w ramach cykli transgranicznych	188
Ryc. 51. Tablica informacyjna: „Open Air Museum Cieszyn. Český Těšín” . .	192
Ryc. 52. Koła czasu w ramach „Open Air Museum”	192
Ryc. 53. Ławki „Przystań” i „Wieża Babel”	194

Noty o autorkach

dr hab. Kamilla Dolińska – socjolożka, od początku pracy zawodowej związana z Zakładem Socjologii Pogranicza Uniwersytetu Wrocławskiego; członkini zespołu Ośrodka Badań Regionalnych i Obszarów Pogranicza oraz wiceprzewodnicząca Sekcji Socjologii Etniczności PTS. Jej zainteresowania badawcze skupiają się głównie wokół granic i pograniczy, wielokulturowości i zróżnicowania etnicznego oraz problematyki mniejszości narodowych i etnicznych. ORCID: 0000-0002-0505-4732.

dr hab. Elżbieta Opłowska, prof. UWr – socjolożka, kierowniczka Ośrodka Badań Regionalnych i Obszarów Pogranicza w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego. Absolwentka Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej, Uniwersytetu Lipskiego oraz Uniwersytetu Europejskiego Viadrina. W badaniach i publikacjach zajmuje się tematyką granic i pograniczy, relacji polsko-niemieckich, europeizacją oraz pamięcią zbiorową. Odebrała wiele staży zagranicznych, w tym w UniGR-Center for Border Studies (Uniwersytet Luksemburski) oraz Robert Schuman Centre (European University Institute, Florencja). ORCID: 0000-0001-7084-2631.

dr Justyna Kajta – socjolożka i badaczka, post-doc w projekcie „Wchodzenie w dorosłość w czasach ultra-niepewności: międzypokoleniowa teoria «rozodrżnianych» tranzycji” (NCN) realizowanym w Instytucie Nauk Społecznych Uniwersytetu SWPS w Warszawie. Członkini ośrodka Młodzi w Centrum Lab (SWPS). Jej zainteresowania badawcze koncentrują się wokół ruchów społecznych, nacjonalizmu, polityczności i młodych oraz awansów klasowych. ORCID 0000-0002-2428-8876.

dr hab. Julita Makaro, prof. UWr – socjolożka, pracuje w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego w Zakładzie Socjologii Pogranicza. Zainteresowania naukowe skupia na tematyce pogranicznej, etnicznej, miejskiej, migracyjnej. Od ponad dekady zajmuje się zróżnicowaniem etnicznym we Wrocławiu. ORCID: 0000-0002-2589-0519.

dr hab. Natalia Niedźwiecka-Iwańczak, socjolożka, adiunktka w Zakładzie Socjologii Pogranicza w Instytucie Socjologii UWr, członkini zespołu OBROP; przewodnicząca Sekcji Socjologii Etniczności Polskiego Towarzystwa Socjologicznego. Jej zainteresowania naukowe ogniskują się wokół pograniczy, granic i etniczności z uwzględnieniem problematyki tożsamościowej. ORCID: 0000-0002-7894-3274.



Zarówno jakość danych, jak i rzetelność analityczna przyczyniają się do tego, że publikacja niniejsza ukazuje zniuansowany obraz życia miast podzielonych. Rodzą się w nich obrazy tożsamościowe budowane w oparciu o różnorodne reguły bliskości i odległości społecznej oraz terytorialnej, podobieństwa i różnicy warunków życiowych oraz kulturowych, doświadczanych w bezpośrednim terytorialnym sąsiedztwie.

dr hab. Dariusz Wojakowski, prof. AGH

Książka ma w założeniach charakter interdyscyplinarny, jak zresztą cała tradycja współczesnych badań nad granicami i pograniczami. Jej głównym celem jest zaprezentowanie „bitwy narracyjnej” toczącej się w ramach dwumiał, a więc różnego rodzaju narracji i imaginacji, za pośrednictwem których konstruowana jest tożsamość tych miast w świadomości ich mieszkanki i mieszkańców. Istotnym elementem jest zwrócenie uwagi na niespójność między spotykanymi w badanych lokalizacjach deklaracjami ideowymi a życiem codziennym.

dr Łukasz Rogowski, UAM